PRZEGLĄD INTENDENCKI

KWARTALNIK

WYDAWANY PRZEZ

DEPARTAMENT INTENDENTURY
MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH

WARSZAWA

ROK TRZECI. ZESZYT 2 (8). KWIECIEŃ — CZERWIEC 1935

Autorzy artykułów, zamieszczanych w „Przeglądzie Intendenckim“, są odpowiedzialni za poglądy w nich wyrażone.

TREŚĆ ZESZYTU:

WODZU! WIELU Z NAS UCZYŁEŚ NAWET RZECZY NAJPROSTSZYCH – STAWANIA W SZEREGU; WIELU Z NAS UCZYŁEŚ RZECZY TRUDNIEJSZYCH – SPOSOBÓW WALKI I ZWYCIĘŻANIA; WSZYSTKICH NAS UCZYŁEŚ, ŻE TYLKO DROGĄ CIĄGŁEJ PRACY NAD WIEDZĄ I KSZTAŁCENIEM CHARAKTERU OSIĄGA SIĘ ZAMIERZONE CELE.

ŚLUBUJEMY CI IŚĆ DROGĄ TWYCH WSKAZAŃ DLA DOBRA WOJSKA – OSTOI RZECZYPOSPOLITEJ, KTÓREJ BYŁEŚ WIELKIM TWÓRCĄ.





Zdjęcie dokonane w dniu 4.XI 1919 r. z okazji otwarcia I. Wojskowego Kursu Intendenckiego przez Marszałka Piłsudskiego jako Naczelnika Państwa. Na zdjęciu widocznych wiele osób z ówczesnego świata politycznego. Obok Marszałka stoją z lewej: gen. Leśniewski, minister spraw wojskowych, gen. Trzaska Durski, d-ca O. K. Nr I, z prawej: gen. Henrys, szef wojskowej misji francuskiej, mgr. Achilles Ratti, wówczas nuncjusz papieski, obecnie papież Pius XI i gen. Majewski I. wiceminister spraw wojskowych.

DZIAŁ OGÓLNY.

Mjr. int. dypl. PRYMON ANDRZEJ.

Gospodarka intendencka w jednostkach administracyjnych w okresie ćwiczeń.

Sposób zaopatrywania w materjał i prowadzenie gospodarki w okresie ćwiczeń są potraktowane w przepisie „Administracja w jednostkach administracyjnych" pobieżnie. Paragraf 16 przepisu J. A. 1. zawiera postanowienie, że „jednostka administracyjna, albo jej części w czasie przemarszu mogą korzystać z zasobów żywnościowych niezryczałtowanych organu zaopatrującego, albo innych jednostek administracyjnych, załogujących na linji marszu, po uprzedniem porozumieniu się z niemi", a „dowódca jednostki administracyjnej określa każdorazowo, który z organów administracyjnych pozostaje w stałym garnizonie, w taki sposób, aby tok gospodarki odbywał się normalnie".

Jak widać z tych postanowień, pozostawia przepis kwestję zaopatrywania w materjał i sposób prowadzenia gospodarki dowódcom jednostek administracyjnych każdorazowo do uregulowania. Jest to zrozumiałem, ponieważ bieg zaopatrzenia podczas ćwiczeń zależy od założenia samych ćwiczeń i ich przebiegu, zatem i sposób zaopatrywania jest i może być różny w różnych okresach ćwiczeń, jak i w poszczególnych ich fazach.

Same ćwiczenia obejmują kilka etapów. Istnieją t. zw. przedobozia, w których odbywają się ćwiczenia polowe w ramach plutonu lub kompanji, prowadzone przez dowódców pułków, obozy letnie, podczas których odbywają się ćwiczenia pułkowe zdala od stałych garnizonów,

koncentracje dywizyj i ćwiczenia międzydywizyjne, zwane krótko manewrami.

W czasie przedobozia i obozów letnich zaopatrywanie jednostek administracyjnych nie natrafia na trudności, gdyż ćwiczenia odbywają się w jednem miejscu. Zaopatrywanie odbywa się z zasobów, znajdujących się w stałym garnizonie. W rachubę wchodzą jedynie dowozy zasobów ze stałych garnizonów do miejsca pobytu oddziałów.

Sprawa zaopatrywania jednostek administracyjnych komplikuje się dopiero w okresie ćwiczeń dywizyjnych i międzydywizyjnych, kiedy oddziały odbywają przemarsze, zmieniając często miejsce i oddalają się od stałego garnizonu, a tem samem od swoich stałych magazynów. Temu zagadnieniu pragnę poświęcić parę uwag.

Jak już wspominałem, przepisy nie regulują sposobu zaopatrywania oddziałów i prowadzenia gospodarki podczas ćwiczeń, pozostawiając dowódcom swobodę w tym kierunku. Przebieg i wynik ćwiczeń zależy w znacznej mierze od należytego zaopatrzenia, dlatego też dowódcy poświęcają dużo czasu przygotowaniu zaopatrzenia zwłaszcza przed ćwiczeniami, aby podczas ćwiczeń nic nie szwankowało.

Przygotowanie zaopatrzenia obejmuje przedewszystkiem dział materjałowy. Odbywa się naprawa umundurowania dla stanu czynnego i rezerwistów, naprawa wozów, biedek i uprzęży, przygotowanie kuchni polowych i sprzętu wyszkoleniowego, potrzebnego na czas ćwiczeń.

W zakresie zaopatrzenia pieniężnego pułk zgłasza zapotrzebowanie na kredyty, potrzebne na dodatki ćwiczebne, przejściowe zakwaterowanie, podwody i na odszkodowania za wyrządzone szkody polowe.

Największe trudności w przygotowaniu planu zaopatrzenia istnieją w dziedzinie żywnościowej. W garnizonie opiera pułk wyżywienie na zapasach żywności, znajdujących się w magazynach i na perjodycznej dostawie świeżego mięsa do kuchni. Chleb otrzymuje regularnie z piekarni, a dla koni owies z magazynów intendenckich. Podczas ćwiczeń oddala się pułk o dwa lub więcej dni marszu od swoich magazynów, a zatem nie może czerpać z nich tak swobodnie, jak to się dzieje w garnizonie. Musi zatem zabezpieczyć sobie artykuły żywnościowe w rejonie ćwiczeń. Dlatego też na podstawie wytycznych dowódcy dywizji następuje rozpoznanie rejonu ćwiczeń pod względem zasobów artykułów żywnościowych i możliwości ich eksploatacji, warunków zakwaterowania ludzi i zwierząt oraz rozmieszczania magazynów. Po rozpoznaniu rejonu ćwiczeń opracowuje się szczegółowy plan zaopatrzenia pułku podczas ćwiczeń i ogłasza go w części administracyjnej rozkazu dziennego, który reguluje również sposób prowadzenia

gospodarki w czasie ćwiczeń i wyznacza personel, potrzebny do wykonania poszczególnych zadań.

Jak istnieją trudności w przygotowaniu planu zaopatrzenia w żywność na okres ćwiczeń, tak istnieją one również i podczas ćwiczeń. Trudności tych należy szukać w systemie zaopatrywania, jaki jest stosowany w gospodarce żywnościowej. W stałym garnizonie pułki pobierają chleb z piekarni wojskowych lub zakontraktowanych cywilnych, a na zakup innych artykułów żywnościowych otrzymują ryczałt żywnościowy, z którego kupują potrzebne artykuły żywnościowe, magazynują je i wydają do kuchni. W ryczałtowej gospodarce żywnościowej troską kwatermistrzów i oficerów żywnościowych jest nietylko należyte wyżywienie żołnierza, lecz także uzyskanie oszczędności. Analogicznie przedstawia się sprawa wyżywienia koni. Owies otrzymują formacje z magazynów intendenckich, a siano i słomę zakupują z ryczałtu na wyżywienie zwierząt.

Ten system zaopatrzenia w żywność w garnizonie utrzymuje się również podczas manewrów. Na okres ćwiczeń otrzymują oddziały ryczałt żywnościowy, obliczony według cen i warunków, istniejących w rejonie ćwiczeń. Z ryczałtu mają zakupywać te same artykuły żywnościowe w okresie ćwiczeń, które zakupują w stałym garnizonie, a chleb i owies otrzymują z magazynów intendentury. Lecz dążność do oszczędności, jaka przyświeca organom administracyjnym w garnizonie, wywiera swoje piętno na gospodarce żywnościowej w czasie ćwiczeń. Oddziały starają się wykorzystać zapasy żywności, jakie posiadają w swych stałych magazynach. Dlatego też już podczas rozpoznania ustalają w rejonie ćwiczeń własne punkty zaopatrywania, aby dowieść tam z magazynów pułkowych artykuły żywnościowe, łatwe do transportu, jak jarzynę twardą, tłuszcz i mąkę do przypraw. Artykuły te starają się oddziały również dowozić ze swoich stałych magazynów podczas całego okresu ćwiczeń. Inne artykuły, jak świeżą jarzynę, ziemniaki, siano i słomę oraz drewno opałowe zakupują oddziały w okresie manewrów w rejonie ćwiczeń lub, mówiąc językiem wojennym, przeprowadzają eksploatację zasobów miejscowych. W chleb i owies zaopatrują się w najbliższych składnicach materjału intendenckiego, które dostarczają te artykuły do stacyj kolejowych lub do dywizyjnych punktów żywnościowych, wskazanych rozkazami dowódców dywizyj, skąd tabory pułkowe pobierają żywność i przewożą do swoich kompanij.

Na tej podstawie można stwierdzić, że w okresie ćwiczeń wchodzą w rachubę jako źródła zaopatrywania oddziałów w żywność i furaż, stacje żywnościowe lub dywizyjne punkty zaopatrywania, własne

(oddziałowe) punkty zaopatrywania i zasoby, znajdujące się w rejonach ćwiczeń.

Dowóz zryczałtowanych artykułów żywnościowych z magazynów pułkowych do taborów żywnościowych odbywa się przy pomocy własnych środków przewozowych. Są niemi zazwyczaj auta ciężarowe. Zdarza się również, że oddziały przewożą artykuły żywnościowe ze swoich magazynów transportem kolejowym do stacji zaopatrywania, a stąd pułkowym taborem żywnościowym do wozów przykuchennych kompanij.

Chleb i owies przywożą pułki ze stacji żywnościowej lub z żywnościowych ośrodków zaopatrywania własnym taborem żywnościowym. Trzeba przytem wyjaśnić, że do przewozu artykułów żywnościowych uzywają nietylko etatowych środków przewozowych, bo te nie wystarczają, lecz także wozów wynajętych.

Na specjalne omówienie zasługuje zaopatrywanie oddziałów w mięso. Ponieważ mięso należy do artykułów zryczałtowanych, pułki muszą troszczyć się o jego dostawę. Zazwyczaj kontraktują na czas ćwiczeń dostawcę, którego obowiązkiem jest troszczyć się o zaopatrzenie oddziałów w mięso. Zakontraktowany dostawca zakupuje bydło na linji marszu, bije je w najbliższej rzeźni i dowozi mięso na wskazane miejsce. Zdarza się często, że dostawca pędzi pewną ilość sztuk bydła za pułkiem, aby na czas mięso dostarczyć. Niekiedy dostarcza mięso dostawca, zakontraktowany przez intendenta dywizji.

Niezależnie od normalnego zaopatrzenia w świeże mięso posiadają oddziały odpowiedni zapas konserw mięsnych, aby wydawać je do spożycia, kiedy dostarczanie świeżych artykułów żywnościowych jest utrudnione.

Gospodarkę kuchenną prowadzą kompanje, gotując strawę w kuchniach polowych na podstawie jadłospisów, przygotowanych na okres ćwiczeń jeszcze przed wymarszem.

W analogiczny sposób, jak zaopatrzenie ludzi w żywność, odbywa się zaopatrywanie w paszę. Owies dostarczają organa służby intendentury, a siano i słomę, zakupują oddziały w swoich rejonach ćwiczeń.

Wyposażenie mundurowe podczas ćwiczeń składa się z dwóch zestawów drelichów, wyjściowego i ćwiczebnego dla każdego szeregowego służby czynnej i jednego kompletu drelichów dla każdego szeregowego rezerwy. Nadto każda kompanja otrzymuje podręczny zapas drelichów, przeważnie w ilości 5 — 10% swojego stanu, jako zapas bezpieczeństwa. Niekiedy wynosi ten zapas nawet 20% stanu kompanji. Taką ilość zapasu należy uznać za zbyteczną, stanowi ona bo-

wiem zbyt wielkie obciążenie taboru bagażowego kompanji. Podoficerowie zawodowi zabierają ze sobą 1 komplet sukienny i 2 komplety drelichów. Obuwia otrzymuje każdy żołnierz po dwie pary, a nadto każda kompanja około 20 par, jako zapas bezpieczeństwa. Naprawa umundurowania i obuwia podczas ćwiczeń odbywa się w różny sposób. Niektóre oddziały zabierają ze sobą komplety narzędzi szewckich i krawieckich i przeprowadzają naprawy w kompanjach. Niektóre zaś oddziały oddają umundurowanie i obuwie do naprawy prywatnym rzemieślnikom w czasie dłuższych przerw w ćwiczeniach. Za dłuższe przerwy uważa się jedno lub dwudniowe odpoczynki. Do konserwacji obuwia przewożą oddziały odpowiednią ilość smaru, który deponują w punktach zaopatrywania w żywność, skąd dostarczają go do poszczególnych kompanij. Z bielizny otrzymuje każdy żołnierz po dwa komplety i po trzy pary onuc. Lecz zapas ten nie wystarcza na cały czas ćwiczeń. Zachodzi zatem potrzeba wymiany bielizny. Pułki radzą sobie zazwyczaj w ten sposób, że brudną bieliznę odwożą do koszar, a przywożą stamtąd bieliznę czystą. Taki sposób wymiany bielizny nie natrafia na trudności, jeżeli pułk znajduje się niedaleko stałego garnizonu. Trudność powstaje w wypadku wielkiego oddalenia od koszar. Wówczas zezwalają dowódcy na pranie bielizny przez szeregowych, albo oddawanie do prania w miejscowościach na linji marszu.

Zakwaterowanie oddziałów nie nasuwa trudności. Kwater dostarczają mieszkańcy, a oddziały płacą za nie według stawek przewidzianych za przejściowe zakwaterowanie. Jeśli to możliwe, kwateruje się szeregowych w namiotach, a kwatery przeznacza się na kancelarje, izby chorych, magazyny, wartownie i warsztaty. Z tego dwojakiego sposobu zakwaterowania korzystają pułki bardzo chętnie, bo to daje oszczędności, wobec zmniejszonych wydatków na opłacanie przejściowych kwater.

W zaopatrzeniu pieniężnem należy zwrócić przedewszystkiem na to uwagę, że na wydatki związane z ćwiczeniami otrzymują pułki specjalne kredyty. Pokrywają z nich dodatki ćwiczebne, należności za dostarczone podwody, przejściowe zakwaterowanie i odszkodowania za szkody polowe. Zakup artykułów żywnościowych uskuteczniają pułki z ryczałtu na wyżywienie ludzi, którego wysokość na okres ćwiczeń ustala szef intendentury O. K.

W gospodarce pieniężnej przeważa zaliczkowy system zaopatrywania w pieniądze. Płatnik udziela zaliczek na zakup artykułów żywnościowych w rejonie ćwiczeń, na pokrywanie należności za przejściowe kwatery i dostarczone podwody, na odszkodowania polowe

i przejazdy kolejowe szeregowych, odsyłanych do szpitali oraz na wyjazdy służbowe.

Po tem ogólnem nakreśleniu biegu zaopatrzenia w poszczególnych działach intendenckich przechodzą do czynności organów administracyjnych w czasie ćwiczeń.

Czynności personelu administracyjnego w stałym garnizonie są unormowane w przepisie J. A. 1., a w szczególności w załączniku drugim do tego przepisu. Podczas ćwiczeń czynności administracyjne muszą być siłą faktu dublowane, gdyż pułk dzieli się na dwie części. Gros pułku odchodzi wprawdzie na ćwiczenia, pozostaje jednak pewna część w stałym garnizonie. Obie części muszą być zaopatrzone i ich potrzeby zaspokojone.

Wobec takich warunków służbowych w różny sposób jest używany personel administracyjny. W niektórych pułkach odchodzi na ćwiczenia kwatermistrz z jednym podoficerem, oficer żywnościowy z personelem, zastępca oficera administracyjno-materjałowego i jeden podoficer z biura płatnika. Kwatermistrz reguluje podczas ćwiczeń bieg zaopatrzenia. Oficer żywnościowy prowadzi gospodarkę żywnościową; zastępca oficera administracyjno-materjałowego pełni funkcje oficera broni. Do podoficera rachunkowego należy zbieranie raportów porannych, badanie rachunków i ewentualnie prowadzenie dziennika należności. W innych natomiast pułkach kwatermistrz pozostaje w stałym garnizonie, gdzie dowodzi pozostałą częścią pułku i tylko dojeżdża do rejonu ćwiczeń na dowodzenie, gdzie przy tej sposobności wykonywuje nadzór nad biegiem zaopatrzenia. Funkcje kwatermistrza pełni w tym wypadku na ćwiczeniach oficer żywnościowy, który wykonywuje te czynności niezależnie od prowadzenia gospodarki żywnościowej. Oficerowi żywnościowemu, jako kwatermistrzowi, podlega cały personel administracyjny, znajdujący się na ćwiczeniach.

Niekiedy wyznaczają oddziały oficerów żywnościowych baonów oraz płatników z pośród oficerów rezerwy, powołanych na ćwiczenia. Oficerowie rezerwy, pełniąc funkcje płatników, prowadzą na ćwiczeniach dziennik należności, uskuteczniają obliczenia żołdu i dodatków ćwiczebnych, regulują należności za kwatery i podwody z zaliczek, otrzymywanych od płatnika jednostki administracyjnej.

W stałym garnizonie pozostają oficer mobilizacyjny i jego zastępca, oficer matrejałowy i płatnik, którzy wykonywują swoje normalne czynności, przyczem płatnik dojeżdża w okresach dekadowych do rejonu ćwiczeń na wypłatę żołdu i dodatków ćwiczebnych,

ewentualnie uposażenia, odebrania rozliczeń z wypłaconych zaliczek i wydania dalszych zaliczek.

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa prowadzenia rachunkowości. Przepis J. A. 1. nie ustala sposobu prowadzenia gospodarki w czasie ćwiczeń. Nie ustala zatem i sposobu prowadzenia rachunkowości. Z faktu podziału pułku na dwie części wynikałoby, że czynności prowadzenia rachunkowości powinny być podzielone, jak są podzielone czynności zaopatrywania. Fakt ten jednak nie zachodzi, a oddziały radzą sobie według swojej najlepszej woli. Prowadzenie rachunkowości przedstawia się w ten sposób, że płatnik prowadzi w garnizonie rachunkowość pieniężną, zaopatrując w zaliczki tę część pułku, która wyrusza na ćwiczenia. Na wpłacone kwoty otrzymuje dowody rachunkowe i księguje w dzienniku obrotów pieniężnych.

Istnieją natomiast warjanty w prowadzeniu dziennika należności. W niektórych jednostkach administracyjnych prowadzi się dwa dzienniki należności, jeden z oznaczeniem „garnizon" dla oddziału, pozostającego w stałym garnizonie, a drugi z oznaczeniem „koncentracja" dla części, biorącej udział w ćwiczeniach. Dziennik należności z napisem „koncentracja" prowadzą pułki po osiągnięciu rejonu koncentracji, wyprowadzając stan z dziennika należności „garnizon" na podstawie części administracyjnej rozkazu dziennego. Po powrocie pułku z koncentracji przenosi się na podstawie rozkazu dziennego stan z dziennika należności „koncentracja" do dziennika należności „garnizon" i prowadzenie dziennika należności powraca do sposobu, ustalonego przepisem J. A. 1.

Dziennik należności „koncentracja" ma charakter pomocniczy. Prowadzenie go upraszcza wędrówkę kart wyposażenia z rejonu ćwiczeń do stałego garnizonu, pozwala na aktualne prowadzenie dziennika należności w stałym garnizonie, czego nie można uniknąć, jeżeli płatnik prowadzi jeden dziennik należności w stałym garnizonie. Prowadzenie dwóch dzienników należności posiada wprawdzie swoje dodatnie strony, lecz nie jest zgodne z postanowieniami przepisu.

Należy także nadmienić, że niektóre jednostki administracyjne prowadzą również odrębną księgę materjałów jednorazowego użytku żywności i paszy, niezależnie od prowadzenia analogicznej księgi w stałym garnizonie. Prowadzenie oddzielnej księgi materjałów jednorazowego użytku dla żywności i paszy w rejonie ćwiczeń daje tą korzyść, że pozwala na aktualne wykazywanie zapasów żywności i paszy w rejonie ćwiczeń, co ma dodatni wpływ na bieg zaopatrze-

nia. Lecz dublowanie w prowadzeniu księgi materjałów jednorazowego użytku dla żywności i paszy z punktu widzenia przepisu J. A. 1 nie powinno mieć miejsca.

W innych działach gospodarki nie spotyka się dublowania w prowadzeniu ksiąg. Zainteresowani gromadzą dowody kasowe i dokumenty rachunkowe, będące wynikiem czynności gospodarczych na ćwiczeniach, przechowują je u siebie i oddają płatnikowi przy okazji jego pobytu w rejonie ćwiczeń.

Przedstawiony sposób prowadzenia rachunkowości w czasie ćwiczeń nasuwa pewne zastrzeżenia. Od rachunkowości wymaga się, aby dawała ona obraz faktycznego stanu pieniężnego i materjałowego i była prowadzona zgodnie z przepisami. Tymczasem sposób prowadzenia rachunkowości w okresie ćwiczeń nie odpowiada tym postulatom, ponieważ, jak wykazałem, oddziały odstępują od wymagań przepisów i wprowadzają inowacje, nieprzewidziane przepisami, chociaż odpowiadające potrzebom życiowym.

Prowadzenie rachunkowości wymaga uregulowania. Można to zrobić w dwojaki sposób, albo zalegalizować stan faktyczny i zezwolić na dublowanie niektórych czynności rachunkowych, zwłaszcza w prowadzeniu dziennika należności, albo stosować w okresie ćwiczeń rachunkowość, przewidzianą dla jednostek administracyjnych na czas wojny.

W wypadku legalizacji zmian w prowadzeniu rachunkowości w czasie ćwiczeń według systemu pokojowego organa administracyjne zostałyby uwolnione od kłopotów i odpowiedzialności za nieprawidłowe prowadzenie rachunkowości. Lecz nie w tem rzecz, aby legalizować stan obecny w stosowaniu przepisów o rachunkowości. Należy zmierzać do tego, aby jednostki administracyjne i przynależne kompanje szkoliły się w prowadzeniu rachunkowości, ustalonej na czas wojny. Nadarza się ku temu sposobność tylko w czasie ćwiczeń, kiedy oddziały opuszczają garnizon, przechodzą wyszkolenie bojowe, a zatem w warunkach, przybliżonych do warunków wojennych mogą i powinny prowadzić rachunkowość, przewidzianą na czas wojny. Zastosowanie rachunkowości, ustalonej na czas wojny, w czasie ćwiczeń pociągnęłoby za sobą ułatwienie zarówno w gospodarce pieniężnej i materjałowej, a zwłaszcza w gospodarce żywnościowej.

W prowadzeniu gospodarki pieniężnej podczas ćwiczeń istnieje obecnie różnorodność. Z zaliczek, udzielanych przez płatnika, różne organa uskuteczniają wpłaty i przechowują kwity do czasu oddania ich płatnikowi. O uskutecznionych wypłatach prowadzą zapiski lub

ich nie prowadzą. Zależy to wszystko od poczucia odpowiedzialności za powierzone do wypłaty sumy pieniężne. Stan ten ustałby, o ileby organa administracyjne jednostki administracyjnej i poszczególnych kompanji, szwadronów, czy bateryj prowadziły rachunkowość, ustaloną na czas wojny. Prowadzenie tej rachunkowości przyniosłoby i tę korzyść, że pozwoliłoby na praktyczne przeprowadzenie prób w stosowaniu tej rachunkowości i ocenę jej wartości.

Do prowadzenia rachunkowości na szczeblu jednostki administracyjnej powinni być pociągani oficerowie rezerwy. W kompanjach prowadziliby ją podoficerowie rachunkowi, a płatnik jednostki administracyjnej prowadziłby tylko rachunkowość pieniężną w stałym garnizonie. Zaopatrzenie pieniężne pułku odbywałoby się albo przez właściwego płatnika, który udzielałby potrzebnych zaliczek, albo bezpośrednio z dodatkowego rachunku bieżącego, który jednostka administracyjna otwierałaby na czas ćwiczeń w kasie skarbowej, najbliżej rejonu ćwiczeń. Korzystanie z dodatkowego rachunku bieżącego przyniosłoby tę korzyść, że odpadłaby potrzeba kosztownych podróży do stałego garnizonu po pieniądze. Przewóz pieniędzy w ostatnich czasach jest również bardzo uciążliwy z powodu otrzymywania większej ilości gotówki w kasach skarbowych i w Banku Polskim w bilonie, który posiada znaczny ciężar. Sprawia to kłopoty przy przewożeniu, gdyż wymaga wzmocnionej obsługi i zachowania wielkiej ostrożności zwłaszcza wobec wymagania, zawartego w § 25 zał. 3 J. A. 1. Można tego uniknąć przez otwarcie rachunku bieżącego w kasie skarbowej, położonej najbliżej rejonu ćwiczeń, skąd mógłby czerpać pieniądze płatnik, wyznaczony do prowadzenia gospodarki pieniężnej w czasie ćwiczeń.

Zagadnieniem, wymagającem innego niż dotychczas ujęcia, jest zaopatrzenie w żywność i paszę. Jak już wskazywałem, oddziały ćwiczące korzystają z dwóch źródeł zaopatrywania: z funduszu ryczałtowego i z magazynów intendenckich. W czasie ćwiczeń starają się oddziały korzystać z własnych zapasów artykułów żywnościowych, jakie posiadają w stałym garnizonie, a ponieważ oddziały oddalają się znacznie od stałego garnizonu, organizują własne punkty zaopatrywania w rejonach ćwiczeń, dokąd przed ćwiczeniami przywożą żywność. To wymaga wielkiego nakładu pracy, a co ważniejsze, obciąża bardzo oddziały podczas ćwiczeń i wpływa ujemnie na ich ruchliwość. Aby tego uniknąć, należałoby zaniechać prowadzenia ryczałtowej gospodarki żywnościowej w oddziałach, odbywających ćwiczenia, a stosować system zaopatrzenia w naturze i eksploatację zasobów miejscowych. Zaopatrzenie w naturze powinno objąć chleb,

mięso, tłuszcz, kawę konserwową, jarzynę twardą, przyprawy, a dla koni owies; na miejscu zaś powinny zakupywać oddziały jedynie jarzynę świeżą i ziemniaki, a dla koni siano i słomę. Wydatków tych jednak nie powinny oddziały pokrywać z ryczałtów, lecz z kredytów, przyznanych na ćwiczenia.

Łącznie z zaopatrzeniem w żywność należy traktować sprawę wyposażenia oddziałów w kuchnie polowe. Kuchnie polowe są przewidziane dla poszczególnych kompanij, szwadronów i bateryj. Wszystkie pododdziały powinny otrzymać je na okres ćwiczeń, aby gotowanie i wydawanie strawy żołnierzom uzależnić tylko od przebiegu ćwiczeń. Wyposażenie w kuchnie polowe pododdziałów nie powinno ograniczać się tylko do okresu ćwiczeń. Kuchnie polowe należy oddawać do użytku pododdziałów przynajmniej na okres jednego miesiąca przed ćwiczeniami i stosować w nich gotowanie strawy, zamiast w stałych kuchniach koszarowych, aby dać możność wyszkolenia obsługi w obchodzeniu się z kuchniami polowemi. Wtedy nie będą miały miejsca, niestety tak częste u nas, wypadki szybkiego niszczenia cennego sprzętu kuchennego.

Inne działy gospodarki intendentury nie budzą większych zastrzeżeń. Nie nasuwają one większych trudności z powodu krótkiego okresu ćwiczeń.

Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają mi na omówienie sposobu użycia personelu administracyjnego w okresie ćwiczeń. Obsada personalna zależy zresztą zawsze od organizacji samego sposobu zaopatrywania. Wypada również podkreślić konieczność powoływania do czynności administracyjnych w okresie ćwiczeń oficerów i podoficerów rezerwy w szerszym, niż dotychczas zakresie, aby mogli oni przejść praktyczne wyszkolenie w tym dziale służby wojskowej.

Mjr. dr. med. weter. GÓRNIEWICZ ZENON.

Działanie iperytu na mąkę, kaszę i jarzyny strączkowe.

Mąka i kasza są artykułami spożywczemi o budowie porowatej, gąbczastej i dużej powierzchni chłonnej. Ciała o takich właściwościach mogą więc pochłaniać wszelkie gazy bojowe, a w szczególności iperyt.

Skład chemiczny **mąki** nawet przy jednakowym procentowym przemiale nie jest zupełnie stały, zależy to od pochodzenia i gatunku zboża.

Ze składników mąki, które mogą mieć wpływ przy działaniu iperytu na mąkę (wiązania chemiczne w mniejszym lub większym stopniu), największe znaczenie posiada białko i woda. Ogólna ilość białka, zawartego w mące, wynosi 11 — 14%; 40 — 80% tej ogólnej ilości stanowi białko nierozpuszczalne w wodzie, ale chłonące wodę tylko do pewnych granic, — jest to gliadyna i glutenina, czyli t. zw. gluten. Białko rozpuszczalne w wodzie stanowi 18 — 30% ogólnej ilości białka zawartego w mące — są to albuminy i globuliny, które znajdują się w mące w niewielkiej ilości, bo 1,5 do 2,4% ogólnej ilości mąki.

Im wyższego gatunku jest mąka, tem mniej zawiera białka. Ilość glutenu, który tworzy główną masę białka mącznego w ilości 6 — 11% ogólnej ilości mąki, oraz jego własności, mają decydujące znaczenie dla zdatności mąki do wypieku chleba, gdyż mąka o odpowiedniej ilości glutenu posiada swoistą ciągliwość, sprężystość i zdolność wchłaniania wody, co jest konieczne do wyrobienia ciasta.

Ilość wilgoci w mące zdatnej do przechowywania wynosi 10 — 15%.

Pozatem główną część składową mąki (ok. 70%) stanowi nierozpuszczalna skrobia oraz pewne ilości węglowodanów rozpuszczalnych, jak cukier gronowy i sacharoza. Cukry są produktami powsta-

jącemi przy procesach chemicznych, odbywających się w ziarnie. Ilość ich zwiększa się w mące przy wyższym procentowym przemiale.

Tłuszcze i związki mineralne znajdują się w mące w ilości od 1 — 2%.

Ilość poszczególnych składników zależy od rodzaju mąki i wysokości gatunku przemiału zboża.

Kasza jest również produktem przemiału, a raczej rozdrobnienia zboża. Jako przeciętny skład chemiczny kaszy można przyjąć, biorąc pod uwagę główne składniki: wody — 11,5%, białka — 11,5%, tłuszczu — 3,3%, węglowodanów — 70,9%.

Naogół skład chemiczny kaszy jest zbliżony do składu mąki z danych ziarn zbożowych i waha się w zależności od rodzaju kaszy.

Jarzyny strączkowe jak groch, fasola, stanowią również ważny produkt odżywczy. Używane są w stanie dojrzałym, wysuszonym, jako wyłuszczone nasiona roślin strączkowych. Posiadają dużą wartość odżywczą z powodu dużej zawartości związków azotowych, głównie kazeiny roślinnej i węglowodanów.

Przeciętny skład chemiczny nasion strączkowych, dojrzałych i wysuszonych wynosi przy wzięciu pod uwagę głównych składników: wody — 12%, białka — 24,3%, tłuszczu — 1,9% i węglowodanów — 53,7%.

Mąkę, kaszę i jarzyny strączkowe przechowuje się zasadniczo w workach i to tak w magazynach, jak i podczas transportów.

Worki z temi produktami ustawia się w stosy po 2 worki nakrzyż. Luzem przechowuje się mąkę, kaszę i jarzyny strączkowe tylko wyjątkowo, przy nadmiernem zwilgotnieniu, gdy się je chce przesuszyć. Wtedy rozsypuje się je na czystej, równej podłodze, lub też na nieprzemakalnych płachtach w cienkiej warstwie, grubości ok. 15 — 20 cm. Luzem przechowuje się również mąkę lub kaszę przejściowo w młynach.

Wymienione artykuły mogą być skażone iperytem płynnym lub iperytem w postaci mgły lub pary. Przy ostrzeliwaniu pociskami artyleryjskiemi, minami czy bombami mogą działać na te produkty wszystkie 3 postacie iperytu równocześnie.

Skażanie mąki.

Iperyt płynny może skażać mąkę w postaci mniejszych czy większych bryzgów. Mąka leżąca luzem skaża się przytem znacznie głębiej, niż mąka w workach, gdzie warstwy jej są ściślej ułożone i tkanina worka zatrzymuje dużą część trucizny. Doświadczalnie wyka-

zano, że po zalaniu całej powierzchni mąki luźno ułożonej, iperyt drążył po 2-ch godzinach działania do głębokości 1,5 cm. i to nawet przy bardzo dużem skażeniu, bo na 100 cm^2 powierzchni 10 cm płynnego iperytu. W mące ściśle ułożonej, odpowiedni ubitej przy tem skażeniu i w tym samym czasie iperyt drążył tylko do głębokości 1 cm.

Przy skażeniu mniejszą ilością iperytu, w mące ściśle ułożonej nie dochodził on nawet do tej warstwy.

Charakterystycznem zjawiskiem przy skażeniu mąki płynnym iperytem jest jej sklejanie się w mniejsze lub większe grudki, wewnątrz których znajduje się iperyt. Grudki te w mące luźno ułożonej są sypkie, natomiast w mące ściśle ułożonej twardsze i bardziej zbite, tak, że można je łopatką czy szufelką oddzielić od warstwy nieskażonej. Mąka w workach zachowuje się wobec iperytu podobnie, jak mąka ściśle ułożona (uklepana), t. zn., że iperyt zatrzymuje się więcej w warstwie powierzchownej do głębokości 1 cm. i to przy silnem nawet skażeniu. Mniejsze krople iperytu skażają mąkę w workach tylko do głębokości nie przekraczającej 0,5 cm. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż mąka w workach jest więcej zbita, co uniemożliwia w znacznym stopniu wnikanie płynnego iperytu do jej głębszych warstw.

Mąka w workach, skażona płynnym iperytem, skleja się również w grudki, które nawet przyklejają się do tkaniny worka. Przyklejanie to jednak nie jest trwałe, to też grudki te odrywają się dość łatwo.

Czas działania iperytu na mąkę posiada również duże znaczenie. Doświadczalnie wykazano, że przy skażeniu kropelkowem w ilości 4 cm^3 iperytu na 100 cm^2 powierzchni już po 1 g. działania iperytu znajdowano go w mące luźno ułożonej na głębokości 1,2 cm., w mące ubitej na głębokości 0,8 cm. W miarę upływu czasu, głębokość drążenia iperytu znacznie się zwiększała przy użyciu tej samej ilości iperytu, oraz przy niezmienionej temperaturze zewnętrznej. I tak po 3 godzinach działania iperytu znajdowano go w mące luźno ułożonej na głębokości 1,5 cm., w mące ubitej na głębok. 1 cm., po 6 godzinach ilości były te same. Po 24 godzinach iperyt w mące luźno ułożonej znajdowano już na głębokości 1,8 cm., w mące ubitej 1,2 cm. Temperatura powietrza wynosiła 17° C.

Rozpylony iperyt oraz jego drobniutkie kropelki zawieszone w powietrzu działają podobnie jak płynny iperyt, osiadają one jednak w bardziej powierzchownych warstwach mąki i nie drążą tak głęboko, jak większe krople płynnego iperytu. Na mące w workach

osiada zawiesina iperytu przeważnie na tkaninie worka i tylko węchem można zauważyć nieznaczne skażenie mąki.

Przy wielkich ilościach mgły iperytowej, skierowanej pod pewnem ciśnieniem wprost na mąkę, czy worki z mąką, działa ona jak małe kropelki iperytu, które, łącząc się z sobą, mogą drążyć również do głębszych warstw mąki, jak większe krople.

Pary iperytu nie są niebezpieczne nawet dla mąki leżącej luzem. Kilkunastudniowe przebywanie mąki (2 tygod.) w atmosferze pary nasyconej iperytu przy temperaturze 23 — 24^0 nie skaziło mąki w sposób niedopuszczający jej do spożycia. Powstaje to prawdopodobnie w związku z obecnością białka mącznego i tworzeniem się luźnych jego połączeń z iperytem, co uniemożliwia jego rozprzestrzenianie się do głębszych warstw mąki, oraz zdolnością adsorbcyjną ziarenek mąki. W jeszcze mniejszym stopniu działają pary iperytu na mąkę w workach jakkolwiek węchem odczuwa się zapach iperytu w mące nawet w głębszych warstwach.

Prócz tkaniny worka zatrzymuje pary iperytu i powierzchowna warstwa mąki. Drobne ilości iperytu, jakie dostają się w postaci par do wewnętrznych warstw mąki są ustawicznie niszczone przez wilgoć zawartą w tym produkcie. Odczuwany zapach w głębszych warstwach po dłuższem działaniu par iperytu pochodzi już od produktów rozkładu iperytu.

Skażanie kaszy.

Skażenie kaszy zależy przedewszystkiem od jej rodzaju i wielkości poszczególnych ziarn. Im większe są ziarna kaszy, tem głębiej i szybciej wnika do niej płynny iperyt. Kanaliki bowiem między poszczególnemi ziarnami kaszy przepuszczają płynny iperyt znacznie głębiej, niż w mące; to też iperyt ma tendencję do rozprzestrzeniania się raczej wgłąb i to do dość znacznej głębokości. Najmniej przepuszczalna dla iperytu jest kaszka pszenna, drobnoziarnista, która zachowuje się wobec iperytu podobnie jak mąka, najgłębiej zaś przepuszcza płynny iperyt ryż gruboziarnisty o gładkiej polerowanej powierzchni.

Przy dłużej trwającem skażeniu płynnym iperytem dostaje się on również do wnętrza ziarn kaszy, co uwidacznia się szczególnie przy użyciu do tego celu zabarwionego iperytu.

Naogół doświadczenia ze skażeniem kaszy iperytem wykonywano z kaszą jęczmienną, średnioziarnistą o wielkości poszczególnych ziarn najczęściej znajdujących się w użyciu.

Drążenie wgłąb płynnego iperytu w takiej kaszy obserwuje się już po upływie bardzo krótkiego czasu, zależnie od ilości użytej trucizny. Przy dawce dużej ilości iperytu (10 cm^3 na 100 cm^2 powierzchni) iperyt przechodzi już w ciągu paru minut przez całą grubość warstwy kaszy, t. j. ok .7 cm i to tak w kaszy ubitej, jak i luźno ułożonej, a następnie osiada na dnie naczynia.

Przy użyciu mniejszych ilości iperytu i skażeniu kroplami iperyt drąży w kaszę również do znacznie głębszej warstwy, niż w mące. I tak przy dawce 4 cm^3 iperytu na 100 cm^2 powierzchni znajdowano iperyt po godzinnem działaniu na głębokości 2,5 cm. w kaszy luźno ułożonej i 2 cm. w kaszy ubitej.

Czas działania iperytu odgrywa również dużą rolę, bo przy tej samej temperaturze znajdowano iperyt po 1 godzinie działania w kaszy ubitej na głębokości 2 cm., w kaszy luźno ułożonej na głębokości 2,5 cm.; po 2 godzinach w kaszy ubitej na głębokości 2,5 cm., w kaszy luźno ułożonej 2,8 cm. Po 24 godz. działania iperytu znajdowano go już tak w kaszy luźno ułożonej, jak i ubitej, na głębokości ok. 3,5 cm. Iperytu użyto w tych doświadczeniach jako skażenia kropelkowego w dawce 4 cm^3 na 100 cm^2 powierzchni. Jak wynika z tych doświadczeń, w miarę upływu czasu, niema różnicy w działaniu iperytu na kaszę luźno ułożoną i kaszę ubitą.

Nie zauważono również charakterystycznego zjawiska dla mąki — sklejania się w grudki kaszy skażonej płynnym iperytem. Zjawisko to występuje jedynie w kaszy bardzo drobno ziarnistej. Przy skażaniu kaszy w workach iperyt zachowuje się podobnie, jak przy skażaniu kaszy ubitej, a więc drąży do głębokości ok. 3 — 3,5 cm. po 24 godzinnem działaniu 4 cm^3 iperytu na 100 cm^2 powierzchni worka. Tkanina worka zależnie od jej gęstości zatrzymuje przytem dużą część iperytu.

Mgła iperytowa działa na kaszę podobnie jak na mąkę, drąży jednak głębiej.

Pary iperytu nie są szkodliwe dla kaszy. Uwagi dotyczące działania mgły i par iperytu na mąkę odnoszą się również do kaszy. Kasza drobnoziarnista zachowuje się zupełnie podobnie jak mąka.

Skażanie jarzyn strączkowych.

Groch i fasola w postaci ziarn wyłuszczonych skażają się dość trudno iperytem płynnym. Iperyt płynny skaża je wprawdzie do najgłębszych warstw i to w stosunkowo bardzo krótkim czasie, skażenie to jest jednak raczej powierzchowne.

Dopiero po dłuższym okresie działania iperytu (ok. 24 godzin) dostaje się on nawet do wnętrza ziarn i to przy dużej jego dawce, bo 4 cm^3 na 100 cm^2 powierzchni.

Jeżeli chodzi o szybkość skażenia warstwy grochu czy fasoli, to przy dawce 4 cm^3 na 100 cm^2 powierzchni i skażeniu kropelkowem iperyt już po kilkunastu minutach przesiąkał przez całą grubość warstwy, t. j. przez 8 cm. i osiadał na dnie naczynia. Sprawia to gładka powierzchnia poszczególnych ziarn oraz duże przestrzenie między ziarnami.

Jarzyny strączkowe w workach, skażone płynnym iperytem, zachowują się podobnie jak jarzyny leżące luzem, gdyż o ubiciu pewnej warstwy nie może być mowy. Tkanina worka zatrzymuje wprawdzie zależnie od gęstości swego utkania pewną ilość iperytu, drąży on jednak w stanie płynnym przez całą grubość warstwy ziarn przy użyciu dawki $^4/_{100}$ cm^2. Małe ilości płynnego iperytu oraz jego mgły skażają ziarna tylko powierzchownie, nie drążąc do wnętrza ziarn.

Pary iperytu nie są szkodliwe dla grochu i fasoli. Odczuwa się wprawdzie zapach iperytu po dłuższem działaniu jego par nawet w warstwach wewnętrznych, są to jednak prawdopodobnie tylko jego produkty rozkładu (ziarna schnąc wydzielają wilgoć, która rozkłada iperyt). Wnętrze ziarn nie jest skażone.

Uwagi, dotyczące działania mgły i par iperytu na mąkę, mają i tutaj swoje zastosowanie.

Wykrywanie iperytu w mące, kaszy i jarzynach strączkowych.

Minimalną już zawartość iperytu w mące, kaszy czy jarzynach strączkowych można wykryć węchem. Badanie takie może przeprowadzać człowiek o normalnem powonieniu, zdala od ubocznych zapachów (np. benzyny, nafty). Tylko bardzo intensywny zapach iperytu wskazuje na dużą jego zawartość w tych artykułach żywnościowych, słaby zapach wskazuje na słabe tylko skażenie, które nie może być niebezpieczne dla zdrowia. Należy przy tem brać pod uwagę wszystkie możliwości skażenia — jak bliskość lejów po pociskach, minach i t. p. Przy działaniu mgły i par iperytu na mąkę i kaszę, wyczuwa się również zapach iperytu, co nie wskazuje jeszcze na silniejsze skażenie tych artykułów żywnościowych, uniemożliwiające ich zdatność użytkową.

W takich wątpliwych przypadkach dobre usługi oddaje wykrywacz specjalny, zapomocą którego można wykryć stosunkowo nie-

znaczne domieszki iperytu w mące, kaszy i fasoli. Wykrywaczem takim działa się w miejscu, gdzie się wyczuwa zapach iperytu, a reakcja jego wskazuje na obecność iperytu w danem miejscu. Reakcja, w razie obecności iperytu występuje prawie natychmiast. Tylko silna reakcja wykrywacza wskazuje na zawartość iperytu niebezpieczną dla zdrowia — słaba reakcja oznacza, że mąka i kasza, zawierają pewne nieznaczne tylko ilości iperytu. Przy skażeniu mąki czy kaszy parami iperytu nawet przez dłuższy czas (2 tygod.) reakcja wykrywacza nie występuje.

Dalszemi jeszcze wskaźnikami skażenia mąki płynnym iperytem są: 1) sklejenie się w grudki, które wykazują wybitny zapach iperytu, szczególnie przy ich rozgniataniu; 2) ciasto z mąki zaiperytowanej w większym stopniu rośnie gorzej, niż normalnie, pomimo zawartości normalnej ilości drożdży; 3) ciasto z mąki zaiperytowanej posiada również zmniejszoną klejowatość i spoistość, wskutek czego jest więcej kruche, niż ciasto z mąki normalnej.

Ocena przydatności skażonych produktów.

Mąki, kaszy i jarzyn strączkowych zlanych na całej powierzchni płynnym iperytem nie należy dopuszczać do spożycia. Zapach iperytu jest w takim przypadku bardzo intensywny; wykrywacz prawie natychmiast silnie reaguje — mąka jest zwykle posklejana.

Mniejsze ilości iperytu — bryzgi po rozrywie pocisku, czy bomby, — nie skażają mąki i kaszy w stopniu niebezpiecznym dla zdrowia, jakkolwiek zapach iperytu wyczuwa się wyraźnie, a wykrywacz reaguje tylko w niektórych miejscach. Artykuły takie nadają się do spożycia po odkażeniu.

Należy tylko z miejsc, w których wykrywacz wybitnie reaguje, dany produkt odrzucić zupełnie, a jeżeli to jest niemożliwe, poddać w całości odkażeniu skażony produkt.

Duże bowiem ilości iperytu płynnego pozostają w skażonej mące i kaszy bardzo długi czas z powodu małej ich wilgotności i niewielkich możliwości przewietrzania, a więc i wyparowywania iperytu.

Mgła iperytowa i pary nie skażają mąki i kaszy zupełnie, o ile były one w workach zamkniętych. Zapach iperytu może być wprawdzie wyczuwalny nawet w głębszych warstwach skażonego produktu, wykrywacz nie daje jednak żadnej reakcji. Artykuły takie są zdatne do użytku bez zastrzeżeń. Należy je tylko przewietrzyć nieco dla pozbycia się zapachu i przesypać do innych worków nieskażonych.

Trzeba również zaznaczyć, że iperyt czysty może nie posiadać wogóle zapachu lub mieć zapach zamaskowany innym zapachem.

Odkażanie mąki zaiperytowanej.

Przy odkażaniu mąki, kaszy, czy jarzyn strączkowych, należy przedewszystkiem brać pod uwagę wzgląd ekonomiczny i możliwość przeprowadzenia wszelkich zabiegów odkażających. Jeżeli rozchodzi się o odkażenie niewielkich ilości artykułów żywnościowych, które z łatwością można zamienić przez inne zdrowe artykuły, to wszelkie odkażenie jest niecelowe, tem bardziej, że produkty żywnościowe, skażone tylko w nieznacznym stopniu i nieszkodliwie dla zdrowia, mogą budzić u ludzi wstręt czy obawę. Odkażanie jest wskazane tylko wtedy, gdy trudności aprowizacyjne wymagają oszczędzania artykułów żywnościowych.

Przy skażeniu większych ilości mąki czy kaszy w workach należy przedewszystkiem oddzielić worki skażone od nieskażonych, a następnie mniej skażone od więcej skażonych. Dostateczne rozpoznanie można uzyskać wykrywaczem specjalnym przy uwzględnieniu także i innych znamion, jak intensywny zapach, wilgotne plamy o zapachu iperytu i t. p.

Tkanina worka zatrzymuje bardzo duże ilości iperytu, to też należy jaknajszybciej przesypać mąkę z worków skażonych do worków czystych nieskażonych. Przesypywanie musi się odbywać ostrożnie, bez zbytniego wytrzepywania worka, gdyż mąka skażona przykleja się dość luźno do tkaniny worka. Szczególnie przy skażeniu mgłą i parami iperytu zabieg ten jest bardzo ważny i wystarcza w zupełności do uniknięcia przesiąknięcia mąki zapachem iperytu.

Gdy iperyt dostanie się już do mąki przy skażeniu bryzgami, czy kroplami iperytu, należy skażoną mąkę przesiać przez gęste sito, normalnie używane do przesiewania mąki. Jak już wspomniano, mąka skażona skleja się w dość sypkie grudki. Grudki te zatrzymują się na sicie, skąd można je łatwo usunąć. Przesiewanie należy robić o tyle ostrożnie, by grudek tych nie rozgniatać i zbytnio nie wytrząsać. Należy położyć cały nacisk na to, by przesiewanie nie odbywało się zbyt energicznie.

Jak stwierdzono analizą chemiczną, przy tego rodzaju przesiewaniu można na sicie zatrzymać wraz z grudkami skażonej mąki 50 — 80% iperytu, użytego do skażenia mąki. Procent ten zależy od ostrożności, z jaką przesiewa się mąkę. Strata mąki przytem wynosi ok. 5% przy ostrożnem przesiewaniu.

W zasadzie każdą mąkę skażoną, a następnie przesianą, można oddać do użytku. Pozostały jeszcze zapach iperytu znika po pewnym czasie po przewietrzeniu mąki.

Mąkę przesianą można używać zupełnie normalnie do wypieku chleba czy wyrobu ciasta. Chleb wypieczony z takiej mąki jest zupełnie zdatny do użytku, tem bardziej że wypiek chleba przeprowadza się w temperaturze ponad 200°. Temperatura wewnątrz chleba dochodzi do ok. 80°. Gotowanie mąki w postaci różnych potraw odbywa się również przy temperaturze około 100°, co wystarcza zupełnie do odkażenia mąki skażonej.

Nie należy używać mąki nieprzesianej, ani też dotykać grudek pozostałych na sicie gołemi rękami ze względu na możliwość oparzeń.

Przesiewanie mąki należy robić na otwartej przestrzeni lub niezamkniętem pomieszczeniu.

Doświadczalnie wykazano, że tak chleb jak i kluski z mąki skażonej, a następnie przesianej były po upieczeniu czy ugotowaniu nieszkodliwe. Przy nieznacznem skażeniu mąki można jej użyć również wprost do ciasta, należy tylko zalecić ostrożność przy samym jego wyrobie (rękawiczki gumowe), przyczem potrawy z tej mąki muszą być przez dłuższy czas gotowane, a pieczenie chleba czy pieczywa musi się odbywać w wysokiej temperaturze (ok. 250°). Doświadczalnie stwierdzono, że wyroby takie okazały się nieszkodliwe dla zdrowia.

Odkażanie kaszy.

Skażone worki kaszy należy oddzielić od worków nieskażonych, powodując się temi samemi znamionami skażenia jak przy skażeniu mąki.

Skażoną kaszę w workach należy podobnie jak mąkę, przesypać do czystych worków, szczególnie przy skażeniu mgłą lub parami iperytu. Skażona kasza wprawdzie nie przyczepia się tak jak mąka do tkaniny worka, — przy wcześnie wykonanem przesypaniu duża część trucizny pozostaje na tkaninie worka.

Następnie kaszę taką należy rozsypać luzem na płachtach lub czystej podłodze i poddać przewietrzeniu i działaniu słońca przy kilkakrotnem przeszuflowaniu. Zabieg ten jest bardzo dobry przy skażeniu większych ilości kaszy. Z miejsc, wykazujących wybitną reakcję wykrywacza specjalnego należy kaszę wybrać szufelką i zupełnie odrzucić.

Warstwa kaszy rozsypanej luzem nie powinna być grubsza ponad 10 — 15 cm. Wietrzenie może trwać aż do zupełnego zniknięcia lub b. znacznego zmniejszenia zapachu iperytu, a wykrywacz specjalny nie powinien wykazywać żadnej reakcji. Kaszę po przewietrzeniu należy normalnie przegotować lub użyć jako zapraw do zup. Gotowanie przewietrzonej kaszy nie wymaga specjalnych ostrożności.

Mniejsze ilości kaszy skażonej można poddać wprost gotowaniu. Gotowanie musi się odbywać nieco dłużej niż normalnie, przyczem należy mieć na uwadze szkodliwość par przy gotowaniu, szczególnie przy większem skażeniu.

Bardzo dobre usługi daje również płókanie szczególnie gruboziarnistej kaszy na gęstem sicie ciepłą wodą bieżącą (polewanie). Znaczna bowiem część iperytu wypłókuje się wodą, co zmniejsza niebezpieczeństwo spożywania takiej kaszy. Należy jedynie zachować ostrożność, by nie oparzyć rąk przy tym zabiegu, szczególnie przy silniejszem skażeniu iperytem.

Odkażanie jarzyn strączkowych.

Przy skażeniu dużych ilości jarzyn strączkowych w workach należy jaknajszybciej oddzielić skażone worki od nieskażonych w sposób opisany przy mące. Groch i fasolę z worków skażonych można następnie rozsypać luzem na podłodze lub płachtach nieprzemakalnych i poddać przewietrzeniu przy równoczesnem szuflowaniu skażonego produktu. Warstwa rozsypanego produktu nie powinna być grubsza nad 15 — 20 cm. Wietrzenie musi trwać aż do zupełnego zniknięcia zapachu lub do takiego zmniejszenia go, by wykrywacz specjalny nie dawał żadnej reakcji.

Duże usługi daje również kilkunastominutowe płókanie skażonego grochu czy fasoli ciepłą bieżącą wodą na gęstem sicie metalowem (drucianem). Iperyt bowiem utrzymujący się na gładkiej powierzchni skażonego produktu wypłókuje się mechanicznie wodą i rozkłada się częściowo pod jej wpływem.

Można również skażony produkt nalewać wodą na kilka godzin przed spożyciem, przy kilkakrotnem odlewaniu tej wody, a następnie normalnie gotować. Gdy jednak iperyt znajduje się już wewnątrz ziarn grochu czy fasoli, co zachodzi po dłuższem działaniu większych ilości iperytu, wyżej opisane zabiegi nie wystarczają. Produkt taki odkaża się tylko przez dłuższe gotowanie.

Gotowanie skażonego grochu czy fasoli należy przeprowadzać w jaknajwyższej temperaturze i nieco dłużej, niż normalnie. W razie zmiany smaku po ugotowaniu należy produkt odrzucić i nie dopuścić do spożycia.

Przy płókaniach musi się zachować ostrożność, by uniknąć oparzeń.

LITERATURA.

1. **Chłopin** — Wojenno-sanitarnyje osnowy protiwogazowogo dieła 1926.
2. **Divis** — Obrona prowiantu przeciw chemicznym środkom bojowym (Vojenskė Intend. Rozhledy) omówien. Hevlera w Milit. Wissenschaftliche Mitteilungen, Oktober 1934.
3. **Lindeman** — Toksykologja chemicz. środków bojowych 1928.
4. **Lustig** — Patologja ogólna i klinika zagazowań boj. tłum. pol. Przychockiego 1933.
5. **Meyer** — Der Gaskampf u. die chemischen Kampfstoffe 1925.
6. **Rapczewski** — Technologja żywności Warszawa 1933.
7. **Richters** — Die Tiere im chemischen Krieg 1932.
8. **Weyl** — Handbuch der Hygiene T. III. 1913.
9. **Vedder i Walton** — Wojna chemiczna na lądzie i morzu tłum. pol. Bilińskiej 1931.
10. **Żmigrod** — Sztuczne bielenie oraz przyśpieszanie dojrzewania mąki 1926 r.

Kpt. int. dypl. KOWALSKI MARJAN.

O jednolity system rachunkowości pieniężnej w formacjach.

Celem mojego artykułu nie jest krytyka obowiązujących przepisów, lecz przedstawienie własnego zapatrywania na kwestję, jak należałoby unormować sprawę księgowości pieniężnej w jedn. administracyjnych, aby przyjęty system rachunkowości odpowiadał swemu zadaniu zarówno w czasie pokoju jak i wojny i bez większych trudności dał się zastosować również w składnicach.

Każdy przepis jest dobry, ale nie każdy przepis jest praktyczny. Tak można powiedzieć o dzisiejszym przepisie, regulującym księgowość pieniężną w jednostkach administracyjnych.

Główną wadą obecnie obowiązującego przepisu J. A. — 1 (zał. 3) jest operowanie w rachunkowości pieniężnej obrotami memorjałowemi t. j. księgowanie pewnych kwot na poszczególnych rachunkach, bez dokonania rzeczywistego obrotu gotówkowego.

Zbyt skomplikowane ujęcie zasad księgowania, przy braku odpowiednio wyszkolonego personelu, doprowadza w jednostkach administracyjnych do zabagnienia rachunkowości pieniężnej, niejednokrotnie ze szkodą dla Skarbu Państwa, w każdym zaś razie ze szkodą dla wewnętrznej gospodarki jednostek. Pamiętać bowiem należy, że mylnie przeprowadzone księgowania memorjałowe doprowadzają do fałszywych wyników rachunkowych i błędnych wniosków o stanie gospodarki pieniężnej n. p. ryczałtowej. Niejednokrotnie zaś mogą niesumienne jednostki świadomie wykorzystać księgowanie memorjałowe dla pokrycia braków gotówkowych i upozorowania nadużyć.

Wady obecnego przepisu dadzą się ująć w następujących punktach.

1) Stały nadzór kwatermistrza i rewizje z ramienia dowódcy jednostki administracyjnej przez delegowanych oficerów okazują się

nazbyt często niewystarczającemi, gdyż obecny przepis jest nader skomplikowany, a należyta jego interpretacja i znajomość wymaga dużej rutyny i osobistej orjentacji.

2) Wyniki kontroli dokumentalnej w Kierownictwie Administracji Pieniężnej na podstawie obecnych sprawozdań rachunkowo-pieniężnych opierają się na materjale niezupełnym. W sprawozdaniu miesięcznem brak szeregu rachunków grupy II i III, wobec czego organ cenzury nie ma możności zbadania całokształtu obrotów kasowych jednostki administracyjnej.

3) Obecna rachunkowość pieniężna, która wedle założenia swego dać miała system umożliwiający dokładną orjentację co do stanu gospodarki pieniężnej jednostki administracyjnej, ułatwiający kontrolę tej gospodarki, — okazała się niepraktyczną i nieżyciową, głównie z tego powodu, że jest nazbyt skomplikowana i trudna do tak zwanego mechanicznego stosowania.

4) Obecny system kontotekowy, pomijając jego kosztowność, wymaga odpowiednich pomieszczeń i sprzętu dla kancelarji płatnika, oraz inteligentnego i wyspecjalizowanego personelu podoficerskiego.

W okolicznościach improwizowanych, n. p. w czasie ćwiczeń letnich, obowiązująca księgowość jest nader trudna do stosowania, gdyż wymaga licznych, długotrwałych i precyzyjnych księgowań w odpowiednich pomieszczeniach i warunkach.

5) Operowanie w jednostce administracyjnej rachunkami (odbitkowa kontoteka rachunkowa), mimo zarzucenia tytułów budżetowych, okazało się w praktyce, a specjalnie w odniesieniu do obrotów grupy I, bezcelowem, gdyż nie daje jednostce administracyjnej żadnej orjentacji i jest niepotrzebne, a powoduje tylko całą masę sprostowań kwot, mylnie zaksięgowanych na poszczególnych rachunkach.

Z tych kilku zasadniczych powodów należałoby zasady rachunkowości obecnego przepisu J. A.—1 uprościć i w ten sposób ująć, by uzyskać system, któryby nadawał się zarówno w czasie pokoju jak i wojny.

Z kartotekami i kontotekami nikt na wojnę nie pójdzie. Nie można sobie również wyobrazić, aby płatnik w polu pracował w myśl innych przepisów, aniżeli płatnik w kraju.

Musi istnieć jeden system, gdyż formacje w polu i kraju pozostają w kontakcie, a w sprawach pieniężnych niejednokrotnie współpracują.

Już w czasie pokoju musi być kadra zawodowa i rezerwa praktycznie przeszkolona i zaznajomiona z przepisem, który będzie obowią-

zywał w czasie wojny. Z chwilą mobilizacji nie będziemy zmieniać przepisów przygotowanych i trzymanych w zapasach, gdyż wszyscy zamiast działać i wykonywać, będą musieli się uczyć i zapoznawać. Życie przyniesie trudności w wykonywaniu przepisów — nie będzie czasu na ich interpretowanie ani wyjaśnienie.

Sądzę, że największy czas, aby już teraz, w czasie pokoju, opracować przepis, któryby mógł przejść „próbę ognia" i znalazł ogólną aprobatę. Przepis ten muszą poznać wszyscy oficerowie, nietylko zajmujący się administracją. Każdy oficer powinien wiedzieć, na czem oparta jest gospodarka pieniężna w wojsku, i każdy powinien umieć przeprowadzić rzeczową kontrolę z ramienia dowódcy, a w razie potrzeby także zastąpić oficera admin. Przepis ten powinien być stały i powinien znaleźć się w szeregu przedmiotów, wykładanych w szkołach oficerskich.

Podstawowym postulatem jest, aby przepis ten był jasny w swych postanowieniach i łatwy w praktycznem zastosowaniu, oraz by w sposób jak najprostszy, a możliwie ścisły umożliwiał wyliczanie się z pieniędzy skarbowych.

Jako projekt wysuwam takie zasady gospodarki względnie księgowości pokojowej, które po uwzględnieniu pewnych modyfikacji (dział ryczałtów i gospodarki pododdziału) mogą być bez większych zmian stosowane w czasie wojny w polu.

Tem samem byłaby wykluczona możliwość powstania w wojsku w czasie wojny dwóch, krańcowo różnych, systemów gospodarki.

W celu wyeliminowania do minimum w granicach możliwości ujemnych cech obecnie obowiązującego przepisu projektuję co następuje:

1) Księgowość jednostki administracyjnej ma być prostą, jasną, przejrzystą i łatwą do stosowania, poniekąd mechanicznego, i to nawet przez osoby niefachowe czy rutynowane.

2) Jednostka administracyjna nie zna budżetu ani żadnych podziałów na grupy, rachunki i t. p. Prowadzący księgowość rozróżnia tylko kredyt od ryczałtu i innych obrotów.

3) Dziennik obrotów pieniężnych wykazuje zasadniczo tylko obroty ściśle gotówkowe, oraz dla celów kontroli wewnętrznej i zewnętrznej ewidencjonuje wszelkie wierzytelności i długi jednostki administracyjnej, w miarę ich powstawania i wyrównywania (odnośnie wierzytelności i długów można zastosować inne postanowienia, co podlega dyskusji, lecz to sprawa uboczna nie zasadnicza). Kolumnę wierzytelności i długów należy wprowadzić do dziennika obro-

tów pieniężnych po to, aby w razie potrzeby na podstawie jednego i tego samego dowodu, dotyczącego zasadniczo obrotu gotówkowego, zanotować równocześnie powstanie względnie wyrównanie wierzytelności lub długów. Skutkiem tego osiąga się dokładną ewidencję wierzytelności i długów w podstawowym dzienniku, którym jest dziennik obrotów pieniężnych, bez potrzeby księgowania tych zaszłości w kolumnach ściśle gotówkowych. Stwarza to możliwość całkowitej redukcji tak zwanych obrotów memorjałowych.

4) Organ cenzurujący powinien otrzymać pełny obraz całokształtu gospodarki pieniężnej dla celów kontroli i to zgrupowanej w jednej księdze zasadniczej, w formie odpisu.

Przy tym stanie rzeczy organ asygnujący i kontrolujący będzie należycie zorjentowany o realizacji budżetu oraz będzie mógł wyciągnąć wnioski o stanie gospodarki pieniężnej w jednostce administracyjnej.

5) Suma czasu, konieczna do prowadzenia obecnie obowiązującej księgowości, jest bez porównania większą, niż przy księgowości projektowanej. Po szczegółowem uwzględnieniu powyższych zasad może nowa gospodarka w konsekwencji dać pewne oszczędności personalne.

Z uproszczeniem księgowości w jednostce admin. zajdzie konieczność uproszczenia księgowości we władzach asygnujących i dysponujących oraz usprawnienia cenzury.

Bez uszczerbku dla prawidłowości gospodarki, rewizje gospodarki pieniężnej w jedn. adm. przeprowadzane będą tylko w wypadkach stwierdzonych niedokładności i przekroczeń, zauważonych przy cenzurze sprawozdań pieniężnych, w których będzie zobrazowany całokształt gospodarki pieniężnej.

Pozatem jestem zdania, że dowody kasowe, odnoszące się do gospodarki ryczałtowej formacji, powinny być w terminach n. p. kwartalnych przesyłane do K. A. P. przedewszystkiem celem formalnego zbadania.

Dowody te byłyby równocześnie cennym materjałem informacyjnym.

Informacje tą drogą zebrane mogłyby być wykorzystane n. p. przy ustalaniu ryczałtów lub też dawać asumpt do zarządzenia rewizji miejscowej.

Badanie formalne dowodów gospodarki ryczałtowej przeprowadzane w K. A. P., przyczyniłyby się do usprawnienia rewizji miejscowej, której zasadniczym zadaniem byłoby odtąd badanie gospo-

darki materjałowej i szczegółowa analiza gospodarki ryczałtowej w kierunku jej celowości, a więc badanie racjonalności wyżywienia, gospodarki nieruchomościami i ruchomościami, kwaterunkowej i t. p.

Przechodząc do szczegółów, w miejsce dotychczasowego dziennika obrotów pieniężnych, dostosowanego do systemu przebitkowego, proponuję księgę o tej samej nazwie z 5 podwójnemi rubrykami, z których trzy przeznaczone byłyby do wykazywania obrotów wyłącznie gotówkowych, zaś pozostałe do ewidencjonowania wierzytelności i długów.

Oto jej wzór: (str. 27).

Rubryki pomocnicze, jak L. p., data, L. dowodu nie wymagają bliższych wyjaśnień. W rubryce „treść" powinien być podany zwięzły opis zaszłości względnie wpisu.

W rubryce „Funduszu obrotowego" podlegają chronologicznemu księgowaniu na przychód: kwoty otrzymane od organu administracji pieniężnej, zaś na rozchód: wszystkie wydatki budżetowe obecnej grupy I rach. 4 do 8, a więc łącznie z uposażeniem, oraz kwoty wypłacone na rach. organów adm. pien., jako zwroty funduszu obrotowego, a z końcem danego miesiąca sprawozdawczego również i należności ryczałtów typu „A", przysługujące jednostce administracyjnej według dziennika należności.

Zakwalifikowania wydatków wedle tytułów budżetowych dokona dopiero organ cenzurujący, i to wyłącznie dla celów organu asygnującego, w zależności od potrzeb układu schematu budżetowego do podpozycji czy litery włącznie.

Ta rubryka obrotów gotówkowych jest podstawą zewnętrznego roliczenia się formacji z otrzymanych sum skarbowych, a zarazem daje jednostce administracyjnej w każdej chwili możność łatwej orjentacji o stopniu ich wyczerpania, czego w obecnym stanie, bez większych trudności, nie da się osiągnąć.

Dla uzasadnienia zaszłości rachunkowych z Funduszu obrotowego dołącza formacja do sprawozdania rachunkowo-pieniężnego wszystkie dowody kasowe w oryginale.

Obroty gotówkowe poszczególnych ryczałtów podlegają chronologicznemu księgowaniu na przychód względnie rozchód według zasad obecnego załącznika Nr. 6. — do J. A. 1. Natomiast obroty niegotówkowe, dotyczące wierzytelności i zobowiązań ryczałtów, w myśl podstawowego założenia projektu, w rubryce tej nie będą uwidaczniane, gdyż zaszłości takie figurować będą w rubryce wierzytelności względnie długów.

L. p.	Data	L. dowodu	TREŚĆ	OBROTY GOTÓWKOWE									Wierzytelności		Długi	
				Funduszu obrotowego		Ryczałtu			Inne		Saldo					
				Przychód	Rozchód	Nr	Przychód	Rozchód	Przychód	Rozchód			Przychód	Rozchód	Przychód	Rozchód
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12		13	14	15	16

Kwoty asygnowane na pokrycie należności ryczałtów typu „B" księgowałyby jednostki administracyjne na przychód wprost w rubryce ryczałtów.

Przy tego rodzaju ujęciu zaszłości, dotyczących ryczałtów, rubryka ta daje zarówno formacji jak i władzom kontrolnym w każdej chwili ogólny obraz stanu gospodarki ryczałtowej.

Gospodarka ryczałtowa byłaby szczegółowo zobrazowana w paginowanej „księdze rozrachunkowej ryczałtów", gdzie każdy ryczałt posiadałby osobne konto z rubrykami „przychód" i „rozchód".

Księga ta byłaby prowadzona tylko w czasie pokoju.

W czasie wojny obowiązywałaby tylko dla tych formacyj, które posiadałyby gospodarkę ryczałtową (np. formacje w kraju),

Rubryka „Inne" powinna obejmować wszystkie pozostałe obroty gotówkowe, a więc, dotyczące sum niebudżetowych (fundusz specjalny), dochodów budżetowych, (wpływy i wypłaty gotówkowe na rzecz Skarbu z tytułu uzyskanych dochodów na rachunek M. S. Wojsk., Min. Skarbu i inych ministerstw), wpływy i wypłaty na rzecz osób trzecich, na ubezpieczenia społeczne, kaucje, wadja i t. p.

Rubryka ta powinna być z końcem każdego miesiąca zasadniczo doprowadzona do zera, z wyjątkiem kwot z tytułu depozytów gotówkowych, przyjętych na krótki okres przez jedn. adm. do czasu zwrotu.

Każdy obrót w rubryce „Inne" przeprowadzałoby się równocześnie w rubryce „Wierzytelności", czy też „Długów" tak, że rubryka wierzytelności i rubryka długów grupowałyby te obroty wedle ich przeznaczenia i byłyby dostatecznem rozwinięciem rubryki „Inne".

Jak już zaznaczyłem, oprócz wzmiankowanego wyżej dziennika obrotów pieniężnych, prowadziłaby jedn. adm. jeszcze:

1) Księgę rozrachunkową ryczałtów,
2) Księgę wierzytelności,
3) Księgę długów, a nadto, jak dotychczas,
4) Książkę stanu gotówki i
5) Książkę depozytów rzeczowych.

Dziennik obrotów pieniężnych wedle projektowanego wzoru, dawałby organowi adm. pien. dokładną orjentację co do wszystkich obrotów kasowych w jedn. adm. Pozatem miałby ten organ sumaryczną ewidencję wierzytelności i długów danej jedn. adm. oraz

możność wykonywania kontroli przy powstawaniu i wyrównywaniu wierzytelności i długów.

Dziennik obrotów pieniężnych projektuję:

a) na czas pokoju w formie książki,
b) na czas wojny tylko dla formacyj w polu w formie zeszytu, którego każda druga kartka byłaby perferowana, dla pozostałych formacyj w formie książki.

Wzór dziennika, zarówno księgi jak i zeszytu, powinien być taki sam w czasie pokoju i wojny.

Z końcem miesiąca sprawozdawczego sporządzałyby formacje, prowadzące dziennik obrotów pien. w formie książki, odręczne jego odpisy, natomiast formacje polowe nie sporządzałyby odpisów odręcznych, gdyż zeszyt obrotów pien. prowadziłyby przebitkowo. Kartki perforowane byłyby odpisem, przeznaczonym dla organu zaopatrującego.

Dziennik obrotów pieniężnych w formie zeszytu przebitkowego na czas wojny byłby znacznem ułatwieniem dla formacyj polowych i upraszczałby niezmiernie sprawę sprawozdawczości.

Ujemną stroną tego systemu mogłoby być jedynie to, że odbitki nie zawsze byłyby zupełnie czytelne.

Projekty księgi kontowej wierzytelności i księgi kontowej długów opieram na dawnych wzorach przy uwzględnieniu koniecznych poprawek i uzupełnień.

Księga wierzytelności jedn. adm. zawierałaby n. p. następujące konta:

a) Fundusz zaliczek na uposażenie,
b) Prawomocne wierzytelności skarbu,
c) „ „ ryczałtów,
d) „ „ na rzecz osób trzecich.
e) Wykonane świadczenia, podlegające zwrotowi w gotówce.

Księga długów jedn. adm. w stosunku do organu adm., Skarbu Państwa, dostawców, osób trzecich i t. p.

a) Fundusz obrotowy,
b) Sumy nieuznane i zawieszone,
c) Fundusz zaliczek na uposażenie,
d) Dochody budż. M. S. Wojsk.,
e) „ „ Min. Skarbu,
f) „ „ innych ministerstw,

g) Wznowienie uzyskane z różnych tytułów, które w myśl każdorazowo obowiązujących instrukcyj podlegają wpłacie na rachunek organów admin. pien.,
h) Zobowiązania ryczałtów,
i) Depozyty pieniężne.

Orzeczenia cenzuralne dotyczyłyby jedynie zaszłości z rubryki „Fundusz obrotowy". Opiewałyby one na sumy globalne uznanych wydatków, bez podziału na rachunki i tytuły budżetowe. Dla celów ewidencyjnych przeprowadzałoby się sumę zarachowanych wydatków (a nie jak dotychczas uznanych) w rozchód w rubryce długów, jako zmniejszenie stanu zadłużenia jedn. adm. z tytułu otrzymanego funduszu obrotowego.

Wydatki nieuznane i zawieszone zapisywanoby w kolumnie długów w przychód, jako nowe obciążenie jedn. adm.

Ten sposób księgowania dawałby rzeczywisty stan wyczerpania funduszu obrotowego.

Zdaję sobie sprawę, że naszkicowany w niniejszym artykule projekt jest niezupełny i wymaga szczegółowego rozwinięcia oraz przedyskutowania szeregu zagadnień, związanych z księgowością w formacjach.

Tem niemniej jestem przekonany, że przyjęcie projektowanych zasad księgowości byłoby znacznem uproszczeniem i usprawnieniem dotychczasowego systemu i mogłoby rozwiązać kwestję jednolitej rachunkowości i księgowości pieniężnej w jedn. adm. i w składnicach w czasie wojny i pokoju.

Ogólne zasady rachunkowości pieniężnej, podane w J. A. — 1 zał. 3, oraz w Z. Z. — 1 zał. 4 mogłyby pozostać bez zmian, z wyjątkiem tych postanowień, które skutkiem odrzucenia księgowań memorjałowych stałyby się tem samem nieaktualne.

Szczegółowego unormowania wymagałaby sprawa gospodarki pieniężnej i pododdziału w czasie wojny.

Dotychczasowe postanowienia J. A. —1 byłyby bowiem na czas wojny niewystarczające i nieodpowiednie.

Zagadnienie to nie nastręcza jednak większych trudności i da się łatwo rozwiązać przez rozwinięcie względnie uzupełnienie przepisu J. A. — 1.

Kpt. int. dypl. rez. dr. MIELECH STANISŁAW.

Uprawnienia wojska w nowem prawie celnem.

Mimo, iż cła mają bardzo ważny wpływ na gospodarkę państwową, jest znajomość przepisów celnych w społeczeństwie — niewielka. Powodem tego jest ta okoliczność, że przepisy celne są skomplikowane, jest ich bardzo dużo, a umiejętność stosowania ich posiadają tylko fachowcy. Liczył się z tem nawet ustawodawca i dlatego w prawie celnem przewidział instytucję koncesjonowanych ajentów celnych, którzy zajmują się zawodowo załatwianiem formalności celnych.

Dla wojska mają cła olbrzymie znaczenie. Dzięki cłom może się rozwijać nasz przemysł wojenny, a ochrona celna pozwala realizować postulat samowystarczalności kraju na czas wojny.

Z dniem 31 listopada weszło w życie nowe prawo celne, ogłoszone w Dz. U. R. P. 84/33, poz. 610 oraz rozporządzenie wykonawcze do niego, ogłoszone w Dz. U. R. P. 90/34 poz. 820. Normuje ono całokształt spraw celnych rozrzuconych uprzednio w szeregu ustaw i wprowadza niektóre nowe nieznane dawniej sposoby postępowania celnego, jak naprzykład wstępne badanie towarów przed rewizją.

W prawie celnem jest szereg postanowień dotyczących pośrednio lub bezpośrednio wojska; do nich należą 1) przepisy o postępowaniu przy sprowadzaniu towarów z zagranicy, które powinni znać pracownicy instytucyj wojskowych czyniących zakupy zagraniczne, 2) przepisy o odprawie statków morskich i powietrznych powracających z podróży zagranicznych, oraz 3) przepisy dotyczące odpraw w ruchu podróżnych, które powinien znać każdy, kto jedzie zagranicę służbowo lub prywatnie.

Zasadnicza ustawa, która normowała przedtem stosunek władz celnych do władz wojskowych i sposób postępowania przy załatwianiu

przez nie formalności celnych (Dz. U. R. P. 105/31 poz. 812) została przez nowe prawo celne uchylona, z czego wynika konieczność ponownego wydania rozporządzeń wykonawczych oraz odpowiednich zarządzeń M. S. Wojsk.

W omówieniu niniejszem starałem się zebrać przedewszystkiem te postanowienia, które dotyczą sprzętu i materjału ściśle wojskowego lub szczególnie wojsko obchodzącego, zwłaszcza jeżeli są one wyjątkiem od normalnego sposobu załatwienia spraw celnych. Zebrałem również postanowienia dotyczące żołnierzy, oraz podałem kilka zasadniczych pojęć z zakresu celnictwa, umożliwiających zrozumienie przepisów ustawy.

I. POJĘCIA OGÓLNE.

Zasadą przyjętą w prawie celnem co do obrotu towarami celnemi jest, że:

1) każdy towar celny winien być dostawiony do urzędu celnego do odprawy celnej t. j. do załatwienia formalności celnych,

2) każdy towar przywożony z zagranicy podlega cłu,

3) każdy towar wywożony z polskiego obszaru celnego jest wolny od cła.

Od tych zasad jest wiele wyjątków w prawie celnem, jak również w taryfie przywozowej.

Taryfa celna przywozowa (Dz. U. R. P. 85/32 poz. 610), jest spisem towarów, podzielonym na działy, grupy i pozycje (1275). Jest w niej wyszczególniona wysokość cła od towarów przywożonych z tych krajów, któremi Polska zawarła traktaty handlowe oraz z tych z któremi takich traktatów nie zawarła.

Taryfa celna wywozowa (Dz. U. R. P. 96/34 poz. 873) jest spisem towarów, od których przy wywozie opłaca się wskazane w niej cło.

Stawki podane w tych taryfach mogą być w warunkach określonych przez ustawę zredukowane, albo nawet towar może być zwolniony od cła. Wpływ na wysokość stawek mają:

1) konwencje handlowe zawarte przez Polskę z innemi państwami,

2) postanowienia prawa celnego zawarte w art. 22 (zwolnienia od cła),

3) zniżki celne udzielane przez Ministerstwo Skarbu ze względów gospodarczych.

Obrót towarowy z zagranicą podlega — jeżeli chodzi o przywóz — ograniczeniom ze względów na: monopole państwowe, bezpieczeń-

stwo publiczne, zdrowie publiczne, ochronę zwierząt i roślin oraz z innych względów publicznych. Nie wolno więc naprzykład przywozić do Polski biletów loteryj zagranicznych, heroiny, jagód, rybiej trutki i t. p. Rozporządzenie wykonawcze do prawa celnego (Dz. U. R. P. 90/34 poz. 820) wymienienia w § 23, towary, która nie mogą być przywożone do polskiego obszaru celnego bezwzględnie, oraz które mogą być przywożone jedynie na podstawie zezwolenia właściwych władz. Osoba (instytucja) mająca zamiar sprowadzenia z zagranicy towaru, co do którego istnieją ograniczenia przywozu, winna złożyć do właściwej władzy podanie. Często ograniczenia przywozu polegają na obowiązku przedstawienia świadectw zdrowotności n. p. weterynaryjnego dla psów, kotów, koni, świń, fitopatologicznego dla roślin, świadectw czystości dla nasion lub na przymusie barwienia (nasiona koniczyny).

Ograniczenia wywozowe obejmują niewiele pozycyj. Wydane są ze względu na bezpieczeństwo (broń wojskowa), ochronę zabytków i dzieł sztuki (przedmioty przechowywane w muzeach), oraz z innych ważnych względów.

Prócz wyżej wymienionych ograniczeń, istnieją także czasowe zakazy przywozu wydawane z uwagi na położenie gospodarcze kraju. Zakazy takie wydaje Rada Ministrów, upoważniając jednocześnie Ministra Przemysłu i Handlu do czynienia wyjątków na warunkach przez niego ustalonych. W myśl tych zakazów towar choćby wymieniony w taryfie jako „wolny od cła" będzie zatrzymany przez urząd celny tak długo, dopóki osobą sprowadzającą go nie uzyska „zezwolenia na przywóz" z Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Uzyskanie zezwolenia połączone jest z pewnemi opłatami; jest ono zależne od ogólnej polityki państwa, od potrzeb ochrony pewnych polskich gałęzi przemysłu lub rolnictwa, od umów międzynarodowych i od innych względów. W czasie wojny celnej z Niemcami zakaz przywozu towarów z Niemiec (ogłoszony w Dz. U. R. P. 79/33 poz. 561) obejmował kilkaset pozycyj. Zakazy przywozu ze względów gospodarczych zmieniają się ciągle i dlatego każdy, kto sprowadza jakiś towar z zagranicy, powinien się przedtem upewnić, czy dany towar nie jest objęty zakazem przywozu. Ministerstwo Przemysłu i Handlu może odmówić udzielenia zezwolenia na przywóz, jeżeli n. p. na dany towar był wyznaczony kontygent i kontygent ten został wyczerpany. Wojsko bywa oczywiście traktowane liberalnie, lecz osoby wojskowe występujące w swojem własnem imieniu nie posiadają żadnych specjalnych ustawowych przywilejów.

Aktualne zakazy przywozu ze względów gospodarczych ogłoszone są w Dz. U. R. P. 96/34 poz. 871.

Warunki udzielania pozwoleń na prawo przywozu ogłoszone są w Dz. U. R. P. 97/34 poz. 893.

II. OGRANICZENIA OBROTU TOWAROWEGO.

Nadmieniłem już, iż obrót towarowy z zagranicą jest poddany ograniczeniom tak co do przywozu, jak wywozu.

Wojsko interesują przedewszystkiem ograniczenia dotyczące obrony kraju, które są zebrane w § 24 (przywóz) i § 25 (wywóz) rozporządzenia wykonawczego do prawa celnego (Dz. U. R. P. 90/34 poz. 820). Zawierają one następujące postanowienia:

A) Przywóz:

Zabrania się przywozu do obszaru celnego wszelkiego rodzaju broni typu wojskowego, amunicji do niej, granatów, bomb, urządzeń wybuchających, materjałów wybuchowych oraz innych wojskowych środków walki tudzież części i przyborów do nich. Zakaz ten nie dotyczy przywozu materjałów wybuchowych dla celów przemysłowych oraz eksploatacji rolnej i leśnej, które mogą być sprowadzane tylko za pozwoleniem wojewódzkiej władzy administracji ogólnej.

Nie dotyczy on również wojska, które ma prawo sprowadzać z zagranicy broń i amunicję na podstawie art. 22 ustawy celnej. Postanowienia tego artykułu omówię w rozdziale III.

W myśl § 24 rozporz. wykonawczego do prawa celnego broń i amunicję typu niewojskowego można przywozić w celach przemysłowych tylko na zasadzie zezwolenia wojewódzkiej władzy administracji ogólnej.

Broń typu niewojskowego do użytku osobistego wolno sprowadzać lub przywozić ze sobą bądź na zasadzie pozwolenia powiatowej władzy administracji ogólnej właściwej dla miejsca zamieszkania odbiorcy lub przywożącego, bądź też na zasadzie zaświadczenia, wydanego przez właściwy urząd konsularny Rzeczypospolitej Polskiej zagranicą.

Zwierzęta jednokopytowe i racicowe, uprząż używana, pasza objętościowa, ściółka, wszelkie przedmioty, które mają ślady krwi oraz są zanieczyszczone odchodami i wydzielinami zwierząt,, jak również surowicę i szczepionki dla celów weterynaryjnych oraz preparaty biologiczne do rozpoznawania zaraźliwych chorób zwierzęcych i t. d.

mogą być przywożone i przewożone na podstawie pozwolenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i na warunkach w tem pozwoleniu podanych.

Na przywóz gołębi wszelkiego gatunku z wyjątkiem t. zw. rysi polskich, garłaczy i pawiaków, wymagane jest pozwolenie wojewódzkiej władzy administracji ogólnej oraz Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

§ 24 rozporz. wykonawczego do prawa celnego podaje pozatem szereg ograniczeń przywozu ze względu na ochronę roślin. Ograniczenia te dotyczą ziemniaków, nasion: koniczyny, lucerny, przelotu nostrzyku komonicy i tymotki, warzyw, fasoli i t. d. i polegają na warunku przedstawienia świadectwa fitopatologicznego wystawionego przez upoważnioną instytucję na dowód, iż roślina lub nasienie wolne jest od chorób i zanieczyszczeń, lub na warunku barwienia importowanych nasion.

B) Wywóz.

Prawo celne zawiera niewiele ograniczeń wywozowych, ponieważ w interesie Państwa leży wywożenie jak największej ilości produktów zagranicę. Ograniceznia wywozu mają na celu jużto wyłącznie od eksportu niepowołanych osób (wywóz broni, niesumienni eksporterzy psujący fałszowanemi wyrobami dobre imnę polskiej produkcji), jużto ochronę zabytków kultury i sztuki, jużto inne cele, wypływające z umów międzynarodowych, jak np. o handlu narkotykami. Państwo kontroluje eksport; zwalnia od cła eksporterów, którzy eksportują towary przez instytucje eksportowe, podczas gdy pojedyńcze osoby eksportujące za granicę małe ilości towaru, często muszą opłacać cła wywozowe.

Ograniczenia wywozowe interesujące wojsko zawarte są w § 25 rozporządzenia wykonawczego do prawa celnego.

Broń typu wojskowego wszelkiego rodzaju, amunicję do niej, granaty, bomby, urządzenia wybuchające i materjały wybuchowe oraz inne wojskowe środki walki, tudzież części i przybory do nich można wywozić zagranicę za pozwoleniem Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Gołębie wszelkiego gatunku z wyjątkiem t. zw. rysi polskich garłaczy i pawiaków, mogą być wywożone za pozwoleniem wojewódzkiej władzy administracji ogólnej.

Zbroje, oręże, rzędy, chorągwie, sztandary i t. p. posiadające wartość artystyczną, charakterystyczną dla pewnej epoki mogą być wy-

wożone z granic Polski za zezwoleniem władzy konserwatorskiej pierwszej instancji (województwa).

III. ZWOLNIENIE OD CŁA.

Pod względem zwolnień od cła towarów przewożonych z zagranicy wojsko ma w prawie celnem stanowisko uprzywilejowane. Przywileje wojska spotykamy przedewszystkiem w postanowieniach art. 22 prawa celnego.

Zwolnieniu od należności celnych z mocy ustawy podlega sprzęt służący dla potrzeb uzbrojenia i wyekwipowania armji, niewyrabiany w kraju lub wyrabiany w niedostatecznej ilości, sprowadzany bezpośrednio przez władze wojskowe.

Sprzęt ten zwalniają urzędy celne na podstawie zaświadczenia Ministra Spraw Wojskowych o przeznaczeniu sprzętu dla potrzeb armji.

Kto jest jednak uprawniony do orzekania, iż dany sprzęt nie jest wyrabiany w kraju lub wyrabiany w niedostatecznej ilości, w jakiej formie ma być wydawane odpowiednie zaświadczenie i przez jaką władzę wojskową — tego rozporządzenie wykonawcze nie reguluje.

Sprawa ta będzie prawdopodobnie uregulowana w drodze porozumienia międzyministerjalnego, a tok postępowania będzie ogłoszony w zarządzeniu M. S. Wojsk. Przypuszczalnie wydawanie zezwoleń na sprowadzanie sprzętu z zagranicy będzie jak dotychczas — zastrzeżone dla Pana II. Wiceministra Spraw Wojskowych i Szefa Oddziału II. Sztabu Głównego.

Instytucja wojskowa, mając zamiar sprowadzić jakikolwiek sprzęt z zagranicy, winna uprzednio uzyskać zezwolenie Pana Ministra Spraw Wojskowych, ponieważ bez takiego zezwolenia Urząd Celny nie wyda towaru bez cła. Z brzmienia postanowień ustawy wynika również, iż przedmioty nadchodzące z zagranicy jako „sprzęt dla potrzeb armji" winny być adresowane do instytucyj wojskowych, a nie osób wojskowych.

Sprzęt służący dla potrzeb uzbrojenia i wyekwipowania armji można więc sprowadzać bez cła na podstawie zaświadczenia M. S. Wojsk., inne jednak sprzęty i przedmioty sprowadzane z zagranicy dla potrzeb armji korzystają z tego zwolnienia na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu.

Zezwolenie Min. Skarbu potrzebne jest dla zwolnienia od cła „materjałów i przedmiotów niewyrabianych w kraju a przeznaczonych do zwiększenia siły obronnej Państwa". I tu w rozporządzeniu wy-

konawczem brak objaśnień, jaki ma być tok postępowania celem uzyskania zezwolenia. Przypuszczalnie i tą sprawą zajmie się M. S. Wojsk. i ze swej strony ureguluje ją, wydając dla swych podwładnych organów odpowiednie zarządzenia.

Dla wojskowych instytucyj naukowych i szkolnych ważne są postanowienia punktu 11-go art. 22 prawa celnego. Brzmią one następująco:

„Przedmioty pokazowe i pomoce naukowe dla instytucyj naukowych oraz dla szkół, zakładów naukowych i wychowawczych, z wyjątkiem przedmiotów służących celom gospodarczym lub użytkowym, druki wszelkiego rodzaju przeznaczone dla publicznych zbiorów naukowych mogą być przez władze celne zwalniane od należności celnych".

Rozporządzenie wykonawcze dodaje, iż zwolnienie może nastąpić na podstawie zaświadczeń wyższych zakładów naukowych i instytucyj oraz zakładów naukowo-badawczych, a jeżeli chodzi o szkolnictwo średnie, na podstawie zaświadczeń kuratorjów okręgów szkolnych i t. p. władz.

Spis instytucyj naukowych i zakładów naukowo-badawczych korzystających ze zwolnienia od cła ogłosił Minister Skarbu w Monitorze Polskim Nr. 250/34, poz. 316.

Szkolnictwo wojskowe jest w tym spisie pominięte. Nie ulega jednak wątpliwości, iż Wyższa Szkoła Wojenna będzie miała prawo do zwolnień od cła na równi z uniwersytetami, które są w spisie również pominięte. Sprowadzanie natomiast pomocy naukowych przez takie instytucje jak Instytut Techniczny Intendentury, Centrum Wyszkolenia Sanitarnego i t. p. będzie możliwe na podstawie każdorazowego zezwolenia Ministerstwa Skarbu, które w tych sprawach zasięga zwykle opinji Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ. Proceder ten trwa dość długo.

Umieszczenie szkół wojskowych i instytutów badawczych w spisie instytucyj naukowych i zakładów naukowo-badawczych mających prawo sprowadzania z zagranicy pomoce naukowe bez cła za zaświadczeniem komendanta (kierownika) szkoły, usunęłoby oczywiście formalności, potrzebne do uzyskania omawianych zezwoleń.

Dla Departamentu Zdrowia ma duże znaczenie postanowienie punktu 12 art. 22 prawa celnego, które brzmi:

„Urzędy celne mogą zwalniać od cła na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu instrumenty medyczne i chirurgiczne, aparaty

dla publicznych lecznic utrzymywanych przez Państwo, z wyjątkiem instrumentów i aparatów wyrabianych w kraju".

Jak z powyższego wynika, potrzeby wojska są w nowem prawie celnem dostatecznie uwzględnione. Żołnierze natomiast jako tacy nie korzystają z żadnych przywilejów.

IV. REWIZJA.

Wszystkie przesyłki towarowe dla wojska podlegają rewizji, ponieważ prawo celne zwalnia (w art. 42) od tego obowiązku tylko pewne przesyłki urzędowe dla instytucyj dyplomatycznych i pewne przesyłki dla personelu dyplomatycznego.

Rewizja przesyłek kolejowych odbywa się w zasadzie w obecności osoby uprawnionej do rozporządzenia towarem, rewizja zaś przesyłek pocztowych w zasadzie w nieobecności adresata.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o ustanowieniu taryfy celnej przywozowej (Dz. U. R. P. 85/32 poz. 732), zezwala na ustalenie wagi towaru bez wyważenia (a więc rozpakowywania) tych przesyłek, których faktyczne wyważenie byłoby połączone ze szkodą dla zdrowia uczestników rewizji; wagę towaru ustala się wówczas łącznie z opakowaniem. Na zasadzie tego postanowienia clone będą niejednokrotnie przesyłki dla Służby Uzbrojenia.

Rozporządzenie wykonawcze do prawa celnego postanawia w § 33 iż „zwierzęta oraz materjały wybuchowe powinny być zgłoszone do odprawy celnej niezwłocznie po przybyciu".

Rewizje osobiste osób przekraczających granicę omawiam w rozdziale VII.

V. STOSOWANIE PRZEPISÓW CELNYCH DO OKRĘTÓW WOJENNYCH.

§ 173 rozporządzenia wykonawczego do prawa celnego zawiera postanowienia, dotyczące stosowania przepisów celnych do okrętów wojennych.

Gdy okręt polskiej Marynarki Wojennej przybędzie z zagranicznego portu i niema żadnych towarów do wyładowania na ląd, dowódca okrętu po przybyciu okrętu do portu na polskim obszarze celnym, przesyła o tem pisemne oświadczenie właściwemu urzędowi celnemu.

Z chwilą otrzymania przez urząd celny tego oświadczenia, ustaje wszelkie postępowanie celne względem przybyłego okrętu, a urzędnicy celni nie mają prawa wejścia na jego pokład.

Jeżeli jednak okręt przywiózł towary, które mają być wyładowane na ląd, dowódca okrętu przesyła urzędowi celnemu wykaz towarów przeznaczonych do wyładowania. Wykaz taki powinien być potwierdzony podpisem dowódcy. Wygotowanie takiego spisu będzie należało do obowiązku intendenta statku. Wyładowanie odbywa się na podstawie wykazu pod kontrolą celną.

Odprawa celna towarów na okręcie wojennym może być dokonana jedynie na pisemne żądanie dowódcy okrętu skierowane do urzędu celnego. Przypadek ten mógłby zajść, bdyby chodziło o towary, które łatwiej oclić na statku, niż w czasie wyładunku.

Obce okręty wojenne wolne są od wszelkich formalności celnych z wyjątkiem przypadków wyładowywania towarów na ląd.

Towary przeniesione z okrętu wojennego na ląd bez wiedzy urzędu celnego, traktuje się jako przemycone. Osoby winne tego przestępstwa pociąga się do odpowiedzialności na podstawie przepisów ustawy karno-skarbowej.

Według postanowień § 173 rozporządzenia wykonawczego do prawa celnego, „towary załadowane na polski okręt wojenny, udający się do portu zagranicznego, jak również załadowanie na obcy okręt wojenny, powinny być zgłoszone do odprawy celnej wywozowej na ogólnych zasadach".

Postanowienie to wymaga interpretacji i rozwinięcia, a mianowicie co do dalszego przebiegu odprawy celnej, zwolnienia od rewizji statku, składania urzędowi celnemu dokumentów (zgłoszenia ogólnego konosamentów i zgłoszenia wyjazdu statku), udzielania przez urząd celny zezwolenia na wyjazd statku i t. p. Formalności te składają się na normalną odprawę statku handlowego, lecz byłyby uciążliwe dla statku wojennego.

Uproszczony sposób odprawy celnej przy przywozie, będzie niewątpliwie zastosowany i do wywozu towarów okrętami wojennemi, co zresztą w praktyce zdarzy się bardzo rzadko.

Dla intendentów Marynarki Wojennej bardzo ważne są postanowienia § 162 rozporządzenia wykonawczego do prawa celnego o zaopatrywaniu statków ze składów tranzytowych. W składach tych są towary po bardzo niskich cenach, więc np. spirytus bez opłat monopolowych, cukier po cenach eksportowych i t. p. Ze składów tych mogą się zaprowiantowywać statki zagraniczne przez cały czas po-

bytu w polskim porcie, a statki krajowe mogą otrzymać prowiant tylko na czas zagranicznej podróży. Na krajowych statkach prowiant pochodzący ze składów tranzytowych pozostaje pod zamknięciem celnem do chwili odjazdu statku zagranicę.

VI. STOSOWANIE PRZEPISÓW CELNYCH DO STATKÓW POWIETRZNYCH.

Odprawa statków powietrznych różni się pod wielu względami od odprawy normalnej, za jaką uważa się odprawę kolejową. Szczegółowe przepisy celne normują postępowanie w przypadku przekroczenia przez statek powietrzny granicy w miejscu niedozwolonem, przymusowego lądowania, wyrzucenia towarów i t. p.

Wojskowe statki powietrzne są również odrębnie traktowane.

W myśl § 198 rozporządzenia wykonawczego do prawa celnego od statków powietrznych wojskowych zagranicznych i polskich nie wymaga się dla odprawy celnej żadnych dokumentów.

Przybywające do Polski zagraniczne wojskowe statki powietrzne mogą lądować nietylko na lotniskach celnych, lecz i w portach lotniczych wojskowych i mogą one również odlatywać z tych portów. Komendant wojskowego portu lotniczego obowiązany jest wówczas zawiadomić zawczasu właściwy urząd celny o dniu i przypuszczalnej porze przylotu statków wojskowych, a urząd ten wydeleguje urzędnika celnego dla dokonania odprawy celnej.

Przybyłe statkiem powietrznym wojskowym osoby nie korzystające z prawa eksterytorjalności i przywilejów dyplomatycznych podlegają odprawie celnej na ogólnej zasadzie, t. j. są obowiązane przedstawić urzędnikowi celnemu bagaż do rewizji, a nawet (w przypadku uzasadnionego podejrzenia o przemyt) poddać się rewizji osobistej.

Jeżeli statki wojskowe powracają z wojskowego portu lotniczego zagranicę bez zmiany ładunku, komendant portu wydaje im pozwolenie odlotu bez dozoru celnego. W tym przypadku komendant portu powinien zawiadomić o dacie odlotu statków właściwy urząd celny z zaznaczeniem, że statki powietrzne odleciały bez zmiany ładunku.

Polskie statki wojskowe mogą odlatywać zagranicę z wojskowego portu lotniczego bez dozoru celnego, jeżeli nie zabierają ze sobą przedmiotów podlegających cłu wywozowemu, lub też przedmiotów zabronionych do wywozu. Komendant wojskowego portu lotniczego powinien jednak powiadomić o odlocie takich statków właściwy urząd celny.

Powracające z zagranicy polskie statki wojskowe mogą lądować w wojskowym porcie lotniczym. O dniu i przypuszczalnej porze zapowiedzianego powrotu z zagranicy polskich statków wojskowych, powinien komendant wojskowego portu lotniczego zawiadomić właściwy urząd celny, który wydeleguje urzędnika celnego dla dokonania odprawy celnej.

VII. STOSOWANIE PRZEPISÓW CELNYCH W RUCHU PODRÓŻNYCH.

Żołnierze będą mieli do czynienia z przepisami celnemi najczęściej w przypadku wyjazdu zagranicę. Przepisy celne przyznają podróżnym wiele ulg. Odprawa w ruchu podróżnych jest w porównaniu z odprawą towarową bardzo liberalną. Urzędy celne mogą zwalniać od ograniczeń przywozowych i wywozowych przedmioty przewożone przez podróżnych w niewielkich ilościach. Nie potrzeba przeto przedstawiać zezwoleń na przywóz lub świadectw zdrowotności. Niektóre przedmioty mogą urzędy celne przepuszczać przez granicę bez pobrania należności celnej.

Rozmiar ulg uzależnia ustawodawca od dokumentu za jakim osoba podróżująca przekracza granicę. Najwięcej ulg przyznaje ustawa „podróżnemu", którym w zrozumieniu ustawy jest jedynie osoba przekraczająca granicę celną na podstawie dokumentów upoważniających do podróży do obcych krajów, a więc np. na podstawie paszportu.

Osoby przekraczające granicę na zasadzie dokumentów wydawanych w myśl umów międzynarodowych mogą korzystać jedynie z tych ulg celnych, jakie te umowy przewidują. Dlatego inaczej będzie pod względem celnym traktowana osoba przekraczająca granicę litewską, inne prawa daje przepustka rumuńska lub turystyczna w Tatrach, a jeszcze inne karta cyrkulacyjna na Górnym Śląsku.

Gdańsk tworzy z Polską jeden obszar celny. Obecnie po zniesieniu t. zw. „kontyngentów" wolno sprowadzać z Gdańska wszelkie towary bez ograniczeń, jedynie od towarów monopolowych opłaca się opłaty monopolowe.

Podróżnemu w zrozumieniu ustawy przysługuje prawo przywiezienia ze sobą pewnych przedmiotów bez cła, jeżeli:

1) są to rzeczy używane, posiadające ślady użycia (wyjątek dla zagranicznych podróżnych),

2) są przeznaczone do osobistego użytku,

3) odpowiadają stosunkom podróżnego i

4) potrzebom podróży i są w ilościach odpowiadających potrzebie w czasie podróży, oraz

5) niema podejrzeń, że podróż przedsięwzięto jedynie w celu wprowadzenia tych przedmiotów bez opłaty należności celnych do polskiego obszaru celnego.

Rozporządzenie wykonawcze do prawa celnego w punkcie 2 § 16 wylicza, które przedmioty mają urzędy celne uznawać za rzeczy przeznaczone do osobistego użytku.

Do przedmiotów takich należą: ubrania, bielizna, obuwie, przybory toaletowe, poduszki, pledy, książki i inne przedmioty codziennego użytku, dwie talje kart do gry bez opakowania, aparaty fotograficzne z jednem pudełkiem klisz w ilości do 24 sztuk lub z jedną rolką błon fotograficznych, podróżne maszyny do pisania (małe), wózki dla dzieci i do przewożenia chorych (jeżeli dzieci i chorzy, dla których przeznaczone są wózki przejeżdżają jednocześnie z wózkami), ekwipunek turystyczny, sprzęt sportowy (łyżwy, narty, kajaki, sanki, rakiety i t. p.), drobne instrumenty muzyczne, jak skrzypce, flety, trąbki, broń palną myśliwską i naboje do niej w ilości po 100 sztuk oraz krótką broń palną dla osobistego bezpieczeństwa z nabojami do niej w ilości 25 sztuk. Zwolnienie broni od należności celnych nie uchyla obowiązku posiadania przez podróżnego pozwolenia na przywóz broni.

Pozatem podróżni mogą przywozić do własnego użytku bez cła, podatków pośrednich i opłat monopolowych:

a) drobne ilości wyrobów tytoniowych, a to: do 50 gramów tytoniu przyrządzonego do palenia, 10 gramów tabaki albo 50 sztuk papierosów lub 20 sztuk cygar;
b) napoje spirytusowe w ilości nieprzekraczającej ogółem 1 litra objętościowego, przywożone w butelkach odkorkowanych; ilość ta w butelce zamkniętej podlega cłu;
c) wino lub miód sycony w ilości nieprzekraczającej ogółem 1 litra objętościowego w naczyniach odkorkowanych;
d) dwa pudełka zapałek na osobę; w każdem pudełku może być najwyżej po 75 zapałek; wreszcie
e) żywność i lekarstwa w ilościach odpowiadających potrzebie w czasie podróży.

Jeżeli ze względu na ilość lub jakość wprowadzonych rzeczy podróżnego zachodzi potrzeba stwierdzenia jego zatrudnienia i stosunków, mają urzędy celne prawo żądać ukazania dokumentów podróży (paszportu). W przypadkach podejrzanych, lub gdy rzeczy podróż-

nych ze względu na swą jakość lub ilość nie odpowiadają potrzebie i stanowi podróżnego, powinien urząd celny stosować odprawę warunkową i żądać zabezpieczenia należności celnych. Prawo celne nie zna w tym wypadku przywilejów munduru. Niemniej jednak, gdy żołnierz okaże swoją legitymację, urząd celny oceni jego potrzeby w czasie podróży odpowiednio do jego stanowiska.

Odprawa warunkowa polega na tem, iż Urząd Celny przepuszcza podróżnemu przywieziony towar po opłaceniu przez niego należności celnych. Cło to zwraca się podróżnemu, jeżeli w określonym przez urząd celny terminie wywiezie towar zagranicę. Gdy tego warunku nie dopełni przepada mu zabezpieczenie celne.

Na opłacone zabezpieczenie celne urząd celny wydaje kwit odprawy warunkowej. Kwit ten należy przedstawić przy wywozie temu urzędowi, który stwierdza powrotny wywóz towaru zagranicę; urząd ten zwraca pobrane zabezpieczenie.

Towar odprawiany warunkowo zaopatruje urząd celny w plomby, znaki lub zabezpiecza w inny sposób rozpoznanie jego tożsamości przy powrotnym wywozie; znaków tych nie wolno usuwać.

Przedmioty, za które podróżny nie uiści przypadających należności celnych, lub które z jakiegokolwiek powodu nie mogą być odprawione, mogą być na wniosek ustny podróżnego przyjęte do tymczasowego przechowania w urzędzie celnym. Na dowód przyjęcia urząd celny wydaje podróżnemu pokwitowanie; za przechowywanie takie nie pobiera opłat.

Przedmioty przechowuje urząd celny przez 3 miesiące, a dla przedmiotów szybko psujących się wyznacza krótszy termin. Jeżeli w okresie przechowania podróżny nie uiści należności celnych, lub też nie wywiezie przedmiotów z powrotem zagranicę, podlegają one sprzedaży z licytacji lub zniszczeniu bez zawiadomienia o tem podróżnego.

Na pisemny wniosek podróżnego urząd celny może przedłużyć okres przechowywania zdeponowanych towarów o dalsze 6 miesięcy.

Używane przedmioty osobistego użytku stanowiące własność podróżnych, a nadsyłane im oddzielnie, mogą być zwalniane od należności celnych na podstawie dokumentów upoważniających do podróży do obcych krajów, jeżeli zgłoszenie o zwolnienie tych przedmiotów od cła nastąpiło nie później, niż w ciągu 3 miesięcy dla podróżnych przyjeżdżających z krajów europejskich, a w ciągu 6 miesięcy dla podróżnych z krajów pozaeuropejskich, licząc od daty przyjazdu podróżnego do kraju, oznaczonej w dokumencie. Bez wykazania się dokumentem z adnotacją kontroli paszportowej o dacie przyjazdu

do kraju, zwolnienie może być przyznane przez Dyrekcję Ceł po udowodnieniu przez podróżnego pobytu zagranicą.

Przedmioty przewożone przez podróżnych zwalnia urząd celny na skutek rewizji bagażu ręcznego i bagażu nadanego za listem bagażowym. Rewizja odbywa się w obecności podróżnego, który obowiązany jest wykonać na własny koszt i dpowiedzialność wszelkie czynności fizyczne, jakie urząd celny uzna za potrzebne do należytego zbadania towarów, a więc np. przynieść i rozpakować walizę.

Ustawa wymienia osoby, które nie podlegają rewizji celnej; żołnierze nie są wymienieni w tym spisie.

W myśl art. 29 prawa celnego w przypadkach uzasadnionego podejrzenia, ze osoba przybywająca z zagranicy lub udająca się zagranicę ukryła na sobie towary, celem ominięcia powinności celnej, urząd celny może przeprowadzić rewizję osobistą podejrzonej osoby. Rewizję osobistą przeprowadza urząd celny po wezwaniu podejrzanej osoby do okazania ukrytych towarów.

Żołnierze podlegają również temu prawu.

Gdy rewizja osobista nie da pozytywnych wyników, może każdy zażądać od urzędu celnego książki zażaleń i wpisać w niej swoje zażalenie. Książka zażaleń jest przeglądana przez władze celne, które winnych szykan pociągają do odpowiedzialności służbowej.

Dodać trzeba, iż przypadki rewizji osobistej podróżnych są bardzo rzadkie, a urzędy celne stosują ją zwykle na skutek poufnego doniesienia o zamierzonym przemycie.

W przypadku, gdy podróżny oświadczył, że nie posiada towarów podlegających cłu, a rewizja wykaże, iż wiezie takie towary, urząd celny spisuje protokół, a towary podlegają zajęciu.

Winny usiłowania przemytu podlega w myśl postanowień ustawy karno-skarbowej ukaraniu karą majątkową lub pozbawienia wolności, przedmiot przestępstwa ulega przeważnie konfiskacie.

VIII. USTAWA KARNO-SKĄRBOWA.

Ustawa karno-skarbowa ogłoszona jest w Dz. U. R. P. 34/32, poz. 355, a rozporządzenie wykonawcze do niej w Dz. U. R. P. 36/32, poz. 362.

W myśl art. 4 tej ustawy osoby, podlegające sądownictwu wojskowemu—w przypadku popełnienia przestępstwa karno-skarbowego—podlegają ukaraniu w myśl ustawy karno-skarbowej.

Postanowienia ustawy karno-skarbowej stosuje się do żołnierzy z pewnemi modyfikacjami, które ustawa wymienia w kilku artykułach.

Organa skarbowe uprawnione do przeprowadzania rewizyj domowych mogą w myśl art. 162 przeprowadzić rewizję w koszarach i innych pomieszczeniach wojskowych po uprzedniem zawiadomieniu władz względnie osób zarządzających zabudowaniami i z udziałem osoby przez nie wskazanej. Postanowienie to winno wejść do regulaminu służby wewnętrznej i instrukcyj dla oficerów inspekcyjnych z modyfikacjami i objaśnieniami jakich wymagają warunki lokalne i potrzeby służby.

W myśl art. 141 ustawy karno-skarbowej o wykonanie kary pozbawienia wolności w stosunku do żołnierzy stanu czynnego, należy się zwrócić do władz wojskowych. Wykonanie tymczasowego zatrzymania i zaaresztowania w stosunku do tych osób określi rozporządzenie Ministrów Sprawiedliwości, Skarbu i Spraw Wojskowych. Rozporządzenie takie dotychczas nie zostało wydane.

Inne postanowienia stosuje się do żołnierzy bez zmian.

Tłumaczył BOLESŁAW SZCZEŚNIAK.
Zestawił kpt. dypl. WŁADYSŁAW DEC.

Napad Chińczyków na japoński pociąg zaopatrzenia.

WSTĘP.

Napad chińskich oddziałów na japoński pociąg zaopatrzenia, któ⸗rego opis podajemy poniżej, miał miejsce stosunkowo niedawno, bo w dniu 8 czerwca 1932 r. na terenie walk Japonji z Chinami, w Man⸗dżurji (dzisiejsze Mandżuko).

Wojna japońsko⸗chińska, której echa niedawno przebrzmiały, może stanowić dla nas, aczkolwiek dalekich i zupełnie pośrednich tylko jej obserwatorów, ciekawe studjum zmagania się wzorowo i nowo⸗cześnie zorganizowanych oraz znakomicie technicznie wyposażonych wojsk japońskich z oddziałami wojsk chińskich, zdezorganizowa⸗nemi długotrwałemi wojnami wewnętrznemi i stojącemi, pod wzglę⸗dem zaopatrzenia i wyposażenia technicznego, o wiele niżej od swego przeciwnika. Dziś więc, gdy fakty i wspomnienia z minionej naszej ostatniej wojny zaczynają się już powoli zacierać w pamięci jej uczest⸗ników, nie należy odsuwać się od studjowania ciekawych epizodów z wojen najnowszych, zwłaszcza jeśli dają one możność wyciągnięcia pewnych wniosków pouczających.

Wojna japońsko⸗chińska odbywała się w warunkach wybitnie ruchowych. „Płynność“ frontu i kalejdoskopowe niemal zmiany sy⸗tuacyj były jej cechą zasadniczą. Wziąwszy pod uwagę, iż wojna tego rodzaju może być w przyszłości i naszym udziałem, widzimy, że po⸗winniśmy wykorzystywać każdą sposobność, aby studjować wszel⸗kie zagadnienia, związane z wojną ruchową.

Napad Chińczyków na japoński pociąg zaopatrzenia, którego opis tu zamieszczamy, zawiera, zdaniem naszem, właśnie takie momenty,

które zasługują na bliższe poznanie. Momenty, tyczące się strony taktycznej, jako mniej interesujące Czytelników „Przeglądu Intendenckiego" podamy jedynie w zakresie potrzebnym do zrozumienia tła opisywanego działania bojowego; natomiast podkreślimy (w uwagach końcowych) bardziej wyraziście te sprawy, które mają związek z operacyjną służbą sztabów i z funkcjonowaniem organów służby intendentury w polu.

Siły napadających na pociąg wynosiły około 600 ludzi (piechota i kawalerja) w stosunku do 32 ludzi, stanowiących eskortę japońskiego pociągu zaopatrzenia. Mimo to jednakże (dzięki mocnej postawie i zręcznemu manewrowaniu szczupłemi siłami) eskorta pociągu nie uległa liczebnej przewadze wroga, lecz obroniła przedmiot, powierzony jej ochronie.

Opis tego napadu wojsk chińskich na japoński pociąg zaopatrzenia, mającego wyraźne cechy natarcia wielokrotnie powtarzanego, był zamieszczony w japońskim miesięczniku „Kaikosha Kiji" (Miesięcznik Oficerski). Redakcja tego pisma specjalnie podkreśliła, że natarcie — napad na japoński pociąg zaopatrzenia w dniu 8 czerwca 1932 r. było ciekawem zjawiskiem dziennej akcji, jakkolwiek na terenie walk zdarzyły się i poprzednio podobne napady.

A teraz zobaczmy, jak japoński autor przedstawia to „wielkie natarcie 600 żołnierzy nieprzyjacielskich na 32 żołnierzy japońskich, stanowiących eskortę pociągu zaopatrzenia".[1])

PRZEBIEG NAPADU — NATARCIA NA POCIĄG ZAOPATRZENIA.

Dnia 7 czerwca 1932 r. podporucznik Oraka Kiyoji, dowódca plutonu w kompanji kapitana Aitomi, otrzymał rozkaz eskortowania, wraz ze swym plutonem, pociągu zaopatrzenia, zawierającego żywność, umundurowanie, broń i amunicję dla następujących oddziałów (patrz szkic 1):

— grupy ubezpieczającej, rozmieszczonej w rejonie Achen,

— „Murai", będącego w m. Imempa i

— „Yorida", znadującego się w rejonie *Hailing*.

Dnia 8 czerwca o godzinie 3 minut 15 pociąg zaopatrzenia, eskortowany przez pluton piechoty w sile 32 ludzi, wyjechał z Charbina, podążając w oznaczonym kierunku (Achen — Imempa — Hailing).

[1]) Tytuł artykułu w czasopiśmie japońskiem.

Szkic Nr. 1



Pół godziny przedtem wyjechał w tym samym kierunku japoński pociąg pancerny, który osiągnął stację Imempa o godzinie 11 minut 30 tego dnia.

(Pociąg pancerny nie miał zadania bezpośredniego ubezpieczenia jadącego za nim pociągu zaopatrzenia. Mimo to stanowił on, do pewnego stopnia, ubezpieczenie pośrednie pociągu zaopatrzenia, gdyż

spatrolował tor między stacjami Charbin — Achen — Imempa, oraz miał możność, w razie napotkania partyzanckich oddziałów nieprzy⸗jaciela, przepędzić je, a tem samem oczyścić linję kolejową i uczynić ją bezpieczną dla przejazdu pociągu zaopatrzenia. Przypis zestawia⸗jącego).

Pociąg zaopatrzenia po drodze dostarczył oddziałowi w Achen potrzebne zaopatrzenie, poczem udał się w dalszą drogą. Tuż przed stacją Niaoschiang Mitsuho obserwatorzy, wyznaczeni z pośród eskorty, dali znać swemu dowódcy, że w pobliżu tej stacji widać krę⸗cących się żołnierzy nieprzyjacielskich. Złornetowawszy ze swego posterunku na platformie cały widoczny horyzont, ppor. Oraka Kiyoji stwierdził, że w pobliżu wspomnianej stacji są rzeczywiście jakieś skupienia sił nieprzyjacielskich. Jakby dla potwierdzenia do⸗konanych przez eskortę pociągu obserwacyj, w tym momencie nie⸗przyjaciel oddal do jadącego pociągu kilka salw karabinowych. Wobec takiego stanu rzeczy, dowódca eskorty pociągu rozkazał dru⸗żynie strzeleckiej oraz wszystkim czterem sekcjom lekkich karabinów maszynowych ostrzeliwać nieprzyjaciela z okien pociągu (będącego w ruchu — przypis zestawiającego).

Po chwili pociąg wtoczył się na stację Niaoshiang Mitsuho, gdzie zatrzymał się (patrz szkic 2).

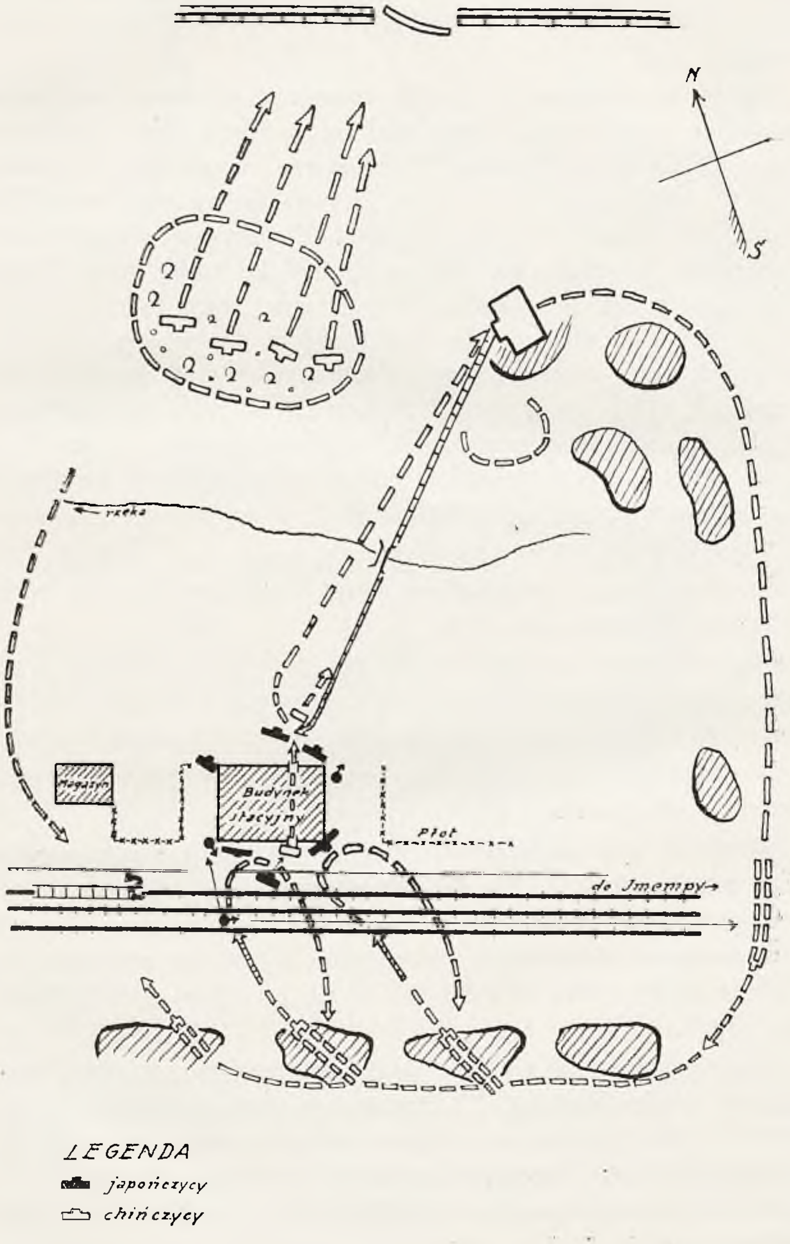
(Japoński autor artykułu nie podaje powodów zatrzymania po⸗ciągu; prawdopodobnie wpłynęły na to względy techniczne, lub ko⸗nieczność nabrania wody do porowozu — przypis zestawiającego).

Dowódca rozkazał swym drużynom wyjść z wagonu i oczyścić peron z nieprzyjaciela.

W chwili, gdy eskorta opanowywała peron, wyrzucając stamtąd silny patrol chiński, z kierunku północnego od stacji dały się słyszeć ponownie gęste i silne odgłosy wystrzałów broni ręcznej. Groziło więc pociągowi zaopatrzenia bezpośrednie i poważne niebezpieczeń⸗stwo ze strony wroga, skupiającego się tuż na północ od zabudowań stacyjnych.

Pozostawiwszy na peronie (jako ubezpieczenie „prawego boku pociągu") jeden lekki karabin maszynowy, wysunął się ppor. Oraka Kiyoji z resztą plutonu na północny skraj głównego budynku sta⸗cyjnego. Zaledwie Japończycy wychylili się zpoza zabudowań zo⸗stali ostrzelani ogniem wroga, zgrupowanego w pobliskich (300 m) laskach.

Szkic Nr. 2


N
S
rzeka
Magazyn
Budynek stacyjny
Płot
do Jmempy
LEGENDA
japończycy
chińczycy

Widząc, że ma do czynienia nie z napadem jakiejś drobnej bandy (które — jak to wiadomo — uprawiały szeroką partyzantkę na tyłach japońskich — przypis zestawiającego), lecz ze zorganizowanem działaniem przeciwnika, dowódca eskorty nakazał zawiadomić telefonicznie, o tem co go spotkało, stację Imempa, gdzie stał pociąg pancerny.

(Widocznie jednak pociąg ten miał inne zadanie, gdyż do końca akcji nie przybył, aby współdziałać w odparciu natarcia na pociąg zaopatrzenia — przypis zestawiającego).

W międzyczasie (była wtedy godzina 11.50) dowódca eskorty pociągu zarządził skoncentrowanie ognia swych dwóch lekkich karabinów maszynowych i drużyny strzeleckiej na zaobserwowane gniazda skupień Chińczyków, którzy, widocznie na skutek skierowanego na nich ognia, o godzinie 12 minut 10 wycofali się z lasków w kierunku muru miejskiego.

Niedługo potem Japończycy zostali znowu ostrzelani. Tym razem ogień pochodził z kierunku wschodniego, gdzie o godzinie 12 minut 30 zauważono skupienie nieprzyjacielskie w sile około 200 ludzi. Oddział ten należał prawdopodobnie do zgrupowań „Czerwonej lancy" i „Dużego miecza", gdyż uzbrojenie jego stanowiły długie lance z czerwonemi proporczykami oraz specjalnie duże miecze (szable).

Wobec rozpoznanej sytuacji dowódca plutonu zarządził zebranie większości swych sił na północnym skraju zabudowań dworcowych (3 lekkie karabiny maszynowe i drużynę strzelecką; 4-ta sekcja lekkich karabinów maszynowych pozostała jako ubezpieczenie południowej strony stacji — przypis zestawiającego).

Rozkaz ten okazał się bardzo celowym, gdyż niebawem około 40 — 50 nieprzyjaciół (większość z nich była napół naga), krzycząc przeraźliwie, zaczęło się szykować do natarcia na pociąg.

Ugrupowana w rejonie północnego narożnika budynku stacyjnego drużyna Tanada wraz z sekcją lekkich karabinów maszynowych gęsto ostrzeliwały nacierających rycerzy „Czerwonej lancy"; mimo to zdołali oni podejść do stanowisk japońskich.

Wywiązała się walka na białą broń, wynikiem której było położenie trupem 8 wrogów i zranienie kilkunastu. Zdecydowana postawa obronna Japończyków i straty, poniesione przez Chinczyków w czasie tego szturmu, osiągnęły dobry skutek; nieprzyjaciel wycofał się w kierunku północno-wschodnim.

Po odparciu tego szturmu ogień chiński przycichł nieco. Na zakończenie walki nie zanosiło się jednakże. Nie zrażając się bowiem pierwszem niepowodzeniem, postanowili Chińczycy spróbować szczęścia w natarciu z innego kierunku. Świadczyło o tem ich posuwanie się w kierunku wschodnim a następnie południowym, nota bene pod skutecznym ostrzałem Japończyków (odległość od stanowiska drużyny Tanada wynosiła zaledwie 300 m — przypis zestawiającego).

W momencie, gdy oddział chiński przechodził przez tory kolejowe, kierując się w stronę południowo-zachodnią (pod zasłonę osady chińskiej), był on ostrzeliwany z boku przez 4-tą sekcję lekkich karabinów maszynowych (dowódca Doi), ubezpieczającą pociąg od południa i wschodu.

Przejrzawszy zamiary wroga, który chciał uderzyć na pociąg i jego eskortę z kierunku południowego, ppor. Oraka Kiyoji postanowił przerzucić swe drużyny na południowy skraj budynków stacyjnych i tam stawić czoło grożącemu mu niebezpieczeństwu. Chcąc sobie odsłonić przedpole i widok na północny skraj osady chińskiej, rozmieszczonej na południe od torów kolejowych, polecił cofnąć pociąg poza stację (w kierunku północno-zachodnim).

Około godziny 13-tej drużyna Doi stwierdziła, że z kierunku południowego, zpoza zabudowań osady, wychodzi nieprzyjacielskie natarcie, ocenione na około 150 ludzi (ta sama grupa „Czerwonej lancy" — przypis zestawiającego). Otrzymawszy rozkaz dołączenia do reszty plutonu, znajdującego się tuż przy głównym budynku stacyjnym, drużyna Doi, osłoniwszy się strzelcem Hiromatsu, wycofała się do swoich. Pozostawiony dla przykrycia odejścia tej drużyny, strzelec Hiromatsu padł w walce z przeważającym wrogiem, okupując swem życiem spokojne odejście swej drużyny na stanowisko, wyznaczone jej rozkazem dowódcy plutonu.

Tymczasem nieprzyjaciel kontynuował swe natarcie. Utworzywszy sobie z ludzi, uzbrojonych w karabiny, pewnego rodzaju bazę ogniową, ostrzeliwującą stanowiska Japończyków, resztę swych sił (uzbrojoną w lance) rzucił do szturmu.

Powstało wielkie zamieszanie. Przez chwilę wydawało się, że nieprzyjaciel zwycięży, że rozbije słaby pluton japoński i że łupem jego stanie się pociąg zaopatrzenia z materjałami i środkami, przeznaczonemi dla oddziałów w Imempa i Hailing. Myśl o kolegach, oczekujących na przybycie zaopatrzenia, tak jednak podnieciła Japończyków, że po 20 minutowem, krwawem zmaganiu się pobili nieprzyja-

ciół; wróg, pozostawiając na placu boju 20 zabitych i wielu rannych, w popłochu wycofał się, ścigany skutecznie ogniem japońskim. W pościgu ogniowym wzięła także udział obsługa parowozu, która stojąc na dachu jednego z wagonów, raziła nieprzyjaciela celnie ogniem swych karabinów.

Prawie równocześnie z natarciem, które wyszło z osady chińskiej „3", inne zgrupowanie nieprzyjaciela w sile około 50 ludzi wysunęło się z osady chińskiej „2" i rozpoczęło natarcie w kierunku na południowo-wschodni róg budynku stacyjnego, widocznie z zamiarem uderzenia na tyły plutonu japońskiego, zaangażowanego w walce z nieprzyjacielem, nacierającym od strony osady chińskiej „3". Po szczęśliwem odparciu opisanego wyżej szturmu pluton ppor. Oraka Kiyoji zmienił szybko front, gotów do dalszej walki. Jakoż nie dała ona na siebie długo czekać. Mimo ognia japońskich lekkich karabinów maszynowych udało się Chińczykom podejść na odległość szturmową i uderzyć na Japończyków. I znów wywiązała się zażarta walka, która trwała około 15 minut. Około godziny 13 minut 50 nieprzyjaciel, pozostawiając 10 zabitych, wycofał się szybko w kierunku południowo-wschodnim.

Na tem zakończyły się poważniejsze działania Chińczyków. Około godziny 14-tej patrol nieprzyjacielski (w sile 20 ludzi) próbował zaatakować pociąg z kierunku północno-zachodniego. Czujna postawa i celny ogień żołnierzy japońskich, świadomych swego obowiązku, pozwoliły jednak odeprzeć i to mało poważne zagrożenie, zmuszając wroga do ucieczki w kierunku północno-zachodnim.

O godzinie 14 minut 10 pociąg zaopatrzenia był zupełnie bezpieczny.

UWAGI KOŃCOWE.

Ze studjum powyższego przykładu napadu (o charakterze kolejnych regularnych natarć) na japoński pociąg zaopatrzenia można wyprowadzić następujące wnioski, dotyczące funkcjonowania pociągów zaopatrzenia w warunkach wojny ruchowej.

1) W okresie walk o charakterze ruchowym, którym będzie stale towarzyszył typowy „przekładaniec" oddziałów własnych i nieprzyjaciela, nie będzie mogło być mowy o normalnym i spokojnym przebiegu zaopatrywania oddziałów walczących. Poszczególne elementy organów zaopatrujących będą musiały otrzymywać odpowiednio silne ubezpieczenia, które w razie potrzeby osłonią je i ułatwią im dotarcie do miejsc przeznaczenia. Nie inaczej będzie się miała sprawa

i z pociągami zaopatrzenia, które w warunkach walk ruchowych będą typowemi pociągami „w nieznane". Na opisanym przykładzie widzieliśmy, że uprzedni przejazd tą samą linją pociągu pancernego nie ubezpieczył ruchu pociągu zaopatrzenia. Z uwagi na swe uzbrojenie i opancerzenie nie był on zaatakowany przez Chińczyków, którzy woleli uderzyć na pociąg zaopatrzenia, przypuszczając prawdopodobnie, że ten, będąc pozbawiony należytej eskorty, stanie się ich łatwym łupem. Częste wypadki napadów chińskich na pociągi zaopatrzenia skłoniły jednak Japończyków do dania swemu pociągowi odpowiednio silnej eskorty.

2) Przestudjowany epizod działań bojowych wykazuje nam również niezbicie, że eskorta (osłona) pociągu zaopatrzenia, funkcjonującego w warunkach wojny ruchowej, musi być dobrze uzbrojona, odpowiednio dobrana i musi mieć bardzo energicznego i zdecydowanego dowódcę. Trzeba bowiem pamiętać, że będzie on niejednokrotnie działał w zupełnem oderwaniu od oddziałów własnych i w warunkach, w których na pomoc liczyć nie można i nie wolno.

3) Broń samoczynna, rozmieszczona odpowiednio na przodzie i na „ogonie" pociągu zaopatrzenia, oraz ewentualnie armatka (chociażby małego tylko kalibru), ustawiona na platformie w środkowej części pociągu, będą stanowić wydatne i istotne wzmocnienie sił żywych eskorty i wysoce ułatwią odparcie napadów, wałęsających się na tyłach partyzanckich (lub regularnych) oddziałów nieprzyjaciela. Środki te będą również stanowić element czynnej obrony przeciwlotniczej w wypadku, gdyby pociąg zaopatrzenia był zaatakowany z powietrza (oczywiście z odpowiednio niskiego pułapu).

4) Eskorta pociągu zaopatrzenia i jej środki ogniowe powinny być tak rozmieszczone wzdłuż pociągu, aby pozwalały, bez względu na warunki terenowe i porę dnia (noc, dzień), odeprzeć napad w czasie biegu pociągu.

Jeśli chodzi o dzień to, naszem zdaniem, wystarczy, aby eskorta i jej środki ogniowe były rozmieszczone w częściach; przedniej, środkowej i tylnej (lub tylko na przodzie i w tyle) pociągu zaopatrzenia przyczem rozmieszczenie to powinno dawać możność takiego powiązania sieci ogniowej wszystkich cząstek eskorty, któreby szachowało podejście wroga do pociągu, względnie do poszczególnych jego wagonów.

W nocy natomiast eskorta pociągu zaopatrzenia powinna być rozmieszczona częściami wzdłuż całego pociągu (co kilka wagonów).

Oczywiście, że tak w dzień, jak i w nocy część eskorty czołowej

(przy parowozie) powinna być najsilniejsza. Ponadto powinni to być ludzie zaprawieni do walki zbliska (bagnet, granat, kolba karabinu i strzały podchwytowe), aby umieli szybko i energicznie bronić parowozu i nie dopuścić do obezwładnienia jego obsługi, gdyż w wypadku przymusowego zatrzymania pociągu, jego eskorta traci jeden z podstawowych czynników ułatwiających jej pracę, t. j. stosunkowo szybki ruch, a tem samem możliwość rychłego oderwania się od napadającego.

5) W czasie biegu pociągu odpowiednio rozmieszczeni obserwatorzy (o ile możności z lornetkami) powinni przeglądać teren z obu stron oraz z przodu pociągu. Obserwatorzy ci spełnialiby równocześnie funkcje posterunków alarmowych z zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Przy zatrzymaniach krótkich (na stacjach i w polu) eskorta powinna wystawiać na dachu pociągu obserwatorów, którzyby alarmowali ewentualne zbliżanie się wroga.

6) Podczas dłuższych postojów pociągu (na stacjach) część eskorty powinna zająć najbliższe linje horyzontów, leżące poza obrębem stacyj (w zależności od sytuacji), aby uniemożliwić nieprzyjacielowi skryte podejście do pociągu, a tem samem zaskoczenie go. Czyniąc tak, należy pamiętać o określeniu dróg odwrotu tych wysuniętych ubezpieczeń, oraz o wskazaniu im miejsca dołączenia do części eskorty, pozostałych w wagonach.

7) Obsługa pociągu zaopatrzenia powinna się składać z osób wojskowych (tak mechanicy parowozu, jak i hamulcowi). Osoby te powinny być uzbrojone, aby mogły współdziałać z eskortą w odpieraniu ewentualnych napadów wroga na pociąg. Zachowanie się obsługi parowozu w opisanym przykładzie potwierdza ten wywód w zupełności.

8) W pewnych wypadkach może zajść konieczność dania pociągowi zaopatrzenia eskorty (ubezpieczenia), złożonej nietylko z żywej siły, lecz może nawet i z drezyn pancernych, które go będą ubezpieczać tak od przodu, jak i od tyłu, sprawdzając równocześnie stan torów i mostów kolejowych.

9) W skład eskorty pociągu zaopatrzenia, funkcjonującego w warunkach walk ruchowych, powinien wchodzić również patrol saperski, wyposażony w materjały i narzędzia, służące do usuwania drobnych uszkodzeń torów kolejowych, jakie mogą mieć miejsce.

10) Jak w każdem działaniu bojowem, tak i tu trzeba pamiętać o nawiązywaniu i utrzymaniu łączności między stacjami, aby mieć

stałe wiadomości o tem, co się dzieje w rejonie, do którego pociąg zaopatrzenia zdąża.

11) Odnośnie zachowania się eskorty w opisanym przykładzie, należy podkreślić, że jego dowódca, mimo swego niskiego stopnia, dorósł rzeczywiście do otrzymanego zadania. Umiał doskonale oceniać sytuację i odpowiednio manewrować swym, słabym liczebnie plutonem. Na podkreślenie zasługuje fakt pośredniej obrony pociągu przez obronę budynku stacyjnego, z którego ppor. Oraka Kiyoji umiał stworzyć „blockhaus". Gdyby eskorta tkwiła była w pociągu i nie wyszła nazewnątrz, to według wszelkiego prawdopodobieństwa — byłaby nie obroniła pociągu, gdyż nieprzyjaciel byłby miał bliskie podstawy (zabudowania stacyjne) do uderzenia na pociąg.

Ponadto zasługuje na uwagę wytrwała i uporczywa dążność dowódcy eskorty pociągu zaopatrzenia do przezwyciężenia wszelkich przeszkód, stających mu w drodze, aby wypełnić otrzymany rozkaz i dowieść zaopatrzenie do miejsc przeznaczenia. Wobec zajęcia stacji Niaoschiang Mitsuho przez Chińczyków mogło się ppor. Oraka Kiyoji nasunąć rozwiązanie, idące „po linji najmniejszego oporu", t. j. mógł on powziąć decyzję wycofania się w kierunku stacji wyjściowej bez wdawania się w walkę, której przebiegu i wyniku nie mógł zgóry przewidzieć.

Stanąwszy na stanowisku, że może swym przełożonym złożyć jedynie meldunek o uskutecznieniu zaopatrzenia wszystkich oddziałów, ppor. Oraka Kiyoji przyjął walkę i przeprowadził ją tak, aby rozkaz otrzymany wykonać w stu procentach.

Widzimy tu więc, że wola dostarczenia oddziałom za wszelką cenę zaopatrzenia była zasadniczym elementem myśli przewodniej działania dowódcy eskorty pociągu zaopatrzenia.

Kpt. int. dypl. DOBRZAŃSKI WŁODZIMIERZ.

Wyższe szkoły intendentury w Jugosławji i Czechosłowacji.

(Szkic porównawczy).

Przeglądając warunki przyjmowania kandydatów do wyższych szkół wojskowych w Jugosławji i Czechosłowacji dochodzimy do wniosku, że ogólne zasady mają swe źródło we wzorach francuskich, które przeszczepione na grunt miejscowy, po przejściu tam pewnych ewolucyj, przyjęły się i trwają do dnia dzisiejszego. Ewolucje te u jednych poważne, u innych nieznaczne nie potrafiły jednak zatrzeć specyficznego charakteru szkół zorganizowanych w/g wzorów francuskich, różniących się znacznie od szkół intendenckich w innych krajach o długoletniem istnieniu.

Amerykanie, Włosi i Niemcy nie posiadają szkół specjalnych, kształcących intendentów na kierownicze stanowiska. W Ameryce szkolenie odbywa się drogą praktyki kandydatów uzdolnionych i mających chęć poświęcenia się tej służbie; we Włoszech istnieje jedna wspólna 6-miesięczna szkoła intendentury, a lepsze i zdolniejsze jednostki odsyłane są do cywilnej Wyższej Szkoły Handlowej w Rzymie, gdzie nabywają wiadomości z dziedziny chemji i towaroznawstwa, uzupełniając je następnie przez dalszą praktykę w zakładach intendentury.

W Niemczech stanowiska kierownicze w służbie intendentury pełnią t. zw. urzędnicy wyższej administracji, którzy rekrutują się z asesorów sądowych wzgl. oficerów służby czynnej broni posiadających wykształcenie prawnicze.

Przeszkolenie odbywa się drogą praktyki, która trwa 19 miesięcy. Praktyka obejmuje pracę w okręgach, w jednostkach u płatnika,

w urzędach kwaterunkowych i żywnościowych, szpitalach i zakładach mundurowych, poczem kandydacji składają egzamin i uzyskują stopień kandydata do wyższej służby administracji.

Poza przedmiotami fachowemi zdają kandydaci egzamin z ogólnej organizacji wojska i administracji wojskowej.

W Jugosławji i Czechosłowacji szkolenie intendentów opiera się na zupełnie innych podstawach.

Jugosłowiańska Akademja Intendentury posiada dwie szkoły. Niższą Szkołę Akademji Intendentury (w rodzaju szkoły administracyjnej) i Wyższą Szkołę Akademji Intendentury. Ta ostatnia odpowiada naszemu Kursowi Int. W. Szk. Wojennej i kształci intendentów na kierownicze stanowiska.

Kandydatów do W. Szk. Ak. Int. przyjmuje się drogą konkursu.

Warunkami przyjęcia są:

a) ukończenie Niższej Szkoły Akademji Int., Niższej Szkoły Ak. Wojskowej Broni (w rodzaju naszych szkół podchor.), Wojsk. Akademji Morskiej wzgl. odpowiedniej szkoły zagranicznej.
b) 5 lat służby oficerskiej,
c) dobre kwalifikacje za ostatnie dwa lata pod względem służbowym, moralnym i intelektualnym,
d) niekaralność,
e) zdolność fizyczna bez zastrzeżeń,
f) stopień nie wyższy od kapitana II klasy,
g) uregulowane sprawy majątkowe,
h) nieprzekroczony 32 rok życia,
i) zdanie z pomyślnym wynikiem egzaminu konkursowego.

Kandydatów powołuje minister wojny na wniosek komendanta W. Szk. Ak. Int.

Zdolność fizyczną kandydatów bada przed egzaminem konkursowym specjalna komisja lekarska, złożona z komendanta szkoły, wszystkich szefów oddz. Wojsk. Szpitala Głównego w Belgradzie i lekarza szkolnego.

Egzamin konkursowy obejmuje następujące przedmioty: Taktykę, służbę połową, administrację wojskową, rachunkowość żywnościową, mundurową i pieniężną, geografję gospodarczą i język obcy (francuski lub niemiecki do wyboru). Komisję egzaminacyjną tworzą: Komendant szkoły oraz po 2 wykładowców z każdego przedmiotu.

Posiadane przez kandydatów odznaczenia nie dają żadnych przywilejów.

Ilość słuchaczy, jaka ma być przyjęta do W. Szk. Ak. Int., ogłaszana jest każdorazowo przy rozpisaniu konkursu.

Przyjmowanie do Akademji następuje w kolejności lokat, uzyskanych przy egzaminie konkursowym. Kandydaci z dalszemi lokatami, których powołanie nie obejmuje, mogą kandydować w roku następnym bez powtórnego składania egzaminu, przy zachowaniu numeru lokaty z poprzedniego egzaminu.

Studja w Akademji trwają 2 lata. Każdy rok podzielony jest na kurs teoretyczny i praktyczny. Teoretyczny trwa od 1.X. — 30.VI., praktyczny od 1.VII. — 30.IX.

Na kursach teoretycznych wykładane są następujące przedmioty: Ogólne zasady administracji służby intendentury, techniczna służba intendentury, operacyjna służba intendentury, geografja wojskowo-ekonomiczna, historja wojen i zaopatrzenia, polityka ekonomiczna, nauka skarbowości, organizacja przemysłu gospodarczego państwa na wypadek mob. i wojny, prawo konstytucyjne, administracyjne, międzynarodowe, publiczne i wojenne, podstawy prawa cywilnego, handlowego, wekslowego i upadłościowego, język obcy (francuski lub niemiecki) oraz jazda konna.

W zakres technicznej służby intendentury wchodzą badania laboratoryjne i praktyczne w gabinetach towaroznawczych.

Każdy kurs teoretyczny kończy się egzaminem z wszystkich przedmiotów za wyjątkiem konnej jazdy. Komisję egzaminacyjną dla każdego przedmiotu tworzą wyznaczony przez kmdta Akademji oficer i wykładowca.

Kursy praktyczne obejmują:

1) Zwiedzanie stacyj kolejowych i rzecznych, zapoznanie się ze służbą za- i wyładowczą, transportową oraz wypracowania pisemne na temat organizacji zaopatrzenia na stacjach zaop.

2) Zwiedzanie zakładów przemysłowych państwowych i prywatnych, jak młyny, piekarnie, rzeźnie, fabryki konserw, włókiennicze, konfekcyjne i garbarnie ze specjalnem uwzględnieniem tych zakładów, które na wypadek wojny będą produkować surowce i półfabrykaty.

3) Dokonywanie chemicznych analiz artykułów zaopatrzenia int. oraz rozwiązanie zadań z technicznej służby int. w zakresie wyżywienia i umundurowania oraz z przemysłowej organizacji państwa na wypadek mob. i wojny.

4) Zwiedzanie okręgów rolniczych i gospodarstw leśnych, majątków państwowych i prywatnych, kopalń węgla i rudy, oraz zapozna-

nie się z organizacją pracy tych ośrodków i możliwościami wykorzystania ich na wypadek wojny.

5) Odbywanie podróży intendenckich wzdłuż terenów operacyjnych i przyfrontowych i rozwiązywanie zadań z operacyjnej służby intendentury, organizacji transportów i pracy na tyłach. Program tych podróży jest uzgadniany ze Sztabem Głównym.

Ocena postępów ze wszystkich przedmiotów tak teoretycznych jak i praktycznych odbywa się w skali od 1 do 10. Ocena może być ułamkowa np: 8.25, 9.5. Współczynnik dla podróży intendenckich wynosi 5, dla przedmiotów teoretycznych 3 i 2, a dla konnej jazdy 1.

Absolwenci Akademji otrzymują dyplom i prawo do znaku akademickiego.

Absolwenci pochodzący z broni odbywają po ukończeniu Akademji 2 letnią praktykę w intendenturach okręgowych względnie w intendenturze marynarki, a następnie są przenoszeni do korpusu oficerów intendentów.

Wojskowa Szkoła Intendentury w Czechosłowacji jest najwyższą szkołą fachową, która szkoli intendentów. Czas trwania studjów wynosi 3 lata.

Do szkoły mogą kandydować wszyscy oficerowie broni i służb, o ile odpowiadają wymaganiom konkursu (oficerowie gospodarczy muszą przed wstąpieniem do Szkoły odbyć dwuletnią służbę linjową w piechocie).

Wymagania te przedstawiają się następująco:

a) 6 lat służby oficerskiej,
b) conajmniej bardzo dobre kwalifikacje ogólne i moralne nieposzlakowanie,
c) niekaralność, (drobne kary za mniej poważne przewinienia dopuszczalne),
d) zdolność do służby frontowej,
e) stopień porucznika wzgl. kapitana,
f) uregulowane stosunki finansowe,
g) wiek nie niższy jak 27 lat i nie wyższy, jak 35 lat,
h) znajomość jednego języka mniejszościowego i częściowo francuskiego oraz
i) umiejętność pisania na maszynie.

Kandydatów powołuje minister obrony narodowej do egzaminu wstępnego (pisemnego), który obejmuje wypracowania na temat z historji powszechnej i ojczystej, ogólne (z trzech tematów do wy-

boru), z geografji, terenoznawstwa, stenografji, języka mniejszościowego i francuskiego. Tematy ustala Szef Sztabu Głównego.

Kandydaci uznani na podstawie egzaminu wstępnego za nadających się do szkoły zostają przyjęci na pierwszy rok studjów. Polegają one na praktykach we wszystkich rodzajach broni i służb i mają na celu zapoznanie kandydatów z pracą służby intendentury, w zakresie potrzebnym do złożenia 2-go egzaminu konkursowego.

Praktyka w czasie trwania studjów na pierwszym roku obejmuje:

1) Służbę gospodarczą w pułku i na stanowisku gospodarza (nasz kwatermistrz),

2) pracę i obowiązki oficera żywnościowego formacji,

3) biuro rachunkowe okręgu wojskowego (O. K.),

4) służbę gospodarczą w zakładach sanitarnych, taborach, samochodach, łączności, artylerji, lotnictwie, saperach i wojskach kolejowych.

Niezależnie od praktyki, słuchacze przechodzą teoretyczne wyszkolenie drogą wykładów ze służby intendentury w polu do dywizji włącznie, z organizacji i wstępu do taktyki broni i służb, z obrony materjałów wojennych przed wojną chemiczną, oraz z gazoznawstwa, rolnictwa i statystyki.

W końcowym okresie biorą udział w ćwiczeniach aplikacyjnych i w manewrach w terenie.

Program egzaminu po I-szym roku studjów, ustalany przez szefa Sztabu Głównego, obejmuje: prace pisemne ze służby polowej, a w szczególności z obowiązków oficera żywnościowego formacji, prawodawstwa wojskowego i organizacji siły zbrojnej oraz administracji wojskowej. Ustnie egzaminowani są kandydaci ze służby gospodarczej w pułkach i zakładach, z ustawodawstwa i przepisów odnoszących się do służby int. z przedmiotów wykładanych na I roku oraz z języka francuskiego, mniejszościowego i jazdy konnej.

Po egzaminie na drugi rocznik odbywają słuchacze dalszą praktykę, która obejmuje:

1) służbę w zakładach żywnościowych,

2) służbę w wojskowym zakładzie umundurowania i pościeli.

Uznanych za nadających się na 2-gi rok studjów normalnych powołuje minister obr. nar. na wniosek komendanta Wojsk. Szk. Int. Wnioski swe opiera komendant W. S. Int. na opinjach z praktyk, wyniku egzaminu i własnych spostrzeżeniach.

Studja na II i III roku dzielą się na semestry, które trwają od 1.X do 28.II i od 1.III do 31.VII.

Programy obu kursów obejmują następujące przedmioty: służbę intendentury w kraju i w polu, techniczną służbę żywnościową, służbę sztabów w polu, z tego na II roku do dywizji włącznie, na III roku do armji, technologję żywnościową na II roku a garbarstwo i włók. na III roku, geografję gospodarczą, historję wojskowości i wojen, rachunkowość państwową i handlową, ekonomję polityczną i ekonomikę, prawo konstytucyjne i administracyjne, prawo cywilne, handlowe i wekslowe, języki: francuski, niemiecki i węgierski, jazdę konną oraz po dwie 1-tygodniowe podróże taktyczne z końcem każdego roku wspólnie z Wyższą Szkołą Wojenną.

Na II-im roku dodatkowo wykładany jest przemysł gospodarczy kraju, korespondencja i hipologja, na III-im służba budownictwa, rachunkowość handlowa i bydłoznawstwo oraz wykłady o artykułach pochodzenia zwierzęcego.

Przejście z II-go na III-ci rok studjów następuje automatycznie po przeprowadzeniu klasyfikacji słuchaczy na odprawie profesorskiej. O wyniku klasyfikacji zostaje słuchacz powiadomiony z podaniem braków, jakie ma do uzupełnienia.

Trzeci rok studjów kończy się egzaminem pisemnym i ustnym.

Komisji egzaminacyjnej przewodniczy szef Departamentu Adm. (Int.) Min. Obr. Nar. Egzamin obejmuje tylko służbę polową i technikę zaopatrzenia żywn. w polu oraz pracę intendenta w polu.

Resztę przedmiotów klasyfikuje się na podstawie kollokwjów, odbytych przed egzaminem. Na ocenę ostateczną mają pozatem wpływ wyniki osiągnięte w czasie podróży taktycznych.

Absolwent szkoły otrzymuje krótkie świadectwo ukończenia szkoły (imię i nazwisko, data urodzenia i stopień z jakim ukończył szkołę).

Wynik egzaminu wraz ze szczegółową charakterystyką każdego słuchacza, przesyła komendant szkoły do Min. Obr. Narodowej celem spowodowania przeniesienia absolwentów do korpusu oficerów int.

Z chwilą przeniesienia absolwenta do korpusu oficerów intendentów otrzymuje on od ministra dyplom oficera int. dypl.

Chcąc ułatwić czytelnikowi porównanie, zapoznam go w krótkości z warunkami i przebiegiem szkolenia na naszym Kursie Int. Wyższej Szkoły Wojennej.

Na Kurs Int. W. Szk. Woj. mogą być przyjmowani kandydaci z wszystkich rodzajów broni i służb (za wyjątkiem Korp. Kontr.) w stopniu por., kpt., którzy posiadają warunki oraz złożą w ter-

minie do dnia 30.VI. podanie o przyjęcie na kurs w drodze służbo- wej do Dep. Int. M. S. Wojsk.

Warunkami przyjęcia są:

a) nieprzekroczony 32 rok życia,
b) najmniej 6 lat służby oficerskiej,
c) zupełna zdolność do służby frontowej, stwierdzona świadec- twem wojsk.-lek.,
d) wykształcenie co najmniej w zakresie szkoły średniej (równo- rzędnej) z maturą,
e) niepozostawanie pod śledztwem sądowem ani honorowem,
f) bardzo dobre ogólne kwalifikacje za ostatnie dwa lata służby,
g) nieposzlakowana przeszłość i nieskazitelna moralność.

Kandydaci zakwalifikowani do egzaminu konkursowego przez komisję złożoną z komendanta Wyższej Szkoły Wojennej, dyrek- tora nauk Kursu Int. W. S. Woj. oraz delegatów Dep. Int. i Biura Pers. M. S. Wojsk. zostają powołani przez Ministra Spraw Woj- skowych (B. Pers.) do egzaminu, który odbywa się na Kursie Int. W. S. Woj. między 1 — 15.VIII. Egzamin polega na dwóch pisem- nych wypracowaniach na tematy najogólniejsze, niewymagające spe- cjalnego przygotowania.

Na podstawie tego egzaminu kandydaci, zakwalifikowani do dal- szej selekcji, są powoływani przez Ministra (B. Pers.) na 5 mie- sięczny kurs próbny, który trwa od 2.XI — 31.III.

Kurs próbny obejmuje wykłady z zakresu organizacji woj- ska i zasad zaopatrywania, administrację w jednostkch admin., tere- noznawstwo, geografję gospodarczą i ekonomję polityczną, ogólne zasady prawa, chemję (organ. i nieorg.) towaroznawstwo, ogólne wiadomości z maszynoznawstwa, repetytorjum z nauk matematycz- no-fizycznych oraz jazdę konną.

Kandydaci, którzy ukończyli z wynikiem pomyślnym kurs prób- ny, wyznaczani są na praktykę administracyjną. Praktyka trwa 5 miesięcy i obejmuje: 3 miesiące w kwatermistrzostwie jednostki jednej z broni głównych, 1 miesiąc w składnicy mat. int., 10 dni w składnicy mundurowej i 20 dni w Kierownictwie Centralnego Zaop. Int.

Praktyka rozpoczyna się 1.IV i kończy 31.VIII. Po praktyce otrzymuje kandydat urlop 4 tygodniowy, a następnie zostaje powo- łany na normalne 2-letnie studja z dniem 1.X.

Kurs. Int. W. S. Woj. podzielony jest na dwa roczniki.

Na I-szym roczniku studjują słuchacze administrację wojskową, prawo administracyjne i cywilne, geografję ekonomiczną oraz politykę ekon., wspólnie zaś z W. Szk. Woj. taktykę ogólną, operacyjną służbę sztabów, historję wojskowości i wojen i służbę informacyjną (O. II.), oraz biorą udział wraz z W. S. Woj. w grach wojennych i podróżach taktycznych. Z przedmiotów fachowych wykładane są chemja organ. (ciąg dalszy kursu próbnego) i analityczna, technologja żywności, włókna, materjałów pędnych, metali, drzewa i papieru, garbarstwo, maszynoznawstwo, urządzenia techniczne w służbie intendentury i chłodnictwo.

Pierwszy rok studjów kończy kilkotygodniowa praktyka w zakładach garbarskich, włókienniczych i przetworów żywnościowych.

II-gi rok studjów obejmuje wykłady z taktyki ogólnej i operacyjnej służby sztabów, historji wojennej, służby informacyjnej, walki chemicznej, przemysłu wojennego, organizacji służby int. i zasad mobilizacji służby int., działalności organów sł. int. w czasie pokoju i wojny (obszernie), ustawodawstwa handlowego i przemysłowego, rachunkowości handlowej i przemysłowej, polityki ekonomicznej, naukowej organizacji pracy, oraz naukę jazdy samochodem i konną jazdę. Pierwsze sześć przedmiotów, gry wojenne oraz podróże operacyjne w terenie odbywają słuchacze Kursu Int. wspólnie ze słuchaczami Wyższej Szkoły Wojennej.

W czasie studjów na drugim roku opracowują słuchacze pewien podany im przez dyrekcję Kursu do wyboru temat w formie pracy dyplomowej, która ma wpływ na ogólną klasyfikację przy określaniu końcowego rezultatu studjów.

W ciągu tego roku odbywają słuchacze krótkie podróże krajoznawcze oraz zwiedzają ośrodki przemysłowe.

Absolwent Kursu Int. W. Szkoły Wojennej otrzymuje w chwili opuszczania Kursu świadectwo szczegółowe z wyliczeniem postępów z każdego przedmiotu (ocena 12-to stopniowa), dyplom nadający mu tytuł naukowy oficera intendenta dyplomowanego oraz szkolny znak naukowy.

Ukończenie kursu daje prawa, przysługujące absolwentom wyższych uczelni państwowych.

Należałoby się pokrótce zastanowić, czy i jakie zasadnicze różnice zachodzą między opisanemi wyżej szkołami, a naszym Kursem Int. W. Szk. Woj.

Warunki przyjęcia są z małemi wyjątkami analogiczne. Jednym z warunków przyjęcia jest wiek. U nas i w Jugosławji obowiązuje

32 lat, w Czechosłowacji 35 lat. Dla Czechosłowacji wiek ten nie ma szczególnego znaczenia z uwagi na daleko posuniętą granicę wieku, wymaganą do wysługi lat. U nas dla większości oficerów, 46 rok życia łączy się z ukończeniem czynnej służby, a zatem możliwości wykorzystania kończącego służbę w wieku 45 lat nie są zbyt wielkie.

Egzamin wstępny w Jugosławji przypomina łudząco nasze egzaminy przed 10 laty, a dalszy przebieg studjów nie interesowałoby nas specjalnie gdyby nie pewne przedmioty, które uważam za bardzo wskazane, jak np: obserwacja zakładów, fabryk i wytwórni pod kątem ich przydatności na wypadek mob. i wojny i nacisk na wyszkolenie z zakresu organizacji przemysłu i dostosowania go do potrzeb mobilizacyjnych oraz zainteresowanie gospodarką leśną i rolną większych ośrodków rolniczych. Charakterystyczną jest również dwuletnia praktyka oficerów broni po ukończeniu Akademji, otrzymaniu dyplomu i znaku akademickiego.

Praktyka w naszej szkole trwa 5 miesięcy i obejmuje pracę kwatermistrzowstwa broni głównych oraz zakłady służby int. Praktyka ta w Czechosłowacji jest potraktowana szerzej i obejmuje wszystkie rodzaje broni i służb. Będzie to zrozumiałe jeśli się weźmie pod uwagę, że służbę gospodarczą w czeskich jednostkach administracyjnych na stanowiskach gospodarza (kwatermistrza), płatnika i oficera żywnościowego pełnią oficerowie służby gospodarczej. (Organizację tę omówię w jednym z następnych zeszytów P. I.).

Wykłady ze służby budownictwa wprowadzono do czechosłowackiej Szkoły Int. z uwagi na większą ingerencję, jaką służba int. ma w tym dziale w postaci kredytów na konserwację i administrację objektami wojskowemi.

W obu szkołach zagranicznych stosunkowo słabo postawiona jest strona techniczna wyszkolenia w działach towaroznawstwa oraz brak przygotowania z chemji i maszynoznawstwa. W obu krajach przebija tendencja nieczynienia z intendenta półchemika i ćwierćkonstruktora, a oficera sztabu, który ma zadania kierownicze w służbie. Ma to dobre i złe strony. Okolicznością dodatnią jest danie intendentowi wiadomości umożliwiających mu orjentowanie się we wszystkich działach służby, a przez to wydawanie decyzji w sprawach natury ściśle technicznej. Wobec jednak krótkiego okresu studjów u nas i przeładowania programu nauczenia przedmiotami z różnych dziedzin życia intendent nie otrzymuje pełnego wykształcenia z technologji wzgl. chemji. W każdym razie orjentuje się w tych zagadnieniach. Gdybyśmy, przedmioty te zupełnie wykreślili z programu studjów zo-

stałby punkt ciężkości decyzji w tych sprawach przesunięty na fa-chowca cywilnego, który niezawsze rozumieć będzie interes służby.

Nasz Kurs Int. W. S. Woj. przerzuca cały ciężar nauki z techno-logji, towaroznawstwa i chemji na kurs próbny wzgl. I-szy rok stu-djów. Rok II-gi nie posiada tych przedmiotów wcale. Jest to stano-wisko słuszne i praktyczność jego nie wymaga uzasadnienia. Inaczej ma się rzecz w Jugosławji i Czechosłowacji. Działy te przewijają się w programach przez cały czas trwania studjów pod tytułami niewiele mówiącemi, jak „techniczna służba żywnościowa lub intendencka", z których trudno wywnioskować, czy chodzi tu o technikę zaopatrze-nia, czy też technologję artykułów lub sprzętu.

Jedno można bezsprzecznie stwierdzić, że nasza szkoła najdalej oderwała się od pierwowzoru francuskiego i konsekwentnie dąży w kierunku doskonalenia programów i dostosowania ich do potrzeb absolwenta, który opuszczając mury szkoły odrazu wchodzi w życie do realnej pracy. Walka z konserwatyzmem i tendencja do stworze-nia ideału gospodarza praktycznego i oszczędnego dała u nas typ oficera, który w służbie zaopatrzenia wojska jest elementem cenio-nym i bardzo pożądanym.

Kpt. int. dypl. KWOLIK PAWEŁ.

Warunki techniczne służby intendentury i ich stosowanie.

W roku bieżącym, jak zresztą co roku, wydał Instytut Techniczny Intendentury „Katalog opisów i warunków technicznych za rok 1935". Katalog ten obejmuje wszystkie aktualne intendenckie opisy i warunki techniczne, opracowane przez Instytut. Jako nowość wprowadzono, dla ułatwienia korzystania z niego, stałe numery katalogu dla poszczególnych warunków, które przy następnych wydaniach zmieniane nie będą, a które upraszczają korespondencję w wypadkach ich zamawiania.

W związku z tem nasuwa mi się sprawa, która, mojem zdaniem, powinna być rozpatrzona na odprawie szefów int. O. K. i w formie wniosku podana Instytutowi do wykonania.

Chodzi o to, że szereg warunków i opisów technicznych dopuszcza w produkcji danego sprzętu lub materjału pewne odchylenia, ściślej mówiąc pozwala na stosowanie dwóch lub kilku rozwiązań szczegółów, według uznania zamawiającego. Niektóre warunki przewidują dodatkowe świadczenia ze strony dostawcy lub dostarczenie przez niego pewnego przedmiotu, który nie stanowiąc istotnej części składowej danego sprzętu, został z różnych względów zaliczony do obowiązującej części sprzętu. Te dodatkowe świadczenia wypływają z postanowień opisu lub rysunku, stanowiącego integralną część danego warunku technicznego.

Zachodzą również wypadki, że warunki dopuszczają stosowanie dwóch surowców różnej jakości, a co zatem idzie i cenie.

Jak wykazała praktyka sprawy te bardzo często uchodzą uwagi zamawiającego, co zresztą jest rzeczą zrozumiałą, bo trudno przecież danemu referentowi studjować obszerne nieraz opisy, a zwłaszcza

czytać wszystkie rysunki. Gorzej, że i dostawcy nie czytają warun- ków przed podpisaniem umowy, a sprawa ujawnia się dopiero w czasie produkcji lub nawet podczas odbioru.

Nie potrzebuję dodawać, że wszystkie te niedomagania w stoso- waniu warunków powodują zbyteczną korespondencję i prowadzą nieraz do komisyj odwoławczych. Pozatem pozostają nie bez wpływu na wysokość cen ofertowych lub na jakość dostarczonych części sprzętu, przewidzianych w warunkach jako typy handlowe o różnej wartości użytkowej i cenie, a które powinny być dostarczone według wybranego i zatwierdzonego przez instytucję zamawiającą wzoru.

Za skuteczne remedium uważam wprowadzenie do warunków technicznych, tam gdzie to potrzebne, paragrafu, któryby w zwięzły sposób informował o konieczności wyboru lub decyzji w sprawach, ujętych w przepisach w różnoraki sposób.

Dla ilustracji tego, co powiedziano wyżej zacytuję kilka przykła- dów.

Np. warunki techniczne „szafy koszarowej żołnierskiej" (Nr 530-2/K z dnia 2.III.35) przewidują obowiązek dostawcy dostarczenia do każdej szafy po jednej kłódce typu handlowego. Przeoczenie tego przepisu, umieszczonego na wyszczególnieniu rysunku, stwarza na- stępujące komplikacje: dostawca z początku wzbrania się dostar- czenia kłódki, wobec jednak wyraźnego przepisu, kłódki dostarcza o rozmiarach i jakości jakie uzna dla siebie za korzystne. (Wypadek wzięty z życia).

Niektóre warunki techniczne przewidują możliwość stosowania do celów meblarstwa sklejki olszowej (tańszej) lub sosnowej (droż- szej) ze względu na wykorzystanie ładniejszego rysunku olszyny lub zyskania trwalszego materjału (sosna). Sprawa wyboru pozo- stawiona jest decyzji zamawiającego.

Wreszcie kwestja wyboru barwy politury (odcienia bejcy), sto- sunek procentowy wielkości zamawianych sprzętów i t. p. to typowe sprawy, pozostawione do rozstrzygnięcia instytucji zamawiającej.

Wprowadzenie do warunków technicznych proponowanego para- grafu, ułatwiałoby orjentowanie się w treści opisów i upraszczałoby sposób przeprowadzania rozprawy ofertowej i formalności odbior- czych.

PRZYCZYNKI DO HISTORJI DZIAŁALNOŚCI INTENDENTURY W CZASIE WOJNY.

Por. rez. WIJATO WŁADYSŁAW.

Zaopatrzenie w kampanji „Zima".

Wstęp.

Piętnaście lat minęło w roku bieżącym od chwili, kiedy to połączone części wojsk polskich i łotewskich przystąpiły w styczniu 1920 r. do oswobodzenia na rzecz Łotwy — Inflant. Kampanja ta — oznaczona kryptonimem „Zima" była przeprowadzona w bardzo ciężkich warunkach, to też oddziały linjowe oraz oddziały i służby pomocnicze musiały tu dać maximum wysiłku i wytrwałości, aby umożliwić wykonanie planów Naczelnego Wodza, z którego inicjatywy kampanja ta została rozpoczęta i zwycięsko zakończona.

Z pośród służb szczególnie trudne zadania przypadły w tych warunkach w udziale służbie zaopatrzenia intendenckiego, stającej tu przed przeszkodami, przechodzącemi często możliwości pokonania. Te właśnie zadania służby zaopatrzenia intendenckiego stanowią główny temat niniejszej pracy.

Nadmienić mi wypada, że zaraz na wstępie swych poczynań natknąłem się na trudności, wynikające z braku dostatecznej ilości materjału źródłowego, zwłaszcza w zakresie wykonania zadań stawianych intendenturze. Niemniej jednak i to co zdołałem zebrać, chociaż w skromnych ramach, umożliwia mi przedstawienie na tle akcji taktycznej przebiegu działalności organów zaopatrzenia intendenckiego.

Materjał:

a) źródła (Archiwum Wojskowe):

akta Dow. Frontu Litewsko-Białoruskiego
„ Dow. Grupy Operacyjnej Gen. Rydza-Smigłego
„ 1 Dyw. piech. Leg.
„ 3 Dyw. piech. Leg.
„ 1 p. p. Leg.

Gen. Rydz-Śmigły „O współdziałaniu w akcji „Zima“ — pamiętnik — (Polska Zbrojna Nr. 18/25),

łotewski gen. Radzinsz „Wojna o niepodległość Łotwy“ — pamiętnik,

H. S. „Z działalności intendentury na Łotwie“ — pamiętnik — (Przegląd Intendencki Nr. 1. — lipiec — wrzesień 1933 r.),

b) opracowania:

A. Borkowicz „Dzieje 1 p. p. Leg.“,

Zarysy historji wojennej: 1, 5, 6, 7, 8, 9, p. p. Leg., 23 p. p., 1 p. a. l. i 3 p. a. c.,

„Inflanty“ Encyklopedja Wojskowa“,

Kakuri i Mielikow „Wojna z Biełopolakami“.

c) mapy — 1:300.000.

Stosunki poprzedzające kampanję „Zima“.

W końcu 1919 roku Łotwa wywalczająca swą niepodległość w niezwykłe ciężkich warunkach, zmuszona do walki na dwóch frontach [1]), stanęła już u szczytu swego wyczerpania, mimo zwycięstwa odniesionego nad oddziałami Bermondta, które przy pomocy wojsk litewskich zostały rozbite i odrzucone na płdn.-zach. w kierunku Kłajpedy. Oddziały łotewskie wyczerpane temi walkami, nie były już zdolne do wytrzymania wzmocnionego nacisku ze strony armji sowieckiej, która wzmocniona jednostkami z frontu estońskiego, w związku z rozpoczętemi rokowaniami pokojowemi z Estonją, lada dzień mogła ruszyć do ostatecznego pokonania Łotwy, a zatem do owładnięcia jej stolicą Rygą, stanowiącą jeden z większych portów handlowych na Bałtyku.

W tym to właśnie momencie, kiedy Łotysze nie tylko nie mogli marzyć o oswobodzeniu Inflant z pod okupacji sowieckiej, lecz przeciwnie z obawą spoglądali na swą najbliższą przyszłość — przyszła im z pomocą Polska, której Naczelny Wódz — Marszałek Józef

[1]) Od płdn.-zach. oddziały rosyjsko-niemieckie gen. Bermondta, zaś od wschodu oddziały sowieckie, okupujące Inflanty.

Piłsudski już od dłuższego czasu obserwował, a nawet wspierał[2]) dzielne wysiłki narodu łotewskiego.

Pomoc ta, zaofiarowana w postaci wydzielonej grupy operacyjnej gen. Rydza-Śmigłego (1 i 3 dyw. piech. Leg.), była przeznaczona dla odzyskania na rzecz Łotwy Inflant wraz z Dyneburgiem i Rzeżycą.

Organizacja wojsk sprzymierzonych.

Do przeprowadzenia zamierzonych operacyj została utworzona ze strony polskiej Grupa Operacyjna w składzie 1 i 3 dyw. piech. Leg.

---

[2]) Gen. Radzinsz w swej pracy p. t. „Wojna o niepodległość Łotwy" tak ocenia ówczesne stosunki z Polską:

„Stosunek Polski do Łotwy był nadzwyczaj przyjazny. Polska na każdym kroku starała się wykazać swą przyjaźń dla Łotwy. W czasie wojny z Bermondtem Polska przysyłała nam broń i amunicję bez żadnego wynagrodzenia. Ja osobiście miałem możność odczuć i wypróbować polską nadzwyczajną przyjaźń dla Łotwy, kiedy jechałem przez Polskę z Ukrainy na Łotwę.

Armja polska była duża i czynna, a także była jedyną, która nie obawiała się nacisku Rosji Sowieckiej. Polska rozszerzała więc swe granice tak daleko, jak chciała, gdyż Rosja Sowiecka nie była w stanie odpierać ataków Polski.

Armja Polska wiązała główne siły sowieckie i uniemożliwiała przez to Rosji Sowieckiej przerzucenie przeciwko Łotwie takiej ilości wojska, jaka była potrzebna do pokonania wojsk łotewskich. Głównego czynnika, jakim była armja polska wśród walczących przeciwko Rosji Sowieckiej, nie można było lekceważyć.

Należało wziąć jeszcze pod uwagę ten wzgląd, że Polska nie mogła być obojętną na sprawę przynależności Łatgalji, co zresztą uznali politycy polscy, podkreślając, że Polska nie zgłosi żadnych pretensyj do Łatgalji tylko w tym wypadku, gdy Łatgalja znajdzie się w obrębie granic Łotwy".

Następnie gen. Radzinsz przechodzi do oceny nieufności niektórych czynników łotewskich względem Polski i tak krytykuje ówczesne wątpliwości tych czynników co do bezinteresowności i szczerości polskiej pomocy:

„Przypuszczeniu, że Polska ofiarowywała Łotwie swą pomoc z zamiarem opanowania i zatrzymania sobie części Łatgalji, dostatecznie zaprzeczało ówczesne położenie militarne Polski, która bez pomocy Łotwy mogła uczynić to, gdyby chciała. Wprawdzie część społeczeństwa polskiego łącznie z ziemiaństwem polskiem w Łatgalji na czele podtrzymuje pogląd, że Łatgalja powinna być przyłączona do Polski, lecz Polski Naczelnik Państwa — Marszałek Piłsudski był przeciwny temu, by Polska zajmowała ziemie zamieszkane przez inne narodowości, jak Łatgalja, gdzie Polacy stanowią mały procent.

Słowa Marszałka Piłsudskiego, że pragnie pomóc Łotwie, aby pozyskać jej przyjaźń, są znane jako zupełnie szczere i nie kryjące żadnych tajnych zamiarów.

Nasza ówczesna sytuacja polityczna (nieuznany rząd), a głównie sytuacja wojenna była taką, że gdyby nawet okazanie nam pomocy polskiej uzależniono od zgody na przyłączenie do Polski części Łatgalji, to i taki warunek musielibyśmy przyjąć. Polska w każdej chwili mogła wziąć Dyneburg i oznajmić: „Jeżeli chcecie — pomożemy, jeżeli zaś nie, to próbujcie sami".

(1,5, 6,7, 8, 9 i 23 p. p.) z przynależną artylerją oraz przydzielonemi oddziałami i zakładami broni i służb pomocniczych pod dowództwem gen. Rydza-Śmigłego (szef sztabu mjr. Kutrzeba), która podlegała Dowódcy Frontu Litewsko-Białoruskiego.

Siły Grupy Operacyjnej gen. Rydza-Śmigłego wynosiły 13200 bgn., 280 k. m., 40 dział lekkich i 16 dział ciężkich [1]). Ze strony wojsk łotewskich, składających się z 3-ch linjowych dywizyj i Bałtyckiej Landeswehry, utworzonej kosztem baronów kurlandzkich, została wyznaczona do bezpośredniego udziału w kampanji pod rozkazami gen. Rydza-Śmigłego — grupa płk. ltn. Purińsza w składzie 3 i 9 p. p. z jedną baterją artylerji każdy, Bałtyckiej Landeswehry z 3-ma baterjami artylerji, szwadronu jazdy i pociągu pancernego.

Siły grupy płk. ltn. Purińsza wynosiły 5500 bgn., 240 k. m. 17 dział i 300 szabel (nie licząc obsługi i uzbrojenia pociągu pancernego) [2]).

Do spraw dowodzenia grupą łotewską został przydzielony ze strony łotewskiej do sztabu Grupy Operacyjnej gen. Rydza-Śmigłego — łotewski oficer łącznikowy płk. ltn. Weis.

Sytuacja ogólna.

Bezpośrednio przed koncentracją do akcji „Zima", południowy brzeg Dźwiny od toru kolejowego Wilno-Dyneburg po Krasław obsadzała 3 dyw. piech. Leg., zaś w rejonie Nowo-Święciany—Ignalin—Kołtyniany stała w odwodzie 1 dyw. piech. Leg.

Litwini obsadzili podówczas swój front siłami, liczącemi około 3000 bgn., w szczególności: na froncie przeciwsowieckim w rejonie Iłłukszta — Kałkuny trzema samodzielnemi bataljonami, na linji demarkacyjnej w rejonie Jezioros pułkiem piechoty i pod Duksztami również pułkiem piechoty. Zresztą główne siły litewskie były związane akcją przeciwko Bermondtowi, nie spodziewano się więc przeszkód ze strony Litwy.

Wojska łotewskie, które obsadzały front przeciwsowiecki, nie posiadały łączności z oddziałami polskiemi, gdyż były oddzielone od nich wspomnianą już linją frontu litewsko-sowieckiego, na którym wtedy panowały dosyć spokojne stosunki, raczej natury handlowej, aniżeli wojennej.

Po stronie sowieckiej — na północnym brzegu Dźwiny, naprzeciw

---

[1]) Rozkaz operacyjny Dow. Grupy Gen. Rydza-Śmigłego Nr. 9 L. 25503 z 22/XII 1919 r.

[2]) jak pod [1]).

3 dyw piech. Leg., znajdowała się 4 dyw. strzelców, z której 3-cia brygada (34, 35 i 36 p. p.) w sile 2000 bgn, 32 k. m. i 10 dział osłaniała odcinek Dyneburg — Wiata, zaś 1 brygada tej dywizji (28, 29 i 30 p. p.) w sile 2000 bgn., 40 k. m. i 11 dział stała w rejonie Wyszek, obsadzając front przeciwko Litwinom.

Pozatem w Dyneburgu miały się znajdować 2 pociągi pancerne oraz 62 bataljon graniczny.

Sowiecki front przeciwłotewski był obsadzony stosunkowo silniej [1]).

Wrzeczywistości jednak okazało się później, że i front przeciwpolski był obsadzony przez większe od przewidywanych — siły sowieckie, gdyż oprócz wymienionych brygad wschodziły w skład sowieckiej 4 dyw. strzelców — 471 i 474 pułki strzelców, a do rejonu Wyszki nadciągała z frontu estońskiego 1 brygada piotrogrodzkiej dywizji strzelców.

Należało się też liczyć z przerzuceniem na front polsko-łotewski części sił sowieckich z frontu estońskiego, gdyż Rosja była w przededniu zawarcia z Estonją rozejmu.

Charakterystyka terenu.

Terenem działań oddziałów polsko-łotewskich w Inflantach była część dawnych powiatów dyneburskiego i rzeżyckiego, stanowiąca trójkąt, wierzchołkiem którego jest Dyneburg, a boki tworzą: tor kolejowy Dyneburg — Psków z jednej i Dźwina z drugiej strony.

Teren ten przedstawia częściowo nisko położoną równinę, częściowo zaś podnosi się falisto, przechodząc często w dość duże wyniosłości.

Znaczna ilość lasów utrudnia orjentację. Pozatem jest to kraj pełen jezior, bagien i rzek.

Wsie i folwarki były przeważnie zniszczone przez pociski lub pożary, wiele drewnianych domów rozebrano na opał, wszystkie zaś ocalałe, zresztą małe i dość nędzne chaty, były zamieszkane tak licznie, że w jednej izbie mieściło się często po 3—4 rodziny.

Klimat zimą ogromnie surowy: mrozy dochodzą do 35° R., a śniegi pokrywają ziemię grubym całunem, pod którym często nikną ślady dróg.

---

[1]) Według gen. Radzińsza (Wojna o niepodległość Łotwy) wojska sowieckie na froncie przeciwłotewskim liczyły łącznie: 6620 bgn., 370 szabel, 243 k. m., 117 dział i 4 pociągi pancerne.

Drogi przeważnie złe (grząskie, lub piaszczyste).

Ludność miejska tego kraju była różnorodna, bo składała się podówczas z Łotyszów, Polaków, Rosjan, Litwinów i Żydów. Ludność wiejską stanowili Łotysze, przychylnie podówczas usposobeni do wojska polskiego, Polacy, Rosjanie i Białorusini.

Z punktu widzenia działalności organów zaopatrzenia intendenckiego, kraj ten przedstawiał trudności tak ze względu na warunki komunikacyjne (złe drogi, zburzone mosty, a w zimie mrozy i śniegi), jak również ze względu na wyniszczenie kraju (brak żywności i pomieszczeń).

Ogólny plan kampanji.

Pierwszym celem operacji kampanji „Zima" było opanowanie Dyneburga i zawładnięcie linją kolejową Balbinowo — Dyneburg.

Pozatem akcja sprzymierzonych miała się rozwijać zależnie od zachowania się nieprzyjaciela aż do osiągnięcia najkrótszego przeciwsowieckiego frontu polsko-łotewskiego. [1])

Kierunek natarcia na Dyneburg został obrany ze względu na konieczność równoczesnego przeciwdziałania ewentualnym objawom aktywności ze strony Litwinów, a także dla szybszego uzyskania łączności taktycznej z oddziałami łotewskiemi celem bezpośredniego wspierania ich w akcji.

Warunki przymierza.

Zdobycz wojenna w materjale wojennym, jak również w artykułach żywnościowych przechodzi w posiadanie wojsk łotewskich, natomiast zdobyty tabor kolejowy podlega podziałowi pomiędzy obie sprzymierzone strony w równych częściach. Pozatem jedyną kompensatą, jaką umowa zastrzegała na rzecz strony polskiej za okazaną pomoc, było zobowiązanie strony łotewskiej do całkowitego zaprowiantowania oddziałów polskich według norm obowiązujących w wojsku polskiem.[2])

---

[1]) Rozkaz operacyjny Dow. Grupy Gen. Rydza-Smigłego Nr. 9 L. 25505/III z 22/XII 1919 r.

[2]) Gen. Radzińsz tak wspomina o tych warunkach w swej pracy p. t. „Wojna o niepodległość Łotwy":

...bardzo ważnem żądaniem Polski było, aby zaprowiantować wojska polskie, które wkroczą do Łatgalji. Była to jedyna kompensata, której Polacy żądali od nas za pomoc, ale i to było dla nas bardzo trudne i w pełnej mierze wykonać

Organa zaopatrzenia intendenckiego.

Organizacja i funkcjonowanie poszczególnych organów służby intendentury w okresie kampanji „Zima“, były naogół niejednolite. Wpływały na to przedewszystkiem takie czynniki, jak różne wyposażenie w personel, urządzenia i zapasy.

Sposób zaopatrywania opierał się podówczas głównie na rozkazie Naczelnego Dowództwa N. 149 z 2/VI-1919 r., który cały obszar wojenny podzielił pomiędzy dowództwa frontów (Galicyjsko-Wołyńskiego, Litewsko-Białoruskiego i Grupy Gen. Listowskiego). Przy dowództwach frontów ustanowione zostały dla kierowania zaopatrzeniem — kwatermistrzostwa.

Na czele polowych organów zaopatrzenia stała według rozkazu Głównego Kwatermistrzostwa z dnia 6/VI-1919 r. — Intendentura Głównego Kwatermistrzostwa Naczelnego Dowództwa, której podlegały wszystkie intendentury kwatermistrzostw frontów oraz intendentury polowe poszczególnych grup operacyjnych i dywizyj.

Jako zakłady intendentury na różnych jej szczeblach istniały:

1) etapowe magazyny żywnościowe, które uzupełniały swe zapasy z tyłów oraz z eksploatacji obszaru wojennego,

2) urzędy gospodarcze, pośredniczące w zaopatrywaniu między magazynami etapowemi, a oddziałami na froncie,

3) kasy operacyjne (przy intendenturach kwatermistrzostw frontów),

4) magazyny mundurowe podległe intendenturom kwatermistrzostw frontów, bądź dywizyj, względnie grup.

Jako jednostki administracyjne występowały bataljony piechoty i równorzędne formacje broni i służb. Każda z tych jednostek posiadała t. zw. komisję gospodarczą.

Na powyższej organizacji opierało się też z pewnemi tylko odchyleniami, zależnemi od warunków lokalnych, funkcjonowanie zaopatrzenia intendenckiego w kampanji „Zima“. Nad całością zaopatrzenia intendenckiego czuwa tu Indendentura Grupy Operacyjnej Gen. Rydza-Śmigłego, utworzona z Intendentury 1 Dyw. Leg. i podległa

---

tego nie mogliśmy. Co do wojennych zdobyczy, to Polacy zobowiązali się oddać nam wszystkie materjały wojenne (armaty, karabiny maszynowe, naboje i t. p.), a zabrany prowiant wliczyć do kwantum, które się od nas należało i tylko tabor kolejowy, który będzie zdobyty przez połączone wojska polsko-łotewskie dzielić na pół, więc i w tym wypadku wypływa najdalej idąca życzliwość, jaką nam Polacy stale okazywali“.

Intendenturze Kwatermistrzostwa Frontu Litewsko-Białoruskiego. Intendentura Grupy Operacyjnej Gen. Rydza-Śmigłego jest tu jednocześnie Intendenturą 1 Dyw. Leg.

Plan działań 1 akcji.

Przewidując szczegółowy plan natarcia dowódca grupy musiał wziąć pod uwagę nietylko dane z frontu sowieckiego, lecz i ewentualne działania oddziałów litewskich. Stąd więc w pierwszej akcji wojsk sprzymierzonych oddziały polskie zostały podzielone na trzy grupy, z których przełomowa miała wykonać główne natarcie na froncie sowieckim, uderzając na Dyneburg od wschodu po przekroczeniu Dźwiny, oraz drugą kolumną w kierunku linji jeziora Wyszki, celem wyjścia na linję przewidywanych odwodów sowieckich. Jednocześnie lewe skrzydło 3 dyw piech. Leg. miało uderzyć w rej. Malinówki celem wspierania natarcia grupy przełomowej; reszta 3 dyw. Leg. miała wiązać znajdujące się naprzeciw oddziały sowieckie. Grupa „Turmont" miała za zadanie wiązać przeciwnika w Dyneburgu od czoła, obserwując jednocześnie ruchy litewskie i wreszcie grupa „odwodowa" przeznaczoną była do ewentualnego wspierania grupy przełomowej, a przedewszystkiem grupy „Turmont".

Łotysze mieli działać w pierwszej akcji częścią grupy płk. Purińsza, przyczem 3 mitawski p. p. jednym baonem miał uderzyć z rej. Kazimieryszek wschodnim brzegiem Dźwiny w kierunku Dyneburga, pod osłoną działania od wschodu i od północno-wschodu dwóch pozostałych baonów, na lewo zaś od 3 p. p. miał uderzyć w kierunku linji rzeki Dubna 9 rzeżycki p. p., a dalej jeszcze na północ miały współdziałać w natarciu prawoskrzydłowe oddziały Bałtyckiej Landeswehry. Wszelkie próby przejścia Litwinów na wschodni brzeg Dźwiny miały być natychmiast likwidowane.

Początek akcji został przewidziany na dzień 3.I.1920 r.

Ugrupowanie wyjściowe.

W nocy z 2 na 3.I. ostateczne ugrupowanie oddziałów przedstawiało się następująco:

Grupa Turmont — dowódca płk. Bobrowski — skład: 23 p. p., 6 bat. ciężkich, pociąg panc. „Śmigły" i plut. reflektorów — na pozycjach od dworu Lassen do lotniska dyneburskiego i dalej zaginając na południe wzdłuż linji demarkacyjnej polsko-litewskiej;

Grupa Przełomowa — dowódca ppłk. Olszyna-Wilczyński —

skład: 1 i 5 p. p. Leg., 3 bat. lekkie i 2 ciężkie — na stanowiskach wyjściowych w rej. między dworem Lassen a Giejdwidziszkami;

3=ia dyw. piech. — dowódca płk. bryg. Berbecki — skład: 7, 8, 9 p. p. Leg., 4 bat. lekkie i 3 bat. ciężkie — na pozycjach nad Dźwiną od Giejdwidziszek po rzeczkę Wiatę.

Grupa odwodowa — dowódca mjr. Popowicz — skład: 6 p. p. Leg. z 3 bat. lekkiemi — do dyspozycji dowódcy Grupy Operacyjnej w rejonie Kałkuny — Grzywa.

Zaopatrzenie i środki przewozowe.

Podczas ugrupowania wyjściowego — 3 Dyw. Leg. posiada bazę materjałową w Duksztach, zaś 1 dyw. Leg. w Turmoncie.

Urząd Gospodarczy Intendentury Grupy Operacyjnej mieści się w Nowo=Święcianach.

Po przejściu przez Dźwinę i zajęciu Dyneburga — do st. Kałkuny zostanie uruchomiona kolej i zostanie utworzona tam stacja rozdzielcza (przeładowcza) grupy operacyjnej. Ponadto w Kałkunach zostaną skoncentrowane autokolumny N. 7 i N. 27 oraz kolumny taborowe N. 11 i N. 13, ewentualnie także kolumna taborowa N. 14.

Wojska przeznaczone do przekroczenia Dźwiny mają być zaopatrzone w dwie porcje rezerwowe, a pozatem mają posiadać na kuchniach i wozach — jedną porcję rezerwową oraz 3 normalne.

Po osiągnięciu wytkniętej linji utworzone zostaną stacje odbiorcze (urzędy gospodarcze) w Krasławce (dla 3 dyw. Leg.), w Królewszczyźnie (dla 1 dyw. Leg.) oraz w Dyneburgu (dla oddziałów tam stacjonowanych). Pozostałe jednostki pobierać mają prowiant wprost z Urzędu Gospodarczego Grupy w Nowo=Święcianach, lub w Kałkunach — ze stacji przeładowczej — organu Urzędu Gospodarczego.

Po osiągnięciu Dyneburga ma Intendentura 1 dyw. Leg. (Grupy) przygotować wszelkie urządzenia gospodarcze dla założenia w Dyneburgu magazynów etapowych Grupy Operacyjnej [1]).

---

[1]) Rozkaz operacyjny Dow. Grupy Operacyjnej Gen. Rydza=Śmigłego Nr. 9 L. 25506/III z 22/XII 1919 r.

Rozkazem operacyjnym Nr. 14 L. 25909/III z 28/XII 1919 r. zmienia Dowództwo Grupy powyższe wytyczne o tyle, że oddziały 3 dyw. Leg. stojące na północ od rzeki Dźwiny (po jej przejściu) zaopatrywane będą via Dyneburg do stacji odbiorczej Lipiniszki. Czołówki dla tych oddziałów mają być wysłane do stacji rozdzielczej Kałkuny.

Przebieg działań pierwszej akcji.

Akcja została rozpoczęta 3.I. i rozwijała się jak następuje:

Lewa kolumna grupy przełomowej w składzie I i II/1 p. p. Leg. forsuje Dźwinę i rusza na Dyneburg. Czołowy II/1. p. p. Leg. po wyminięciu sowieckiego pociągu pancernego wysuwa się w rejon cytadeli Dyneburga od strony północno-wschodniej, zdobywa po drodze 2 działa i opanowuje po walce cytadelę, a w niej 8 c. k. m. Po obsadzeniu następnie północnego przedmieścia Dyneburga baon wysunął część swych oddziałów na północ wzdłuż Dźwiny, gdzie nawiązał łączność z nadchodzącemi oddziałami łotewskiemi. W tym czasie I/1. p. p. Leg. z wyjątkiem jednej kompanji, osłaniającej artylerję, posuwa się na wschód na Dyneburg, otacza miasto i w walce na przedmieściach odpiera przeciwuderzenie oddziałów sowieckich, nie jest jednak w stanie zatrzymać sow. 474 p. p., który pozostawiając swe tabory w Dyneburgu, runął masą do przeciwnatarcia, przebijając się na wschód. III/1. p. p. Leg. po przełamaniu i rozbiciu oddziałów sowieckich 29 i 30 p. p. pod Wiljuszami nad Dźwiną ruszył na Lotiki i dalej na Zieloną Puszczę, gdzie zatrzymał się po wyrzuceniu stamtąd oddziałów sowieckich.

5 p. p. Leg. po sforsowaniu Dźwiny — ruszył naprzód dwoma baonami (I i III), zdobywając po ciężkiej walce Mozule i następnie Wyszki. Natomiast II/5. p. p. wraz z artylerją zdołał dotrzeć po walce tylko do Królewszczyzny, gdzie zatrzymał się na noc.

W nocy I/6. p. p. Leg. został przesunięty do Lotik, w miejsce obu baonów 1. p. p. Leg., które zmęczone dziennym natarciem pozostały w Dyneburgu.

Natarcie lewej grupy 3 dyw. piech. w składzie III/7 p. p. Leg. osiągnęło również nakazany rejon Malinówki, gdzie baon ten stoczył zaciętą walkę ze zmieniającemi się dwoma pułkami sowieckiemi, a mianowicie 25 i 157 p. p.

Natarcie polskie jest równocześnie wspierane przez wojska łotewskie, z których II/3. p. p., posuwając się wzdłuż Dźwiny, zdobył odcięty przez oddziały polskie sowiecki pociąg pancerny i osiągnął Dyneburg, podczas, gdy dwa pozostałe baony tegoż pułku osiągnęły znów linję Dubleniki — Bołty — Mukany, a 9 p. p. linję rzeki Dubny od północnego skraju jeziora Kołub, aż po Matczyno, skąd dalej na północ rozciągała się Bałtycka Landeswehra.

W dniu 4.I. walki skoncentrowały się głównie w rejonie st. Dubno, gdzie mimo rozpaczliwych przeciwnatarć nieprzyjaciela został on rozbity dwuskrzydłowem uderzeniem oddziałów polskich.

Wyznaczona jako cel 1 akcji linja została całkowicie osiągnięta już w dniu 5.I.

Po przegrupowaniu oddziałów, oczekiwano przeciwnatarcia ze strony nieprzyjaciela, który rozpoczął je dopiero 8.I., wykorzystując świeże odwody. Przeciwnatarcia te zostały jednak z dotkliwemi dla nieprzyjaciela stratami odparte.

Czas od 10.I. do 12.I. grupa operacyjna gen. Rydza-Śmigłego wykorzystuje dla wysunięcia swych oddziałów na dogodniejszą do działań zaczepnych pozycję Krasław — Użwałd — Akaczyszki (3 dyw. Leg.) — Meża — Kałki — Ksawerynowo (1 dyw. Leg.), poczem zostają wykonane wypady na st. wyładowczą nieprzyjacielską — Ruszony i Szkieletów — miejsce koncentracji nieprzyjacielskich odwodów.

Grupa płk. Purińsza dociera w tym czasie do linji Jasmujże — Prele — Wielony.

Funkcjonowanie organów zaopatrzenia intendenckiego.

Łotysze mimo przyjętego na siebie zobowiązania zaopatrywania w żywność oddziałów polskich, w praktyce nie mogli pod tym względem sprostać w całej pełni swemu zadaniu [1]).

Poza wyniszczeniem kraju, na wadliwe funkcjonowanie intendentury łotewskiej mogła też mieć podówczas duży wpływ wielka ostrożność dowództwa łotewskiego, które liczyło się z ewentualnemi niespodziankami, jakie mogły wyniknąć dzięki rozgałęzionej sieci szpiegowskiej i agitatorskiej na Łotwie. Podejrzewano, że bolsze-

---

[1]) Gen. Radzińsz tak wspomina o tem w swej pracy „Wojna o niepodległość Łotwy": „My podjęliśmy się zaopatrywać wojsko polskie w prowiant od chwili wznowienia komunikacji kolejowej między Rygą i Dyneburgiem. Niestety zaopatrzenie polskiego wojska przez nasze urzędy i organizowanie aparatu administracyjnego w zajętych miejscowościach bardzo szwankowało. Komunikacja kolejowa dawno już była wznowiona, a jeszcze ani jeden wagon z prowiantem dla wojska polskiego nie przybył. Pomimo zniszczenia naszego kraju i wiążących się z tem trudności aprowizacyjnych, trzeba było zobowiązania dotrzymać. Dlatego też rozkazy o dostawie żywności dla polskich wojsk były oddawna wydane. 6 stycznia (1920 r. — przyp. autora) w rozmowie o działaniach operacyjnych kpt. Myszkowski (Polski Attaché Wojskowy w Rydze — przyp. autora) wyraził życzenie porozumienia się z intendenturą, aby coś jednak przysłali. Z tego dopiero dowiedziałem się, że dotychczas nic nie było wysłane. Nasz szef intendentury oznajmił mi, że jest bezsilny, gdyż szef wydziału gospodarczego zwleka. Trzeba było użyć jaknajostrzejszych gróźb, aby pokazać Polakom, że jeżeli nie wszystko, to coś niecoś będzie wysłane".

wicy mają swoich konfidentów nawet w sztabach armji łotewskiej, to też zarządzenia operacyjne były zazwyczaj opracowywane w największej tajemnicy nawet przed najbliższymi współpracownikami i ujawniane niekiedy dopiero w ostatniej chwili z pominięciem osób, które ze względu na zajmowane stanowiska powinny były o nich wiedzieć.

Było to niekiedy z pewną szkodą dla wykonania akcji, ale chroniło ją przed całkowitem, lub częściowem niepowodzeniem [1]).

W tych warunkach, mimo pewnych braków, jakie musiały odczuwać oddziały polskie, zasługa naszej intendentury jest wielka, że zdołała wywiązać się z zadania, zwłaszcza jeżeli się zważy, że na zaprowiantowanie z zapasów posiadanych przez mieszkańców zajętego kraju, wobec wyniszczenia go przez wojska sowieckie, też liczyć nie było można. Zresztą dla podkreślenia przyjaznego stosunku naszych wojsk względem mieszkańców należało unikać wszystkiego, co mogłoby ten stosunek zaostrzyć.

Na szczęście, niewywiązywanie się przez Łotyszów z zobowiązania względem oddziałów polskich nie było, jak widać, zupełną niespodzianką dla intendentury polskiej, skoro zapobiegliwość skłoniła ją do wydania w okresie przygotowań do akcji szeregu zarządzeń, które umożliwiły zgromadzenie pewnych zapasów i zaopatrzenie oddziałów w czasie akcji bez uciekania się do takich środków, jak rekwizycja.

Zapasy te, z wyjątkiem mięsa i paszy, były początkowo wystarczające.

Przygotowania do akcji w zakresie zaopatrzenia intendenckiego i taborowego rozpoczęto jeszcze w listopadzie 1919 r.

W szczególności zarządzono:

1) przygotowanie konserw i sucharów dla 30000 ludzi na przeciąg

---

[1]) Gen. Radzińsz pisze: „Aby cała nasza praca była utrzymana w tajemnicy, wszystkie rozporządzenia były pisane przezemnie osobiście i wysyłane do odnośnych dowódców w zapieczętowanych kopertach przez oficerów. Rozkaz natarcia był wydany dopiero 31 grudnia. Taki system miał też swoją złą stronę. Intendentura zawczasu nie wiedziała o przegrupowaniu wojsk i przez to miała trudności przy organizowaniu zaopatrzenia. Uważałem, że lepiej, aby żołnierze od czasu do czasu odczuwali brak chleba, niż żeby byli dobrze najedzeni, a wróg wiedział zawczasu o każdem naszem zamierzonem posunięciu. 28 grudnia podobnie, jak i przy każdem większem posunięciu naszych wojsk, zgłosił się u mnie szef intendentury — płk. Stiebris z wymówką, że zupełnie nie jest zawiadomiony o przegrupowaniach. W takich wypadkach mówiłem, że tylko przez zapomnienie nie jest zawiadomiony i wyrażałem przytem nadzieję, że pomimo opóźnienia zdoła on na czas zaopatrzyć wojsko".

8 dni, oraz uruchomienie piekarni polowej w Nowo-Święcianach i wypiek 150000 porcyj chleba — jako rezerwy,

2) zgromadzenie w Nowo-Święcianach materjału opałowego,

3) uzupełnienie ekwipunku,

4) zebranie w miarę możności zapasów twardej paszy dla koni,

5) przetransportowanie ze Sół i Wilna zapasów siana, a z Wilgi i Woropajewa zapasów owsa,

6) rozdanie oddziałom zapasów sprzętu taborowego, a nadto przewiezienie 1000 sań, znajdujących się w Sołach, zebranie sań znajdujących się w magazynach pobolszewickich w Łyntupach i przystąpienie do sformowania 3-ch kolumn taborowych na saniach,

7) przewiezienie z D. O. G. Lublin transportu koni i uzupełnienie temi końmi kolumn taborowych.

27.XI.1919 r. nadchodzi transport ekwipunku, niestety jednak nie całe zapotrzebowanie, wobec odczuwanych braków, zostało uwzględnione. Nadesłano ogółem tylko 3500 par trzewików i 1000 płaszczy. Z tego względu powstaje zamiar wyekwipowania oddziałów niefrontowych w ubrania cywilne.

Dzięki dalszym zabiegom, 23.XII.1919 r. zarządza Kwatermistrzostwo Frontu Litewsko-Białoruskiego rozkazem N. 333/IV:

1) wydanie oddziałom 1 i 3 dyw. Leg. — kożuszków i skompletowanie umundurowania,

2) uzupełnienie posiadanego zaprowiantowania na czas do 10.I.1920 r. z uwzględnieniem paszy twardej dla koni,

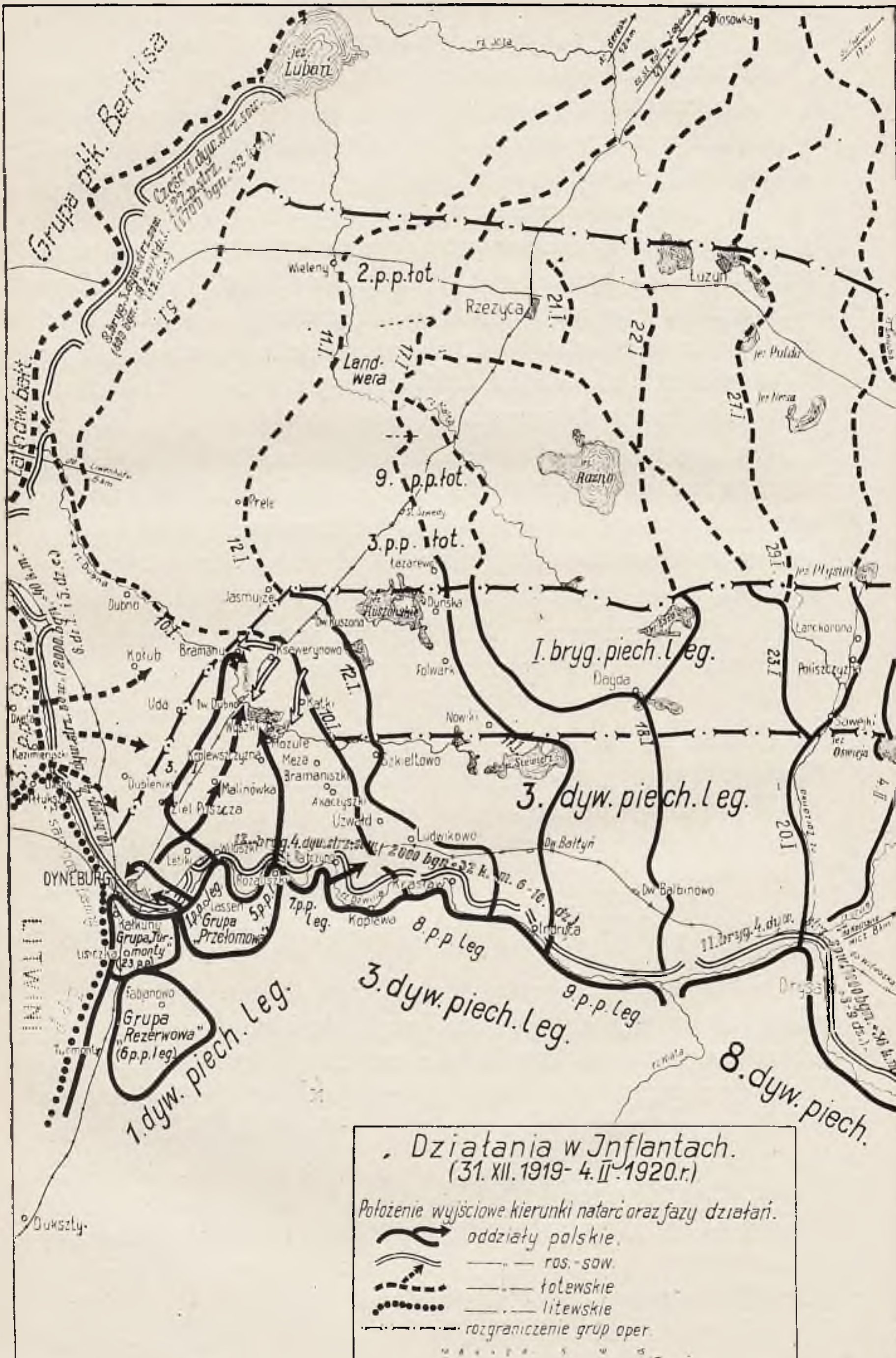
3) oddanie do dyspozycji intendentury 2-ch parowozów, 45-ciu wagonów krytych i 25-ciu lor w Nowo-Święcianach, oraz jednorazowo kolumny samochodowej N. 22 (14 wozów) z Wilna do Nowo-Święcian.

Dzięki tym zarządzeniom oddziały Grupy Operacyjnej Gen. Rydza-Śmigłego mogły nietylko rozpocząć, ale i kontynuować akcję, nie odczuwając znaczniejszych braków pod względem wyżywienia.

Niekiedy nawet musiała intendentura wypełniać z własnych zapasów braki zaopatrzenia sanitarnego, bo wydawała oddziałom wobec braku innych środków smalec (po 30 g. na żołnierza) jako środek przeciwko odmrożeniom.

Pozatem — jako zaradczy środek przeciwtyfusowy stosowano zamiast środków sanitarnych wydawanie słoniny w ilości zwiększonej do 90 g. (zamiast 70 g.) dziennie na żołnierza.

Umundurowanie natomiast, mimo wszelkich zabiegów, było niedostateczne, nieodpowiednie i niejednolite.


Działania w Jnflantach.
(31. XII. 1919 - 4. II. 1920 r.)
Położenie wyjściowe kierunki natarć oraz fazy działań.
oddziały polskie.
ros.-sow.
łotewskie
litewskie
rozgraniczenie grup oper.
Grupa płk. Berkisa
jez. Luban
2. p.p. łot.
9. p.p. łot.
3. p.p. łot.
Rzezyca
Landwera
Razno
I. bryg. piech. leg.
3. dyw. piech. leg.
1. dyw. piech. leg.
8. dyw. piech.
Grupa „Przełomowa"
Grupa „Rezerwowa" (6 p.p. leg)
8. p.p. leg
9. p.p. leg
Dyneburg
Krasław
Druja
Dukszty

Bezpośrednio przed rozpoczęciem akcji, t. j. 1/I-1920 r. stan zaprowiantowania oddziałów grupy wynosił:

1 dyw. Leg. — 650 oficerów, 18000 szeregowych, 5000 koni,

3 dyw. Leg. — 330 oficerów, 13000 szeregowych, 3200 koni.

Stosownie do wyżej wspomnianych zarządzeń zostały one zaprowiantowane na czas do 10/I-1920 r. włącznie (w tem na przeciąg 5 dni otrzymały mięso i na przeciąg dalszych 5 dni konserwy mięsne, a nadto 3-dniowe porcje żelazne, składające się z konserw mięsnych i sucharów).

Jak widać z powyższego, zaprowiantowanie oddziałów w czasie 1 akcji było pod względem jakości i ilości dostateczne. Dawał się jedynie odczuwać brak mięsa, papierosów i cukru, a najbardziej brak paszy twardej dla koni.

Inne krótkotrwałe braki, jakie tu i ówdzie w oddziałach od czasu do czasu powstawały, bądź w okresie poprzedzającym akcję, bądź też w ciągu pierwszych jej dni, były spowodowane najczęściej trudnościami komunikacyjnemi.

Dawał się np. we znaki brak dostatecznej ilości taboru kolejowego, szczególnie zaś parowozów, a także brak węgla, z drugiej zaś strony brak węgla unieruchamiał często wolny tabor tak, że transporty żywności oczekiwały nieraz po parę dni na doczepienie do pociągu.

Z powodu braku węgla była np. przez pewien czas nieczynna ze szkodą dla funkcjonowania organów zaopatrzenia wąskotorowa kolejka Słobodka — Brasław — Opsa — Dukszty.

Komunikację konną i samochodową utrudniały silne mrozy (przeciętnie 20° R.), częste zamiecie i zaspy śnieżne, a podczas odwilży roztopy oraz bardzo złe drogi.

Należy też wziąć pod uwagę, że wszystkie mosty na Dźwinie zostały zburzone, więc po jej przejściu, zanim niektóre z mostów zostały odbudowane, przeprawa musiała się odbywać po lodzie, a na wypadek odwilży były przygotowane promy.

Prawdopodobnie nie pozostał również bez wpływu na regularność zaprowiantowania niektórych oddziałów pożar, podczas którego w dniu 31/XII-1919 r., a więc tuż przed samem rozpoczęciem natarcia, spłonęły w Dukszty magazyny prowiantowe, położone koło stacji, przyczem pożar strawił około 40000 porcyj.

Wiadomości o nieprzyjacielu przed rozpoczęciem 2 akcji.

Nieprzyjaciel zaskoczony akcją polsko-łotewską został rozbity i zdezorganizowany. Oddziały jego nie są zdolne do poważniejszego

przeciwdziałania. Dowodzą tego próby nieskoordynowanych ataków na nasze nowe stanowiska.

Przed frontem polsko-łotewskim znajdują się: 7, 8, 9, 28, 29, 30, 35, 36, 471, 473 i 474 p. p.

Zajęcie przez Północną Grupę Łotewską st. Kossówki odcina dopływ rezerw sowieckich opuszczających front estoński [1]) i pozostawia dowództwu sowieckiemu jedynie linję kolejową Rzeżyca — Wielkie Łuki.

Wobec tej sytuacji należy się spodziewać wysiłków sowieckich zmierzających głównie do utrzymania w swem posiadaniu węzła kolejowego Rzeżyca i do odrzucenia Północnej Grupy Łotewskiej od linji kolejowej Psków — Rzeżyca [2]).

Plan 2 akcji.

Plan 2 akcji rozróżnia 3 fazy.

Celem działań 1 fazy jest osiągnięcie linji Wielony — rzeka Malta — st. Szwedy — Duńska — Folwark — Nowiki — st. Bałtyń — Indryca,

2 fazy st. Kossówka — jezioro Raźno — jezioro Eszo — jezioro Dagda — stacja Balbinowo — ujście rzeki Wiaty,

3 fazy — jezioro Łużyn — jezioro Pulda — jezioro Nersa — jezioro Płysuń — rzeka Zorzanka — Drysa.

3 dyw. Leg. w składzie 7, 8 i 9 p. p. Leg. z całą przynależną artylerją działa w kierunku wschodnim wzdłuż osi st. Krasławka — st. Balbinowo, wykorzystując wygodne flankowe położenie prawego skrzydła.

I bryg. piech. Leg. w składzie 1 i 5 p. p. Leg. z przynależną artylerją możliwie małemi siłami, głównie przy pomocy k. m. i ciężkiej artylerji, broni rejonu st. Ruszon, koncentrując gros swych sił wraz z całą lekką artylerją w rejonie na zachód i południowy zachód od jezioro Czeress dla wykonania natarcia wzdłuż osi Folwark — Dagda — Poliszczyno.

Grupa ppłk. Purińsza w składzie 9 baonów i 19 dział koncentruje gros swych sił w okolicach Preli, broniąc linji Wielony — Prele — Jasmujże możliwie małemi oddziałami. Zadaniem tej grupy ma być atak w kierunku na Fejmany, a następnie kontynuowanie go do

---

[1]) Wobec zawarcia z Estonją przez Sowiety pokoju.

[2]) Rozkaz operacyjny Dow. Grupy Gen. Rydza-Smigłego Nr. 32 z 13/I 1920 r.

linji 2 i 3 fazy wzdłuż osi Fejmany, południowy brzeg jeziora Ra-żno — Rundany, albo też współudział w natarciu na Rzeżycę.

2 baony 6 p. p. Leg. pod dowództwem mjra Popowicza tworzą odwód, który pozostaje w Dyneburgu.

Grupa „Turmont" w składzie 2 baonów 23 p. p., dyonu 6 p. a. c. i pociągu pancernego „Śmigły" — koncentruje jeden baon w Kałku-nach, drugim zaś chroni linji demarkacyjnej polsko-litewskiej.

3 dyw. Leg. działa w pasie, ograniczonym od północy linją Dyne-burg — szosa Dyneburg — Wyszki do rozgałęzienia 4 klm. na pół-nocny wschód od Dyneburga — Rybaczki — (wyłącznie) — Dagda (wyłącznie) — Sawejki 6 (wyłącznie).

I bryg. piech. Leg. działa w pasie, ograniczonym od południa linją Dyneburg — szosa Dyneburg — Wyszki do rozgałęzienia 4 klm. na północny-wschód od Dyneburga — Rybaczki (włącznie) — Dagda (włącznie) — Sawejki (włącznie), a od północy linją Dyneburg — Rozkosze (włącznie), północny brzeg jeziora Eszo — Mnisza (włącz-nie) — jezioro Płysuń (wyłącznie).

Grupa ppłk. Purińsza działa w pasie, ograniczonym od południa linją Dyneburg — Rozkosze (wyłącznie) — północny brzeg jeziora Ruszon, północny brzeg jeziora Eszo — Mnisza (wyłącznie) — jezioro Płysuń (włącznie), a od północy linją Looti — Pasturi — jez. Nersa [1]).

Zaopatrzenie i środki przewozowe.

Na czas 2 akcji bazy materjałowe wyznaczono:
dla 1 dyw. Leg. — na st. Ruszon,
dla 3 dyw. Leg. — na st. Krasławka.

Jako baza etapowa grupy jest wyznaczony Dyneburg, gdzie na st. towarowej dworca kolei Rygo-Orłowskiej mieszczą się ma-gazyny.

Zaprowiantowanie oddziałów, stojących nad i na północ od Dźwi-ny, ma być dostarczane z magazynu etapowego w Dyneburgu.

Pozostałe oddziały mają być zasilane przez czołówkę prowiantową w Kałkunach.

Pobrane artykuły mają być załadowywane do wagonów siłami magazynu etapowego i pod eskortą odsyłane do odnośnych urzędów

[1]) Rozkaz operacyjny Dow. Grupy Gen. Rydza-Śmigłego Nr. 32 z 13/I 1920 r.

gospodarczych, skąd pobierają je poszczególne oddziały własnemi środkami przewozowemi [1]).

Przebieg działań w 2 akcji.

Już 13/I oddziały 1 dyw. piech. Leg. obsadziły bez walki obszar Ruszony, a 16/I całość grupy przełamała opór sowieckich straży tylnych i zajęła cele 1 fazy, zaś 18/I osiągnęła cele 2 fazy. Równocześnie grupa ppłk. Purińsza opanowała węzeł kolejowy Rzeżycy, a oddziały 3 dyw. piech. Leg. dotarły do rzeki Zorzanki. I bryg. Leg. wypoczywała w tym czasie po trudach, osłaniając lukę między wojskiem polskiem, a łotewskiem, poczem weszła do akcji i zdołała dotrzeć 25/I do linji Lanckorona — Poliszczyno — Sawejki oraz odeprzeć przeciwnatarcia wojsk sowieckich.

W międzyczasie Polskie Naczelne Dowództwo zawarło z rządem łotewskim umowę, zmierzając do opanowania linji Drysa — jez. Oświeja — rzeka Siniucha — Gamary — Żogowa — Brreska.

Zarządzenia wiążące się z tą umową dotarły jednak na miejsce dopiero w czasie akcji rzeżyckiej i stały się w rzeczywistości uzupełnieniem planu.

Nowy rozkaz operacyjny poruczył główne natarcie oddziałom łotewskim przy współudziale oddziałów polskich, poczem I bryg. Leg. zamierzano wycofać do odwodu w Dyneburgu. Działanie zostało poprzedzone wypadami, poczem 4/II została opanowana wyznaczona linja bez skoordynowanego oporu ze strony wojsk sowieckich. 18/II oddziały I bryg. Leg. zostały zluzowane przez łotewski 3 p. p. i 7 p. p. Leg., poczem odeszły w składzie całej 1 dyw. Leg. do odwodu strategicznego. 3 dyw. Leg. pozostawała na linji obronnej Drysa — rzeka Użyca — jezioro Oświeja do 27/III, przeprowadzając szereg wypadów, np. na Kochanowicze, Poddubce. Po zluzowaniu przez oddziały łotewskie przeszła ona zrazu do odwodu frontu w rej. Balbinowa — Dyneburga, potem zaś na lewy brzeg Dźwiny.

---

[1]) Rozkazy operacyjne Dow. Grupy Gen. Rydza Śmigłego Nr. 32 z 13/I 1920 r. i Nr. 33 L. 3677/IV z 12/I 1920 r.

Wobec niedogodnych warunków i trudności, jakie nastręczało bazowanie materjalowe 1 dyw. Leg. na linji Dyneburg — Rzeżyca, zarządziło później Dow. Grupy rozkazem operacyjnym Nr. 36 L. 3757/IV z 27/I 1920 r. przeniesienie bazy tej dywizji na st. Bałtyń linji Dyneburg — Połock. Jednocześnie zarządziło Dow. Grupy skierowanie do st. Bałtyń do dyspozycji Dow. I bryg. Leg. kolumny taborowej Nr. 12, która wespół z kolumną taborową Nr. 13 miała między innemi za zadanie dostarczać prowiant dla oddziałów 1 dyw. Leg. do miejscowości Dagda, skąd oddziały pobierały prowiant własnemi środkami.

Funkcjonowanie organów zaopatrzenia intendenckiego.

Wprawdzie 12/I-1920 r. zapowiada Dow. Grupy Operacyjnej rozkazem operacyjnym Nr. 33, że wreszcie w dniach najbliższych rozpoczną Łotysze dostawę z Rygi żywności dla oddziałów polskich, lecz, jak widać, i tym razem nie bardzo ufano w przyrzeczenia Łotyszów, gdyż nie zaniechano zasilania w miarę możności niektórych chociaż magazynów zapasami z Polski. Dla pewności zarządzono też, aby dywizyjne intendentury w razie dostarczenia artykułów żywnościowych przez Łotyszów, posiadany jeszcze prowiant zmagazynowały w poszczególnych urzędach gospodarczych, jako żelazny zapas na wypadek, gdyby dostawa łotewska szwankowała.

Bezpośrednio po zajęciu Dyneburga przystąpiono do uruchomienia tam poza magazynami etapowemi szeregu urządzeń gospodarczych, a więc oprócz piekarni 3 dyw. Leg. przystąpiono do urządzenia i uruchomienia drugiej piekarni, posiadającej 45 pieców dla wypieku około 40000 porcyj chleba dziennie, uruchomiono pozatem rzeźnię, urządzoną według wszelkich wymagań, oraz stację wyżywienia i dom noclegowy dla żołnierzy.

Wobec dalszej zwłoki w dostarczaniu prowiantów przez Łotyszów, wystosowuje Dow. Grupy Operacyjnej dnia 16/I-1920 r. pismo z prośbą o przyśpieszenie dostawy żywności.

Wreszcie nadchodzą łotewskie transporty, lecz są one nieregularne, oraz niewystarczające zarówno pod względem ilości, jak i jakości.

Stan ten nietylko, że nie ulega poprawie, ale przeciwnie ilość dostarczanych prowiantów i furażu stale się zmniejsza, a jakość ich ciągle się pogarsza.

Zachodzi obawa, że wobec wyczerpania zapasów i wyniszczenia kraju, Łotysze zupełnie zaprzestaną dostarczania artykułów żywnościowych [1]).

[1]) Według zestawienia Wojsk. Urz. Gospod. 1 dyw. Legj. (L. 1078) stan ilości dostarczonych przez Łotyszów prowiantów oraz powstałych zaległości przedstawiał się pod koniec kampanji następująco:

Artykuły żywnościowe

Rodzaj artykułu	Dostarczona ilość porcyj	Ilość porcyj pozostająca do wyrównania
chleb	1.235.834	1.224.166
mięso	702.749	257.251
jarzyny	1.212.672 z nadwyżką 252.672, która została zarachowana na rachunek ziemniaków.	

Nadomiar złego poczynają szwankować środki przewozowe. Daje się przedewszystkiem odczuwać brak oficerów taborowych oraz obsługi do koni. W zastraszający sposób zaczyna się też szerzyć u koni świerzb, a walka z tą chorobą dla braku środków, personelu weterynaryjnego, oraz odpowiednich pomieszczeń staje się prawie, że niemożliwą, np. w 5 p. p. Leg. w dniu 30/I-1920 r. na ogólny stan koni 516, było zdrowych zaledwie 188. Funkcjonowanie środków przewozowych pogarszają jeszcze nieustające silne mrozy i duże opady śnieżne.

W tych warunkach oddziały coraz bardziej zaczynają odczuwać braki, spowodowane nieregularnością dostawy i wyczerpaniem zapasów.

Z powodu silnych mrozów oddziały nasze narzekają też na brak kominiarek i rękawic.

Nie bez wpływu na zaopatrywanie był również brak oddziałów etapowych, czem np. tłumaczy się niezbyt sprawne funkcjonowanie stacji przeładowczej w Kałkunach.

Braki środków żywnościowych uzupełniano z kraju, lecz i tu napotykano na szereg trudności, gdyż dostarczanie z kraju takich np. artykułów, jak mięso (bydło)) i pasza było utrudnione, a często nawet niemożliwe.

Rodzaj artykułu	Dostarczona ilość porcyj	Ilość porcyj pozostająca do wyrównania
sól	199.910	760.090
cebula	773.451	186.549
mąka do przyprawy	2.929.910 z nadwyżką 1.969.910, która została zarachowana na rachunek chleba.	
pieprz	1.004.980	31.090
tłuszcz	—	960.000
ocet	—	960.000
marmelada	387.456	572.544
ziemniaki	462.555	497.445
kawa (herbata)	811.951	148.049
cukier	314.150	645.850
	F u r a ż	
owies (jęczmień)	500.432	373.068
siano	263.935	609.565
słoma	109.172	746.318

Czy Łotysze wyrównali wreszcie wykazane zaległości nie zdołałem stwierdzić. Z pracy p. t. „Z działalności intendentury na Łotwie", zamieszczonej w Przeglądzie Intendenckim Nr. 1 (lipiec—wrzesień 1933 r. pod kryptonimem „H. S.", wynika, że po zakończeniu kampanji został przeprowadzony pomiędzy sprzymierzonymi rozrachunek i likwidacja pretensyj.

Z drugiej strony ciężkie położenie gospodarcze Łotwy, mimo usilnych zabiegów i konferencyj z władzami łotewskiemi, nie rokowało żadnej poprawy w zaopatrywaniu oddziałów polskich przez intendenturę łotewską, to też władze polskie zmuszone były pójść na ustępstwa, wyrazem których była zgoda, by całkowite zapotrzebowanie prowiantów dla oddziałów polskich zostało pokryte przez Łotyszów tylko do dnia 10 lutego 1920 r., oraz, by po tym terminie zobowiązania Łotyszów zostały ograniczone tylko do dostarczania chleba i paszy pod warunkiem, że władze łotewskie zezwolą oddziałom polskim na zakupywanie innych artykułów na terenie działań wojennych.

Warunek ten okazał się w praktyce trudnym do wykorzystania nie tylko ze względu na wspomniane już wyżej wyniszczenie kraju, lecz także ze względu na przeszkody, jakie władze łotewskie, mimo swego oficjalnego zezwolenia, stwarzały później w tajemnicy przed czynnikami polskimi.

Trudności w funkcjonowaniu organów zaopatrzenia intendenckiego zwiększał ogromnie brak wykwalifikowanych w zakresie gospodarki intendenckiej — sił fachowych.[1])

Wprawdzie były organizowane przy Intendenturze Grupy Operacyjnej odpowiednie krótkotrwałe kursy, lecz nie mogło to wpłynąć w poważniejszym stopniu na zasilenie personelu intendenckiego, gdyż kursy te nie mogły zastąpić potrzebnego w tym dziale służby gruntowniejszego przygotowania fachowego i doświadczenia.

---

[1]) Wyrazem braku sił fachowych w zakresie gospodarki intendenckiej jest następujący wyciąg z rozkazu oficerskiego L. 20 Dow. Grupy Operacyjnej Gen. Rydza-Śmigłego.

„W dziedzinie gospodarczej panuje wielki brak ukwalifikowanych sił. Zajmą się wszyscy oficerowie praktycznem wystudjowaniem odnośnych przepisów i manipulacji w dziedzinie gospodarki materjalnej i finansowej i doglądać będą pracy odnośnych organów. Każdy oficer powinien znać służbę gospodarczą i być w stanie wydać odnośne zarządzenie, o ile w oddziale niema odpowiednio wykwalifikowanych sił fachowych“.

Ppłk. dypl. R. UMIASTOWSKI.

Kłopoty gospodarcze pułku na wojnie.

W pamiętniku dowódcy 6 Finlandzkiego pułku rosyjskiego, Swieczina, znajduje się szereg ciekawych uwag o działaniu służby intendentury i zaopatrywaniu pułku podczas wojny. Uwagi te mają niezwykłą wartość już choćby z tego powodu, że są one bardzo rzadkie we wspomnieniach wojennych. Pisze się o taktyce, o nastrojach, uczuciach, ale rzadko, bardzo rzadko zdarzy się natrafić na rzeczowe uwagi o funkcjonowaniu służby intendentury.

Autor ich nie jest też pierwszym z brzegu wziętym dowódcą pułku, ale oficerem wyrobionym, znanym ze swych prac wojskowych przed i po wojnie, wykładowcą w szkole sztabu głównego armji czerwonej. Cechuje go duży zmysł krytyczny, umiejętność obserwacji i szczerość w przedstawianiu rzeczy widzianych, z typowym dla rosjanina przeszarżowaniem cech ujemnych.

Jako dowódca pułku autor uwag znajdował się szczęśliwie na tym szczeblu, gdzie miał nie tylko możność gołosłownego narzekania, ale do pewnego stopnia i działania. Widział nie tylko to co się działo wdół od niego, ale i wgórę. Praca w sztabach i pułku pozwoliła mu na wszechstronne przyjrzenie się zagadnieniu.

* * *

Armja rosyjska nie miała pojęcia o dyscyplinie ekonomicznej. Cała księgowość pułku była prowadzona do użytku kontroli, aby ta nic jej nie mogła zarzucić. Zwycięstwo nad kontrolą było rzeczą główną i zasadniczą. Reszta głupstwo.

W chwili obejmowania pułku przez Swieczina w sierpniu 1915 roku pułk posiadał ponad sto tysięcy rubli oszczędności. Zwiększały się one bardzo szybko. Główne źródło dochodu stanowiła różnica między rzeczywistym, a papierowym stanem ludzi w pułku — czyli t. zw.

„martwe dusze". Było ich około ośmiuset. Otrzymywane na nich pieniądze szły do kasy pułkowej. Nawet złej woli w tem nie było. Poprostu kancelacja pułkowa nie nadążała w czasie większych bojów ze skreślaniem ze spisów pułkowych zabitych, rannych i zaginionych. Było to dość trudne zwłaszcza w okresie, gdy straty przybierały charakter masowy i kadry kompanijne znikały prawie w całości.

Kancelarję pułkową z kompanjami łączy cienka nitka — pisarz kompanijny, który krąży między temi dwoma instytucjami, meldując o stratach. Wszystko to działa do czasu dopóki kompanje nie poczną znikać całkowicie ze swymi dowódcami, szefami i pisarzami. Tworzą się wówczas nowe kompanje z uzupełnień, a nowy pisarz nie jest w stanie zorjentować się w spisie, który liczy nieraz kilkaset nazwisk. A wszystko to dzieje się nieraz podczas marszów, kiedy ludzie w kompanjach nie znają się między sobą i nikt nie wie, gdzie się dany strzelec znajduje, czy jest zabity czy też ranny. A zanim się zorjentują ilość „martwych dusz" wzrasta. Na liście jest ludzi dużo, a w kompanjach coraz to mniejszą ilość porcyj kładą do kotła. Każdy przychodzący do pułku jest napewno wciągnięty na listę, a ubyły niezawsze.

Naturalnie, byłoby rzeczą niewygodną, gdyby pułk posiadający według spisu 3.000 ludzi, a mający naprawdę tylko 900, dostawał zadanie bojowe obliczone na 3.000 bagnetów. Ale z tym sobie poradzono łatwo. Do intendentury szły cyfry według spisów, chętnie je zwiększano, do dowództwa podawano ilość bagnetów, które znów chętnie zmniejszano.

W 1917 roku ilość „martwych dusz" na froncie, jak wynikało to z zestawienia cyfr naczelnego dowództwa i intendentury, wynosiła trzy miljony! Pieniądze za nie wpływały do kas pułkowych, które tyły w anormalny sposób.

Dopiero w jesieni 1916 roku dowódca frontu generał Aleksiejew zdecydował się ściągnąć z nich haracz po 100.000 rubli. Słuszne to zarządzenie było mocno spóźnione. Spodziewano się go już oddawna i pułki, powodowane lokalnym patrjotyzmem, polokowały olbrzymie kwoty w różnym niezbyt im potrzebnym majątku [1]). Tak naprzykład,

[1]) Taki stan gorączkowych zakupów jest u nas również obserwowany w wojsku w końcu roku budżetowego, gdy się kupuje „aby pieniądze nie przepadły".

Jedynym sposobem zracjonalizowania tej niezbyt oszczędnej gospodarki byłoby wydanie nakazu, że wydatki trzech ostatnich miesięcy roku budżetowego nie mogą być większe, niż przeciętna z 9 poprzednich miesięcy. Nawiasem trzy ostatnie miesiące naszego roku budżetowego nie są sezonem zakupu ziemiopłodów. Sprawa ta nadaje się do dyskusji.

prawie wszystkie pułki zakupiły drugi i trzeci komplet instrumentów muzycznych dla swoich orkiestr. Nigdy w Rosji nie rozwinął się do tego stopnia wyrób trąb miedzianych, jak właśnie w tym okresie. Olbrzymie sumy pieniężne, niepotrzebnie wyrzucane, dezorganizowały rynek.

Swieczin wypowiedział walkę „martwym duszom", ale mimo całego nacisku, jaki wywierał, dopiero po siedmiu tygodniach udało mu się zrobić z nimi względny porządek. W dzień wolny od marszu i walki udawało się skreślić 50 do 100 „martwych dusz". Żeby nie krzywdzić zbytnio kasy pułkowej naturalnie skreślano je z datą ostatniego boju, stąd też niektóre boje wyglądały mocno krwawo. A historja może zechce brać te cyfry na serjo!

* * *

Ustalenie ilości koni napotykało na podobne trudności. Okazało się, że można je liczyć w różny sposób. Z intendentury brano furaż na stan etatowy. Oprócz rządowych pułk posiadał własne konie. Rządowych do etatu brakło i to wiele, pułk żądał ich od państwa, ale państwo chętniej dawało ludzi niż konie, wobec czego sztuczny niedobór koni wzrastał. Wzrastał tembardziej, że każda pułkowa szkapa z chwilą chwalebnego zakończenia życia stawała się odrazu rządową. W taborze twardo trzymano się mniemania, że mądrość ludzka zaczyna się z chwilą ustalenia różnicy między koniem skarbowym i pułkowym, i że koń pułkowy jest nieśmiertelny. Jeżeli zdychał, to już awansował tym samym do godności skarbowego.

Jak wobec tego wyglądały sprawozdania weterynarzy o ilości koni?

W jesieni 1916 roku sytuacja wyglądała następująco: pułki miały od 75 do 100% nadwyżki koni, a wykazywały około 50% poniżej etatu. Podobne wyliczenia wyglądały groźnie dla naczelnego dowództwa, które słusznie mogło zadawać sobie pytanie, czy armja jest nadal w stanie prowadzić wojnę ruchową przy tak „katastrofalnym" stanie koni.

Swieczin również nie wiedział, co począć z tym fantem. „Sekretne" konie były mu potrzebne do wożenia „sekretnych" karabinów maszynowych, których miał 8 zdobycznych. Ilość etatowych karabinów była niedostateczna, a nadwyżkę tym, co się z nią zdradzili, odbierano na korzyść nowych formacyj. Nikt tych karabinów nie chciał oddać. I tak wkółko.

* * *

Ale na tym nie koniec. Okazało się, że pułkowe konie są dwojakie — naprawdę pułkowe i własne, oficerskie. Te rekrutowały się ze zdo-

bytych, czy też skradzionych po drodze („zakupionych“) albo pozostały po poległych oficerach. Swieczin rozstrzygnął tę sprawę następująco: utrzymanie konia kosztowało na wojnie około 30 rubli miesięcznie, to jest 360 rubli rocznie. Każdy oficer, który dowiódł, że zapłacił pułkowi w czasie 10-ciu miesięcy 300 rubli za furaż, tym samym dowiódł, że ma własnego konia. Naturalnie nadal powinien za niego płacić. Wszystkie pozostałe konie są pułkowe, a ci, co na nich jeżdżą, zatrzymują je w czasowem użytkowaniu. Po takim rozstrzygnięciu niepułkowemi okazały się tylko — koń dowódcy pułku i jeden rasowy źrebak, do którego przywiązał się jeden z oficerów.

* * *

Wojna pozycyjna wywołała zwiększenie się majątku pułkowego. W pułku poczęły się gromadzić w dużej ilości peryskopy, rakietnice, tarcze stalowe, łopaty, oskardy, piły, skoble, drzwi do schronów, piecyki, lampy i t. d. Tylko drut otrzymywał pułk in natura. Resztę musiał posiadać we własnym majątku. Nie było na czym tego przewozić.

W sierpniu 1915 roku tabor pułkowy wyglądał jeszcze dość skromnie, ale już nie mógł wszystkiego zabrać. Ciężkie ochronne tarcze stalowe, wagi 30 kilogramów, w marszach nieśli strzelcy na plecach. Każda kompanja miała po 3 — 4 takie tarcze.

W miarę trwania w okopach majątek rósł. To też jesienią 1916 roku tabor pułkowy nie był już w możności zabrać odrazu całego majątku i przewoził go etapami, wracając się dwukrotnie.

Nawiasem, często ten cały majątek nie był pułkowi w przemarszach potrzebny i obciążał go w najwyższym stopniu. Wyjście z tej sytuacji widział Swieczin w utworzeniu poza frontem w odległości 200 — 300 kilometrów składów pułkowych przeznaczonych na zmagazynowanie tego właśnie majątku pozycyjnego. Niektóre pułki tak robiły, ale na to nie pozwalano. Coprawda, do pewnego stopnia słusznie. Pułki, posiadając takie składy, zakupywałyby newątpliwie „na zapas“, „na potem“ jeszcze większą masę rzeczy niepotrzebnych, w rodzaju instrumentów muzycznych.

* * *

Rozgoryczenie wielkie wśród oficerów kadrowych wywołał fakt, że majątek pułkowy, pozostawiony w stałym garnizonie, został zasekwestrowany przez bataljon zapasowy.

Ekonomicznie pułki zostały zdemoralizowane. Po każdym boju pułk mógł meldować, że jest obdarty do naga, a dowódca dywizji chętnie ten meldunek poświadczał. Intendentura musiała więc nie-

zwłocznie dostarczać płaszcze, pasy, spodnie, ładownice. Nadmiarem tych rzeczy front handlował i wszystkie baby chłopskie na całej długości 1.000 kilometrowego frontu, a w pasie kilkudziesięciu kilometrów nosiły kiecki z płacht namiotowych, a pół Rosji ubierało się w mundurowe sorty wojskowe.

Nikt za ten stan rzeczy z dowódców ani czuł się odpowiedzialny, ani nie ponosił odpowiedzialności. Lokalny patrjota pułkowy, kwatermistrz, podawał Swieczinowi do podpisu wykaz strat w płaszczach i mundurach półtora raza większy, niż ilość zabitych i rannych. Ale kiedy ten dowódca pułku próbował podać mniejsze straty w płaszczach niż w ludziach, wówczas kwatermistrz mocno bronił swego stanowiska, dowodząc, że jeżeli zginął człowiek, to niewątpliwie musiał również zginąć i płaszcz i, że inne pułki na jednego zabitego gubią dziesięć płaszczów i plecaków „a my, czy mamy być gorzej ubrani dlatego, że się lepiej bijemy".

Nadmiar odzieży sprawiał, że z lekkim sercem rzucano ją po drodze w czasie odwrotu i wymieniano na „bazarze" z austrjakami.

Rosja, kraj ubogi, miał pułki dziurawe jak rzeszoto, przez które przesiewał to, co mógł dostarczyć.

Ale o tych rzeczach w czasie pokoju nikt nie myślał i nad niemi się nie zastanawiał, a podczas wojny nie było komu reagować. Klęska w dziedzinie materjałowej poprzedzała klęskę ogólną.

Sporo kłopotu na wojnie sprawiało upilnowanie kasy pułkowej. Trzymano ją w taborze bagażowym. Kilkakrotnie podczas wojny tabor ten znajdował się w rejonie paniki, powstającej na wiadomość o nadchodzących niemieckich podjazdach. W niektórych pułkach zdarzały się w takich okazjach „nieporozumienia" i kasy w tajemniczy sposób ginęły. W 6 Finlandzkim, żeby nie dopuścić do rozgrabienia kasy, już w początku wojny zastosowano specjalną ochronę. W tym celu wybrano 12 starszych rezerwistów z pośród bogatych chłopów, którzy przysięgli, że umrą, a nie dadzą nikomu dotknąć kasy. Ludzie ci, nie biorący udziału w bojach, („słabego zdrowia") przez trzy lata wiernie odprawiali warty przy kasie. Ten tuzin tęgich, poważnych chłopów był przytem nieocenionym czynnikiem dla podtrzymania surowej dyscypliny w taborze.

Jak widać pełnili oni rolę policyjną w formie milszej dla żołnierza, niż niezbyt chętnie widziana żandarmerja.

PRAKTYCZNE PORADY DLA JEDNOSTEK ADMINISTRACYJNYCH.

Ewidencja kartotekowa w jednostkach administracyjnych.

(Artykuł dyskusyjny).

Przepisy J. A. — 1 zał. 4. regulując ewidencję materjałów rozróżniły materjały jednorazowego użytku od materjałów trwałych, wprowadzając w księgowości materjałowej dla pierwszych: książki materjałów jednorazowego użytku, dla drugich: kartotekę materjałów poważną wagę, znacznie większą od wagi ewidencji materjałów trwałych ze skorowidzem kartotekowym.

Księgowość i ewidencja materjałów jednorazowego użytku nie budzi naogół uwag, dzięki obowiązkowi przesznurowywania i lakowania książek, wyszczególniania ilości stron, nadto podpisywania przez dowódcę jednostki administracyjnej, słowem legalizowania ich.

Książka materjałów jednorazowego użytku stanowi więc zwartą całość, w której odbija się szczegółowo każdy ślad zmian, bez możności ukrycia zarówno wyrwania kartki, skreślenia, wyskrobywania treści i t. d.

Ewidencji materjałów jednorazowego użytku nadano w praktyce poważną wagę, znacznie większą od wagi ewidencji materjałów trwałych, czyli ewidencji kartotekowej.

System luźnych, nielegalizowanych zresztą kart kartoteki, nieskrępowany przez przepisy szczegółowszemi komentarzami, jak traktować odnośne karty, jak uzależnić nierozerwalny stosunek pomiędzy dowodem materjałowym, a skorowidzem i kartą, powoduje poważną lukę w całym systemie, a w związku z tem znaczny chaos w samej ewidencji kartotekowej jednostek administracyjnych.

Ze zjawisk spotykanych powszechnie w jednostkach administracyjnych, wymienić należy jako najcharakterystyczniejsze — następujące:

Posiadanie niemal przez każdy organ zarządzający materjałem, znacznej ilości kart czystych (in blanco) ułatwia każdorazowe i nieraz zupełnie dowolne przepisywanie starych kart, względnie zakładanie nowych.

Czyste karty nie są ujmowane w ewidencję, leżą zwykle w szafie, bez żadnego liczbowego oznaczenia, zużywanie zaś ich nie znajduje również nigdzie odpowiedniego wyrazu.

Wypełniane karty kartoteki noszą częstokroć różne numery w porównaniu zarówno ze skorowidzem jak i z wpisem do dowodu mat. odpowiadającego odnośnej karcie. Przekreślanie numerów kart kartoteki i wpisywanie numerów nowych, przy pomijaniu aktualizowania nowych numerów w skorowidzu choćby w sposób pomocniczy (np. ułamkowo: dawny numer w liczniku, a nowy w mianowniku), przepisywanie skorowidzów i wypuszczanie przy tej okazji nazwy kart, których obroty materjałowe zrównały się do zera, są niemal na porządku dziennym.

O jakimś porządku, czy systemie w zrozumieniu wymagań organizacyjnych nie może być mowy w tych warunkach. Stąd też wiarygodność ewidencyjna kartoteki w obecnym systemie musi niestety stać pod znakiem zapytania.

Jeśli się zważy, iż w wielu jednostkach — nie zdając sobie sprawy z istoty całego systemu, w tem ujęciu, jak został on pomyślany — zakładano z roku na rok nową kartotekę, dokonując przytem jeszcze nieraz szeregu błędów, nie należy się dziwić, iż organ zarządzający materjałem pływa poprostu w nawale kart, gdy przyjdzie mu sprawdzić przez porównanie z dowodami mat. pewne określone konta materjałowe na przestrzeni kilku lat.

System kartotekowy przeszczepiony został na grunt wojskowy jednostek administracyjnych z zakładów i warsztatów przemysłowych; niedomagania wojskowe tego systemu tkwią w różnicy organizacyjnej zachodzącej pomiędzy gospodarką zakładów względnie warsztatów przemysłowych, a gospodarką jednostek administracyjnych.

Gdy jednak w przemyśle kartoteka magazynowa ujmuje ilościowo i rodzajowo cały materjał, a ścisłe odbicie materjału znajdującego się w magazynie, znane jest każdej chwili księgowości, wykazującej stan magazynu wedle rodzaju i ilości materjałów, średniej ich ceny jednostkowej i łącznej wartości całego magazynu, wobec czego istnieje niejako konfrontacja pomiędzy dwoma różnemi organami, księgowym i magazynierem, uzgadniająca stan magazynu z tegoż materja-

łowej istocie z jednej strony, z drugiej w pieniężnej wartości, nie przedstawia się ta sprawa identycznie w jednostkach administracyjnych.

Albowiem w jednostkach administracyjnych brak jest tego podstawowego podziału organizacyjnego i magazynier bywa zwykle równocześnie księgowym a księgowy magazynierem, rozporządza bowiem zarówno materjałem, jak i dowodami i kartotekami, nie mając odpowiednika współczynnego z ruchem materjałowym.

W owym właśnie szczególe kryje się przyczyna niedociągnięć, spotykanych w systemie kartotekowym jednostek administracyjnych.

Nie wydaje się tedy dziwnem, gdy organ zarządzający materjałem nie wie nawet bardzo często, jaką ilość kont materjałowych prowadzi w danym dziale, lub gdy grupując karty według alfabetycznej kolejności materjału, nie posiada czasem wogóle żadnego skorowidza kartotekowego, gdy wreszcie wielka ilość czystych kart w kartotece nie została wypełniona, gdyż karty te wcielono do kartoteki tylko „na wszelki wypadek", gdyby nadszedł jakiś nowy materjał.

Numeracja kart jest bardzo często zaopatrzona dodatkowemi literowemi oznaczeniami, a, b, c, i t. d. lub rzymskiemi cyfrowemi, w rodzaju 1/I, 1/II, 1/III i t. p., a to w tych wypadkach, gdy chodzi o ewidencjonowanie materjałów podobnych do siebie. A przecież można dość łatwo udoskonalić istniejący system i to bez uciekania się do dalej idącej jego reorganizacji, i bez wprowadzania czegoś nowego; należy mianowicie pozostać przy obowiązujących dotychczas formularzach druków a określić tylko ścisłe zasady postępowania z niemi.

a) *Karty kartoteki.*

Zważywszy, że karty te zastępują karty książki, (gdyby stosować książkę, a nie kartotekę), że przytem dowolne rozporządzanie kartą w sensie przepisywania jej i zamieniania nie powinno się zdarzać, słusznem się wydaje twierdzenie, by traktować karty w podobny sposób, jak traktuje się druki ścisłego zarachowania.

Nie myślę zgoła o ewidencjonowaniu czystych kart, ani o jednostkowem rozliczaniu się z nich w osobnej książce, lecz wyłącznie o stwierdzaniu w rozkazie dziennym jednostki administracyjnej każdorazowo faktu, iż odnośna karta została dla danego działu gospodarczego wydana w obieg, mając już oznaczony numer kolejny w danym dziale.

Wzgląd powyższy wymaga, aby wszystkie czyste karty kartoteki

znajdowały się stale pod zamknięciem u kwatermistrza, względnie u oficera dla spraw administracyjnych mat. i aby tylko jeden z nich rozporządzał kartami w sposób określony, po udowodnieniu ze strony organu zarządzającego materjałem — przez przedłożenie kwatermistrzowi, lub oficerowi do spraw adm. mat. nadeszłego dowodu materjałowego i skorowidza — że odnośny dział nie posiada jeszcze konta materjałowego na jakie ma być wydana karta.

Owo ogłaszanie w rozkazie dziennym jednostki administracyjnej faktu wydania do obiegu karty kartoteki o określonym numerze, zastępowałoby przesznurowywanie książki, stosowane ogólnie w księgowości wojskowej, wiążąc organ zarządzający materjałem, odpowiedzialnością za wydaną mu kartę. Nastąpiłby wreszcie tem samem wypadek rozliczania się jednostki z posiadanych czystych kart, bez potrzeby oddzielnego ich ewidencjonowania.

Naczelną zasadą powinno być oznaczanie każdej karty kolejnym numerem danego działu materjałowego, bieżąco od numeru jeden i według tej kolejności wpisywanie odnośnego numeru karty do skorowidza, będącego kolejnym spisem kont materjałowych danego działu. Każdy dalszy egzemplarz karty tego samego numeru w tym samym dziale, będący tylko dalszym ciągiem obrotów materjałowych, mógłby być oznaczony dodatkowym numerem rzymskim np. 5/I, 5/II, 5/III co oznaczałoby, że dla obrotów odnośnego konta materjałowego używa się już czwartej karty. Wydanie zaś nawet takiej karty będącej tylko dalszym ciągiem poprzednich obrotów, należałoby ogłaszać w rozkazie dziennym jednostki adm., podając w nim właściwą numerację karty.

W tych warunkach odpadałaby potrzeba legalizowania poszczególnych kart, co stosują niektóre jednostki, mimo to, iż jest to bardzo uciążliwe.

W wypadkach, kiedy obok właściwego kolejnego numeru karty, umieszcza się jeszcze na karcie liczbę grupy katalogowej, względnie prócz niej także jedną liczbę kolejności kart w danej grupie materjałów, oznaczenia te mogą być nadal utrzymane, gdyż nie zachodzą żadne trudności w wyszczególnianiu ich w skorowidzu, o czem wspomnę bliżej przy omawianiu skorowidza kartotekowego.

b) Skorowidze kartotekowe.

Przepisy J. A. — 1 stosują do tej pory tylko jeden skorowidz kartotekowy, mianowicie skorowidz alfabetyczny. Pomyślany on jest

celowo, ułatwia bowiem szybką orjentację w stosunku do dowodów materjałowych, a mianowicie czy otrzymany materjał figuruje już w kartotece, a jeśli tak, to na jakiej karcie należy go szukać. Jeśli zaś materjał nie figuruje jeszcze w skorowidzu, zostaje on do niego wpisany pod odpowiednią literą alfabetu.

Niedociągnięciem w odniesieniu do skorowidza alfabetycznego jest jednak do tej pory z jednej strony znaczna dowolność i łatwość przepisywania skorowidza, z drugiej zaś strony pewna trudność orjentowania się z niego, co do tego, jaką kolejną liczbę dać nowo zakładanej karcie, gdyż nazwy i cyfrowe oznaczenia materjałów rozbite są w nim tylko wedle alfabetu.

Zazwyczaj wpisują jednostki administracyjne w skorowidzu w rubryce: „Lp." liczby kolejne materjału, figurujące pod odnośną literą, poczynając od Lp. 1 bieżąco, wskutek czego nie można zorjentować się podług skorowidza, ile wogóle dany dział posiada kont materjałowych i jaki jest numer ostatniego konta kartoteki.

Pewną pomoc mogłaby tu przynieść sama kartoteka, jeśliby jej karty były ułożone w porządku kolejnym, co jednak zazwyczaj nie zachodzi, albowiem w działach, które oznaczają i układają karty według grup katalogowych materjału (uzbrojenie i inż.-sap.), karty kartoteki nie są poukładane według kolejnych numerów kart.

Aby więc skorowidz czynił zadość stawianym mu wymogom i aby ponadto zapewniał wiarygodność wpisów, należałoby przedewszystkiem wprowadzić w życie obok dotychczasowego pomocniczego skorowidza alfabetycznego, drugi skorowidz jako podstawowy, a mianowicie t. zw. „skorowidz kontowy", względnie „skorowidz liczb kolejnych kartoteki".

Skorowidz ów i każda jego następna karta, określone numerami: 1/I, 1/II, 1/III, powinien być w górnej swej części legalizowany, czyli oznaczony uwagą:

„Założony w dniu .... r. ....", oraz zaopatrzony w pieczątkę okrągłą jednostki administracyjnej i w podpis dowódcy pułku. Fakt wydawania karty skorowidza do użytku organu zarządzającego materjałem, powinien być również ogłaszany w rozkazie dziennym.

W wypadku otrzymywania przez pułk dowodu materjałowego na pewien materjał i po stwierdzeniu w skorowidzu alfabetycznym, iż odnośnego materjału jeszcze jednostka administracyjna w skorowidzu nie posiada, zgłaszałby się organ zarządzający materjałem do kwatermistrza, lub oficera do spraw adm. mat. z odnośnym dowodem i skorowidzem kontowym po nową kartę, oznaczaną w tym przypadku

nowym kolejnym numerem skorowidza. Numer wydanej karty byłby ogłaszany w rozkazie dziennym pułku według poniższej np. formuły:

„Dla działu uzbrojenia (zapas): „broń ręczna i maszynowa" wydano kartę kartotekową Lp.: 137:

— dla działu łączności (bież.): kartę Nr. 125,

— dla działu umundur. (bież.): kartę Nr. 252.

Jeśli karta kartoteki nosiłaby oprócz liczby kolejności również inne oznaczenia, jak np. numery grupy katalogowej i numer porządkowy karty w danej grupie, należałoby wówczas wykazywać w skorowidzu wszystkie oznaczenia. W rubryce skorowidza „Lp." wpisywałoby się więc kolejną liczbę karty, w rubryce zaś: „Nr. karty" wpisywałoby się odnośne numery grupy katalogowej (w liczniku) oraz numer porządkowy karty w samej grupie (w mianowniku) np. V — 3/125. Jest zaś rzeczą oczywistą, że wpisy figurujące w/g liczb kolejności w podstawowym skorowidzu kontowym (liczb kolejnych kartoteki), muszą być analogicznie oznaczone w pomocniczym skorowidzu alfabetycznym, wyłącznie obowiązującym do tej pory, według postanowień przepisów J. A. — 1. Zał. 4.

Projektowany skorowidz kontowy (liczb kolejnych kartoteki) nie jest przewidziany w przepisach, stanowi on zatem pewne odchylenia od przepisów, w sensie uzupełniającym je.

Nie możnaby, jak się zdaje, czynić nikomu zarzutu wykraczania przeciw przepisom, w wypadku wprowadzenia tego dodatkowego skorowidza i wprowadzenia omówionego sposobu postępowania z ewidencją materjałów trwałych tak, jak nie można czynić obecnie zarzutu dowódcy, kiedy w wypadku rzeczywistej potrzeby, zaostrza zarządzenia inspekcyjne, uregulowane w zasadzie ogólnie obowiązującemi rozkazami.

Zastosowanie poruszonych zasad nie naruszałoby zatem przepisów, a ujmowałoby tylko ewidencję materjałów trwałych w sposób szczegółowo określony, zrównujący co do ścisłości ewidencyjnego postępowania ewidencję materjałów trwałych, prowadzoną na luźnych kartach kartoteki, z ewidencją materjałów jednorazowego użytku, prowadzoną w książkach zszytych, przesznurowanych, legalizowanych i oznaczonych ilością stron.

W skorowidzu nie byłoby wolno wpisów skreślać, ani wyskrobywać. Jeśli np. materjał jakiś wyszedłby z użycia i karta została zamknięta do zera, wystarczyłoby oznaczyć ołówkowo krzyżykiem odnośny wpis w skorowidzu, samą zaś kartę wycofać do grupy kart

materjału, który już wyszedł z użycia. O ile zaś karta stałaby się kiedyś nadal aktualną, krzyżyk zostałby wymazany i konto byłoby nadal ważne.

Pozostaje jeszcze do omówienia tok postępowania z dowodami materjałowemi przy rejestrowaniu ich do dziennika dowodów materjałowych, oraz sposób działania, gdy z kilku kartotek, zakładanych w ciągu kilku ubiegłych lat należałoby zestawić tylko jedną kartotekę, zwłaszcza wówczas, gdy dotyczące kartoteki prowadzone były niedbale i wadliwie.

c) Dziennik dowodów materjałowych i dowody materjałowe.

Celowość należytego ujęcia ewidencji materjałowej od podstaw, nakazuje zwrócenie uwagi na sposób prowadzenia dziennika dowodów materjałowych.

W sprawie powyższej, jak również w sprawie rozporządzania dowodami materjałowemi, a zwłaszcza dowodami mat. obrotu zewnętrznego, byłoby koniecznem stosować pewne ustalone prawidła, a mianowicie:

Wychodząc z zasady, że cała korespondencja jednostki adm. (akta, dokumenty i t. p.), bywa dzielona przez adjutanta pułku na część „dowódczą“ oraz „gospodarczą“, przyjąć należy konieczność oddawania i kierowania wszelkiej korespondencji „gospodarczej“ wyłącznie do rąk kwatermistrza, osobiście odpowiedzialnego wobec dowódcy jednostki administracyjnej za całokształt życia gospodarczego jednostki. Kwatermistrz powinien wydzielać z posiadanej korespondencji wszelkie dowody materjałowe obrotu zewnętrznego, celem zarejestrowania ich w dzienniku dowodów materjałowych bądź osobiście, bądź przez podporządkowany mu organ, wyłącznie do tego przez niego upoważniony i cieszący się jego pełnem zaufaniem.

Wynika to jasno z istoty przepisów i posiada w praktyce nader doniosłe znaczenie.

Należy raz na zawsze wykluczyć dostępność dziennika dowodów materjałowych dla dowolnego rejestrowania w nim dowodów przez każdy z organów zarządzających mat., a trzymać się ściśle zasady, iż do dziennika ma dostęp jedynie tylko organ rejestrujący w nim dowody i kwatermistrz, względnie tegoż zastępca. Pozatem należy dziennik dowodów materjałowych przechowywać pod zamknięciem u organu rejestrującego.

Doręczania organowi rejestrującemu dowodów materjałowych

obrotu zewnętrznego w celu ich zarejestrowania powinien dokony= wać wyłącznie kwatermistrz, względnie w jego zastępstwie oficer do spraw adm. mat. pułku, przy ścisłem przestrzeganiu zasady, że wszelka korespondencja gospodarcza musi przejść w pierwszym rzę= dzie przez kwatermistrza, względnie przez uprawnionego do tego jego zastępcę.

Tak też np. jeśli zakupiono jakiś materjał, koniecznem jest prze= strzeganie obowiązku przedstawienia odnośnego rachunku przede= wszystkiem kwatermistrzowi, w celu przeprowadzenia rejestracji do= wodu w dzienniku dowodów materjałowych. Dopiero po zarejestro= waniu dowodu, powinien on być poddany badaniu fachowemu i formalnemu.

Utrzymanie takiej linji postępowania w odniesieniu do systemu rejestrowania dowodów, rokuje dopiero pewność, że każdy z dowo= dów zostanie zarejestrowany, co wykluczy w konsekwencji możność usuwania z pod ewidencji dowodów mat. i materjałów, nadchodzą= cych do jednostki administracyjnej.

d) Jednolitość i ciągłość kartoteki materjałowej.

W wypadku konieczności przepisywania kilku kartotek tego sa= mego działu materjałowego z kilku lat, do jednej tylko kartoteki, nasuwają się pewne trudności, związane z istniejącem z przeszłości oznaczeniem dowodów materjałowych, różnemi numerami wpisów kartotekowych według numeru i pozycji karty w każdym roku.

Aby nie zmieniać w dowodach mat. tych wpisów, należałoby więc przedewszystkiem — założyć nowy skorowidz, któryby jednak uwzględniał odnośne konto materjałowe z każdego z pośród przepi= sywanych skorowidzów. Zapisane karty kartoteki z ub. lat, obej= mujące odnośne konto, należy ułożyć podług lat budżet. (np. 1929/30, 1930/31, 1932/33 i 1934/35), zwracając pozatem uwagę na numery tych kart. Kartę zakładaną dla nowej jednolitej kartoteki, oznaczyć należy u góry takim numerem, pod jakim ujęte będzie odnośne konto w skorowidzu nowo założonym. Teraz dopiero należy rozpocząć przepisywanie każdej karty z lat ubiegłych w następujący sposób: Z lewej strony nowej karty, do której przepisuje się materjał ze starej karty, wpisać na marginesie numer karty najstarszej, poczem analo= gicznie, jak są ujęte obroty materjałowe na tej starej karcie, przepisać je według kolejności pozycyj poszczególnych wierszy do nowej karty pod takiemi samemi pozycjami. Tym sposobem przepisane zostaną ze

starej karty obroty danego roku, dzięki zaś oznaczeniu na marginesie numeru starej karty, można będzie łatwo sprawdzić dowód materjałowy, w którym powołano odnośną kartę i jej pozycję wpisu z odnośnego roku budżetowego.

Po przepisaniu obrotów roku 1929/30, przepisać należy w podobny sposób obroty dalszego roku i następnych.

Rzecz jasna, że podejmując pracę tak zasadniczą, nieodzownem się stanie porównywanie zgodności każdego wpisu z odnośnym dowodem materjałowym w celu stwierdzenia wiarygodności wpisu.

Jeśli chcielibyśmy sprawdzać pewne pozycje mat., chcąc szukać odnośnych kart z samych dowodów materjałowych, to dla wyszukania jakiegoś konta trzeba posiłkować się jednak nowo-założonym skorowidzem, w związku ze zmianą numerów kart, zachodzącą przy przepisywaniu kartotek z kilku lat na jedną kartotekę.

Po spisaniu wszystkich kont skorowidzów na jeden, oraz wszystkich kartotek do jednej jednolitej i ciągłej, możnaby było dopiero stare kartoteki zniszczyć.

Jeśli pewne konto materjałowe zajmować będzie kilka kart stanowiących wzajemnie w stosunku do siebie dalszy ciąg poprzednich obrotów, korzystnem będzie wydzielanie zapisanych całkowicie kart i odkładanie ich do oddzielnej grupy kont czynnych, ale wydzielonych z uwagi na większą sprawność pracy, zachodzącą w wypadku posługiwania się mniejszą ilością kart.

Przy rozpatrywaniu systemu kartotekowego, odbiegałem od wypowiadania się na temat większej lub mniejszej przydatności tego systemu od systemu książkowego, zajmując się samym systemem kartotekowym i jego cechami tak, jak wprowadzono go w jednostkach administracyjnych.

e) Dowody materjałowe.

Dowody materjałowe stanowią podstawę całej ewidencji zarówno mat. trwałych jak i materjałów jednorazowego użytku.

Zważywszy powyższe należy przykładać do dowodów materjałowych równie wielką wagę, jaką przykłada się do obrotu pieniężnego. Wszelkie więc obroty materjałowe wykazane w dowodach materjałowych, powinny znachodzić jaknajdokładniejsze odbicie w kartotece materjałów trwałych, czy w ks. mat. jednorazowego użytku. Ponadto zaś należy składać dowody do teczek, spinać je, względnie zszywać, wedle kolejności wpisów do dziennika dowodów materjało-

wych. Praktycznem będzie też zaznaczać w dowodach w prawym górnym rogu dowodu, dużemi cyframi czerwonym ołówkiem, własny numer wpisu do dz. dow. mat., w ten bowiem sposób ułatwia się szybkie odszukanie odnośnego dowodu, znacznie sprawniej, aniżeli kiedy szuka się go w dwu numerach (jednostki wysyłającej i odbierającej), wypisanych małemi cyframi.

Mjr. K. K. Leroch-Orlot Rudolf.

Drzewo do rozpalania pieców.

Ciekawe doświadczenie przeprowadzone zostało w ubiegłym sezonie zimowym w 27 p. p. w Częstochowie. Otóż zamiast normalnego drzewa opałowego w szczapach, użyto do rozpalania ognisk w piecach koszarowych i kuchennych, z dobremi wynikami, specjalnych „rozpałek" pomysłu tamtejszego st. sierż. Wilkońskiego Konrada.

Ze względu na to, że sprawa stosowania rozpałek znalazła już swój urzędowy wyraz w czasie tegorocznej kwietniowej odprawy szefów int. O. K. uważam za pożyteczne zaznajomić szerszy ogół Czytelników, a zwłaszcza P. p. Kwatermistrzów, z pomysłem st. sierż. Wilkońskiego.

Rozpałka sporządzona jest z trzech prostokątnych drewienek sosnowych, połączonych ze sobą gwoździem. Każde z nich ma wymiary 85 mm × 20 mm × 20 mm i przepojone jest łatwopalnemi smołami i pokryte kalafonją jako izolacją, zabezpieczającą przed ulatnianiem się smoły z drewna. Rozpałka waży w całości około 35 gramów.

Gwóźdź, łączący drewienka umieszczony jest w środku ich długości i pozwala na rozstawienie rozpałki nakształt kozła. W czasie użycia podpalamy rozpałkę, do czego wystarcza jedna zapałka.

Rozpalanie w piecu odbywa się w następujący sposób:

Rozstawioną na rusztach pieca rozpałkę, przesypujemy drobnym węglem i następnie okładamy ją węglem grubszym aż do załadowania pieca całodzienną racją opałową. W czasie tej czynności popielnik trzymamy zamknięty. Po zapaleniu rozpałki i uchyleniu drzwiczek popielnika, zamykamy drzwiczki paleniska. Nasycona rozpałka poczyna silnie płonąć i z łatwością zapala drobny i gruby węgiel. Jedna sztuka wystarcza w zupełności do rozpalenia pieca.

Zalecenie rozpałek do użytku w wojsku, poprzedziły próby i doświadczenia, przeprowadzone w oddziałach w Częstochowie

i w Warszawie z dodatnim wynikiem. Możliwość ścisłego ustalenia zapotrzebowania na cały rok, zbyteczność dużych magazynów do przechowania rozpałek, a co najważniejsza duża oszczędność w wy- datkowaniu sum na zakup drzewa do rozpalania pieców i zapałek — oto motywy zalecenia rozpałek do stosowania w wojsku.

Pozatem usunięcie robocizny przy rąbaniu drzewa, niszczenie sie- kier i pił a niejednokrotnie bagnetów i progów nie jest bez znaczenia przy rozpalaniu pieców przy pomocy rozpałek.

W bieżącym roku gospodarczym powinny oddziały, choćby tytu- łem próby, wprowadzić u siebie opatentowane rozpałki do użytku.

Rozpałki omawianego typu produkuje firma „Roman Basiński i Stanisław Grec" w Częstochowie ul. Waszyngtona 67 i dostarcza po cenie 17 groszy za 10 sztuk loco magazyn kolejowej stacji zała- dowczej.

Kpt. int. dypl. Kwolik Paweł.

DZIAŁ STATYSTYCZNY.

Mjr. int. dypl. ŚLIWA STANISŁAW.

Stan i rozmieszczenie młynów w Polsce.

Przemiał rzeczywisty zbóż w r. 1933
według ankiety Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
z czerwca 1934 r.

Zasadniczą wadą naszych dociekań statystycznych jest brak do=stosowania statystyki do potrzeb życia. Jaskrawo braki te występują w młynarstwie i to w kilku kierunkach. Badanie zagadnień związa=nych z młynarstwem jako przemysłem wybitnie opartym o rolnictwo winno obejmować okresy sprawozdawcze odpowiadające okresom produkcji rolnej. W zebranych w ten sposób danych mielibyśmy bardziej realne dane niż obecnie, kiedy obejmują one zamiast okre=sów gospodarczych — okresy kalendarzowe. Dowiadujemy się za=tem ile zboża przemielono w młynach w czasie od 1 stycznia do końca grudnia, — przyczem dane te są o tyle niekompletne, że obejmują przemiał w młynach opłacających świadectwa przemysłowe I — VII kategorji z pominięcieciem młynów wykupujących świadectwa VIII=ej kategorji, natomiast w jakim stopniu wzrost względnie spa=dek produkcji, czy też jakiekolwiek inne przyczyny oddziaływały na kształtowanie się przemiału w ciągu kampanji młynarskiej, po=krywającej się z okresem konsumcyjnym, a więc okresem następują=cym po kampanji produkcyjnej — jest dotychczas rzeczą zupełnie niezbadaną. Młynarze dostosowali swój rok operacyjny do roku ka=lendarzowego, a więc okresu za który opłacają wszelkiego rodzaju świadczenia publiczne i na który wykupują świadectwa przemysłowe i handlowe, jakkolwiek operowanie takim okresem operacyjnym z uwagi na to, że obejmuje on części dwóch nieraz bardzo różnych okresów gospodarczych — z punktu widzenia badań ekonomicznych,

a w szczególności badań nad współzależnością pewnych zjawisk w ramach pewnego ogólnego zagadnienia — pozostaje prawie bez wartości i znaczenia.

Statystyka młynarstwa wogóle znajduje się u nas jeszcze na bardzo niskim szczeblu rozwoju. Organizacje młynarskie nie ujawniają w tym kierunku aktywności,[1]) a statystyka oficjalna (Gł. Urz. Statyst.) podaje wyniki opracowań zbieranych materjałów z tej dziedziny w formie nader ogólnej, uwzględniając w publikacjach jedynie ilość młynów I—VIII kategorji oraz przemiał zbóż w tych młynach — w podziałce wojewódzkiej. Nic więcej.

Nie lepiej przedstawia się rzecz ze statystyką przewozów. Publikacje danych o przewozach kolejowych w każdym roku były dotychczas oparte na odmiennych normach cenzusowych, wprowadzono różne pojęcia nadań wewnętrznych i na teren W. M. Gdańska, zaliczając poszczególne stacje raz jako „wewnętrzne“, kiedyindziej— jako zagraniczne. A największy błąd popełniano stale przez publikowanie danych o przewozach mąki — bez wyodrębnienia poszczególnych rodzaji mąki (żytnia czy pszenna). — Na domiar złego zaniechano — prawdopodobnie ze względów oszczędnościowych — od r. 1933 wogóle publikowania tych materjałów, ograniczając i tak już trudne warunki wykorzystywania zbieranych i opracowywanych z ogromnym nakładem pracy i pieniędzy materjałów w sposób bardzo dotkliwy.

Przy tym stanie statystyki źródłowej trudno mówić o podejmowaniu poważniejszych badań, zmierzających do dokładnego i szczegółowego przeanalizowania zagadnień choćby tylko z samym przemysłem młynarskim bezpośrednio związanych, — nie mówiąc już o kwestjach takich jak np. spożycie zbóż w oparciu o regjonalne normy przemiałowe, wykazujące bardzo znaczne odchylenia zależnie od przyzwyczajeń ludności w poszczególnych częściach kraju, zużycie produktów ubocznych uzyskiwanych przy przemiale i t p. Sprawa postawienia statystyki młynarskiej w jaknajszerszem jej ujęciu jest kwestją niezmiernie ważną i pilną i wymaga conajmniej takiego po-

[1]) W trakcie opracowywania ankiety wyszła praca p. t. „Statystyka przemysłu młynarskiego w Polsce“, wydana przez Związek Eksportowy Młynów w Polsce— Poznań 1934 r. w opracowaniu p. Stefana Preibisza. Broszurka ta poza danemi ogólnemi o zdolności przemiałowej, pojemności magazynów i niektórych danych o urządzeniach technicznych — jest w znacznej części kompilacją danych publikowanych przez G. U. S. i Min. Komunikacji i właściwie bardzo mało tylko prześwietla mroki tego zagadnienia. Wartość tej pracy pomniejsza duża ilość błędów cyfrowych jaskrawo występujących w tabelach zawierających dane o przemiale.

traktowania, jaką jest istotna rola tej gałęzi przemysłu żywnościowego w aprowidowaniu ludności w podstawowy artykuł spożycia, jakim jest niewątpliwie chleb. — Nie chodzi oczywiście o stałe, coroczne prowadzenie badań w ramach jakiegoś programu maksymalnego: są zagadnienia, których zarejestrowanie jednorazowe wystarczy raz na pewien okres czasu (np. ilość młynów, zdolność przemiału, urządzenia techniczne, magazyny) — inne jednak jak np. faktyczny przemiał, źródła i ośrodki zaopatrywania się w surowiec oraz kierunki zbytu wymagają corocznej, stałej obserwacji.

Wracając do faktycznego przemiału będziemy operowali danemi pochodzącemi z dwóch źródeł: publikacjami i materjałami G. U. S. oraz danemi uzyskanemi drogą ankiety.

W pierwszym wypadku wchodzi w grę przemiał w młynach I—VII kategorji — w drugim przemiał we wszystkich młynach w Polsce.

Otóż według danych Głównego Urzędu Statystycznego przemiał zbóż w latach 1927 — 1933 wyniósł:

Rok	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Inne zboża	Ogółem wszystkie zboża
	t o n n				
1927	870.105	2.036.967	190.314	104.098	3.201.514
1928	996.164	1.837.902	167.016	149.284	3.150.366
1929	951.425	1.973.106	182.017	182.382	3.288.930
1930	985.836	2.224.473	192.484	177.874	3.580.667
1931	1.102.617	2.071.145	195.788	176.921	3.546.471
1932	1.038.388	1.914.849	224.778	214.155	3.392.170
1933	1.038.150	2.159.129	253.443	221.574	3.672.296

Już w świetle tych cyfr stanowiących tylko podsumowanie corocznie wypełnianych przez przedsiębiorstwa młynarskie arkuszy statystycznych, twierdzenie o postępującem kurczeniu się produkcji młynów staje się całkowicie nieistotnem.

Za wyjątkiem roku 1928, w którym zarejestrowano przemiał niższy od roku 1927 o 1,6%, wszystkie następne lata wykazują wzrost produkcji młynarskiej, przyczem liczby względne tej produkcji przedstawiają się następująco:

Rok 1927 = 100,0

Rok	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Inne zboża	Ogółem wszystkie zboża
1928	114,5	90,1	88,0	143,2	98,4
1929	109,3	96,8	95,8	174,0	102,7
1930	113,2	109,1	101,0	170,1	111,8
1931	126,6	101,7	102,6	170,1	110,8
1932	130,8	94,0	117,9	205,8	105,9
1933	130,8	106,0	133,1	212,5	114,6

Widzimy tu zatem stały bezwzględny wzrost przemiału pszenicy, jęczmienia i „innych zbóż"; jedynie w życie wahania cyfr przemiału są w poszczególnych latach znaczniejsze, potwierdzając duży wpływ warunków konjunkturalnych na kształtowanie się wysokości przemiału tego zboża.

Przeprowadzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ankieta wobec objęcia nią wszystkich młynów w kraju wykazuje dla roku 1933 znaczniejsze odchylenia in plus. Nie mając tego rodzaju materjałów dla innych lat ograniczyć się musimy do porównania danych o przemiale uzyskanych drogą ankiety i zebranych przez Główny Urząd Statystyczny — tylko do roku 1933.

Otóż ogólne porównanie wypada następująco:

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Inne zboża	Ogółem wszystkie zboża
Przemiał wg. G.U.S. w tonnach	1.038.150	2.159.129	253.443	221.574	3.672.296
Przemiał wg. ankiety w tonnach	1.195 063	2.623.129	328.218	293.358	4.439.768
Przemiał wg. ankiety w %% przemiału wg. G. U. S. . . .	115,1%	121,5%	129,5%	132,4%	120,9%

Widzimy zatem, że różnice w danych o przemiale rzeczywistym, zebranych drogą ankiety z jednej strony, a z drugiej przez Główny Urząd Statystyczny wzrastają stopniowo w poszczególnych gatunkach zbóż, wykazując w liczbach względnych najmniejsze odchylenia

w pszenicy, największe w t. zw. „innych zbożach". — Jest to zupełnie zrozumiałe, o ile się zważy, że ankietą został objęty również przemiał — poza młynami, których produkcję rejestruje corocznie G. U. S. w młynach małych, nastawionych głównie na przemiał do użytku gospodarstw wiejskich. Młyny te — poza przemiałem zbóż na mąkę, przerabiają znaczne ilości na śrut i pewne gatunki kasz, zaspokajając w przeważnej części lokalne, naogół mało zróżniczkowane zapotrzebowanie wsi na produkty przemiałowe. I tak na zachodzie — produkuje się w młynach małych w znacznych ilościach śrut z jęczmienia, żyta i mieszanki zbóż, na wschodzie — różnego gatunku kasze, na południowym wschodzie — przerabia się duże ilości kukurydzy, oraz także jęczmienia.

Poza danemi o wysokości przemiału poszczególnych zbóż, dała ankieta wyjaśnienie na pytanie, jak rozkłada się ten przemiał na poszczególne kategorje młynów — w zależności od ich siły napędowej. Ilustrację tego podziału stanowią dwa poniższe zestawienia, z których pierwsze zawiera dane o przemiale zbóż chlebowych w poszczególnych województwach, drugie zaś dane o przemiale jęczmienia i „innych zbóż". (Tabl. na str. 112 i 113)

Z zestawień tych możemy poczynić następujące spostrzeżenia:

W przemiale *żyta* największy udział biorą województwa centralne (44,3%), w dalszej kolei idą woj. zachodnie (27,7), wschodnie (14,3%) a wkońcu południowe (13,7%). Udział ten w przybliżeniu odpowiada kolejności tych grup w produkcji żyta, z odchyleniami wynikającemi z roli nadwyżkowych grup województw w zaopatrywaniu ośrodków niedoborowych w zboże względnie w produkty przemiału. — Odnosi się to zwłaszcza do grupy zachodniej, która — za wyjątkiem woj. śląskiego, stanowiącego okręg wybitnie konsumcyjny — corocznie wykazuje b. poważne nadwyżki produkcji zbożowej, umieszczane częściowo w kraju, częściowo zaś zagranicą.

W przemiale *pszenicy* grupa centralna zatrzymuje swe przodujące miejsce (39,3%); na drugiem miejscu znajdują się województwa południowe (27,3%), dalej idą woj. zachodnie (18,6%) i wschodnie (14,8%). Jako rzecz charakterystyczną należy zaznaczyć, że o ile w przemiale żyta największym ośrodkiem jest woj. poznańskie (17,3% ogólnego przemiału tego zboża) to w przemiale pszenicy przoduje kresowy Wołyń z 12,5% wynoszącym udziałem w ogólnej cyfrze przemiału.

Największy przemiał *jęczmienia* wykazuje również grupa centralna (33,8%) z kolei prawie jednakowy udział wykazują grupy: połu-

dniowa i wschodnia (27,1% i 27%) na ostatniem miejscu znajduje się grupa zachodnia (12,1%). Przemiał t. zw. „*innych zbóż*" (gryka, proso, kukurydza, mieszanka na paszę, inne zboża) rozkłada się dość równomiernie pomiędzy wszystkie grupy, — (25,0%, 21,8%, 27,4% i 25,8%), przyczem na czoło tego przemiału wysuwają się dwa województwa zachodnie, przetwarzające znaczne ilości zbóż na cele pastewne.

Z porównania cyfr przemiału zbóż z danemi o zbiorach możemy stwierdzić, że uzyskane drogą ankiety cyfry przemiału są naogół odpowiednikiem cyfr ilustrujących zbiory. Ciągnący się od północnego zachodu — ku południowemu wschodowi pas województw produkujących duże nadwyżki zbożowe ponad swe własne zapotrzebowanie pokryty jest gęstą siecią młynów przetwarzających przeważną część naszej produkcji zbóż. W kształtowaniu się tego nasilenia produkcji młynarskiej, decydującą rolę odgrywają jednak — poza czynnikiem naturalnym jakim jest wysokość produkcji — położenie rynków zbytu oraz poziom cen. Zwłaszcza ten ostatni czynnik posiada zasadnicze znaczenie. Istniejąca bowiem u nas rozpiętość cen zbóż nietylko między poszczególnemi województwami, ale nawet powiatami, a w ich obrębie również i między poszczególnemi miejscowościami, należy do zjawisk chyba nigdzie na świecie niespotykanych. W świetle tych cen realnych natowania poszczególnych giełd zbożowych — z wyjątkiem giełdy poznańskiej stanowiącej naogół dość wierne odbicie cen, ale tylko dla surowca t. j. zbóż — stanowią jakiś niedościgniony ideał cen, do którego od lat wzdychają rzesze producentów rolnych. W tych warunkach możliwe są najrozmaitsze nieraz zupełnie nieprawdopodobne posunięcia w młynarstwie jak np. przewóz zbóż na ogromne odległości z okolic, gdzie cenę ich dyktuje w sposób najzupełniej dowolny nabywca po to, by następnie zboże to odbyło tę samą drogę — już w postaci przetworów zbożowych oczywiście po cenach, zapewniających sowity zysk rzeszy pośredników. Ponadto dość znaczne ilości zbóż zwłaszcza żyta i jęczmienia, są przedmiotem naszego wywozu zagranicę. Dopiero zatem zestawienie cyfr przemiału z remanentem i pozostającemi na spożycie wewnętrzne t. j. po uwzględnieniu ubytków naturalnych, przesunięć wewnętrznych zbóż i wywozu względnie przywozu z zagranicy — i o ile to naszych warunkach byłoby możliwem, — zapasów z któremi przechodzimy z jednej kampanji do drugiej — da możność z jednej strony krytycznej oceny wartości danych o przemiale, z drugiej roli przemysłu młynarskiego w poszczególnych częściach kraju.

Przemiał zbóż chlebowych w r. 1933 (w tonnach).

Województwa	Ogólny przemiał zbóż chlebowych w r. 1933		Z wymienionych w poprzedniej rubryce ilości przypada na młyny							
			parowe		motorowe		wodne		wiatraki	
	żyta	pszenicy	żyta	pszenicy	żyta	pszenicy	żyta	pszenicy	żyta	pszenicy
Polska ogółem	2.623 129	1.195.063	637.330	263.754	1.152.672	630.261	725.514	292.613	107.613	8.435
m. st. Warszawa	39.765	6.687	35.265	6.088	4.500	599	—	—	—	—
Warszawa	306.709	124.097	15.659	12.611	209.705	87.898	64.209	21.955	17.136	1.633
Łódź	354.093	125.602	36.957	11.826	233.037	105.841	68.103	6.928	15.986	1.007
Kielce	179.877	64.472	8.567	2.909	53.558	25.445	107.137	35.254	10 615	864
Lublin	167.537	119.304	15.392	9.557	78.853	72.932	45.466	35.430	27.826	1.385
Białystok	115.468	29.437	10.280	4.040	61.552	15.569	34.719	8.653	8.917	1.175
woj. centralne razem: . .	1.163.449	469.599	122.130	47.031	641.205	308.284	319.634	108.220	80.480	6.064
Wilno	90.850	13.585	20.781	2.304	27.819	1.959	42.018	9.307	232	15
Nowogródek	76.253	8.011	16.142	875	18.065	2.881	37.984	4 166	4.062	89
Polesie	62 364	5.587	30.522	1.356	23.058	3.497	3.144	596	5.640	138
Wołyń	142.981	149.580	12 499	3.786	90.599	121.655	30.917	22 798	8.996	1.341
woj. wschodnie razem: .	372.448	176.763	79.944	8.321	159.541	129.992	114.063	36.867	18.900	1.583
Poznań	455.180	113.703	252.032	63.331	154.113	44.871	42.597	4 847	6.438	654
Pomorze	215.642	86.378	60.834	36.236	54.571	20.377	98.936	29.747	1.301	18
Śląsk	57.029	21 939	32.474	16.310	14.364	1.984	10.147	3.645	44	—
woj. zachodnie razem: .	727.851	222.020	345.340	115.877	223 048	67.232	151.680	38.239	7.783	672
Kraków	96.005	80.958	55.528	51.560	23.641	15.773	16.493	13.523	343	93
Lwów	104.476	91.826	26.691	23 624	44.958	40.929	32.723	32.723	104	23
Stanisławów	63.135	64.061	4.045	12.482	25.894	26.098	33.196	33.196	—	—
Tarnopol	95.765	89.836	3.652	4.850	34.385	41.953	57.725	57.725	3	—
woj. południowe razem: .	359.381	326.681	89.916	92.525	128.878	124.753	140.137	109.287	450	116

Przemiał jęczmienia i innych zbóż (poza chlebowemi) w r. 1933 (w tonnach).

Województwa	Ogólny przemiał w r. 1933		Z wymienionych w poprzedniej rubryce ilości przypada na młyny: parowe		motorowe		wodne		wiatraki	
	jęczmienia	innych zbóż	jęczmienia	innych zbóż	jęczmienia	innych zbóż	jęczmienia	innych zbóż	jęczmienia	innych zbóż
Polska ogółem	338.218	293.358	57.7?4	44.611	132.817	103.582	119.303	120.674	18.333	24.491
m. st. Warszawa	5.552	1.903	5.542	1.803	—	100	—	—	—	—
Warszawa	15.726	13.527	231	226	11.204	6.916	3.317	3.669	974	2.716
Łódź	7.132	4.513	486	26	4.843	1.275	1.312	2.298	491	914
Kielce	29.013	10.076	1.983	182	7.011	1.504	16.745	6.819	3.275	1.571
Lublin	39.079	31.889	3.236	2.396	17.563	13.340	13.600	9.068	4.680	7.085
Białystok	14.528	11.392	1.786	860	7.629	5.063	4.872	4.334	241	1.135
woj. centralne razem . .	111.020	73.300	13.264	5.493	48.249	28.198	39,846	26.188	9.661	13.421
Wilno	17.962	19.560	5.022	3.656	4.997	4.826	7.883	10.950	60	128
Nowogródek	20.897	21.044	3.173	1.939	6.425	5.134	10 571	12.921	728	1.050
Polesie	5.762	5.424	1.946	2.259	2.538	1.817	729	198	549	150
Wołyń	43.956	17.964	3.316	2.260	25.418	8.846	11.671	5.247	3.551	1.611
woj. wschodnie razem .	88.577	63.992	13.457	11.114	39.378	20.623	30.854	29.316	4.888	2.939
Poznań	22.698	42.452	8.256	11.828	7.508	14.206	4.007	10.102	2 827	6.313
Pomorze	15.362	35.156	2.072	8.069	4.967	10.167	7.415	15.152	908	1.768
Śląsk	1.556	2.702	618	1.131	187	496	751	1.075	—	—
woj. zachodnie razem . .	39.616	80.310	11.046	21.028	12.662	24 869	12.173	26.329	3.735	8.084
Kraków	15.129	3.447	9.244	1.098	2.108	453	3.748	1.893	29	3
Lwów	27.843	13.753	8.323	3.738	10.779	4.629	8.720	5 380	21	16
Stanisławów	11.8?7	23.366	885	1.025	5.449	9 283	5.563	13.058	—	—
Tarnopol	34.136	35.190	1.545	1.125	14.192	15.527	18.399	18.510	—	28
woj. południowe razem .	89.005	75.756	19.997	6.976	32.528	29.892	36.430	38.841	50	47

Do zagadnienia tego powrócimy jeszcze w dalszych rozważaniach. Ankieta udostępniła pozatem dość daleko posuniętą specyfikację przemiału zbóż w ramach poszczególnych kategoryj młynów. W liczbach ogólnych największy przemiał żyta wykazują młyny motorowe, zkolei idzie przemiał w młynach wodnych, parowych a wkońcu w wiatrakach. Pszenicy natomiast najwięcej przemielają młyny stojące już na wyższym poziomie w dziedzinie urządzeń technicznych, a więc parowe i motorowe, znacznie mniej wodne, bardzo nieznaczne natomiast ilości — wiatraki.

Największy przemiał jęczmienia wykazują młyny motorowe i wodno, znacznie zaś niższy udział w przemiale tego zboża przypada na młyny parowe i wiatraki. W „innych zbożach" kolejność znów ulega zmianie na korzyść młynów wodnych, po których dopiero największy przemiał wykazują młyny motorowe, parowe a wreszcie wiatraki.

Ta kolejność ulega dość znacznym wahaniom w grupach województw, a jeszcze w większym stopniu w poszczególnych województwach. Liczby względne bowiem ilustrujące nasilenie przemiału przez poszczególne kategorje młynów w grupach województw przedstawiają się następująco:

	Parowe				Motorowe				Wodne				Wiatraki			
	żyto	pszenica	jęczmień	inne zboża	żyto	pszenica	jęczmień	inne zboża	żyto	pszenica	jęczmień	inne zboża	żyto	pszenica	jęczmień	inne zboża
Polska	24,3	22,0	17,6	15,2	43,9	52,7	40,5	35,3	27,7	24,5	36,3	41,1	4,1	0,8	5,6	8,4
woj. centralne	10,5	10,0	11,9	7,5	55,1	65,6	43,4	38,5	27,5	23,0	35,9	35,7	6,9	1,4	8,8	18,3
woj. wschodnie	21,5	4,7	15,2	17,4	42,8	73,6	44,5	32,2	30,6	20,8	34,8	45,8	5,1	0,9	5,5	4,6
woj. zachodnie	47,4	52,2	27,9	26,2	30,9	30,3	32,0	31,0	20,8	17,2	30,7	32,8	1,5	0,3	9,4	10,0
woj. południowe	25,0	28,3	22,5	9,2	35,9	38,2	36,5	39,4	39,0	33,5	41,0	51,4	0,1	—	—	—

Już zatem bliższa analiza kolejności udziału poszczególnych kategoryj młynów w przemiale zbóż w ramach grup województw wyka-

zuje bardzo znaczne odchylenia; będą one jeszcze większe, jeżeli zadamy sobie trud przeanalizowania wojewódzkich cyfr przemiału w różnych kategorjach młynów. Dość wspomnieć, że np. przemiał żyta w młynach parowych województwa poznańskiego stanowi prawie 40% ogólnego przemiału żyta w tej kategorji młynów, a łącznie z województwem pomorskiem prawie połowę całego przemiału żyta wszystkich młynów parowych w kraju. Podobnie rzecz się ma z przemiałem pszenicy, której młyny parowe w 2-ch województwach zachodnich przemielają około 40% ogólnego przemiału młynów parowych w kraju. Młyny motorowe przemielają nawjwięcej zbóż w województwie łódzkiem (20% żyta i 17 pszenicy), natomiast w odniesieniu do produkcji młynów wodnych — na pierwsze miejsce wysuwa się województwo kieleckie (około 15% żyta i 12% pszenicy). O ile chodzi o wiatraki, to największy przemiał żyta wykazują województwo lubelskie (ponad 25%), zaś pszenicy — woj. warszawskie (około 20%), przyczem należy zaznaczyć, że przemiał pszenicy w wiatrakach w stosunku do ogólnej cyfry przemiału tego zboża — jest prawie bez znaczenia.

W przemiale jęczmienia wysuwają się — o ile chodzi o młyny parowe — na pierwsze miejsce województwa: krakowskie, lwowskie oraz poznańskie; w grupie motorowej — wołyńskie, lubelskie i tarnopolskie; w grupie młynów wodnych — tarnopolskie i kieleckie, wreszcie wiatraki przemielają najwięcej jęczmienia w województwach: lubelskiem, wołyńskiem i kieleckiem.

Przemiał „innych zbóż" — w grupie młynów parowych — koncentruje się przedewszystkiem w województwach zachodnich t. j. poznańskiem i pomorskiem (26,2% i 18%); w grupie młynów motorowych na pierwsze miejsce wysuwa się woj. tarnopolskie (15%) a po niem dopiero idą województwa: poznańskie (13,7%) i lubelskie (12,9%); w grupie młynów wodnych kolejność znów układa się inaczej, a mianowicie: na pierwszem miejscu woj. tarnopolskie (15,3%), dalej idą: pomorskie (12,5%), stanisławowskie (10.8%) oraz nowogródzkie (10,7). Wiatraki wykazują największy przemiał „innych zbóż" w województwach: lubelskiem i poznańskiem.

Zarówno do wyżej podanych danych o przemiale zbóż zebranych drogą ankiety, jak i do danych zbieranych corocznie przez G. U. S. należy się odnieść z dużą dozą krytycyzmu. — Trzeba sobie bowiem zdać sprawę z tego, jaki reprezentują one odsetek tej części zbiorów, która powinnaby iść na spożycie wewnętrzne. — Odpowiedź na to pytanie natrafia już na samym początku rozważań na naznaczoną już

poprzednio trudność w tem, że dane o przemiale obejmują rok kalendarzowy, a nie właściwy rok gospodarczy. — Nie mając jednak możności dokonania zupełnie ścisłych obliczeń, podejmiemy próbę rachunku przybliżonego opartego o następujące elementy:

Od cyfr zbiorów — odliczymy przeciętną normę wysiewu, następnie uwzględnimy ubytek naturalny spowodowany wysychaniem ziarna, straty, powodowane przez szkodniki zwierzęce, oraz zużycie pośladów i czystego ziarna dla celów pastewnych, wreszcie rozkurz i ruch zapasów zbóż zarówno między poszczególnemi województwami jak i z zagranicą. Uzyskane w ten sposób cyfry stanowić będą przybliżony remanent aprowizacyjny.

Zaczniemy od zbóż chlebowych, przyczem dla uniknięcia większych błędów operować będziemy przeciętnemi danemi za okres pięciolecia 1927 — 1932.

Otóż po odliczeniu wysiewu, dla którego przyjmujemy normę 170 kg. pszenicy i 180 kg. żyta na 1 ha, t. zw. produkcja czysta wyniosła dla pięciolecia 1928 — 1932 przeciętnie rocznie: (Tabl. na str. 117).

Opierając się na stwierdzonem przez dużą ilość zakładów młynarskich doświadczeniu oraz na praktyce Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, można przyjąć ubytek naturalny spowodowany wysychaniem ziarna w wysokości 3% w stosunku rocznym. Ponieważ jednak zapasy zboża przeznaczonego na spożycie zmniejszają się z każdym miesiącem, przyjmiemy jako przeciętną roczną ubytku naturalnego 1,5%. Ilości te będziemy liczyli nie od produkcji ogólnej, a od produkcji czystej, gdyż z uwagi na przeważające u nas siewy ozime — ziarno siewne nie wchodzi tu w rachubę. Zgóry zastrzec się należy, że o ile w odniesieniu do całego kraju norma ta będzie zbliżona do rzeczywistości, o tyle w poszczególnych województwach zarówno — z uwagi na jakość zboża jak i przedewszystkiem nieumiejętne przechowywanie w spichrzach — mogą być odchylenia od tej normy znaczniejsze.

Również należy uwzględnić straty spowodowane prze szkodniki zwierzęce. Straty te zarówno w ilości jak i jakości ziarna są dość znaczne. Komisja Ankietowa podaje jako przykład młyn, w którym na 193 q zboża przechowywanego w roku 1926, strata spowodowana przez szkodniki zwierzęce wyniosła 3,5 q, a więc 1,8%. Osądzając najbardziej optymistycznie nasze warunki magazynowania zboża, przyjąć możemy normy tych strat na 0,5%.

Pewna część zbóż chlebowych zostaje zużyta przeważnie w postaci

pośladów (ale także i w pełnem ziarnie) na karmę dla zwierząt domowych. Ta forma bezpośredniego spasania jest trudną do uchwycenia nazewnątrz i może być przedmiotem jedynie przybliżonego

	Żyto	Pszenica
	t o n n	
Polska	5.347.534	1.578.280
Warszawa	743.752	162.963
Łódź	582.618	70.602
Kielce	479.051	131.337
Lublin	477.378	191.770
Białystok	366.713	53.022
woj. centralne razem:	2.649.512	609.694
Wilno	160.781	11.714
Nowogródek	196.138	16.693
Polesie	189.495	12.842
Wołyń	320.202	166.911
woj. wschodnie razem:	866.616	208.160
Poznań	811.180	231.462
Pomorze	310.267	89.134
Śląsk	63 540	11.721
woj. zachodnie razem:	1.184.987	332.317
Kraków	161.587	76.865
Lwów	231.781	133.044
Stanisławów	86 269	63.514
Tarnopol	166.782	154.686
woj. południowe razem:	646.419	428.109

szacowania na podstawie pewnej ilości przykładów. Szacunek ten — w pierwszym rzędzie w oparciu o prace inż. Nowickiego, wydawane przez Bibljotekę Puławską, znajdujemy w referacie p. St. Skwarczyńskiego p. t. „Wpływ cen zboża na produkcję zwierzęcą".[1]) Autor

[1]) Praca zbiorowa p. t. „Prace z zakresu polityki zbożowej w Polsce", wydana przez Związek Eksporterów Zboża Rzplitej Polskiej — Poznań 1934 r.

w rozważaniach swych dochodzi do wniosku, że spasanie pszenicy w gospodarstwach włościańskich i folwarcznych stanowi w przybliżeniu 2% produkcji, w odniesieniu zaś do żyta waha się ono w granicach od 6 — 7% produkcji, przyczem zaopatruje swe obliczenia — z uwagi na niezbyt pewne ich podstawy — nader trafną uwagą, że „ilości ziarna skarmiane przez inwentarz w gospodarstwach wiejskich tworzą w masie wielkość, której płynność znacznie może ważyć na posunięciach polityki gospodarczej, oraz, że nawet nieznaczne przesunięcia tu dokonane, a więc nieraz podniesienie skarmianych ilości o 1 — 2% już może wywrzeć decydujący wpływ na rynek".

Łącznie zatem należałoby od produkcji czystej odliczyć następujące ilości nie wchodzące w rachubę przy przemiale: (Tabl. na str. 119).

Wkońcu nie bez zasadniczego znaczenia pozostaje uwzględnienie ruchu zbóż zarówno między poszczególnemi województwami jak i zagranicą. Zwłaszcza o ile chodzi o województwa zachodnie — a w dużej mierze również i województwo tarnopolskie — przewozy ziarna zarówno kolejowe, a w odniesieniu do pierwszych również i wodne, wykazują tu corocznie duże saldo dodatnie, stanowiące bardzo poważny odsetek zbiorów. Przesunięcia te — poza wywozem zagranicę — mają za zadanie nie tylko zaspokojenie właściwego zapotrzebowania okręgów deficytowych, ale i pokrycie potrzeb nierównomiernie rozmieszczonego przemysłu młynarskiego. Jaskrawym tego przykładem jest olbrzymie saldo ujemne województwa łódzkiego w pszenicy, które — jak się później okaże — nie ilustruje istotnego zbożowego niedoboru aprowizacyjnego, gdyż niewspółmiernie większe od produkcji lokalnej jest tu zapotrzebowanie surowca do przemiału zwłaszcza w rejonie kaliskim.

Z braku jakichkolwiek źródeł obejmujących dane o przewozach kołowych podamy tylko zestawienie sald przewozów kolejowych i wodnych, które dla okresu 1928 — 32 przestawiały się przeciętnie następująco: (Tabl. na str. 120).

Podane w tej tablicy ogólne salda przewozów żyta i pszenicy są bardzo zbliżone do sald, wynikających z publikacyj Głównego Urzędu Statystycznego o handlu zagranicznym (żyto + 164.155 tonn, pszenica — 24.140 tonn). Różnice — nie odgrywające zresztą w naszych wyliczeniach poważniejszej roli — pochodzą zarówno z pewnych niedociągnięć w statystyce kolejowej jak np. różne normy cenzusowe przyjmowane w poszczególnych latach w publikacjach o przewozach, zaliczenie nadań do pewnych stacyj na obszarze portu gdańskiego jako stacyj wewnętrznych, a nie portowych, jak również z różnic obszaru

wchodzącego w grę w opracowaniach Głównego Urzędu Statystycznego z dziedziny naszego handlu zagranicznego z jednej strony, a Ministerstwa Komunikacji o przewozach — z drugiej. — Ponadto

	Żyto	Pszenica
	t o	n n
Polska	552.253	68.552
Warszawa	76.188	6.987
Łódź	59.112	3.010
Kielce	49.348	5.665
Lublin	49.248	8.315
Białystok	38.496	2.328
woj. centralne razem:	272.392	26.305
Wilno	18.193	528
Nowogródek	20.901	738
Polesie	20.456	578
Wołyń	33.592	7.346
woj. wschodnie razem:	93.142	9.190
Poznań	80.568	9.719
Pomorze	31.607	3.751
Śląsk	6.351	498
woj. zachodnie razem:	118.526	13.968
Kraków	16.833	3.435
Lwów	24.852	5.980
Stanisławów	9.067	2.812
Tarnopol	17.441	6.862
woj. południowe razem:	68.193	19.089

statystyka przewozów wodnych, — prowadzona od r. 1930 jeszcze w bardzo ogólnych ramach — nie stanowi całkowitego odzwierciedlenia tych przewozów.

Uwzględniając zatem wyżej podane salda przewozów zbóż przy ustalaniu przybliżonego remanentu aprowizacyjnego, otrzymujemy następujące zestawienie porównawcze, ilustrujące przybliżony prze-

Przeciętne roczne salda przewozów kolejowych i wodnych w latach 1928 — 1932.

	Żyto	Pszenica
	tonn	
Polska	+177.566	— 22.113
Warszawa z m. st. Warszawą .	+ 2.521	— 16.476
Łódź	— 8.586	— 71.789
Kielce	— 12.905	— 152
Lublin	+ 13.768	+ 535
Białystok	+ 28.835	— 2.765
woj. centralne razem	+ 23.633	— 90.647
Wilno	— 13.509	— 1.368
Nowogródek	+ 6.063	+ 323
Polesie	+ 2.593	— 341
Wołyń	+ 10.566	— 2.223
woj. wschodnie razem:	+ 5.713	— 3 609
Poznań	+144.926	+ 79.898
Pomorze	+ 29.710	+ 2.247
Śląsk	— 17.763	— 15.392
woj. zachodnie razem:	+156.873	+ 66.753
Kraków	— 11.944	— 23.469
Lwów	— 9.485	— 2 538
Stanisławów	— 8.953	— 14 903
Tarnopol	+ 21.729	+ 46.301
woj. południowe razem:	— 8 653	+ 5.391

ciętny roczny remanent zbóż chlebowych na spożycie w okresie 1928/32 r. w zestawieniu z danemi Głównego Urzędu Statystycznego o przemiale przeciętnym w tym samym okresie oraz z danemi uzyskanemi drogą ankiety za rok 1933: (Tabl. na str. 121).

Zestawienie powyższe — pomimo braków i niedociągnięć w ustalaniu przeciętnego rocznego remanentu na spożycie ludzkie — jest

w tonnach:

Województwa	Przeciętny roczny przemiał na spożycie ludzkie w okresie 1928/32 r.		Przeciętny roczny przemiał w młynach I — VII kategorji w okresie 1928/32 r. wg. danych Głównego Urzędu Statystycznego				Przemiał w r. 1933 według ankiety M-stwa Spraw Wewnętrznych			
	żyta	pszenicy	żyta	%% remanentu na spożycie	pszenicy	%% remanentu na spożycie	żyta	%% remanentu na spożycie	pszenicy	%% remanentu na spożycie
Polska	4.617.715	1.531.841	2.004.282	43,4	1,014.886	66.5	2.623.129	56,8	1,195.063	78.0
Warszawa z m. st. Warszawą	665.043	172.452	275 033	41,3	130.025	75,3	346.474	52,0	130.784	75,8
Łódź	532.092	139.381	255.178	48,0	114.470	82,1	354.093	66.5	125.602	90,1
Kielce	442.608	125.824	129.345	29.2	52 505	41.7	179.887	40,6	64.472	51,2
Lublin	414.362	182.920	123.295	29,7	106.794	58,3	167.537	40.4	119.304	65,2
Białystok	299.382	53.459	81.934	27,4	27.973	52,3	115.468	38,5	29.437	55.0
razem woj. centralne	2.353.487	674.036	864.785	36.7	431.767	64,0	1.163.449	49,4	469.599	69,6
Wilno	156.097	12.554	64.497	41,3	7.112	56,6	90.850	58.2	13.585	108,2
Nowogródek	169.174	15 632	55.559	32,8	5.536	35,4	76.253	44.0	8.011	51,2
Polesie	166.446	12.605	39.710	23.8	2.917	23,1	62.364	37.4	5.587	44,3
Wołyń	276.044	161.788	89.943	32,6	78.583	48,6	142.981	51.7	149.580	92.4
razem woj. wschodnie	767.761	202.579	249.709	32,5	94.148	46.5	372.448	48.5	176.763	87.2
Poznań	585.686	141.845	377.952	64,5	112.939	79,6	455.180	77,7	113.703	80,1
Pomorze	248.950	83.136	174.177	70,0	84.252	101,3	215.642	86,6	86.378	103,8
Śląsk	74.952	26.615	48.974	65,2	13.848	52.0	57.029	76,0	21.939	82,4
razem woj. zachodnie	909.588	251.596	601.103	66.1	211.039	83.9	727.851	80.0	222.020	88,5
Kraków	156.698	96.899	63.160	40.3	67.839	70,0	96.005	61,2	80.958	83,5
Lwów	216.414	129.602	88 883	41.1	90.105	69.5	104.476	48,2	91.826	70,8
Stanisławów	86.155	75.605	52.501	60.9	50.517	66.8	63.135	73,2	64.061	84,7
Tarnopol	127.612	101.523	84.141	65.9	69.471	68.4	95.765	75.0	89.836	88,5
razem woj. południowe	586.879	403.629	288.685	49,2	277.932	68,8	359.381	61,2	326.681	80,9

nader charakterystyczne i daje podstawy do wyrażenia następującego zdania: O ile dane dotyczące przemiału pszenicy są w pewnym stopniu zbliżone do cyfr teoretycznego remanentu aprowizacyjnego, o tyle dane o przemiale żyta wykazują bardzo znaczne pod tym względem rozbieżności. Wskazuje to niewątpliwie na niedokładność naszej statystyki młynarskiej, której ankieta Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — mimo objęcia nią wszystkich młynów — nie zdołała usunąć. Dane z szeregu województw, a w szczególności zachodnich i południowych wskazują, że przy dalszym, celowo przemyślanym, wysiłku w tym kierunku dojście do bardziej konkretnych wyników jest możliwe, a wysiłek ten jest tem więcej wskazany, że umożliwiłby w dużym stopniu rozświetlenie wciąż jeszcze nader mało przeanalizowanego zagadnienia, jak kształtuje się u nas spożycie zbóż chlebowych w poszczególnych częściach kraju poza całym szeregiem innych zagadnień, jak np. wykorzystanie zdolności przemiałowej, rodzaje produktów przemiałowych i w. i. — W łączności z temi badaniami koniecznem będzie prowadzenie pewnych studjów pomocniczych, wynikających ze specyficznych warunków istniejących w poszczególnych częściach kraju jak np. rola żaren w zaopatrzeniu wsi na terenie województw południowych, zastosowanie śrutowników w większych gospodarstwach, badania nad zużyciem zbóż na cele pastewne i t. p., bez których wszechstronna analiza spożycia zbóż nie będzie możliwa.

O ile chodzi o przemiał jęczmienia i „innych zbóż“ trudno pod tym względem prowadzić jakieś szczegółowsze rozważania. Trudności leżą przedewszystkiem w tem, że brak danych, jakie ilości tych zbóż zostały przerobione na produkty przeznaczone do konsumcji ludzkiej, a jakie na spasanie. Możemy tu jedynie zaznaczyć, że przeciętna roczna pozostałość jęczmienia na spożycie wewnętrzne w latach 1928/32 po odliczeniu wysiewu, zużycia przemysłowego oraz wywozu, wynosiła około 1,100.000 tonn, zaś przeciętny przemiał tego zboża według danych G. U. S. za ten sam okres — 192.416 tonn, co stanowiłoby około 17% remanentu na spożycie. W r. 1933 przemiał objął w przybliżeniu około 20%, a według danych ankiety— blisko 25% remanentu na spożycie.

W oparciu o te materjały, będziemy mogli w następnym zeszycie przeprowadzić analizę danych o zdolności przemiałowej młynów w Polsce.

WIEDZA I TECHNIKA.

A. G.

ARTYKUŁY ŻYWNOŚCIOWE.

Badanie owoców promieniami X. W Ameryce dokonano wynalazku, polegającego na tem, iż niektóre — pozornie zdrowe — owoce, prześwietlone promieniami X, wykazują ukryte skazy, które dopiero z biegiem czasu rozwijają się i rozszerzają na cały owoc.

Eksporterzy pomarańczy, brzoskwiń i ananasów, którzy ponosili dawniej znaczne straty w przypadkach, gdy transport owoców okazał się zepsutym dopiero po przybyciu na miejsce — zastosowali obecnie ten wynalazek z pomyślnym wynikiem.

Ponadto dokonano prób zmierzających do ustalenia pozycyj, w jakich należy pakować owoce, aby uniknąć uszkodzeń podczas transportu; po każdej takiej próbie prześwietlano owoce promieniami X i badano, czy nie nadpsuły się przy pakowaniu.

Idiosynkrazja pokarmowa. Spotykane bardzo często zjawisko t. zw. idiosynkrazji pokarmowej objawia się w ten sposób, że dana osoba dostaje po spożyciu pewnych pokarmów pokrzywki lub wyprysków; dzieje się to zwłaszcza po spożyciu raków lub poziomek.

Naogół zdają sobie ludzie mało sprawę z tego, jakie skutki wywiera w organizmie spożycie takiego czy innego pokarmu; człowiek zjada często jakiś pokarm nawet z dużym apetytem i gdyby nie wystąpiła pokrzywka lub inne objawy skórne, będące następstwem spożycia tego pokarmu, nie wiedziałby on wogóle, że spożył coś, co jest dla jego organizmu szkodliwe.

Jest dużo pokarmów, które mogą spowodować objawy chorobliwe; najczęściej jednak szkodzi nieświeże białko zwierząt, ryb i mięczaków; niektóre osoby nie znoszą białka roślinnego, inne grzybów i serów, inne wreszcie owoców w rodzaju poziomek, malin i t. p. Zależnie od indywidualności danej osoby mogą więc występować wypryski

i pokrzywki z powodu bardzo licznych pokarmów; nie powinniśmy zatem dogadzać zbytnio smakowi i uważać raczej na zdrowie, wychodząc z założenia, iż nie wszystko to co jest smaczne — jest równocześnie pożyteczne dla organizmu.

Gdy lekarzowi uda się, po długiej czasem obserwacji, znaleźć pokarm wywołujący zmiany chorobowe na skórze, należy wówczas zastosować środki przeczyszczające, przestrzegać przez pewien czas dietę płynną i wstrzymać się oczywiście zupełnie od spożywania danego pokarmu. Pokarmu takiego nie trzeba się jednak wyrzekać na całe życie, lecz tylko na pewien okres czasu, po upływie którego trzeba zacząć przyzwyczajać organizm do owego pokarmu stopniowo, zaczynając od małej dawki; postępując w ten sposób uniknie się wyprysków, nie wyrzekając się równocześnie danej potrawy, ponieważ potrawy, do których organizm został przyzwyczajony przestają najczęściej być dla niego szkodliwe.

Uciążliwe wypryski skórne powodują także często pewne rośliny. Skromna primula jest naprzykład przyczyną pokrzywki. Nie wszystkie organizmy są oczywiście wrażliwe na zapach primuli, niektóre jednak osoby dostają po powąchaniu primuli albo też po potarciu skóry jej listkami — pokrzywki i to głównie na twarzy i na kończynach górnych.

Leczenie zewnętrzne nie daje przy wszelkiego rodzaju pokrzywkach żadnego rezultatu bez wyszukania przyczyny podstawowej.

WITAMINY.

Witamina C. w brukwi. Dr. E. W. Mc. Henry z Oddziału Higienicznego uniwersytetu w Toronto zwrócił uwagę na to, iż brukiew stanowi tanie źródło witaminy C. Ze 100 kg soku brukwi otrzymuje się mianowicie 1100 jednostek witaminy C.; z tej samej ilości soku cytrynowego otrzymuje się tylko 180 jednostek witaminy C, z soku pomarańczowego — 220, z soku pomidorów — 170 do 180. 1 kg brukwi daje około 475 gr soku; sok ten posiada smak słodkawy i nie jest w smaku nieprzyjemny. Dorośli mogą dodawać do soku brukwi nieco soli, dzieci natomiast powinny go pić w stanie czystym. Omawiany sok można wytwarzać łatwo w domu; należy mianowicie krajać brukiew na drobne kawałki i wyciskać sok przez płótno lniane *).

Witaminy w konserwach ananasowych. Wedle sprawozdania badacza amerykańskiego Dr. J. A. Williana są konserwy anansowe znakomitym środkiem zapobiegającym próchnieniu zębów (paradonto-

zie). Dwuletnie badania, przeprowadzone przez tego uczonego na uniwersytecie Hawai wykazały także, iż konserwy anansowe stanowią podczas wszystkich pór roku jeden z najlepszych środków leczniczych przeciw szkorbutowi. Konserwy ananasowe odznaczają się wysoką zawartością witaminy C. przy równoczesnem bogactwie witamin A, B, D i G; konserwy te dostarczają także dużo żelaza, miedzi i manganu.

Zawartość witamin w świeżych owocach ulega — zależnie od pory roku — znacznym zmianom; zawartość zaś witamin w konserwach ananasowych jest niezmienna *).

HODOWLA ROŚLIN.

Uprawa bawełny na Węgrzech. W roku przyszłym powiększy się znacznie uprawa bawełny na Węgrzech. Próby uprawy tej rośliny, przedsięwzięte w ostatnim roku wypadły nadzwyczaj zadowalniająco, wskutek czego mają być obecnie przeznaczone pod uprawę bawełny znaczniejsze obszary *).

Banany dojrzewają pod wływem gazu. W Birmingham doprowadza się okrągło 10.000 krzewów bananowych w ciągu tygodnia do dojrzewania. W tym celu utrzymuje się temperaturę w magazynach, przeznaczonych do dojrzewania — przy pomocy palników gazowych — na równomiernej wysokości 16 do 18° C. *).

TECHNIKA.

Mechanizacja wojny. Wojna ulega coraz większej mechanizacji. Ilość piechurów biorących udział w walce zbliska spadnie obecnie — jak utrzymują fachowcy angielscy — z 74 do 58%; 42% piechoty będzie obsługiwać różne rodzaje broni mechanicznej.

Ilość używanych w armji automatycznych szybkostrzelnych karabinów wynosiła w r. 1914 — 7.70%; obecnie wyraża się ten stosunek cyfrą 47%. Ilość karabinów maszynowych wzrosła z 2.8% do 132%.

W r. 1914 nie dysponowała jeszcze piechota moździerzami, albowiem nie było tanków do ostrzeliwania; obecnie wynosi liczba ciężkich armat przy piechocie 8.6% całej ciężkiej artylerji.

Liczba inżynierów w szeregach oficerskich wzrosła od r. 1914 do czasu obecnego o 740%.

Elektryczne torpedy. Niemieccy technicy wojskowi mieli — wedle doniesień prasy angielskiej — wprowadzić dwa ważne ulepszenia torped morskich.

Pierwsze z tych ulepszeń dotyczy konstrukcji torped o napędzie elektrycznym; zastąpią one w marynarce niemieckiej torpedy, wyrzucane pod ciśnieniem powietrza, które znaczą się na powierzchni morza wyraźnym śladem. Torpedy zaś elektryczne nie pozostawiają takich śladów.

Drugie ulepszenie dotyczy wyrzucania torped. Dotychczas zanurzone łodzie podwodne powodowały — przy wyrzucaniu torped przez tuby o zgęszczonem powietrzu — wzburzenie wody i zwracały przez to uwagę na siebie; obecnie będą te tuby zaopatrzone w specjalny aparat, który wchłonie powietrze w momencie wyrzucania torped, aby uniknąć wzburzenia fal.

Mechaniczny pomocnik lotniczy. Wobec bardzo licznie zebranej publiczności odbyły się — w czasie święta lotniczego w Wiedniu — pokazy samolotu Lufthanzy, w którym obok pilota-kierownika znajdował się mechaniczny robot, wykonany przez zakłady Siemensa.

Prowadzenie współczesnych wielkich samolotów jest rzeczą bardzo skomplikowaną, a podczas lotów długodystansowych bywa pilot-człowiek niekiedy ogromnie wyczerpany pracą fizyczną, którą musi wykonywać; w tej pracy odciąża go znacznie mechaniczny robot.

Podczas kilkunastu próbnych lotów, z których kilka odbywało się w czasie burzy, okazał się mechaniczny robot znakomitym pomocnikiem lotniczym.

Telewizja na wystawie rolniczej w Moskwie. Kilku sowieckich inżynierów pracuje obecnie nad realizacją bardzo ciekawego projektu zastosowania telewizji podczas wszechzwiązkowej wystawy rolniczej w Moskwie, która ma być wkrótce otwarta.

Na wystawie tej będą pokazane przy pomocy telewizji prace rolne najbardziej odległych prowincyj Związku Sowieckiego, przyczem miejscowi kierownicy kolektywów rolnych będą przy pomocy radja udzielać wyjaśnień.

Osoby zwiedzające wystawę rolniczą w Moskwie zobaczą w ten sposób gospodarkę rozmaitych części Z. S. R. R. i usłyszą transmitowane przez radjo — wyjaśnienia tej gospodarki.

Badanie rdzy. Prof. Palmaer, dyrektor nowoutworzonego laboratorjum dla badania rdzy przy Instytucie Nobla w Stockholmie uważa

rdzę — z praktycznego punktu widzenia — za chorobę, która powoduje straty, wynoszące miljardy koron. W laboratorjum dla badania rdzy są badane wszelkie możliwe formy rdzy oraz dokonywuje się tam doświadczeń nad jej zwalczaniem.

Między innemi ma być w owem laboratorjum zbadana armata wydobyta z zatopionego bardzo dawno okrętu, oraz miecz zachowany z czasów Wikingów.

Armata, która spoczywała na dnie Bałtyku od 1717 do 1923 r. jest pokryta warstwą rdzy grubości 1 cm.

Dostarczony przez Muzeum Historyczne miecz Wikingów pochodzi z przed przeszło 1000 lat i nadaje się jeszcze do doświadczeń nad różnego rodzaju pokładami metali, podlegających rdzewieniu.

Uzyskiwanie materjału pędnego z wina. Niezwykle bogate zbiory wina spowodowały we Francji konieczność wyszukiwania nowych możliwości zbytu wina. Jest tam obecnie w przygotowaniu ustawa, w myśl której ma się przetwarzać do celów pędnych około 15.000.000 hl. wina. Ma się mianowicie uzyskiwać z wina alkohol, który będzie użyty jako domieszka do materjału pędnego *).

Użycie mąki kartoflanej jako materjału pędnego. W Anglji przeprowadza się próby nad budową nowego motoru, który ma być pędzony mąką kartoflaną. Pędzenie mąką kartoflaną ma mieć tę zaletę w porównaniu z motorami, pędzonemi miałem węglowym, iż nie wytwarzają się przy jej użyciu żadne żużle *).

ODKRYCIA I WYNALAZKI.

Najniższy stopień zimna. Profesor De Haas, znany badacz niskich temperatur osiągnął najniższą temperaturę, jaka była dotychczas zarejestrowana przy badaniach naukowych, w laboratorjum niskich temperatur na uniwersytecie w Leydzie; osiągnął on mianowicie najniższy stopień zimna: temperaturę, wynoszącą $^1/_{1000}$ część stopnia ponad t. zw. absolutnem zerem, czyli doszedł do temperatury nieco mniejszej, niż $-273{,}15^0$ C.

Należy zaznaczyć, iż prof. De Haas osiągnął w lipcu 1933 r. temperaturę, odległą od absolutnego zera o $^{85}/_{1000}$; następnie posuwał się on kolejno naprzód, uzyskując rekordy $^{35}/_{1000}$, potem $^{18}/_{1000}$, a wreszcie teraz $^1/_{1000}$ część stopnia ponad temperaturę absolutnego zera.

Ochronne zamrażanie rozmaitych produktów. Różne organizmy reagują różnie na zimno. Ciało ludzkie, które umie się doskonale

przystosować do rozmaitych zmian temperatury, doznaje wskutek ciągłego zimna odmrożenia, a przy bezruchu w niskiej temperaturze — zamiera. Doświadczenie, uskutecznione na psie, zanurzonym w studni o temperaturze —92° wykazało jego odporność przez prawie dwie godziny, poczem organizm zaczął stopniowo tracić temperaturę i — mimo zastosowania środków ratunkowych — zamarł całkowicie.

Wśród zwierząt t. zw. zimnokrwistych, wytrzymują węże temperaturę do —25°, skorupiaki do —120°. Olbrzymią odporność na zimno wykazują mikroby; naprzykład mikroby tyfusu, trzymane w przeciągu 6 miesięcy przy temperaturze —190°, zachowują swoją moc.

Ta właśnie odporność pewnych organizmów na zimno przy równoczesnem zachowaniu ich mocy, naprowadziła człowieka na wykorzystanie zimna w pewnych celach praktycznych. Najbardziej wszystkim znane w tej dziedzinie jest zastosowanie lodu, lodowni, chłodni i t. p., celem zachowania świeżości — zwłaszcza w czasie lata — produktów, ulegających rozpuszczaniu lub gniciu. Ponadto stosuje się zamrażanie produktów w celach sterylizacyjnych np. zamrażanie mięsa wieprzowego pomiędzy —4 a —6° zabija całkowicie wągry.

Bardzo ważne znaczenie i szerokie zastosowanie ma obecnie ochronne zamrażanie rozmaitych produktów. Oto kilka przykładów takiego zamrażania. Mięso ochłodzone w prądzie powietrza o temperaturze bliskiej zera, można konserwować w ciągu trzech tygodni. Mięso zamrożone zachowuje świeżość w ciągu roku, a przygotowuje się je w następujący sposób: przez dobę trzyma się mięso w temperaturze zerowej, potem doprowadza się temperaturę — w ciągu 8 dni — stopniowo do —15°, wreszcie umieszcza się je w chłodni przy temperaturze —8°. Jaja trzymane w temperaturze —1 do +2° można jeść nawet po 5 miesiącach, a przez czas jeszcze dłuższy można ich używać do kuchni, ciast i t. p. Masło i margaryna mogą być spożywane w ciągu ośmiu miesięcy, o ile trzyma się je w temperaturze pomiędzy —3 do —6°. Owoce, zamrożone w chwili zrywania z drzew do 0°, zachowują świeżość przez kilka miesięcy. Zamrażanie znalazło szerokie zastosowanie także w medycynie.

Bardzo tania energja elektryczna. Ministerstwo spraw gospodarczych Rzeszy Niemieckiej zatwierdziło już projekt wybudowania większej ilości wież wiatrakowych, mających na celu wyzyskanie siły wiatru. Do pierwszej tego rodzaju budowy — podług projektu Teuberta — przystąpiono w pobliżu Berlina; wieża ta będzie wysoka tylko na 60 metrów.

Projekt Teuberta przewiduje olbrzymie śmigło czteroskrzydłowe

z tem, iż każde skrzydło jest podobne do płatu samolotu. Ponieważ zaś na przyjętej wysokości siła wiatrów jest jeszcze bardzo nierówna, przeto będą skrzydła miały zmienny kąt natarcia, który będzie się automatycznie ustawiał w ten sposób, aby szybkość obrotów była przy każdej sile wiatru jednakowa. Szybkość ta nie będzie nawet w czasie burzy większa, aniżeli w czasie słabego wiatru. Konstrukcja omawianych skrzydeł jest dziełem inżyniera Königa, fachowca lotniczego.

Siła wiatru będzie poruszała dynamo, które ładować będzie akumulatory, a te dopiero będą zasilały sieć; dostawa energji elektrycznej będzie w ten sposób zupełnie równomierna. Koszt jednej kilowatgodziny będzie wynosił — już z uwzględnieniem kosztów amortyzacji — 2 do 4 groszy.

Obecnie buduje się tytułem próby wieżę 60-ciometrową o rozpiętości skrzydeł, wynoszącej również tylko 60 metrów; później dopiero mają powstać wieże wyższe, które będą rozrzucone po całym kraju.

Produkcja mebli ze starego papieru. Próby, zmierzające do przeróbki starego papieru na nowy, są prawie tak dawne, jak sama sztuka drukarska. Brak było tylko odpowiedniego środka do usunięcia z papieru czernidła drukarskiego; wszelkie zaś wysuwane projekty nie doprowadzały do wynalezienia środka zastępczego czernidła drukarskiego.

Ostatnio dopiero zaczęto w Ameryce używać nowej farby drukarskiej, co umożliwiło zużytkowywanie na przeróbkę książek telefonicznych i adresowych wydawanych corocznie w olbrzymich ilościach. Maszyny pracujące automatycznie odcinają grzbiety książek, odrzucają ich oprawy, oraz mielą, rozmiękczają i myją papier rozmaitemi środkami chemicznemi. Pod wpływem tych procesów uzyskuje się ze starego papieru białą papkę, którą zużywa się jako domieszkę przy produkcji nowego papieru drzewnego.

Opatentowano jednak nietylko sam sposób produkcji, ale także patenty na nowo-wynaleziony sposób zużytkowania papieru zostały już sprzedane do Anglji, Francji i Australji. Ze sprasowanych silnie włókien papierowych wytwarza się mianowicie cienkie zwitki papierowe, z których sporządza się meble plecione, a więc stoły, krzesła, ławki a nawet wózki dziecięce. Jedna z firm angielskich wyprodukowała już i sprzedała 280.000 krzeseł i stołów; bezbarwna i nieprzepuszczająca wody impregnacja, czyni te meble odpornemi na wilgoć i utrwala je.

Papier nadaje się także bardzo dobrze do przewodów gazowych

i wodociągowych, i to albo sam, albo w połączeniu z ochraniaczami żelaznemi.

Jeżeli omówiona sprawa poczyni dalsze postępy, nie jest wykluczonem, iż będzie się wytwarzać z papieru nietylko meble, lecz nawet całe domy i że zamiast cegieł z gliny wejdą w użycie cegły papierowe *).

PRZYRODA.

Zmiany w przyrodzie. Badania klimatyczne, prowadzone od kilku lat przez instytut meteorologiczny w Rejkjawik, wykazują znaczny wzrost rocznej temperatury przeciętnej.

Od kilku już lat zauważono, że granica lodów przesunęła się znacznie na północ, co zostało spowodowane ociepleniem się wody w północnej części Atlantyku; badania tegoroczne wykazały, że wzrost temperatury w Islandji wynosi 4°.

W związku z powyższem zauważono, że pewne gatunki ryb, znajdowane na południowem wybrzeżu Islandji, przeniosły się obecnie bardziej na północ; na wyspie zadomowiły się także pewne gatunki ptaków, które rzadko tylko przylatywały dotychczas z południa.

Również na wybrzeżu norweskiem uczyniono podobne spostrzeżenia.

Związek między zjawiskami magnetycznemi a śmiertelnością. Niejednokrotnie już zastanawiali się lekarze nad zjawiskiem wzrostu śmiertelności w pewnych określonych okresach czasu, lecz nie zdołali ustalić nigdy istotnej przyczyny tego wzrostu.

Ostatnio posunęły się badania nad magnetyzmem ziemi o tyle, że można było ustalić istnienie pewnego związku między zjawiskami magnetycznemi, a śmiertelnością.

Mianowicie lekarze niemieccy Dr. Traute i Dr. Düll stwierdzili, iż do troposfery, to znaczy do tej części atmosfery, w której żyjemy, przedostają się — podczas erupcji na powierzchni słońca — cząsteczki solarne, które wywołują tak zwaną inwazję elektronów, pociągającą za sobą szereg zaburzeń w reakcjach magnetycznych naszego globu.

Celem potwierdzenia tej hipotezy przeprowadzono w czasie od roku 1928 do 1934 obserwacje co do 36.000 zgonów w Kopenhadze i 4.000 zgonów w Zurychu, ponieważ oba te miasta są od siebie oddalone o 1.000 kilometrów, jednakowe więc wyniki obserwacji przemawiają mocno za wpływem wydarzeń kosmicznych na nasilenie śmiertelności.

Otóż okazało się, że istniał okres 27 dni krytycznych, w ciągu których objawiał się wzrost śmiertelności. Zbieżność elektroinwazyj

i spowodowanych przez nie burz magnetycznych dała się zatem stwierdzić przy wzroście liczby zgonów na tle chorób systemu nerwowego, psychicznych i zaburzeń w obiegu krwi. Największe nasilenie śmiertelności na tle chorób organów oddechowych zarejestrowano w kilka dni później.

Wykresy sporządzone w Kopenhadze i Zurychu, zestawione i porównane z wykresami zjawisk kosmicznych, potwierdzają w zupełności hipotezę Dra Traute i Dra Dülla o wpływie zjawisk magnetycznych na natężenie śmiertelności.

W tym kierunku odkrywa się więc nowe pole współpracy między medycyną a geofizyką i astrofizyką.

Pająk pożerający pluskwy. W „Rolniczym i Leśnym Biologicznym Zakładzie Państwowym" w Berlinie przeprowadza się doświadczenia z pewnym, pochodzącym z Grecji gatunkiem pająków, noszącym nazwę „Thanatos flavidos" (żółta śmierć). Pająk ten okazuje w wyborze swojego pożywienia szczególne, jednostronne zamiłowanie do pluskiew, które potrafi wyszukiwać i niszczyć z wielką wytrwałością i zręcznością.

Profesor Hess, który przeprowadza w Dahlem badania naukowe, opowiada o tym pająku co następuje: Odkryto go w barakach greckich w Kaisariani, gdzie plaga pluskiew przybrała niebywałe wprost rozmiary. Pewnego dnia zaczęły jednak pluskwy ginąć; ubywało ich następnie coraz więcej, aż wreszcie nie można było znaleźć ani jednej w całym obozie. Lekarz barakowy zaczął przypuszczać, czy nie zachodzi przypadkiem związek między owem znikaniem pluskiew a wielką ilością pająków, które odkrywano w szczelinach baraków i badał tę sprawę z pewnym przyrodnikiem greckim; wkońcu zdecydował się ten lekarz na zasięgnięcie porady w Zakładzie Biologicznym w Berlinie, dokąd wysłał pocztą lotniczą kilka pająków w rurce szklanej.

W zakładzie berlińskim rozpoczęto badania od prób wyżywienia, które wykazały, iż omawiany pająk gardzi najtłustszemi owadami i przenosi pluskwy nad wszelkie inne owady. Uchwyciwszy pluskwę, wbija w nią natychmiast swoje jadowite zęby i wysysa ją. Dla ludzi jest ten pająk zupełnie nieszkodliwy.

Odpluskwianie przy użyciu „żółtej śmierci" nie daje oczywiście natychmiastowych wyników, a zagazowanie działa o wiele szybciej. W pewnych jednak wypadkach jak naprzykład przy odpluskwianiu kurników i t. p., mógłby grecki tępiciel pluskiew oddawać poważne usługi *).

MEDYCYNA.

Wikt bez cukru leczy migrenę. Psychjatra i neurolog wiedeński profesor Wagner-Jauregg, który zdobył nagrodę Nobla za wynalezienie stosowania kuracji malarycznej przeciw rozmiękczeniu mózgu, ogłosił ostatnio sposób leczenia ciężkich wypadków migreny. Choroba ta występuje normalnie od czasu do czasu, przeważnie rano przy przebudzeniu się i trwa tylko parę godzin a najdłużej do wieczora. Atak migreny nie przedłuża się nigdy na dzień następny i następuje po nim zwykle kilkudniowa pauza, w czasie której nie odczuwa się żadnych dolegliwości. W przypadkach migreny normalnej przynoszą istotną ulgę lekarstwa, znajdujące się w powszechnym użytku.

Profesor Wagner-Jauregg zauważył jednak w wielu wypadkach, iż migrena normalna może przejść z czasem po kilku, kilkunastu albo kilku dziesięciu latach w stadjum o wiele cięższe, a mianowicie w t. zw. „migrenę zwyrodniałą", którą poznaje się przedewszystkiem potem, iż ataki są o wiele cięższe i częstsze, iż trwają one przez kilka dni bez przerwy i że zawodzą wówczas zupełnie środki lecznicze, które przynoszą ulgę przy migrenie normalnej. Migrenie zwyrodniałej towarzyszą ponadto objawy podrażnienia mózgu w rodzaju przeszkód w mowie lub nawet jej utraty, oraz połowicznych zaburzeń w czuciu i ruchach.

Medycyna była dotychczas bezsilna wobec tych najcięższych wypadków migreny. Prof. Wagner-Jauregg odkrył właśnie obecnie sposób leczenia, który nie leczy wprawdzie migreny całkowicie, lecz powoduje przejście migreny zwyrodniałej na migrenę normalną. Odkrycie to doszło do skutku w następujący sposób:

Uczony wiedeński zauważył, iż ludzie cierpiący na migrenę zwyrodniałą są nadmiernie odżywiani i to przeważnie cukrem i potrawami, zawierającemi cukier i że używają oni zbyt mało ruchu; na tem właśnie spostrzeżeniu opiera się nowy sposób leczenia, który polega na ograniczeniu przyjmowanego pożywienia wogóle, w szczególności zaś na zupełnem wyłączeniu z tego pożywienia cukru. Nie wolno więc spożywać: cukru, miodu, soków owocowych, marmolad, cukierków i czekolady, jak również owoców i to tak surowych, jak również gotowanych; wolno jednak spożywać węglowodany. Tego rodzaju dieta ma trwać najmniej cztery tygodnie; korzyści ze stosowania tej diety są jeszcze większe, o ile odbywa się równocześnie lekką kurację picia wód karlsbadzkich; wodę karlsbadzką należy wówczas pić na czczo rano, poczem należy przed pierwszem śniadaniem odbyć jednogodzinną przechadzkę.

Wyniki tego rodzaju kuracji są w przeważnej ilości przypadków zadziwiająco pomyślne i można je często zauważyć już w czasie samej kuracji; trwają one przez miesiące, a nawet lata zwłaszcza wówczas, jeżeli i po przeprowadzonej kuracji nie spożywa się zbyt dużo cukru. Ataki migreny są wtedy rzadkie, używane powszechnie środki lecznicze przynoszą ulgę, a objawy podrażnienia mózgu zanikają zupełnie.

Wedle doświadczeń prof. Wagnera-Jauregga okazała się dieta bezcukrowa skuteczną także przy bólach stojących w związku z zanikiem rdzenia *).

Wysypka przy spożywaniu chleba żytniego. Spożywanie chleba żytniego może powodować u niektórych ludzi pojawienie się uporczywej wysypki. Dr. Kipp z Köpenich opisuje trzy bardzo ciekawe wypadki, w których wysypka nie ustępowała mimo nadzwyczaj starannego leczenia i można było uzyskać tylko chwilowo dodatnie wyniki leczenia; została zaś ta wysypka całkowicie wyleczona dopiero wówczas, gdy zarządzono całkowite wstrzymanie się od spożywania chleba żytniego.

Śledzenie wzmiankowanych wypadków wykazało, iż spożywanie chleba pszennego nie wywoływało wysypki; przypadkowo jednak spożycie, chociażby niewielkiej ilości chleba żytniego, pociągało za sobą natychmiastowe występowanie objawów wysypki *).

RÓŻNE.

Wiadomości chemiczne Plinjusza Starszego. Cajus Secundus Plinius major pozostawił potomnym swoją „Historia naturalis", która jest olbrzymim zbiorem najrozmaitszych wiadomości. Chemik angielski Dr. Kenueth C. Bailey zadał sobie duży trud, aby wyłowić z owej „Historia naturalis" to wszystko, co wiedział z chemji autor jej, ów najuczeńszy w swoim czasie Rzymianin, który był tak chciwy wiedzy, że zginął — jak wiadomo — podczas znanego wybuchu Wezuwjusza w 79 r. po nar. Chr., podsunąwszy się — dla lepszej obserwacji wybuchu — pod sam wulkan.

Plinjusz opisuje — między innemi — wyrób „cadmji" to jest tlenku cynku przez prażenie rudy cynkowej. Rudy cynkowe były Rzymianom dobrze znane, a stop zwany mosiądzem, jest — zdaje się — ich wynalazkiem. Dr. Bailey zwraca uwagę, że rzymskie monety miedziane zawierały od czasów panowania Augusta de Gallienusa stale cynk, a znalezione w Silchester rzymskie wyroby mosiężne, są z takiej

samej mieszaniny miedzi i cynku, co używany do naśladowania złota— Tournaya (82.5% miedzi i 17.5% cynku).

O ołowiu pisze Plinjusz, że jest on wydobywany przy wielkim nakładzie pracy z kopalni w Hiszpanji i we wszystkich dzielnicach Galji, a w Brytanji znajduje się w wierzchniej warstwie gruntu w tak wielkiej ilości, że wytopienie jego jest obecnie ograniczone prawem"; przy opisie zaś zastosowania ołowiu nie zaniedbuje przytem dodać, że „Neron, z woli bogów cesarz, zwykł był śpiewać solo mając na piersiach arkusz ołowiu i w ten sposób demonstrując metodę zachowania głosu".

Z pośród własności witrjolu niebieskiego (siarczan miedzi) i zielonego (siarczan tlenku żelaza) wymienia Plinjusz używanie go przy leczeniu głuchoty, do usuwania pasorzytów jelit, do łagodzenia bólów oczu i do oczyszczania wrzodów, lecz najbardziej — zdaje się — zajmuje go „świeże odkrycie na użytek aren" a mianowicie, że witrjol pryśnięty w paszczę lwa lub niedźwiedza działa tak ściągająco, że uniemożliwiwa dzikiemu zwierzęciu kąsanie.

Uwagę encyklopedysty rzymskiego zwraca również na sobie sprawa rdzawienia żelaza, aczkolwiek zagadnienie to nie posiadało dla Rzymian takiej wagi, jak dla ludzi współczesnych. W tej materji zaznacza Plinjusz z przyjemnością, że, ponieważ żelazo wyrządza — pod postacią broni — dużo strat i tak krótko żyjącej ludzkości, skazała je więc dobroczynna i przewidująca przyroda, na szybkie rdzewienie; dodaje jednak, że można temu zaradzić zapomocą białego ołowiu (ceruzytu), gipsu albo smoły. Przytacza także Plinjusz — widocznie jednak tylko dla ścisłości — przesąd, że rdzewieniu żelaza można zapobiec przez odpowiednie ceremonje religijne, wspominając równocześnie, że istniał jeszcze — za jego czasów — w Zeugnie nad Eufratem łańcuch, którym Aleksander Wielki zamknął swojego czasu tę rzekę. Pisze on, iż „ogniwa tego łańcucha, które odnowiono, rdzewieją, natomiast ogniwa oryginalne wolne są od rdzy. Do tego dodaje Dr. Bailey uwagę, iż filar żelazny w Delhi — zdaje się — świadczy o tem, że wyrób żelaza nierdzewiejącego nie jest wynalazkiem nowoczesnym i że wzmianka Plinjusza o łańcuchu Aleksandra Wielkiego oparta była może na fakcie prawdziwym.

Kiedy odbył się pierwszy atak powietrzny? Bombardowanie miast z balonów wydaje się być nowością zastosowaną dopiero podczas wojny światowej. Okazuje się jednak, że ataki takie znano jednak już dawniej i że pierwszy atak powietrzny był zastosowany już w r. 1849 przez Austrjaków w czasie oblężenia Wenecji.

Twórcą owej nowej wówczas broni był Franciszek Uchatius, oficer artylerji austrjackiej, prawdziwy genjusz wynalazczy, którego wynalazki — zwłaszcza w zakresie materjałów wybuchowych, wyrabiania stali (stal Uchatiusa) i budowy dział — wywołały w artylerji prawdziwy przewrót.

Podczas oblężenia Wenecji w 1849 r. wpadł Uchatius na pomysł bambardowania oblężonego miasta z balonów, a gdy przełożone władze wojskowe zgodziły się na jego projekt, kazał zbudować 110 niewielkich balonów, z których miały padać na miasto bomby. Balony owe były bez załóg, a nośną ich siłę stanowiło powietrze rozgrzane z piecyków, napełnionych rozżarzonemi węglami drzewnemi i umieszczonych w gondolach, pod któremi wisiały bomby, napełnione szrapnelowemi kulami a zaopatrzone w lonty, zapalane przy puszczeniu balonów w powietrze.

Pomyślny wynik tego rodzaju bombardowania zależał oczywiście od kierunku wiatru oraz od dostosowania długości lontu do siły wiatru. Ponieważ zaś od strony lądu nie nadchodził długo pomyślny wiatr, umieszczono w końcu balony Uchatiusa na okręcie wojennym „Wulkan", a gdy zawiał wiatr od morza, puszczono część tych balonów w powietrze dnia 25 lipca 1849 r. Skutek owego ataku powietrznego był taki, że dwie — zawierające po 500 kul — bomby, wybuchły we właściwym czasie, zasypując dzielnicę Wenecji i Lido di Giardino gradem kul i wywołując — wedle brzmienia ówczesnego austrjackiego komunikatu wojennego — wielkie przerażenie wśród mieszkańców dotkniętych tym atakiem dzielnic. Objęte ogniem balony odegrały ponadto same — po spadnięciu na ziemię — rolę podpalających bomb.

Wobec takich wyników należałoby przypuszczać, że pomysł Uchatiusa znajdzie szersze zastosowanie. Pomiędzy władzami armji lądowej a marynarki wybuchł jednak tak gwałtowny spór o kompetencję we władaniu tym nowym wówczas rodzajem broni, że marynarze przepędzili wkońcu szczurów lądowych z ich balonami ze swojego okrętu i nie wznawiano już ataków powietrznych bombami Uchatiusa.

Ustalenie najniższej granicy wyżywienia. Komitet „British Medical Association" ustalił jako najniższą granicę wyżywienia: 3.400 kaloryj i 50 gr białka; wedle orzeczenia rzeczoznawców angielskiego Ministerstwa Zdrowia wystarcza do wyżywienia: 3.000 kaloryj i 37 gr.

pełnowartościowego białka. Różnica polega na tem, iż Ministerstwo Zdrowia podało do wiadomości tylko przeciętne cyfry statystyczne, które nie mogą mieć — bez zastrzeżeń — zastosowania do pojedyńczych osób albo rodzin; natomiast komitet, British Medical Association" ustalił swoje cyfry jako przeciętną miarę wyżywienia dla rodzin o rozmaitym składzie liczbowym. Ostatnio połączyły się oba wymienione komitety, celem wspólnego zbadania swoich cyfr statystycznych i ustaliły na podstawie tej wspólnej pracy następującą jednolitą skalę:

Mężczyzna, pracujący ciężko	potrzebuje	3.400 — 4.000	wielkich	kaloryj	dziennie
„ „ średnio	„	3.000 — 3.400	„	„	„
„ „ lekko	„	2.600 — 3.000	„	„	„
Kobieta, pracująca ciężko	„	2.800 — 3.000	„	„	„
„ zajęta gospodarstwem domowem	potrzebuje	2.600 — 2.800	„	„	„
Chłopiec w wieku 14 — 18 lat	„	3.000 — 3.400	„	„	„
Dziewczyna „ 14 — 18 „	„	2.800 — 3.000	„	„	„
Dziecko „ 12 — 14 „	„	2.800 — 3.000	„	„	„
„ „ 10 — 12 „	„	2.300 — 2.800	„	„	„
„ „ 8 — 10 „	„	2.000 — 2.300	„	„	„
„ „ 6 — 8 „	„	1.700 — 2.000	„	„	„
„ „ 3 — 6 „	„	1.400 — 1.700	„	„	„
„ „ 2 — 3 „	„	1.100 — 1.400	„	„	„
„ „ 1 — 2 „	„	900 — 1.100	„	„	„

Dzienne zapotrzebowanie białka na głowę wynosi 80 do 100 gr i zależy od wieku, rodzaju spełnianej pracy, budowy fizycznej ciała a także od klimatu. Część tego białka powinna się składać z białka pełnowartościowego to jest zwierzęcego więc z mleka, jaj, sera, mięsa i ryby. Dzieci, znajdujące się w stanie wzrostu oraz kobiety w ciąży, jako też karmiące matki potrzebują stosunkowo wielkich ilości pełnowartościowego białka a mianowicie o wiele większych, aniżeli wynikające ze zwykłego obliczenia *).

Woda kolońska jako środek dezynfekcyjny. P. v. Gaza z Instytutu Higjeny uniwersytetu w Greifswald (Gryfia) przeprowadził badania nad używaną do celów kosmetycznych wodą kolońską; badania te wykazały, iż woda ta działa znakomicie jako środek bakterjobójczy. Przedmiotem badań były rozmaite gatunki wody kolońskiej, znajdujące się w obrocie handlowym oraz wytwarzane wedle recept własnych. Wszystkie te gatunki wykazały nadzwyczaj szybkie i bezwzględnie zabójcze działanie na zarazki wegetacyjne w ro=

dzaju stafylokoków, bakcyli dyfterytu, tyfusu i wąglika; działanie to zmniejszało się znacznie przy rozcieńczaniu wody kolońskiej — wodą. Ilość znieczulonych zarazków była znaczna. Poszczególne olejki eteryczne, znajdujące się w wodzie kolońskiej, wykazały w roztworze alkoholowym działanie zupełnie identyczne z działaniem produktu gotowego *).

Podane w dziale „Wiedza i Technika" wiadomości, oznaczone *), są czerpane z „Die Umschau — Illustrierte Wochenschrift über die Fortschritte in Wissenschaft und Technik", Frankfurt a. M.

ORZECZNICTWO NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Zwolnienie ze służby w Wojsku Polskiem.

W myśl wyraźnego brzmienia ust. 1 art. 102 ustawy emerytalnej z 1923 r. zwolnienie ze służby w Wojsku Polskiem powinno nastąpić **„z urzędu"**. Wynika zatem z powyższego, że ustawa w art. 102 przewiduje formalny tryb zwolnienia ze służby przez właściwą władzę, że więc samo zaprzestanie pełnienia obowiązków bez formalnego urzędowego aktu zwolnienia, nie odpowiada powyższemu wymogowi art. 102. (Wyrok N. T. A. z dn. 22.I.1935 r. L. Rej. 9979/31).

Doliczenie lat z powodu utraty zdolności zarobkowej.

Dla zastosowania przepisu art. 9 pkt. b względnie art. 12 ustawy emerytalnej z 1923 r. w przedmiocie doliczenia lat z powodu utraty zdolności zarobkowej wskutek „działań wojennych w miejscu służbowego pobytu" konieczne jest udowodnienie konkretnego, indywidualnie oznaczonego zdarzenia, wynikającego z działań wojennych, które spowodowało trwałą utratę zdolności do pracy zarobkowej.

Orzeczenia komisyj lekarskich jako opinje ściśle fachowe, dotyczące faktycznej strony sprawy, usuwają się z pod kontroli Najwyższego Trybunału Administracyjnego. (Wyrok z dn. 12.II.1935 r. L. Rej. 579/32).

Czy prawomocne przeniesienie do rezerwy lub do pospolitego ruszenia jest dostateczną podstawą odmowy zaopatrzenia emerytalnego?

Decyzja zwalniająca z czynnej służby zawodowej i przenosząca do rezerwy lub pospolitego ruszenia — właśnie z uwagi na to przeniesienie do rezerwy lub pospolitego ruszenia — stanowi nie tylko o zwolnieniu ze służby, lecz i o nieuznaniu przez władzę istnienia warunków do przeniesienia w stan spoczynku z prawem do uposażenia emerytalnego.

Z uzasadnienia:

Według postanowień art. 93 ustawy z dn. 18.VII.1924 r. o podst. obow. i prawach szer. W. P. (Dz. U. poz. 603 z 1927 r.) podoficer znajduje się w stanie spoczynku, gdy został definitywnie zwolniony od pełnienia służby z powodów przewidzianych w ustawie emerytalnej *); gdy zaś zwolnienie skarżącego ze służby nastąpiło nie z powodów przewidzianych w art. 47 i 48 ustawy emerytalnej z 1923 r., lecz z powodu niezłożenia egzaminu dla niedoszkolonych podoficerów zawodowych (ust. ost. § 136 rozp. wyk. (Dz. U. poz. 643 z 1928 r.), a skarżący nie odwołał się od decyzji zwalniającej go z czynnej służby i przenoszącej go do pospolitego ruszenia, wskutek czego decyzja ta stała się prawomocna, — to władza pozwana, powołując się słusznie na prawomocność wspomnianej decyzji, nie miała podstawy do uwzględnienia zgłoszonego w 1931 r. roszczenia skarżącego o przeniesienie w stan spoczynku z prawem do uposażenia emerytalnego. (Wyrok z dn. 28.I.1935 r. L. Rej. 5712/32).

Kogo należało uważać za podoficera zawodowego w okresie lat 1918 — 1921?

Za zawodowych podoficerów w okresie lat 1918 — 1921 można było uważać — w myśl przepisów rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 6.VIII.1920 r. (Dz. U. poz. 512) — te osoby, które otrzymały odpowiednią nominację w trybie art. 2, 3 i 10 tego rozporządzenia. (Wyrok z dn. 22.II.1935 r. L. Rej. 5203/31).

Czy zapatrywanie prawne N. T. A., wypowiedziane w pewnej sprawie, wiąże w podobnych sprawach?

Wypowiedziane przez Najwyższy Trybunał Administracyjny zapatrywanie w pewnej sprawie nie powoduje bynajmniej nieważności sprzecznych z tem zapatrywaniem prawomocnych orzeczeń w podobnych sprawach. Ostateczne i prawomocne orzeczenie władzy nawet w wypadku, gdy posiada cechy nieważności, nie jest nieważne samo przez się, lecz tylko może być uznane za nieważne i uchylone przez władzę, jeżeli zachodzą warunki, wymienione w art. 101 rozp. Prezydenta Rp. z dnia 22.III.1928 r. o postępowaniu administracyjnem. (Wyrok N. T. A. z dn. 7.IX.1934 r. L. Rej. 8689/32).

---

*) Identyczne postanowienie zawiera również ust. ost. art. 101 obowiązującego obecnie rozporządzenia Prezydenta Rp. z dn. 7.X.1932 r. o służbie wojskowej podoficerów i szeregowców (Dz. U. poz. 747).

Czy ma prawo do zaopatrzenia wdowiego osoba, która w chwili śmierci funkcjonarjusza państwowego lub wojskowego zawodowego była prawnie z nim rozwiedziona?

Ustawa emerytalna nie zawiera żadnego przepisu, z którego bezpośrednio lub pośrednio wynikałoby prawo do zaopatrzenia wdowiego na rzecz osoby, która w chwili śmierci funkcjonarjusza państwowego lub wojskowego zawodowego nie była prawnie z nim złączona węzłem małżeńskim. Prawo do takiego zaopatrzenia nie wynika też bynajmniej z brzmienia pkt. b art. 69 cyt. ustawy, gdyż i ten przepis, mówiąc tylko o sądownie rozdzielonej wspólności małżeńskiej, utrzymuje tem samem warunek istnienia węzła małżeńskiego.

Po myśli § 1564 ustawy cywilnej, obowiązującej w b. zaborze pruskim, z uprawomocnieniem się wyroku (sądu okręgowego), rozwiązującego związek małżeński, związek ten przestaje istnieć. Osoba rozwiedziona przestaje być uważana za małżonkę i tem samem nie może być uważana za wdowę, której przysługiwałoby prawo do pensji wdowiej, unormowanej w obowiązującej ustawie emerytalnej. (Wyrok N. T. A. z dn. 4.XII.1934 r. L. Rej. 11003/31).

Dobrowolne odszkodowanie za straty w majątku Skarbu Państwa.

Zarówno ustawa z dn. 2.IV.1925 r. o potrąceniach z uposażenia osób wojskowych (poz. 312 Dz. U.) jak i rozporządzenia wykonawcze do niej z dn. 18.VI.1928 r. (poz. 588 i 589) traktują wyłącznie o pokryciu straty lub szkody w drodze potrąceń z uposażenia, a wspomniane w p. 2 § 6 rozp. wyk. (poz. 588 z 1928 r. Dz. U.) dobrowolne odszkodowanie rozumiane jest również jako równowartość pieniężna szkody lub straty, — nie miała zatem pozwana władza podstawy prawnej do zarachowania dostarczonych do magazynu przez skarżącego przedmiotów na pokrycie powstałej z jego winy straty. (Wyrok N. T. A. z dn. 19.XI.1934 r. L. Rej. 10541/31 w sprawie Tabaczyńskiego).

Zaliczanie do wysługi emerytalnej pracy duszpasterskiej i katechetyki szkolnej.

W trybie art. 81 ustawy emerytalnej z 1923 r. praca duszpasterska i katechetyka szkolna nie może być wliczona do wysługi emerytalnej, gdyż nie była ona policzalna do wysługi emerytalnej na podstawie przepisów b. państwa austrjackiego (Posanner: Die Pensionen und Provisionen tom I str. 22 pkt. v).

W trybie natomiast art. 101 cyt. ustawy może być praca duszpasterska i katechetyka szkolna zaliczona do wysługi emerytalnej **jako praca zawodowa**, jeżeli tylko Komisja Weryfikacyjna w myśl art. 19

ustawy z dnia 13.VII.1920 r. poz. 429 Dz. Ust. pracę tę poprzednio zaliczyła. (Wyrok z dnia 28.II.1935 r. L. Rej. 683/32 w sprawie księdza Józefa Welca).

Zaliczanie do wysługi emerytalnej służby w b. armji austrjackiej.

W myśl § 72 austr. ustawy z dnia 27.XII.1875 r. o zaopatrzeniu wojskowem (Nr. 158 austr. Dz. Ust.) służba wojskowa podoficera lub szeregowca, zwolnionego ze służby z powodu niezdolności do służby ulegała zaliczeniu do wysługi emerytalnej w razie następnego wstąpienia do służby państwowej — bez względu na mogące zachodzić przerwy.

Również z mocy art. 85 ustawy emer. z dnia 11.XII.1923 r. przerwy w służbie, zaszłe przed wejściem w życie tej ustawy, nie stoją na przeszkodzie zaliczeniu poprzedniego czasu służby.

(Wyrok N. T. A. z dnia 14.I.1935 r. L. Rej. 931/32).

„Nieszczęśliwy wypadek" — w rozumieniu art. 9 ustawy emerytalnej.

Za nieszczęśliwy wypadek w rozumieniu art. 9 pkt. 2 a) ustawy emerytalnej z dnia 11.XII.1923 r. może być uważane tylko nagłe zdarzenie, wywołane zewnętrzną przyczyną, które spowodowało bezpośrednio lub pośrednio obrażenie ciała lub chorobę danego funkcjonarjusza (żołnierza).

Istnienie związku przyczynowego między chorobą względnie śmiercią funkcjonarjusza, (żołnierza) a pełnieniem obowiązków służbowych, samo dla siebie nie uzasadnia jeszcze przyjęcia „nieszczęśliwego wypadku" w rozumieniu cyt. art. 9 ustawy emer.
(Wyrok N. T. A. z dnia 26.III.1935 r. L. Rej. 2712/32).

WIADOMOŚCI Z PRASY OBCEJ.

ITALJA.

Reforma administracji wojskowej.

W zeszycie Nr. 1 z bieżącego roku, a drugim kolejnym kwartalnika włoskiego **„Rivista di Commissariato e dei Servizi Amministrativi Militari“** znajdujemy artykuł dyrektora generalnego służb administracyjnych wojska, **Dra Franciszka Saccorotti,** omawiający powyższą sprawę.

Administracja wojskowa została uregulowana ostatnio dekretem królewskim z 28 września 1934 r. zgodnie z wymogami ustroju faszystowskiego.

Omówienie jej autor poprzedza przeglądem zasad poprzednio obowiązujących, a mianowicie w okresie przed 1 lipca 1911 r., w okresie od 1 lipca 1911 roku do 1 stycznia 1926 r. i w okresie od 1 stycznia 1926 r. do grudnia 1934 r.

W pierwszym okresie, t. j. od powstania królestwa Włoch aż do 1 lipca 1911 r., administracja wojskowa sprowadzała się głównie do **systemu ryczałtów,** który to system został uświęcony regulaminem z 10 czerwca 1898 r. Opierał się on na ogólnej należności dziennej żołnierza, obejmującej żołd, wyżywienie, umundurowanie i t. p. Ponieważ zaliczane były stawki ogólne, zaś rzeczywiste wydatki na poszczególne tytuły były z reguły mniejsze (np. z powodu czasowej nieobecności rzeregowych i t. p.), przeto oddziały mogły gromadzić duże oszczędności. Z ogólnej należności zaliczanej dla oddziału przekazywane były określone kwoty na poszczególne ryczałty, do których należał ryczałt ogólny, ryczałt na wyżywienie i ryczałt mundurowy. Poza tem w szpitalach istniał ryczałt szpitalniany, w broniach jezdnych — ryczałt na utrzymanie koni i t. d.

W związku z systemem ryczałtów istniała podwójna rachunkowość: zewnętrzna wobec skarbu państwa (trybunału rozrachunko-

wego) odnośnie zaliczania należności i wewnętrzna — w odniesieniu do faktycznych wydatków, przyczem sumy zaoszczędzone nie podlegały kontroli państwowej, a mogły być zużywane według zarządzenia ministra wojny. Na zniesienie tego systemu wpłynęło kilka czynników, a przedewszystkiem czynnik ekonomiczny. Mianowicie ministerstwo wojny, powodując się koniecznością oszczędzania, scentralizowało zakup najważniejszych pod względem tonnażu i kosztów nabycia artykułów, jak zboża, konserw, mięsa, słoniny, materjałów mundurowych i t. p. tak, że oddziałom zostało bardzo mało do nabywania, zaś sama rachunkowość wskutek tego bardzo się skomplikowała. Drugim czynnikiem, który spowodował zniesienie poprzedniego systemu ryczałtów, były trudności w obliczaniu stawek ryczałtowych zależnie od pory roku, konjunktury, warunków gospodarczych danego garnizonu i t. p., których to zmian nie przewidywano, wprowadzając ten system. Ustawa z 17 lipca 1919 roku zmieniła ten stan rzeczy od dnia 1 lipca 1911 r. Zniosła ona ryczałty w jednostkach administracyjnych, a wprowadziła zaopatrywanie bezpośrednie według rzeczywistych kosztów utrzymania. Ustawa ta ustanowiła w oddziałach tak zwane rady administracyjne, których zadaniem było zarządzanie pieniędzmi i materjałem. Zostały również wprowadzone nowe zasady rachunkowości i kontroli. Wskutek zniesienia instytucji ryczałtów wszelkie materjały, urządzenia i t. p., stanowiące dotąd własność tychże ryczałtów, przeszły na Skarb Państwa. Wyłączony z tego został tylko ryczałt indywidualny (żandarmski), ryczałty specjalne (legaty, darowizny) oraz ryczałt kasyn podoficerskich.

Administracja pieniężna odziałów została powierzona korpusowi komisarjatu na szczeblu okręgu korpusu. Sprawozdania rachunkowe oddziały miały składać zasadniczo co miesiąc, a tylko niektóre wydatki były rozliczane kwartalnie. Po skontrolowaniu na szczeblu okręgu, rozliczenia były przesyłane do ministerstwa, a stąd do trybunału rozrachunkowego. Jednak dość rychło zarządzenia te zostały zmienione w ten sposób, że rozrachunek pieniężny składany był kwartalnie, a materjałowy — rocznie.

Autor jednak stwierdza, że ta organizacja cenzury sprawozdań rachunkowych nigdy nie funkcjonowała należycie. Centralizacja sprawiła, że cenzurowanie odbywało się zawsze po tak długim upływie czasu, że zazwyczaj traciło ono wszelkie znaczenie praktyczne, gdyż bardzo często stwierdzanych braków i strat nie dało się już odzyskać od winnych ich spowodowania.

W okresie od 1911 roku do 1921 r. nie udało się organom administracji wojskowej ani w jednym wypadku dokonać całkowitej racjo-

nalnej cenzury gospodarki, początkowo z powodu wojny włosko-tureckiej, a później z powodu wojny światowej.

Wszystkie akta rachunkowe za okres od 1914 — 1915 roku do 1920 — 1921 roku, w ilości 400.000 zeszytów objętości 3.500 metrów sześciennych zostały w roku 1923 zwolnione od cenzury, gdyż nie można było się spodziewać, że kiedykolwiek uda się je skontrolować.

Skrajna centralizacja administracji została uchylona mocą ustawy z 15 października 1925 r.

Wprowadziła ona przedewszystkiem, na szczeblu korpusu organ łączący w sobie kompetencje doradcze, kompetencje administracji czynnej i kontroli wstępnej w jednej i tej samej osobie t. zw. inspektora administracji terytorjalnej. Decentralizacja ograniczyła się tylko do spraw administracji ogólnej, do służby komisarjatu, służby sanitarnej i służby remontu; wyłączono pod tym względem służby o charakterze technicznym (służbę artylerji, inżynierji, samochodową i chemiczną). Inspektor administracji terytorjalnej otrzymał specjalne kompetencje natury prawnej, administracyjnej i dyscyplinarnej, a nadto zostało mu nadane prawo sprzeciwu odnośnie nietylko aktów administracyjnych jednostek, ale i w stosunku do zarządzeń dowództwa korpusu. W razie takiego sprzeciwu dowódca korpusu musiał się ubiegać o decyzję ministra. Ta nadzwyczajne prawa inspektora administracji terytorjalnej tłomaczą się z jednej strony nowością decentralizacji administracji, z drugiej zaś dążeniem do odciążenia organów okręgowych od zbyt wielkiej odpowiedzialności, przynajmniej w początkach istnienia nowego systemu.

Funkcję inspektorów administracji terytorjalnej powierzono urzędnikom w VI stopniu służbowym; ten wysoki (na stosunki włoskie) stopień miał być rękojmią ich niezależności od oficerów.

Ustawa powyższa odciążyła administrację centralną od mnóstwa obowiązków formalno-administracyjnych, dzięki czemu personel ministerstwa mógł się oddać studjom nad zagadnieniami zaopatrywania wojennego oraz przedsiębrać środki zaradcze wobec zmiennej i trudnej konjunktury gospodarczej ostatniego dziesięciolecia.

Na szczeblu korpusu reforma ta doprowadziła do ścisłej współpracy szefa sztabu z inspektorem administracyjnym, a co za tem idzie zmusiła szefa sztabu do dokładnej znajomości spraw gospodarczych oddziałów korpusu.

Powyższy system trwał przez dziewięć lat ciągle tytułem próby. Ponieważ dowództwa korpusów wykazały przez ten dość długi czas zupełną dojrzałość administracyjną, przeto instytucja inspektora administracyjnego na tym szczeblu stała się zbędną. To też dekret

z 28 września 1934 r. zniósł inspektorów administracji terytorjalnej, nadając dowódcom korpusów pełnię władzy administracyjnej w zakresie zdecentralizowanych działów administracji i to do tego stopnia, że według postanowień dekretu dowódcy nie są związani opinją organów technicznych i administracyjnych.

W dowództwach korpusu zostało utworzone biuro administracyjne, na którego czele stoi zastępca szefa sztabu. Jednak projekty tego biura są przedstawiane szefowi sztabu i podlegają każdorazowej aprobacie dowódcy. Decentralizacja administracji sięga i do oddziałów w szczególności, jeżeli chodzi o zakupy; oddziały mają prawo dokonywać zakupów w drodze umów do wysokości 50.000 lirów. Decentralizacja administracji według nowego dekretu nie ogranicza się tylko do służby administracji ogólnej, komisarjatu, sanitarjatu i remontu, ale obejmuje również i służby techniczne, oczywiście w zakresie oznaczonym przez ministerstwo.

Kierownikami biur administracyjnych korpusu mają być urzędnicy nie wyżej siódmego stopnia służbowego.

Nowy dekret wprowadza dwojakiego rodzaju kontrolę: inspekcje techniczne i techniczno-wojskowe oraz inspekcje administracyjne. Pierwsze są dokonywane przez generałów dowódców brygad, względnie przez dowódców równorzędnych lub wyższych, drugie zaś — przez inspektorów administracyjnych, w stopniu nie wyższym od szóstego podległych bezpośrednio ministrowi.

Autor ocenia powyższą innowację, jako bardzo szczęśliwie pomyślaną. Zwraca jednak uwagę, że postanowienia dekretu nie są jeszcze ostateczne i mogą być jeszcze zmienione zależnie od wskazań życia.

W omawianym już nowopowstałem czasopiśmie wojskowem, poświęconem zagadnieniom służby intendentury **„Rivista di Commissariato e dei servizi amministrativi“**, którego do tej pory otrzymaliśmy trzy zeszyty, znajdujemy kilka artykułów, zasługujących na uwagę.

Przedewszystkiem należy omówić drukowany we wszystkich trzech pierwszych zeszytach czasopisma artykuł pułkownika komisarjatu **Józefa Chirico**, którego znamy już, jako autora ogłaszającego dawniej swe prace w miesięczniku „Esercito e Nazione“.

Artykuł ten nosi tytuł:

„Gra wojenna w zakresie służby intendentury“ („La manovra coi quadri relativa ai servizi di Commissariato“).

Przedewszystkiem co do tytułu. „Gra wojenna“ w porównaniu z wyrażeniem włoskiem „manovra coi quadri“, czyli „manewrowanie

kadrami" jest bardziej ogólna, ale też i bardziej blada, jeżeli chodzi o elementy służb. Pod tym względem wyrażenie „manewrowanie", lub „manewr" posiada większy rumieniec życia. A jak wynika z treści artykułu, autorowi właśnie chodzi nie tyle o same czynności techniczne zaopatrywania z punktu widzenia samego funkcjonowania organów wykonawczych, ile o sposoby użycia tych ostatnich, o dysponowanie niemi w danym czasie i przestrzeni, zależnie od warunków operacyjnych. Rrzecz oczywista, że służby muszą pracować we wszelkich warunkach, a więc i warunkach spokoju operacyjnego, i w czasie stabilizacji frontu, nieraz i tutaj w sytuacjach bardzo trudnych, ale największego przygotowania, największej wydajności, sprężystości, największego napięcia i wydatku energji wymagają warunki wojny ruchowej; one więc wymagają dokładnego przestudjowania.

Artykuł składa się z dwóch części: z omówienia znaczenia podstawowych elementów działania służby intendentury w dziedzinie zaopatrywania wojennego oraz ze szczegółowego studjum zaopatrywania na podstawie konkretnego założenia operacyjnego. Ze względu na specyficzne warunki zaopatrywania wojska włoskiego tę ostatnią część pominiemy, a tylko pokrótce streścimy część pierwszą.

Kwatermistrzowskie gry wojenne mają szczególnie ważne znaczenie w obecnym okresie po wielkiej wojnie, kiedy uzyskane doświadczenia wprowadziły zmiany nietylko w organizacji wojska, ale i w systemie jego zaopatrywania wojennego.

To też zadaniem ich jest nietylko zapoznanie oficerów ze znaczeniem regulaminów w zakresie poszczególnych zadań zaopatrywania, i to w ich dynamice, lecz również wdrożenie umysłów do analizy zagadnień i syntentycznego ich ujmowania w zależności od wszelkich możliwych zmian organizacji wojska i doktryn taktycznych i operacyjnych, zgodnie z wymaganiami, jakie dyktować będą nowe formy walki wywołane nowemi środkami bojowemi.

Sprawy te są ważne zarówno dla tych oficerów komisarjatu, którzy przebyli wojnę, jak i dla oficerów młodych, którzy wojny nie znają.

Autor daje ogólne informacje co do techniki prowadzenia gier wojennych i wymagań stawianych kierownikom służb.

Szczególną wagę przypisuje on rozpoznaniu terenu z punktu widzenia wartości gospodarczej, t. j. zaopatrywania, zakwaterowania i komunikacyj.

Rozpoznanie obszaru składa się z części subjektywnej i części objektywnej. Pierwsza obejmuje gromadzenie wiadomości ze wszel-

kich możliwych źródeł, druga — zestawienie tych wiadomości, co w ramach ćwiczenia sprowadza się do ich wyłożenia i omówienia.

Wykorzystanie wiadomości zebranych musi się opierać na pewnym planie pracy.

Pod tym względem należy pamiętać o zasadach głoszonych przez mistrza w zakresie zaopatrywania, Ruelle'a, a mianowicie:

— należy wytyczyć sobie ogólne linje postępowania w wypadkach rozpoznań skomplikowanych i to niezależnie od tego, czy się odnoszą do rozwinięcia zakładów, czy do zasobów miejscowych;

— oceniać wartość szczegółów w zależności od ich użyteczności dla postawionych sobie celów, a to dlatego, by nie tracić czasu na zbieranie wiadomości niepotrzebnych i aby wiadomości zebrane móc uszeregować według stopnia ich ważności;

— ograniczyć ilość zbieranych danych tak, by w sprawach skomplikowanych uzyskać tylko to, na co pozwala ograniczony czas;

— pracę przeprowadzać według ułożonego zgóry stopniowania tak, by w razie konieczności jej przerwania w dowolnej chwili wynik jej był możliwie najwydajniejszy.

Przy ocenie wartości obszaru ma duże znaczenie doświadczenie osobiste oficera, który ją ustala. Jeden rzut oka powinien wystarczać dla orzeczenia, do jakich celów dany objekt się nadaje, jaka jest jego pojemność przez jaką jednostkę intendentury najlepiej będzie wykorzystany i t. p.

Znaczną część danych trzeba będzie uzyskać od władz lokalnych, państwowych i komunalnych, jednak muszą one być podane zawsze krytycznej ocenie oficera, który je zbiera.

Ponieważ w zakresie zaopatrywania najważniejsze są sprawy wyżywienia, jako codzienne i niecierpiące zwłoki, przeto im należy poświęcić najwięcej starania. Szczególnie okres osłony i koncentracji wymaga pod tym względem dokładnego przygotowania. Odpowiedni wybór magazynów i zgromadzenie w nich odpowiedniej ilości zapasów żywności na potrzeby bieżące i żywności rezerwowej, owsa, siana, słomy drzewa opałowego, oto zagadnienie, które należy rozwiązać. Może to nastąpić jeszcze w okresie pokoju, albo też dopiero w czasie przygotowań do rozpoczęcia kroków wojennych. Zależy to od wyniku studjów, przeprowadzonych w czasie pokoju odnośnie zasobów miejscowych.

Najmniej stosunkowo trudności dla organizacji zaopatrywania przedstawia **manewr w ramach dywizji.** Nie znaczy to jednak, by zadania intendentury (komisarjtu) dywizji były proste i nie wymagały dużo uwagi i starania. Czynności te, jakkolwiek wynikające

z rozkazów dowódcy dywizji i wskazówek technicznych szefa służby korpusu, nie są wyłącznie wykonawcze, bowiem muszą być dostosowane do danych warunków taktycznych i terenowych. Stąd pole do inicjatywy dla szefa intendentury dywizji, odpowiedzialnego bezpośrednio za zaopatrywanie codzienne żołnierza, którego najbliżej stoi.

Dywizja może być detaszowana, rozczłonkowana na szerokim froncie, znajdować się na obszarze pozbawionym komunikacyj, mieć ograniczone środki i stać w obliczu trudności zaopatrzeniowych z powodu niekorzystnej pory roku, wzniesienia terenu i t. p. To też intendent dywizyjny zawsze znajdzie w tych warunkach pełnię inicjatywy przy rozwiązywaniu konkretnych zagadnień, a wskazówki i zarządzenia techniczne szefa służby wyższego szczebla nie mogą stanowić dla niego skrępowania i przeszkody, a tylko podporę.

Aby dobrze pokierować sprawami zaopatrywania podczas gry wojennej, oficer komisarjatu wyznaczony na szefa intendentury dywizyjnej, musi być przedewszystkiem dobrze żorjentowany w zadaniach i **środkach rozporządzalnych.** Wskazówki potemu znajdzie on w regulaminie p. t. „Normy ogólne organizacji i funkcjonowania służb, w czasie wojny" **(„Norme generali per l'organizzazione ed il funzionamento dei servizi in guerra").** Polegają one, ogólnie biorąc, na zapewnieniu wyżywienia dywizji w ścisłym porozumieniu z oddziałami, wchodzącemi w jej skład i pozostającemi na jej zaopatrzeniu; następnie — na kierowaniu czynnościami sekcji zaopatrywania (organ wykonawczy intendentury dywizyjnej — sezione sussistenza), oraz na wykorzystywaniu zasobów miejscowych; dalej — na zgłaszaniu zapotrzebowań intendenturze korpusu odnośnie artkułów, których nie da się uzyskać na miejscu, wreszcie na kierowaniu wymianą bielizny (brudnej na czystą) i uzupełnieniami stanu umundurowania i oporządzenia oraz na dokonywaniu ewakuacji materjałów zbędnych i zniszczonych.

Dysponuje on następującemi środkami: szefostwem (czyli biurem intendentury dywizji), w składzie kilku oficerów, sekcją zaopatrywania (sezione sussistenza) oraz dotacją żywności rezerwowej, która znajduje się w rozporządzeniu sekcji zaopatrywania.

Biuro szefostwa należy do sztabu wielkiej jednostki i jest identyczne z organizacją przedwojenną, co dowodzi, że odpowiada ono warunkom wojny. Mimo, że przewidywania przyszłej wojny, jako wojny ruchowej, nie pozwalają na przypisywanie wielkiego znaczenia eksploatacji zasobów, nie wolno redukować tego biura, gdyż właśnie ruchliwość wielkich jednostek wymaga licznego personelu

intendentury, aby mogła być ona wszędzie na czas. Dostawa żywności z tyłów będzie wymagała w tych warunkach niejednokrotnie tworzenia dwóch lub trzech punktów zaopatrywania dla tej samej dywizji, które będą musiały być obsłużone przez sekcję zaopatrywania w tym samym czasie.

Sekcja zaopatrywania ma za zadanie dokonywanie: rozdziału codziennego żywności i paszy dla jednostek; rozwózki bielizny i przedmiotów umundurowania; odbioru brudnej bielizny i przedmiotów przeznaczonych do wycofania oraz wysyłki do magazynów tyłowych; czynności pomocniczych w zakresie eksploatacji zasobów przez dostarczenie intendenturze dywizyjnej ludzi, środków przewozowych i t. p. Sekcja zaopatrywania została powiększona o jednego starszego podoficera (maresciallo) w porównaniu z etatem przedwojennym, a to właśnie wskutek obarczenia jej sprawami umundurowania.

Jest to już nie zwykły organ odbiorczo-rozdzielczy, ale, **prawdziwy zakład ruchomy,** rozporządzający zapasami żywności rezerwowej.

Zadanie intendentury dywizyjnej jest obecnie nieco inne, aniżeli było dawniej. Przedtem żołnierz posiadał dwie zmiany bielizny i dwie pary trzewików, któremi intendentura troszczyła się o tyle, że uzupełniała tylko braki. Obecnie musi ona dokonywać stale wymiany bielizny brudnej na czystą i naprawiać zniszczone przedmioty oporządzenia oraz obuwie przy pomocy sekcji zaopatrywania. Naprawa przedmiotów umundurowania, dezynfekcje i pranie bielizny odbywa się na szczeblu korpusu.

Teraźniejsza sekcja zaopatrywania nie posiada w swoim składzie **piekarzy,** którzy dawniej stanowili rezerwę na wypadek braku dosyłki chleba.

Obecnie z powodu braku dostatecznej liczby piekarzy fachowych w poszczególnych rocznikach powołania przewiduje się ich przydział tylko do sekcyj piekarskich (obsada piekarń polowych i stałych), przeznaczonych do ośrodków wypieku chleba na wyższym szczeblu zaopatrywania (w czasie wojny światowej — na szczeblu armji).

Poprzednio przewidywano **zespół 16 piekarzy** z 1 podoficerem na czele w składzie dywizyjnej sekcji zaopatrywania, co pozwalało na wypiek 5.400 porcyj chleba na dobę, a więc ilość, która mogła stanowić tylko uzupełnienie braków w wysyłce chleba z tyłów, a nie pokrycie całego zapotrzebowania.

Szczególnej wagi wymagają operacje w górach, bowiem nie wszystkie materjały sekcji zaopatrywania dadzą się przenosić na jukach, co zostało uregulowane instrukcją z 1915 roku.

W każdym razie obecnie wszystkie sekcje zaopatrywania dywizyj piechoty posiadają **juki,** podczas gdy dawniej były one tylko w rozporządzeniu dywizyj górskich. Nowy regulamin nie przewiduje w składzie sekcji zaopatrywania **parku bydła** z zapasem dwudniowym, jak to było dawniej, bowiem obecnie przewiduje się wyłącznie dostawę **mięsa mrożonego,** krajowego lub zagranicznego.

W każdym razie sekcja zaopatrywania posiada trzy **komplety narzędzi do uboju** na wypadek potrzeby uruchomienia rzeźni w polu.

Ponieważ przewiduje się wydawkę globalną na jednostki administracyjne, a nie na poszczególne pododdziały, przeto te pierwsze są zaopatrzone również w narzędzia do podziału mięsa (i uboju) oraz w miary, wagi i środki przewozowe.

Co do **zapasów umundurowania,** to pododdziały są zaopatrzone w worki z obuwiem, skrzynie z narzędziami i materjałami szewckiemi i worki z zapasem umundurowania i materjałem naprawkowym. Każdy worek zawiera 20 do 25 par obuwia, to jest więcej aniżeli przed wojną. Jest to usprawiedliwione, gdyż dawniej żołnierz posiadał przy sobie obuwie zapasowe, które zostało zniesione ze względu na dążność do odciążenia. Również dawniej istniał zapas obuwia w parku intendentury korpusu, który to park został obecnie zupełnie zniesiony.

Zapas umundurowania w oddziałach składa się głównie z przedmiotów ulegających łatwemu zniszczeniu, jak ręczniki, skarpetki lub onuce oraz z pewnej ilości materjałów naprawkowych.

Obecnie szeregowy posiada dwa ręczniki, z których jeden przeznaczony jest do użytku osobistego, drugi zaś służy do wycierania menażki; co niewątpliwie sprzyja podniesieniu higjeny. Wszystkie powyższe wiadomości natury organizacyjnej musi znać oficer komisarjatu przed rozpoczęciem ćwiczeń.

Podczas samego ćwiczenia ważne są różne zagadnienia dotyczące sposobu użycia różnych elementów służby intendentury, a przedewszystkiem sekcji zaopatrywania.

Należy się zastanowić, czy ma ona być używana w całości, czy też podzielona na części.

Decydować o tem powinien głównie postulat przysuwania o ile możności jak najbliżej oddziałów zapasów żywności, tak aby droga ich po odbiór była jaknajkrótsza. Stąd jest widoczne, że sekcja zaopatrywania nie powinna dokonywać rozdziału blizko stacyj zaopa-

trywania, a raczej o ile możności w rejonie zakwaterowania oddziałów. Ten ostatni postulat sprawia, że żywność i pasza powinna już **zgóry być podzielona przed wydaniem** według poszczególnych zgrupowań w danym miejscu wydawki.

Rozkaz dywizji musi również oznaczyć godzinę wydawki oraz marszrutę taborów oddziałowych. Godzina wydawki zależy od okoliczności działania nieprzyjacielskiego oraz od warunków dowozu z tyłów. Rrzecz oczywista, że wpływa na to również rodzaj środków transportowych.

W zakresie zaopatrywania mundurowego należy zawsze oznaczać miejsce zwózki bielizny brudniej oraz zniszczonych przedmiotów umundurowania i oporządzenia. Konieczności natury higjenicznej powodują, że miejsce to musi być inne, aniżeli miejsce wydawki żywności.

Realizacja zapotrzebowania żywności, dostarczanej staraniem dowództwa przełożonego odbywa się w ten sposób, że intendentura korpusu składa intendenturze armji zapotrzebowanie dywizyjne, zestawione według rodzajów materjału, które zazwyczaj będą realizowane przez różne zakłady (osobno na chleb, osobno na mięso, osobno na owies i t. p.), przekazując równocześnie kierownictwu transportów kolejowych do wykonania przewozu.

Przy zapotrzebowaniach trzeba brać pod uwagę pozostałości zapasów w oddziałach oraz ich możliwości eksploatacyjne. Autor omawia znaczenie zapotrzebowań pod względem formy i daje swój własny projekt, gdyż sprawa ta nie jest ustalona regulaminem.

Od ćwiczenia na mapie daleko lepsze wyniki co do pewnych szczegółów dają **ćwiczenia w terenie.** Podstawę ćwiczeń w terenie stanowi wywiad gospodarczy, który był omawiany powyżej.

Użycie służby komisarjatu **w manewrze dywizji lekkiej** (szybkiej — „celere“) wymaga większej ruchliwości.

Służba ta jest w tej dywizji liczniejsza; zasobniejsza w środki i bardziej zróżniczkowana organizacyjnie.

Samo szefostwo komisarjatu jest identyczne z szefostwem dywizji zwykłej. Natomiast sekcje zaopatrywania dywizji lekkiej jest organizacyjnie złożona z **dwóch podsekcyj.** Przed wojną posiadała ona personel piekarski, oddział taborów i park bydła.

Od roku 1924 przewidywane były dla zaopatrywania dywizji lekkiej żywnościowe kolumny samochodowe, załadowane trzema pozycjami żywności dla całego stanu.

Istnienie kolumn samochodowych dla zaopatrywania żywnościowego dawało możność dywizji odrywania się na dużą odległość od

stacyj zaopatrywania i od magazynów oraz w razie pomyślnych warunków — szybkiego i intensywnego eksploatowania zasobów miejscowych.

Ponadto zwalniały one jednostki od posiadania zapasów oprócz zapasu na dzień bieżący.

Najnowszy regulamin nie wspomina o żywnościowych kolumnach samochodowych ale i wogóle nie wyszczególnia przeznaczenia kolumn należących do dywizji lekkiej, co należy rozumieć, że oprócz żywności mogą być one używane do przewozu innych materjałów.

Wyposażenie w środki oddziałów dywizji lekkiej jest takie same, jak oddziałów dywizji zwykłej.

Dywizje lekkie podlegają bezpośrednio dowódcom armji, którzy też czuwają nad ich zaopatrywaniem z zakładów armji.

Wojska górskie są obecnie zorganizowane w pułki alpejskie. Dawniej były to grupy alpejskie, posiadające w swym składzie służbę komisarjatu.

Z początkiem wojny światowej grupa alpejska posiadała w swoim składzie majora i kapitana komisarjatu, jako organ kierowniczy, kolumnę żywnościową z trzechdniowym zapasem żywności i owsa; park żywności rezerwowej z zapasem 2 porcyj rezerwowych, 6 porcyj kawy i cukru, 1 porcji owsa i 1 porcji tytoniu; wreszcie sekcję piekarską z piecami jucznemi oraz z dotacją mąki i dodatków do wypieku chleba na trzy dni.

Z biegiem czasu zostały zniesione kolumny żywnościowe i park żywności rezerwowej, a na to miejsce utworzono jeden park żywności grupy alpejskiej z zapasem prawie tym samym, co poprzednio.

Po utworzeniu dywizji alpejskiej otrzymała ona osobną sekcję zaopatrywania, jak w dywizji piechoty, ale odbyło się to kosztem środków grupy alpejskich, wchodzących w jej skład. Było to zrozumiałe, gdyż w drugim okresie wojny światowej wojska alpejskie działały już na obszarze gór średniowysokich narówni z innemi zwykłemi dywizjami piechoty.

Po wojnie skład komisarjatu grupy alpejskiej został zredukowany o majora. Jako organa wykonawcze pozostała kolumna żywnościowa i sekcja piekarska.

Kolumna żywnościowa składała się z sekcji juków, z sekcji taborowej (wozów) i z drużyny zaopatrzenia.

Sekcja piekarska składała się z personelu piekarskiego, i z oddziału taborowego z zapasem dwóch dni mąki, jednym na jukach, drugim — na wozach.

Powyższe organa wykonawcze były zorganizowane w ten sposób, że były podzielone stosownie do liczby i zapotrzebowania poszczególnych bataljonów, dywizjonów, kompanij i bateryj. Zapasy z przeznaczeniem dla kompanij i bateryj były ładowane na juki, zaś zapasy dla bataljonów i dywizjonów — na wozy.

Powyższą organizację autor uważa za zbyt sztywną i odpowiadającą raczej potrzebom w chwili mobilizacji. Późniejsze użycie taborów w podobny sposób wymagałoby zbyt wielkiej ilości środków transportowych konnych, których brak daje się odczuwać we Włoszech.

Obecnie **organizacja komisarjatu pułków alpejskich** przewiduje kierownika służby i sekcję zaopatrywania. Została zniesiona osobna kolumna żywnościowa i sekcja piekarska. Przewóz żywności ma być uskuteczniany przy pomocy niewyspecjalizowanej **kolumny taborowej** i **kolumny juków.**

Zaopatrzenie w chleb ma się według przewidywań opierać na dowozie razem z innemi artykułami żywnościowemi, a w tej liczbie i z mięsem. W związku ze zniesieniem specjalnej kolumny żywnościowej, na które były załadowane poprzednio zapasy żywności, oddziały posiadają jej obecnie więcej. Pułki alpejskie mogą być używane bądź jako wcielone do korpusu, bądź bezpośrednio pod rozkazami armji. Od tego właśnie będą zależeć szczegóły organizacji zaopatrywania.

Mimo że **korpus** nie posiada własnych zakładów, manewr na jego szczeblu jest bardzo ważny, gdyż dysponuje on jednak i środkami, które pozwalają mu na wykonanie manewru. Na szczeblu korpusu należy pamiętać nietylko o zaopatrywaniu dywizyj, ale i **jednostek pozadywizyjnych.**

Z początkiem wojny światowej korpus posiadał szefostwo komisarjatu, sekcję zaopatrywania i park bydła dla jednostek pozadywizyjnych i park żywności.

Podczas wojny sekcja zaopatrywania została zniesiona i zastąpiona magazynami stałemi, znajdującemi się na odległości zasięgu środków transportowych oddziałów. Dodać należy, że przy stabilizacji działań i wielkiemu rozpowszechnieniu użycia kolumn samochodowych, rozwiązanie to było bardzo łatwe.

Obecny regulamin przewiduje dla korpusu szefostwo komisarjatu z personelem nieco zredukowanym z uwagi na przewidywanie małej działalności eksploatacyjnej i zaopatrywanie w mięso mrożone; dalej, jako organ wykonawczy, przewiduje się sekcję zaopatrywania analogiczną, jak w dywizji piechoty, ale bez sekcji juków, której

w razie potrzeby ma dostarczyć komenda etapów i transportów korpusu.

Szef komisarjatu korpusu, jeżeli chodzi o jednostki pozadywizyjne, ma zadanie takie same, jak w dywizji. Natomiast inne są jego zadania, jeżeli chodzi o **całość zaopatrywania korpusu.**

Mianowicie musi on przygotować propozycje do rozkazu korpusu odnośnie organizacji zaopatrywania wszystkich dywizji, to jest wskazać zakłady zaopatrujące, miejscowości, w których żywność będzie pobierana, marszruty kolumn samochodowych i taborowych, w przybliżeniu godziny pobierania, uregulować eksploatację zasobów przez poszczególne dywizje i t. d., a następnie ustalić zasady zaopatrywania w przedmioty umundurowania i oporządzenia. Rzecz oczywista, że sprawy te nie mogą być regulowane schematycznie, a w zależności od warunków operacyjnych ogólnych dla całości korpusu i szczególnych — dla dywizyj.

Czuwanie nad dyscypliną zaopatrywania stanowi bardzo ważne zadanie szefa komisarjatu korpusu, a to z tego względu, że sama dostawa odbywa się przy pomocy środków transportowych dostarczanych **przez służbę etapową** korpusu i że niejednokrotnie wszystkie dywizje korpusu mogą być zaopatrywane na jednej i tej samej stacji, co wymaga bardzo dokładnego uregulowania ruchu i starannego rozdziału zapasów na kolumny.

Samo **wykonanie zaopatrywania na szczeblu korpusu** odbywa się w następujący sposób:

Szef komisarjatu zestawia i składa zapotrzebowanie komisarjatowi armji, który przekazuje je do realizacji swoim zakładom. Pobranie i przewóz według tego zapotrzebowania uskutecznia służba etapowa (transporti e tappe), która oddaje zapasy sekcjom zaopatrywania dywizyj, stanowiącym według obecnej koncepcji zakład dywizyjny.

Przy tej sposobności autor zaleca poświęcenie szczególnej uwagi dostawie chleba, mięsa i wina. **Chleb** jest łatwo łamliwy i kruszy się bardzo, szczególnie przy transporcie na jukach. Przeto należy go zapotrzebowywać przynajmniej o 3% więcej.

Co do mięsa, które przewiduje się wyłącznie jako mięsa mrożone, to autor jest zdania, że samochody chłodnicze mięsne powinny się znajdować w posiadaniu dywizyjnych sekcyj zaopatrywania, a nie na szczeblu korpusu, gdyż w ten sposób mogą być one równocześnie wykorzystywane, jako magazyny w razie niecałkowitego rozdzielenia pobranego zapasu mięsa.

Zaopatrywanie w **wino** sprawia wiele trudności z powodu olbrzymiej ilości beczek, zwłaszcza przy transporcie na jukach. Trudności

te wysuwają się przy wykorzystywaniu wina pochodzenia miejsco-wego, bowiem prawie całe zapotrzebowanie beczek 35 do 40 litro-wych musi być dostarczone z tyłów. Beczki te muszą być zwracane przez oddziały w stanie nieuszkodzonym pod grozą przerwania do-stawy wina.

Po tych uwagach natury organizacyjnej autor przeprowadza stu-djum konkretnego założenia, którego nie będziemy streszczać.

W. W.

CZECHOSŁOWACJA.

Tegoroczny 26-sty zeszyt czasopisma **Vojenské Intendančni Roz-hledy** przynosi dwa interesujące artykuły o ogólnem znaczeniu w za-kresie organizacji zaopatrywania w czasie wojny.

Pierwszy z nich, to artykuł zatytułowany

Odbiór żywności; tabory żywnościowe,

którego autorem jest podpułkownik intendent **Alojzy Peterka.**

Artykuł poświęcony jest głównie dwom zagadnieniom, a miano-wicie odbiorowi żywności na stacjach zaopatrywania, względnie w składach w ciągu nocy i nocnym przemarszom taborów żywno-ściowych oraz motoryzacji tychże taborów. Przy okazji porusza on kilka innych zagadnień natury organizacyjnej.

Oto w skrócie treść tego artykułu:

Sprawę nocnego odbioru żywności i nocnego ruchu taborów, jak zresztą i inne zagadnienia zaopatrywania autor rozpatruje z punktu widzenia wydawki oddziałom, gdyż ona stanowi główny cel całej organizacji. Jest to więc niejako punkt wyjścia całego zagadnienia. Autor zastrzega się zgóry, że nie jest zwolennikiem nocnej pracy w zakresie zaopatrywania.

Porównanie warunków nocnego odbioru żywności na stacjach za-opatrywania z odbiorem dziennym wykazuje dużo niewygód tego pierwszego, wypływających głównie z niedostatecznego oświetlenia. Jeżeli oświetlenie terenu będzie dobre, trudności pracy nocnej znik-ną. Każdy nawet drobny wypadek w ruchu, czy w pracy, który za dnia może być łatwo usunięty, przyczynia w ciemnościach dużo kłopotu i wielką stratę czasu.

Miejsca zbiórki wozów taboru żywnościowego w ciągu nocy powinna stanowić albo droga, albo też obszerny plac w obrębie osi leżącej na kierunku do stacji zaopatrywania, nigdy zaś wolny plac w pobliżu samej stacji.

Co do odbiorów ze składów, to autor wbrew opinji innego badacza tych spraw, majora Monzera, jest zdania, że nie powinny one się odbywać w nocy. Same zaś składy powinny znajdować się nie w miejscu odosobnionem, a właśnie bądź w obrębie wsi, w miejscu osłoniętem drzewami, bądź na folwarku lub t. p. Wozy taboru mogą się przed odbiorem i po nim gromadzić pod osłoną właśnie tych drzew. Wydawka żywności ze składów dla własnych oddziałów wielkiej jednostki zapobiega skutecznie zbyt wielkiemu gromadzeniu się wozów na stacjach, gdzie mogą się również zaopatrywać inne oddziały i gdzie odbywa się odbiór innych materjałów.

Tylko, jeżeli składy znajdować się będą bardzo blisko linji bojowej, wydawka musi odbywać się w nocy. Autor jest odmiennego zdania od utartej opinji, że odbiór nocny będzie koniecznością wojny ruchowej. Naodwrót sądzi on, że w czasie ruchów nocna organizacja odbioru i przewozu będzie trudna do wykonania w przeciwieństwie do warunków walk na ustalonym froncie.

Krótkość nocy w ciągu miesięcy letnich będzie stanowić poważną przeszkodę w organizacji nocnego odbioru i przewozu żywności. Biorąc pod uwagę czas odbioru na stacji i szybkość marszu kolumny taborowej, autor uważa, że w ciągu nocy letniej można będzie dokonać przewozu najwyżej na odległość 16 km.

W tych warunkach w nocy powinno się dokonywać tylko odbioru na stacjach, a o zmroku wydawki oddziałom, zaś sam przemarsz musi się odbywać za dnia. Zwłaszcza jeżeli oddziały odbywają pochód naprzód, nieuniknione jest przesuwanie za niem taborów w ciągu dnia, tak aby o zmroku można było jak najszybciej wydać żywność na dzień następny. W czasie odwrotu sprawa ta będzie łatwiejsza.

Niemniej jednak trzeba się zastanowić, w jaki sposób ustalić porę odbioru żywności na stacji zaopatrywania, aby możliwie jak największą część przemarszu taborów żywnościowych odbywała się w ciemności. Rozpowszechniła się opinja, że odbiór żywności na stacji ma się odbywać z reguły po amunicji, która ma pierwszeństwo. Gdyby tak rzeczywiście miało być, to odbiór żywności mógłby dopiero się rozpoczynać po północy, co w okresie letnim dawałoby zbyt mało czasu do świtu na sam odbiór, a cóż mówić o przemarszu?

Autor sprawie tej poświęca więcej miejsca, ilustrując swoje wywody graficznem przedstawieniem wszelkich możliwych kombinacyj czynności odbioru żywności i przemarszu taborów. Wynikiem tych rozważań jest wniosek, że nie powinno się dawać na stałe pierwszeństwa amunicji, która stanowi tylko przedmiot zaopatrywania doraźnego, a zamiast tego należy wprowadzić zasadę pierwszeństwa odbioru dla tego materjału, który w danym wypadku jest pilniejszy. Trzeba przytem pamiętać, że obydwie służby — uzbrojenia i intendentury, mogą na danej stacji pracować równocześnie, bo żadna z nich nie jest skrępowana istnieniem ramp, więc odbioru można dokonywać wprost z wagonów na torach.

W okresie dłuższych nocy organizacja odbioru będzie łatwiejsza, jednak pamiętać trzeba o tem, że okres długich nocy zbiega się równocześnie z porą deszczową, co wprowadza nowe trudności do czynności zaopatrywania. Ogólnie można powiedzieć, że im większe ruchy będą odbywać oddziały, tem częściej trzeba będzie odstępować od zasady przewozów nocnych, chyba że się zwiększy oddziałom dotację posiadanej żywności.

Co do **motoryzacji taborów,** to autor jest wielkim jej zwolennikiem, gdyż jest to usprawiedliwione dodatniemi wynikami doświadczeń, poczynionych na manewrach. Wielka oszczędność na czasie i na zaprzęgach konnych jest wystarczającym tego powodem. Jednak stopień motoryzacji taborów żywnościowych w dużej mierze zależy od nasycenia kraju samochodami ciężarowemi.

Autor przeciwstawia się pomysłom zorganizowania taborów żywnościowych oddziałów w jednostkę samodzielną, kierowaną bezpośrednio przez dywizję, co proponował major szt. gen. Monzer w jednym ze swoich artykułów. Nie pozwala już na to fakt, że dywizja jest nietylko ugrupowana wgłąb, ale i wszerz, a będzie bardzo wiele wypadków znacznego jej rozczłonkowania na szerokim froncie, co zmusi również do rozczłonkowywania taborów żywnościowych. Pozatem wchodzą tu w rachubę względy natury organizacyjno-psychologicznej. Personel taborów żywnościowych będzie chętniej i z większem natężeniem pracował na rzecz własnego oddziału, aniżeli dla oddziałów dywizji, które wszystkie będą go jednakowo obchodzić, to jest, inaczej mówiąc, będą mu wszystkie jednakowo obojętne. Również sama organizacja odbioru przemawia za utrzymaniem oddziałowych taborów żywnościowych.

Mianowicie nie zawsze jedna i ta sama ilość wozów będzie wysyłana na stacje zaopatrywania po odbiór żywności, gdyż rozmiary eksploatacji miejscowej będą się zmieniać z dnia na dzień, a co za

tem idzie, będzie się również zmieniać zapotrzebowanie na wozy, potrzebne do tej eksploatacji. Stąd wydzielenie na stałe pewnej ilości wozów i zorganizowanie z nich organu dywizyjnego byłoby nieżyciowe.

Tak samo zwalcza on związany z powyższym pomysłem projekt dokonywania definitywnego odbioru od dywizji dopiero w punkcie rozdziału na wozy przykuchenne, co było już przedmiotem praktycznych badań podczas ćwiczeń międzydywizyjnych bez dodatnich wyników.

Wymieniony wyżej major Monzer proponuje jeszcze inne rozwiązanie dowozu żywności, a mianowicie przy pomocy jednej kolumny samochodowej na podobieństwo brygad kawalerji. Rozwiązanie to również przedstawia dużo niewygód, które stwierdzone były właśnie w brygadach kawalerji. Mianowicie ilość rozporządzanych samochodów w taborze żywnościowym nie jest i nie może być tak wielka, aby we wszelkich warunkach można było dowozić żywność przy ich pomocy do każdego oddziału zosobna. Stąd zdarza się, że wozy przykuchenne, które przez cały dzień nadążają za szybko poruszającemi się oddziałami i pod wieczór dowiozły im zaopatrzenie na dzień następny, muszą jeszcze ruszać w drogę powrotną do miejsca, w którym odbywa się rozdział żywności przez samochody. Że nie jest to rozwiązanie zadawalające, nie potrzeba dowodzić.

Przeto daleko lepszem byłoby przydzielenie samochodów żywnościowych pułkom. Rodzaj środków przewozowych w pułku powinien zależeć od szybkości ruchów. Szybkie ruchy oddziałów wymagają wyposażenia ich w szybkie środki przewozowe.

Autor uważa, że słuszniejsze jest wyposażenie w szybkie środki lokomocji raczej oddziałów, aniżeli dywizyj, gdyż oddziały łatwiej znajdą stosunkowo bardziej stałe zakłady dywizyjne, aniżeli to może uczynić intendentura w odniesieniu do bardzo zmiennych miejsc postoju kuchen oddziałowych. Odbiór żywności bezpośrednio przez oddziały z zakładów dywizyjnych (stacja zaopatrywania, względnie skład żywnościowy), zamiast dowozu przez intendenturę dywizyjną do oddziałów, sprzyja oszczędności, gdyż każde przeładowywanie pociąga za sobą straty materjałowe i stratę czasu.

Wymienione poglądy majora szt. gen. Monzera zwalcza również w krótkim dwustronicowym artykule major intendent M. Hluchy, któremu głównie chodzi o ustalenie ruchu taborów żywnościowych oraz określenie pory odbioru żywności na stacjach zaopatrywania.

Drugi zkolei artykuł, zasługujący również na uwagę, to artykuł majora intendenta V. Saška (Szaszka) p. t.

Zaopatrywanie w żywność w wojnie okopowej na odcinku korpusu austrjackiego.

Jest to dość obszerne studjum. omawiające ogólne warunki organizacji zaopatrywania austrjackiego korpusu, uzupełnione uwagami na temat konkretnego wypadku.

Autor wychodzi z pokojowej organizacji austrjackiego dowództwa korpusu i jego intendentury. Dowództwo to było władzą terytorjalną, która z wybuchem wojny zmieniała nazwę (na „dowództwo, albo komendę wojskową“) bez zmiany zadań. Samo dowództwo korpusu, odchodząc w pole, otrzymywało własną intendenturę, która jednak miała ograniczony zakres działania z powodu braku odpowiednich środków. Cała obsada intendentury korpusu składała się z dwuch oficerów intendentów, jako personelu kierowniczego, i kilku oficerów administracyjnych do czynności wykonawczych.

Zadania tej intendentury mało się różniły od zadań intendentury dywizyjnej. Polegały one głównie na pośrednictwie między zakładami armji, a dywizjami. Nawet jednostki pozadywizyjne korpusu pod względem zaopatrywania były poprzydzielane do dywizyj. Intendentura korpusu przejawiała swą dodatnią działalność w okresie walk ruchowych, gdy intendenci dywizyjni byli zaabsorbowani organizacją zaopatrywania w obrębie samych oddziałów. Natomiast w okresie walk pozycyjnych czynności jej sprowadzały się do pisaniny biurowej.

Zakłady polowe armji austrjackiej stanowiły dywizyjne piekarnie polowe i kolumny żywnościowe, a w późniejszym okresie urzędy gospodarcze i parki bydła. W początkach wojny światowej **piekarnie polowe,** doskonałe pod względem technicznym, zawodziły, gdyż znajdowały się za blisko frontu, a ciągłe ich przemarsze za dywizjami nie pozwalały na wyzyskanie pełnej ich wydajności. Często piekarnie polowe nie posiadały chleba nawet dla własnych ludzi.

Intendentury korpusu nie przejawiły pod tym względem żadnej inicjatywy; zamiast piekarnie polowe zgrupować pod swem kierownictwem, pozostawiały je pod zarządem dywizyj ku szkodzie zaopatrywania. Dywizje kawalerji, które z początkiem wojny nie posiadały własnych piekarń polowych, znajdowały się pod względem zaopatrywania w chleb w daleko lepszych warunkach, niż dywizje piechoty, posiadające piekarnie, mimo że kawalerja odbywała bardzo wielkie przemarsze. Mianowicie otrzymywały one chleb z dostawy armji.

Dopiero w okresie stabilizacji frontu piekarnie polowe rozwinęły pełnię działalności, dzięki umieszczania ich na odległości 20 — 30 km od frontu. W miarę niszczenia się pieców polowych i dla ich zaoszczędzenia wypiek chleba zaczął się odbywać w piekarniach murowanych, miejscowych i specjalnie budowanych.

Na froncie włoskim stosunki były nieco inne. Tam piekarnie polowe po przybyciu z dywizją właściwie zrywały z nią związek organizacyjny, pozostając zawsze na miejscu i zaopatrując oddziały znajdujące się na danym odcinku, podczas gdy dywizja była przerzucana lub przesuwana zależnie od potrzeby. Wypiek chleba odbywał się tu tylko w piecach polowych, bo pieców cywilnych w górach nie było, a własnych pieców starych nie było można budować. W roku 1917 nastąpiła zamiana personelu piekarskiego przez żołnierzy linjowych niezdolnych do służby frontowej. Odbiło się to odrazu ujemnie na wydajności piekarń i na jakości chleba. Przyczyniła się do tego również z dnia na dzień pogarszająca się jakość mąki.

Jedyną ujemną stroną pieca polowego było jego podwozie, a szczególnie typ kół i resorowania, które, jak mówi autor, oparte było na wzorach jeszcze z czasów Radetzky'ego.

Dywizje austrjackie wyruszały w pole z **sześcioma kolumnami taborowemi** do przewozu żywności, z których każda załadowana była jednodniowym zapasem. Dowóz żywności do oddziałów miał się odbywać codzień przez jedną z wymienionych wyżej kolumn, przyczem ładunek mąki był oddawany po drodze piekarni polowej, a wzamian za to kolumny załadowywały chleb potrzebny do wydawki.

Przy każdej kolumnie żywnościowej, oprócz dowódcy, którym był oficer taborów, znajdował się jeszcze z początkiem wojny oficer żywnościowy i kilku podoficerów i szeregowców intendentury, przeznaczonych do ładowania i wydawki żywności. Tak bogatą obsadę usprawiedliwiały wielkie odległości, które kolumny musiały przebywać od kolei do oddziałów. Była to organizacja ciężka, a brak porządku przy przemarszach ogromnie przeszkadzał w ruchach wojsk i czynił z dywizyj jednostki mało ruchliwe. To też mimo tego bogactwa środków oddziały były często zdane na eksploatację zasobów, gdyż kolumny taborowe, trzymane bardzo blisko jednostek i prawie zawsze razem, nie mogły spełnić swego zadania, a w razie najmniejszego niepowodzenia wpadały w ręce nieprzyjaciela.

W miarę stabilizacji frontu możliwe było przesunięcie stałych składów jak najbliżej oddziałów, a przeto zbyteczną się stała tak

wielka ilość kolumn taborowych; to też liczbę ich zredukowano do 3 a nawet 2. Reszta kolumn była rozwiązana z powodu braku koni, bądź też odesłana na obszar etapowy. W roku 1916 po utworzeniu urzędów gospodarczych kolumny żywnościowe zostały zupełnie zniesione. Odbiór żywności odbywał się wprost ze składów urzędu gospodarczego przez tabory oddziałów. Urząd gospodarczy dzielił się zazwyczaj na 2 części, z których jedna znajdowała się w tylnej części obszaru dywizji, gdzie zajmowała się gromadzeniem zapasów, druga zaś z określoną ilością personelu oficerskiego i szeregowego znajdowała się bliżej oddziałów, którym wydawała żywność. Odległość jej wynosiła 10 — 15 km od frontu.

Wydawka żywności odbywała się na podstawie rozdzielnika i książek kwitarjuszowych oddziałów, wydawanych przez urząd gospodarczy zależnie od potrzeby.

Żywność do miejsca wydawki urzędu gospodarczego dostarczana była kolumnami taborowemi, albo też kolejką wąskotorową. Przywoził ją zazwyczaj podoficer z eskortą. Wydawka odbywała się częstokroć wprost z wozów względnie wagoników kolejki.

Wyższe jednostki wojska austrjackiego nie posiadały **rzeźni,** gdyż ubój odbywał się staraniem oddziałów, które zakupowały bydło na miejscu. Jednak każda dywizja piechoty posiadała **zapas bydła,** wystarczający na 6 dni, z którego to zapasu w razie potrzeby czerpały oddziały. Te olbrzymie stada bydła pędzone były stale za armją, powodując zamieszanie i ginąc gromadnie.

Jednak gdy zasoby bydła zaczęły się wyczerpywać i zaopatrywanie w mięso zaczęło szwankować, ubój bydła został scentralizowany przez intendenturę dywizji przy jednym z pułków, któremu przydzielano rzeźników. Tam też organizowano wyrób wędlin (salami), którą w niektórych dywizjach wydawano w ilości około połowy należności mięsa.

Już od roku 1915 dowództwa armij (kwatermistrzostwa) zmuszone były do prowadzenia **gospodarstw rolnych** na obszarze własnych etapów przy pomocy specjalnych oddziałów i pod kierunkiem oficerów, rolników z zawodu, przydzielonych do intendentur.

Doszło do tego, że każdy pułk piechoty i artylerji posiadał swego oficera-rolnika, który kierował uprawą obszaru rolnego na danym odcinku.

Co do **sprzętu intendenckiego,** to w wojsku austrjackiem był on bardzo dobry pod względem technicznym. Piece polowe Mannfreda-Weissa były lżejsze i wydajniejsze, niż piece niemieckie i francuskie. To samo można powiedzieć o kuchniach polowych, w które były

zaopatrzone wszystkie oddziały, oprócz niektórych służb i broni specjalnych.

Kuchnie polowe podlegały pod względem dysponowania w czasie marszu i bitwy dowódcom pułków. W czasie przemarszu oddziałów szły tuż za niemi zgrupowane, tak aby po przybyciu na miejsce natychmiast mogły się znaleźć w dyspozycji kompanji. Żywność i chleb dowoziły początkowo prawie do samych okopów. W razie potrzeby dowódcy kompanji wysyłali szeregowych, którzy przenosili kotły do okopów. Później przewóz pożywienia z miejsca postoju kuchen do okopów odbywał się przy pomocy kotłów, załadowanych na wozy przykuchenne. Pod koniec wojny prawie każdy pułk posiadał i kuchnie polowe i kociołki do gotowania (skrzynki), w których można było utrzymywać przez dłuższy czas strawę w stanie gorącym.

Na rosyjskim froncie dochodziło często do tego, że kuchnie umieszczano w okopach. Wtedy jedyną trudnością był dowóz wody i opału. Kuchnie takie łatwo wpadały w ręce nieprzyjaciela.

Na froncie włoskim z reguły gotowano w kuchniach polowych zdala od frontu, ale strawę dowożono względnie donoszono w kociołkach do gotowania, których na kompanję potrzeba było 8 do 10. Poza zamianą kotłów niklowych na stalowe i pewnych zmian w podwoziu (resory), kuchnia austrjacka utrzymała się bez zmian po wojnie.

Obsada administracyjna pułków austrjackich składała się z dwóch oficerów zawodowych, t. j. z likwidatora (oficera kasowo-rachunkowego) i oficera żywnościowego, niezależnych od siebie, a podległych bezpośrednio dowódcy pułku. Zadaniem oficera likwidującego było pieniężne zaopatrywanie pułku, sprawdzanie stanów oddziałów, zestawianie ich i sporządzanie miesięcznego rozrachunku z użycia pieniędzy. Kontrolował on również rachunki oficera żywnościowego.

Zadaniem oficera żywnościowego było kierowanie i przeprowadzanie wszystkich czynności odbioru i zakupu żywności, nadzór nad przyrządzaniem strawy i jej dowozem. Ten ogrom prac, od których zależało całe zaopatrzenie pułku, wymagał dużo energji i inicjatywy — poza przepisami, a nieraz i wbrew przepisom.

Jego obowiązki służbowe wymagały wszędzie jego obecności i przy zakupach i przy odbiorze i przy gotowaniu i przy wydawce strawy. To też personel pomocniczy oficera żywnościowego został znacznie rozszerzony o oficerów, podoficerów i szeregowych, którzy musieli być przytem fachowcami branży rolniczej, rzemieślniczej, handlowej i t. p.

Warunki zaopatrywania po pierwszym okresie obfitości były bardzo trudne, a biurokratyczne dziwactwa urzędów cenzury skłaniały do prowadzenia podwójnej rachunkowości: jednej dla własnego użytku — rzeczywistej, drugiej — fikcyjnej dla cenzury. Naprzykład cenzura wyrażała niezadowolenie, że ceny płacone przez pułki za artykuły nabywane na miejscu były niższe, aniżeli ceny maksymalne ustalone zgóry w okresie mobilizacji. Same zakupy przez pułki dokonywane były daleko na tyłach; naprzykład pułk stojący w Małopolsce Wschodniej w okolicach Podhorzec czynił zakupy w Złoczowie, we Lwowie, a nawet na Węgrzech (w Użhorodzie — obecnie Czechosłowacka Ruś Podkarpacka).

Ponieważ w pułku tym żołnierze, z pochodzenia Słowacy, przepadali za ziemniakami, przeto oficer żywnościowy wynajął w odległości 20 i 25 kilometrów za frontem dwa obszary pól, które obsadził ziemniakami i obsiał strączkowemi. Każdy z tych obszarów był obrabiany przez specjalny oddział w sile 20 — 30 ludzi. W ten sposób uzyskał ziemniaki na całą zimę w ilości około 30 wagonów. W podobny sposób poradzono sobie z sianem. Pułk posiadał własne gospodarstwo mleczne (10 krów) i prowadził hodowlę trzody w ilości około 160 świń. Prowadził własną wędliniarnię, piekarnię i cukiernię. Dzięki tym przedsiębiorstwom pułk prowadził handel wymienny z ludnością miejscową, zyskując resztę potrzebnych produktów rolnych.

W tych warunkach **personel oficera żywnościowego** musiał być liczny i różnorodny. W konkretnym wypadku, o którym mowa powyżej, obejmował on 10 podoficerów różnych stopni i specjalności, 5 rzeźników pod rozkazami specjalnego oficera, 2 piekarzy i cukierników, 2 kucharzy i 60 szeregowych (woźniców, rzemieślników, między którymi byli orkiestranci). Tak samo posiadana ilość środków przewozowych była większa, aniżeli przepisana etatem.

Dalsze szczegóły organizacji zaopatrywania w tym konkretnym wypadku pomijamy, gdyż podane elementy dostatecznie ją charakteryzują.

W. W.

WĘGRY.

Od stycznia 1934 r. redakcja nasza weszła w stosunki wymienne z redakcją czasopisma, wydawanego staraniem węgierskiego ministerstwa obrony krajowej p. t. „**Magyar Katonai Szemle**" t. j. „Węgierski Przegląd Wojskowy".

Czasopismo to stanowi wydawnictwo ogólno-wojskowe, obejmujące wszystkie główniejsze działy zagadnień wojskowych i życia wojskowego. Każdy zeszyt (miesięczny) zawiera artykuły ugrupowane w następujące działy: sprawy ogólno-wojskowe, w którym to dziale omawiane są zagadnienia operacyjne, taktyczne, organizacyjne, wychowawcze i t. p.; sprawy techniczno-strzeleckie piechoty, sprawy lotnicze, sprawy techniki wojskowej, sprawy ekonomiczne i prawne, sprawy sanitarne, sprawy historji wojennej, hippika i weterynarja, sprawy sportowe oraz przegląd wydawnictw i czasopism obcych.

W dziale spraw gospodarczych z reguły omawiane są zagadnienia związane ściśle ze służbą intendentury, a nawet głównie należące do niej.

Ostatni rocznik węgierskiego „Przeglądu" (czwarty rok wydawnictwa w roku 1934) zawierał takich artykułów kilka. Nie były one omawiane dotychczas na łamach naszych, to też być może jeszcze do nich powrócimy przy okazji.

Obecnie pragniemy dać początek omówieniem treści niektórych artykułów ogłoszonych w bieżącym roku.

W zeszycie pierwszym bieżącego roku znajdujemy artykuł porucznika **Stefana Parlay** p.t.

Nowoczesne umundurowanie i oporządzenie piechoty.

Studja nad umundurowaniem i oporządzeniem żołnierzy opierają się na doświadczeniach wojny światowej oraz na przewidywaniach w przyszłości wojny ruchowej; zmierzają one do podniesienia stopnia ruchliwości i siły uderzeniowej wojska. Nowoczesne uzbrojenie i oporządzenie piechoty z punktu widzenia obciążenia, to rzecz pozostająca dopiero w stanie organizacji i żaden naród nie rozwiązał jej jeszcze w sposób całkowity.

Autor nie zajmuje się w swoim artykule sprawą obciążenia uzbrojeniem, a ogranicza się tylko do umundurowania i oporządzenia, przyczem za punkt wyjścia i nić przewodnią swoich rozważań bierze oszczędność, o której przy wszelkich innowacjach muszą pamiętać obecnie nawet najbogatsze państwa.

Mianowicie przy wprowadzaniu nowości trzeba się liczyć z wydatkami nietylko na potrzeby bieżące wojska, ale i na zapasy mobilizacyjne.

Każde państwo dąży do możliwie krótkotrwałej wojny ruchowej, która wymaga ruchliwości żołnierza, zwłaszcza żołnierza piechoty, a ta jest ściśle uwarunkowana wagą umundurowania i oporządzenia.

Żołnierz zmęczony marszem przedstawia słabą wartość bojową, a tembardziej uderzeniową.

Autor rozpatruje kolejno główne przedmioty umundurowania i oporządzenia z punktu widzenia przydatności wojennej i obciąże- nia, a mianowicie: nakrycie głowy, bluzę, spodnie, obuwie, płaszcz, hełm, plecak, ładownice, pas główny, chlebak i płachta namiotowa.

Umundurowanie ma na celu ochronę ciała stosownie do pory roku; musi ono być wygodne, lekkie, łatwo dawać się wkładać i zdej- mować oraz powinno być dostosowane barwą do warunków tere- nowych.

Jeżeli chodzi o barwę to autor uważa za odpowiadające celowi obydwie z najbardziej rozpowszechnionych, a mianowicie barwę khaki i polową szaro-zielonawą.

Co do **czapki,** to zdania są podzielone: jedni są zwolennikami czapki z daszkiem inni — bez daszka. Nakrycie głowy bez daszka związane jest z wprowadzeniem hełmów szturmowych w czasie woj- ny światowej. Czapkę taką (furażerkę) można było łatwo chować do kieszeni.

Jednak nie chroni ona dostatecznie głowy, a szczególnie oczu ani od deszczu, ani od słońca. Ponieważ hełm szturmowy nakłada pie- chur dopiero po wkroczeniu w strefę bezpośredniego działania ognia nieprzyjacielskiego, przeto racjonalniejszą jest czapka z daszkiem. Ani jedno państw nie posiada obecnie takiej czapki jako wyposa- żenia polowego. Rosyjska (bolszewicka) czapka z czubem byłaby celowa, gdyby nie była sporządzona z takiego grubego materjału i gdyby nie była tak ciepła.

Obecnie ustalone formy **bluz** wydają się być wygodne w noszeniu i nie ograniczają ruchów. Istnieją tu dwa, a nawet trzy kierunki, a mianowicie: z rozchylonym kołnierzem na podobieństwo ubrań cywilnych (wojsko amerykańskie, angielskie i włoskie), ze stojącym kołnierzem wykładanym (wojsko francuskie, niemieckie, rosyjskie, czechosłowackie, rumuńskie, jugosłowiańskie i inne) oraz ze stoją- cym, pojedyńczym sztywnym kołnierzem (Węgry, Austrja i inne).

Autor uznaje za odpowiadające celowi pierwsze dwa rodzaje bluz. Sztywny kołnierz stojący ociera szyję i skórę podbródka oraz może przeszkadzać obiegowi krwi; jednem słowem jest on niehigjeniczny. Wygodniejsze jest zapięcie zewnętrzne na guziki, gdyż jest ono szyb- sze. To też zrozumiałe jest prawie powszechne przejście z przedwo- jennego zapinania wewnętrznego na powojenne zewnętrzne.

Z kołnierzem związana jest sprawa **szalików.** Autor uważa za ce-

lowe wprowadzenie miękkich bronzowych lub czarnych szalików na wzór francuski.

Co do spodni to większość wojsk przyjęła krótkie spodnie, które nie ściskają i nie krępują nogi w kolanie. Jednak związane z tem noszenie **owijaczy** nie jest dobrem rozwiązaniem. Jedyną rację bytu owijaczy stanowi ich taniość. Są one niewygodne w użyciu, nałożenie ich zajmuje dużo czasu, a w czasie deszczu przepajają się wodą.

Lepsze już rozwiązanie stanowią przedwojenne francuskie **kamasze** sznurowane, lub japońskie zapinane na guziki.

Najlepszem rozwiązaniem według autora byłyby spodnie krótkie, wykonane z grubszego materjału, które byłyby zaopatrzone u dołu w zapięcie skórzane na poziomie kostki szerokości 15 cm.

Obecnie ustalone są dla piechoty następujące **rodzaje obuwia:** trzewiki sznurowane i buty z krótkiemi cholewami.

Buty z cholewami są oczywiście znacznie droższe. Trzewiki sznurowane są łatwiejsze do wkładania i zdejmowania oraz do czyszczenia. Jeżeli są zaopatrzone w języki wszyte (miechy) to znakomicie chronią nogi od wilgoci.

W użyciu różnych wojsk są różne **rodzaje płaszczów.** Istniały poglądy, że płaszcz powinien zastąpić **koc polowy,** a przeto powinien być dłuższy; zniesienia koca polowego odciążyłoby znacznie piechura. Autor jest zdania, że żołnierz chętnie będzie nosił koc, który mu zabezpieczy ciepło podczas snu zwłaszcza zimą.

Impregnowanie materjałów płaszczowych w takim stopniu, by przeszkadzało ono respiracji skóry ciała, uważa autor za chybiony zabieg. A właśnie w ten sposób są impregnowane ubrania ćwiczebne (treningowe) i trenchcoat'y znajdujące się w handlu.

Co do **oporządzenia,** to autor jest zdania, że znaczna część przedmiotów tego działu powinna być dostosowana do nowoczesnych wymagań.

Hełm w nowoczesnych warunkach działania piechoty ma bardzo wielkie znaczenie. Chroniąc głowę od pocisków, podnosi samopoczucie piechura. Od chwili wprowadzenia hełmów liczba śmiertelnych ran zmniejszyła się znacznie.

W czasie wojny światowej były w użyciu trzy modele hełmów: niemiecki, francuski i angielski. Pierwszy nosiły wojska państw centralnych i wojsko bułgarskie, drugi wojska entente'y z wyjątkiem amerykańskich i angielskich, które używały hełmów trzeciego rodzaju.

Po wojnie światowej główne państwa przeszły na nieco nowe modele hełmów, biorąc pod uwagę bądź szczególne własne warunki te-

renowe, bądź też warunki wojny ruchowej. W ten sposób nowy typ hełmu wprowadzono do wojska polskiego i do wojska włoskiego, gdzie dawny typ francuski został zmniejszony. W podobny sposób postąpiło wojsko czechosłowackie z dawnym hełmem niemieckim, upodobniając go do hełmu francuskiego.

Odpowiadający celowi będzie taki hełm, który, chroniąc jaknajpewniej od pocisków nieprzyjacielskich, najmniej przeszkadza własnemu działaniu.

Przyjęty przez wojsko węgierskie hełm niemiecki jest o tyle nieodpowiedni, że przeszkadza przy celowaniu i przy obserwacji za pomocą lornetki polowej. Powodem tego jest, że tylna jego krawędź jest za szeroka. Angielski i francuski typ hełmu jest pod tym względem lepszy. Tak samo nowy włoski hełm można uważać za zupełnie udany, gdyż nie posiada on prawie wcale tylnej krawędzi.

Co do **tornistra (plecaka),** to wszystkie państwa bez wyjątku dążą do zmniejszenia wagi jego zawartości. Panuje ogólne przekonanie, że waga ta nie powinna przekraczać czwartej części ciężaru przeciętnego człowieka.

Tylko najpotrzebniejsze przedmioty użytkowe powinny się znajdować w tornistrze lub na nim.

W plecaku powinien się znajdować jeden komplet bielizny, jedna porcja żywności, środki do czyszczenia i pewna ilość amunicji.

Na tornistrze (plecaku) powinny być umieszczone następujące przedmioty: płaszcz, płachta namiotowa, koc, łopatka i menażka. Są to przedmioty najważniejsze. Zawartość tornistra w porównaniu ze stanem przedwojennym znacznie jest mniejsza. Jednak ze względów oszczędnościowych większość państw pozostawiła w użyciu dawne tornistry, znajdujące się w dużej ilości jeszcze z czasów wojny światowej, a tylko zmniejszyła ich załadowanie. Nadto w wielu państwach przewiduje się składanie przez piechotę plecaków w czasie marszu na wozach, lub samochodach. Przyśpiesza to przemarsze, ale powiększa wydatki. Wojna światowa nie dała jednak dostatecznego doświadczenia co do obciążenia marszowego i uderzeniowego piechoty w czasie działań ruchowych. Faktem jest, że szturmowe załadowanie plecaków wszystkich wojsk w czasie wojny pozycyjnej okazało się celowem.

W wielu wojskach europejskich są w użyciu tornistry prostokątne. Używane w wojsku węgierskiem stare tornistry są zupełnie przestarzałe dla obecnych warunków: aby zdjąć z pleców tego typu tornister, trzeba zdjąć również pas główny i ładownice. Jest to oczywiście niedogodne w warunkach polowych. Pod tym względem lepszy

jest tornister francuski, który daje się nosić i zdejmować niezależnie od pasa głównego. Celowem okazuje się ustalenie małego tornistra, w którym i na którym dadzą się zmieścić najbardziej potrzebne, a wymienione wyżej przez autora przedmioty; przedmioty umieszczane na tornistrze powinny być tak przymocowane, aby dały się zdejmować niezależnie od siebie. Pas główny z ładownicami powinien być również niezależny od tornistra.

W obecnych czasach utrwala się przekonanie, że **ładownice** nie są potrzebne i że o wiele lepsze jest noszenie amunicji w kieszeniach amunicyjnych munduru. Mimo że rozwiązanie to ma wiele stron dodatnich, żadne z państw nie wprowadziło go w życie, to też nic o tem bliższego nie da się powiedzieć. W każdym razie można twierdzić, że pożądane są ładownice jaknajmniej wystające. Pod tym względem rosyjskie lub japońskie ładownice są daleko gorsze od angielskich lub amerykańskich. Tak samo daleko gorsze są duże ładownice francuskie.

Ładownice angielskie i amerykańskie stanowią jedną całość z pasem głównym; tworzą one szereg przegródek płaskich, przylegających do ciała i nieprzeszkadzających przy pełzaniu. Nie są one zupełnie połączone z tornistrem.

Najbardziej celowe są ładownice wzorowane na myśliwskich. Naboje w takich ładownicach są umieszczane w ten sposób, że każdy magazynek jest w osobnej przegródce.

Od zanieczyszczenia chroni je dobrze zamykająca się pokrywka. W ten sposób pas główny jest obciążony równomiernie. Dla rozłożenia ciężaru amunicji na większą część ciała służą dwa ruchome pasy naramienne podtrzymujące pas główny.

Obecnie używane **chlebaki** są mniej więcej odpowiednie, ale nie zawsze są dobre ich zamknięcia, jak to się ma w wojsku francuskiem i węgierskiem. Model niemiecki jest bardzo udatny pod względem zamknięcia. Jest on skrojony i złożony w ten sposób, że im większy nosi ciężar, tem lepsze jest jego zamknięcie.

Chlebak powinien być niezbyt duży. Chlebak węgierski jest dobry pod względem wielkości, tylko zamknięcie ma nieodpowiednie.

Płachta namiotowa stanowi jeden z najważniejszych przedmiotów wyposażenia polowego. Może ona być używana również jako płaszcz nieprzemakalny.

Niemiecka płachta namiotowa jest konstrukcji bardzo prostej i bardzo dobra w użyciu. Jest sporządzona z tkaniny różnobarwnej i może służyć jako płaszcz deszczowy. Pośrodku posiada otwór zapinany na guziki, przez który przerzuca się głowę, tak że sama płachta

opada na plecy, przód i boki ciała. Głowa nie jest chroniona od deszczu.

Artykuł swój kończy autor rozważaniem na temat możliwości dokonania ulepszeń w umundurowaniu i oporządzeniu piechoty węgierskiej, która pozostała pod tym względem w tyle poza innemi wojskami europejskiemi.

Autor uważa, że zalecone przez niego zmiany nie pociągną nadmiernych wydatków dla państwa.

W. W.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Higjena żywienia.

Pod powyższym tytułem ukazał się w roku bieżącym na rynku księgarskim podręcznik **Doc. Dra Gustawa Szulca,** pułkownika lekarza i dyrektora Państwowego Zakładu Higjeny. Podręcznik ten, wydany nakładem „Koła Wydawniczego Oficerów Korpusu Sanitarnego“, stanowi tom pierwszy wydawnictwa p. t. **Higjena Wojskowa,** przeznaczonego do użytku lekarzy wojskowych.

Składa się on (według podziału autora) z dwóch części. Pierwsza dotyczy higjeny żywienia w ścisłem znaczeniu i obejmuje rozważania na temat potrzeb organizmu, znaczenia poszczególnych składników potraw, zasady oceny jadłospisów, zestawienie różnych należności żywnościowych w wojsku polskiem i w wojskach państw obcych, wreszcie przygotowanie posiłków i sprawy higjeny pomieszczeń, naczyń i osób mających do czynienia z przygotowywaniem strawy.

Druga część podręcznika poświęcona jest towaroznawczej ocenie poszczególnych głównych artykułów żywnościowych przy uwzględnieniu pewnych wiadomości technologicznych.

Dużą stosunkowo objętość podręcznika zajmują dodatki, z których pierwszy ze względu na charakter stanowi właściwe rozwinięcie jego części pierwszej, dotyczy bowiem zasad zamiany artykułów zasadniczych, przewidzianych tabelami należności. Dodatek ten jest dość krótki (12 stron). Natomiast bardzo obszerny jest dodatek drugi, zawierający ustawy i rozporządzenia regulujące nadzór nad produktami żywnościowemi. Umieszczenie go w podręczniku jest bardzo celowe, mimo że zajmuje on 40% jego objętości (222 strony na 522 tekstu).

Na końcu podręcznika zamieszczony jest skorowidz rzeczowy.

Mimo, że podręcznik powyższy został wydany w rok zgórą po „Technologji żywności“ Prof. Rapczewskiego, znacznie obszerniejszej i bardziej wyczerpującej, należy go powitać z zadowoleniem, gdyż niewątpliwie wnosi on do literatury dotyczącej spraw żywnościowych pewne nowe elementy.

Sama już osoba autora, stanowi dla podręcznika solidną rekomendację, zaś fakt, że został on wydany przez Oficerski Korpus Sanitarny, jako pierwszy tom zamierzonego obszernego wydawnictwa, nie pozostanie z pewnością bez wpływu na ustosunkowanie się lekarzy oddziałowych do spraw wyżywienia żołnierza, zacieśniając jeszcze bardziej ich współpracę z kwatermistrzami i oficerami intendentami. Należy podkreślić, że podręcznik oparty jest ściśle na przepisach wojskowych i na obowiązującem ustawodawstwie, posiada więc cechy praktyczności.

Należy się spodziewać, że doczeka się on szczegółowej fachowej oceny tak co do treści, jak i co do zastosowania przez lekarzy oddziałowych.

W. W.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ulica 6-go Sierpnia 3/5, Ministerstwo Spraw Wojskowych Departament Intendentury; Redakcja: pokój 93, telefon wewn. 2461 M. S. Wojsk. Administracja: pokój 112, telef. wewn. M. S. Wojsk. 2464.

Konto w P. K. O. 12.835.

WARUNKI PRENUMERATY: 18 zł rocznie, 9 zł półrocznie, 4.50 zł kwartalnie wraz z przesyłką pocztową względnie z odnoszeniem do domu. Cena pojedyńczego zeszytu 5 zł. Zagranicą: 36 zł rocznie, 18 zł półrocznie, 9 kwartalnie, 10 zł za pojedyńczy zeszyt.

WARUNKI OGŁASZANIA PRAC W „PRZEGLĄDZIE INTENDENCKIM".

1. Najbardziej pożądane są prace krótkie i zwięzłe, nieprzekraczające jednego arkusza (16 stron) druku.
2. Prace do druku należy przesyłać pod adresem Redakcji najpóźniej na sześć tygodni przed początkiem każdego kwartału.
3. Prace mają być pisane na maszynie, po jednej stronie arkusza, w podwójnym odstępie wierszy, z pozostawieniem marginesu oraz pół strony wolnego miejsca ponad tytułem pracy dla uwag Redakcji.
4. Prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni. Znaczniejsze poprawki stylistyczne lub ortograficzne uskutecznia Redakcja na koszt autora przez potrącenie odpowiedniej kwoty z honorarjum autorskiego.
5. Klisze dla prac są wykonywane tylko w razie konieczności, ze względu na jasność i przejrzystość treści pracy.
6. Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek i skracania nadesłanych prac, gwarantując równocześnie nienaruszenie zasadniczych myśli autora.
7. Prac nadesłanych do Redakcji nie zwraca się w żadnym wypadku.
8. Honorarja autorskie wynoszą: za normalny (50-literowy) wiersz garmondu — 25 groszy, za normalny (65-literowy) wiersz petitu — 30 groszy. Każdy rozpoczęty wiersz liczy się za cały.
9. Rysunki, plany, tablice i szkice, załączone do prac, są honorowane jedynie wtedy, gdy stanowią oryginalną pracę autora i są tak poprawnie wykonane, że kwalifikują się do zdjęć na klisze. Wynagrodzenie za nie wypłaca się w/g skali: 1 strona — 10 zł, ½ strony — 5zł, ¼ strony — 2.50 zł.